

# Słowo

Studia językoznawcze

NR 11/2020



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO  
RZESZÓW 2020

**REDAKTOR NACZELNY/EDITOR IN CHIEF**

KAZIMIERZ OŻÓG

**RADA NAUKOWA/SCIENTIFIC COMMITTEE**

Ała Krawczuk (Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Ukraina), Bogusław Nowowiejski (Uniwersytet w Białymstoku), Anna Piotrowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Renata Przybylska (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), Fred Schulz (Wyższa Szkoła Zittau/Görlitz, Niemcy), Nataliya Shumarova (Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina), Małgorzata Witaszek-Samborska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Maria Wojtak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

**KOMITET REDAKCYJNY/EDITORIAL COMMITTEE**

Grażyna Filip (Uniwersytet Rzeszowski), Robert Kiełtyka (Uniwersytet Rzeszowski), Wioletta Kochmańska (Uniwersytet Rzeszowski), Maria Krauz (Uniwersytet Rzeszowski), Małgorzata Kułakowska (Uniwersytet Rzeszowski), Agnieszka Mysza (Uniwersytet Rzeszowski), Ewa Oronowicz-Kida (Uniwersytet Rzeszowski), Robert Słabczyński (Uniwersytet Rzeszowski) – sekretarz Redakcji, Bożena Taras (Uniwersytet Rzeszowski)

**ADRES REDAKCJI**

Instytut Filologii Polskiej UR  
al. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów  
tel. 17 872 12 30, tel./fax 17 872 12 91  
e-mail: [slowo@ur.edu.pl](mailto:slowo@ur.edu.pl)

**Opracowanie redakcyjne i korekta**

WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

**Opracowanie techniczne**

EWA KUC

**Projekt okładki**

GRZEGORZ WOLAŃSKI

Czasopismo ukazuje się w wersji papierowej (wersja pierwotna)  
oraz on-line.

**ISSN 2082-6931**

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26

e-mail: [wydaw@ur.edu.pl](mailto:wydaw@ur.edu.pl); <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I; format B5; ark. wyd. 15,30; ark. druk. 14,375; zlec. red. 9/2021

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons (CC BY-NC-ND 4.0 PL Deed)

## SPIS TREŚCI

Słowo od Redakcji .....	5
-------------------------	---

## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<b>Jan Miodek</b> , Językowe fascynacje Floriana Śmiei .....	7
<b>Kazimierz Ożóg</b> , Leksemy oznaczające imię Boga w polskich pieśniach religijnych .....	13
<b>Anna Paluszak-Bronka</b> , Określenia chorób w dziewiętnastowiecznym poradniku medycznym Józefa Zmijewskiego .....	35
<b>Adam S. Czartoryski</b> , <i>Zwischenruf</i> – przegląd stanowisk badawczych .....	49
<b>Alicja Goczyła Ferreira</b> , „Tu wszystko ma inne imię”, czyli o zmianach semantycznych w polszczyźnie potomków polskich imigrantów w Brazylii .....	71
<b>Olga Fylypec</b> , Jak studenci nazywają Ukraińca i Polaka (na materiale danych ankietowych z ośmiu polskich uniwersytetów) .....	93
<b>Monika Kij</b> , Etymologie ludowe w toponimach na pograniczu polsko-ruskim .....	109
<b>Marcin Raiman</b> , Brazylijskie nazwy miejscowe i ich adaptacje w języku Polonii brazylijskiej (na podstawie opublikowanych w 1930 roku numerów „Gazety Polskiej w Brazylii” i „Ludu”) .....	128
<b>Robert Słabczyński</b> , Imiennictwo łemkowskie w XIX wieku .....	151
<b>Barbara Szczerbińska</b> , Konceptualizowanie uczuć jako specyfika opisu przeżyć w tekstach uczniowskich .....	163
<b>Żaneta Szlachcikowska</b> , Hiperbola i litota i ich funkcje w nagłówkach dziennika regionalnego „Gazeta Pomorska” .....	184
<b>Artur Żołędź</b> , Świadomość onimizacji w piśmiennictwie pamiętnikarskim na przykładzie <i>Mojego pamiętnika z wojny światowej</i> Sebastiana Poszywaka .....	203

## RECENZJE

<b>Helena Synowiec</b> , Recenzja publikacji zbiorowej pt. <i>Niepodległa wobec języka polskiego</i> pod redakcją Renaty Przybylskiej, Barbary Batko-Tokarz, Sylwii Przędzek-Kisielak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, 376 ss. ....	215
--	-----

<b>Dorota Miller</b> , Waldemar Czachur, Agnieszka Kulczyńska, Łukasz Kumięga (red.) 2016, <i>Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne</i> , Wydawnictwo Universitas, Kraków, 240 ss. ....	221
<b>Wskazówki dla Autorów</b> .....	226

## SŁOWO OD REDAKCJI

Intelektualna triada **człowiek – język – świat**, biorąca swój początek w starożytnej myśli greckiej, dobrze charakteryzuje specyfikę współczesnych badań językoznawczych. Badania te są zwrócone najpierw, rzecz jasna, na odkrywanie tajemnic niezwyklego fenomenu, jakim jest **język** „sam w sobie”, na opisywanie tego najdoskonalszego systemu znaków funkcjonującego wśród ludzi. I kolejno, lingwistyczne dociekania mają za przedmiot fascynacji licznych badaczy **mówiącego człowieka**, który przez język realizuje swoje człowieczeństwo, komunikuje się z drugim człowiekiem, poznaje i opisuje świat, wyraża swoje myśli, pomnaża wiedzę, tworzy wspólnoty, rozwija kulturę.

Zadziwia różnorodność tematyczna współczesnych badań lingwistycznych, a język i jego analiza jest znakomitym wejściem poznawczym w bardzo różne współczesne i historyczne światy człowieka.

Przedstawiamy PT Czytelnikom jedenasty numer naszego „Słowa”. Zamieszczamy w nim 12 artykułów i trzy recenzje. Autorzy naszych tekstów to zarówno doświadczeni badacze języka polskiego, jak i osoby będące na początku swojej intelektualnej, naukowej przygody. Wszystkich łączy pasja poznawania słowa w jego strukturalnych, semantycznych, społecznych i kulturowych uwarunkowaniach.

Nasz tom przedstawia różnorodne szczegółowe studia nad językiem w życiu społecznym i jego ścisłymi związkami z kulturą wspólnot komunikacyjnych. Najogólniej można śmiało ten numer określić jako studia z antropologii słowa.

Najwięcej uwagi poświęcono tematyce onomastycznej. O ciekawych związkach nazw z dziejami różnych społeczności traktują teksty Kazimierza Ożoga, Moniki Kij, Roberta Słabczyńskiego, Marcina Raimana, Artura Żołądzia.

Artykuły Jana Miodka i Anny Paluszak-Bronki to ciekawe studia na temat języka osobniczego. Naszą wiedzę o języku Polonii brazylijskiej znacząco poszerza tekst, którego autorką jest Alicja Goczyła Ferreira. Z kolei Barbara Szczerbińska daje analizę języka uczniów w aspekcie trudnej, szczególnie w dzisiejszym komputerowym i cyfrowym świecie „sztuki” wyrażania uczuć.

Adam Czartoryski charakteryzuje tzw. *zwischenruf*, czyli akty przerwania innej mowy. To zupełnie oryginalne badania. Olga Fylypec

analizuje stereotyp Ukraińca i Polaka wśród polskich studentów. Tekst Żanety Szlachcikowskiej dobrze przybliży niektóre zależności gry językowej w nagłówkach prasowych.

Nasze „Słowo” uzupełniają nośne merytorycznie recenzje analizujące ważne dla polskiego językoznawstwa publikacje związane z językiem Niepodległej (1918–1939), autorstwa Heleny Synowiec, oraz z podstawowym we współczesnych badaniach lingwistycznych pojęciem, jakim jest *dyskurs*, pióra Doroty Miller.

Dziękując Autorom za przedstawione wyniki badań, Paniom Recenzentkom za pierwszą lekturę całości i wnikliwe uwagi, polecamy nasz tom łaskawej uwadze Państwa Czytelników.

Kazimierz Ożóg

**Jan Miodek**

Uniwersytet Wrocławski  
ORCID 0000-0002-1545-8319

**JĘZYKOWE FASCYNACJE FLORIANA ŚMIEJA**

4 września 2019 roku zmarł w Mississuadze (Kanada) prof. Florian Śmieja, urodzony 22 sierpnia 1925 roku w Kończycach, pisarz, poeta, publicysta, wybitny hispanista, profesor uniwersytetów angielskich i kanadyjskich, po przejściu na emeryturę gościnnie wykładający także na polskich uczelniach, w tym – na wrocławskiej romanistyce i polonistyce, silnie związany uczuciowo również z Uniwersytetem Rzeszowskim, któremu przekazał swoje bogate archiwum literackie, nad którym sprawuje opiekę tamtejszy Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa.

Kiedy uczniowie i współpracownicy przygotowywali księgę pamiątkową na moje 70. urodziny w roku 2016, przysłał do niej Florian Śmieja tekst zatytułowany *Porażka*:

*Wstałem, powtarzając słowo „rozłogi”.  
Udało mi się zapamiętać słowo,  
choć nie rozumiałem go zupełnie.  
Google mi podpowiedział, że Sienkiewicz,  
a w takim razie już nie do użycia.  
Zrezygnowałem ze słowa noblisty  
i muszę szukać dalej, bo dopiero  
poranek i do wieczora daleko.  
Tymczasem zaś mogę się zastanowić  
z panem profesorem Miodkiem, czy ze mnie  
fascynat, czy też pasjonat języka (Lingua et gaudium: 99).*

Ja zaś, abstrahując od dylematu z ostatniego wersu – czy posługiwać się rzeczownikiem *pasjonat*, czy *fascynat*, mogę po wielu latach intensywnych kontaktów z prof. Śmieją powiedzieć, że – oddalony od ojczyzny – był miłośnikiem słowa wyjątkowym, szczególnie zaś pokłady uczuciowe poruszały w nim językowe złoża polszczyzny śląskiej, w której wzrastał i do której wracał aż po kres swego życia. Często też nawiązywał do takich czy innych problemów poruszanych przeze mnie w *Śląskiej ojczyźnie polszczyźnie* – stałej rubryce katowickiego miesięcznika „Śląsk”, którą prowadzę od roku 2004 (por. na ten temat: Miodek: 22–25).

Kiedyś na przykład – na kanwie moich spostrzeżeń dotyczących brzmieniowych substytutów wyrazów uchodzących za wulgarne czy będących przekleństwami (typu *farona*, *wy pioluny* zamiast *pierona*, *wy pioruny*) – przywołał bardzo ongiś częste w gwarach śląskich, a dziś coraz rzadsze formy *sagi*, *sago*, *sagocz* – znaczące tyle, co „nagi, nago, nagus, golas”: *Niy łaż mi taki sagi, idź sie łoblyc; ni możesz iść sagi, bo zimno; niy gańba cie tak sago łazić po placu?; jej dziecka sago lotały; w tym filmie jakieś baby tańcowały sago; przy tym stowku jakisi sagocze leżóm* (Cząstka-Szymon, Ludwíg, Synowiec: 221).

Oczywiście, z dzisiejszego punktu widzenia to zamienianie *n* na *s* w słowach *nago*, *nago*, *nagus* może się wydawać i śmieszne, i nawet swoiście pruderyjne, ale z drugiej strony świadczy o obyczajowym maksymalizmie dawnych społeczności, o czystości w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jakoś to się w każdym razie dopełnia.

Gdy prof. Śmieja przyjeżdżał do Wrocławia, zapraszałem go na spotkania z moimi studentami. Wtajemniczał ich w szczegóły polskiego życia literackiego na obczyźnie, które przecież przez wiele powojennych lat współkształtował. Wzruszył się, i to bardzo, gdy w czasie którejś z gawęd wspomniiał jednego ze swoich wnuków – pół-Indianina. A ja się wzruszam ciągle, gdy czytam jego wiersz temu wnukowi poświęcony:

*Kiedy czarna wiewiórka skrada się  
koło domku nad jeziorem Huron  
ku dojrzałym krzewom leśnych malin,  
zapalają się indiańskie oczy wnuka  
Michała-Burzy z całą pilnością  
wojownika ze szczepu Odżibuej.  
Ponieważ nie zna już plemiennych słów,  
wola do mnie z przejęciem po śląsku:  
chodź drapko, zaś przychodzi wiewiórka* (Późne notacje: 15).

Mamy tutaj w ostatnim wersie powszechnie do dziś w gwarach śląskich *zaś* użyte w dawnym znaczeniu „znowu, znów” (por. *Idź teraz, przyjdźże zaś* – Biblia Leopolity z roku 1561, *Dawno umorzone błędy Orygynesa zaś ożyły* – Piotr Skarga 1536–1612; cyt. za: Reczek: 626), a także równie często używane *drapko* „szybko, prędko, natychmiast” (*Idymy drapko, coby nóm autobus niy uciyk; drapko wóm przyrychtuja wieczerso; leć drapko do dóm!* – Cząstka-Szymon, Ludwíg, Synowiec: 49).

Do tej ostatniej formy w pewnym stopniu przylega znaczeniowo w polszczyźnie ogólnej czasownik *drapnąć* „uciec, czmychnąć” (*wyskoczył przez okno i drapnął w krzaki*) i rzeczownik *drapak*, używany tylko w zwrocie *dać drapaka* „uciec” (Dubisz I: 691). Bo też i na początku dziejów tych słów stoi znaczeniowy element „biegania, spieszenia się”, potwierdzony chociażby w staroindyjskich postaciach *drati*, *drapayati*, z nimi zaś należy wiązać prasłowiańskie *derti//drati* „rwać na

kawałki, rozrywać, rozdzierać; zdzierać (korę ze zwierzęcia, korę z drzewa), łupić; drapać, skrobać” – z pierwotnym znaczeniem „powodować, że coś się rozdziera, rozrywa”, późniejsze *drapati* „rozrywać, rozdzierać, rozszarpywać (np. pazurami), skrobać, pocierać czymś ostrym” (Borys: 122–123) – aż do współczesnych form *drapać* „skrobać, pocierać, szarpać czymś ostrym, szczególnie paznokciami, pazurami” (*kot drapał pazurami w drzwi, drapały ją osty*), „drażnić skórę, błonę śluzową, zwykle gardła, powodować swędzenie” (*dym drapie w oczy, kurz drapie w gardle*), *drapać się* „drapać samego siebie” (*drapać się po plecach*), „iść z trudem, wysiłkiem w górę, piąć się, wspinać się” (*z ciężkimi plecakami drapaliśmy się w górę, krętymi schodami drapał się na strych*) – Dubisz I: 691.

Nie można wreszcie nie wspomnieć, że do tej samej rodziny wyrazowej co *drapko* należy także hybrydalny morfologicznie, śląsko(polsko)-niemiecki *drap-szajs* – „biegunka”.

Na takie językowe – leksykalno-krajobrazowe – silesiaki jak w powyższym wierszu *Wnuk* trafia się w twórczości Śmiei bez przerwy. Oto na przykład wiersz *Bezrok*:

*Kiedy cię zawiódł łośński rok, a latoś  
poprawy nie było, pozostał bezrok,  
bezpieczna przystań zapóźnionych łodzi,  
niedokończonych planów i zamysłów,  
ostatnia nadzieja, szansa cudowna  
zrzucenia w końcu ograniczeń bytu,  
szerszego rozumienia siebie, świata  
i innych ludzi, trudnej tolerancji,  
zdobycia też przepastnej perspektywy  
wyzwolonej nareszcie świadomości (Późne notacje: 24).*

Tytułowy *bezrok* to żywy na Śląsku odpowiednik ogólnopolskiego wyrażenia „przyszły rok” (*na bezrok Ecik pódzie do ochrónki* – Cząstka-Szymon, Ludwik, Synowiec: 15), *łośński rok* to „ubiegły, zesły, poprzedni rok”, a *latoś* – z pozostałością dawnego zaimka wskazującego w wygłosie – to tyle, co „w tym roku, tego roku” (*latoś żniwa sie wczas zaczęły, latoś wszystko jest drogsze niż łośńskiego roku* – tamże: 119).

A teraz wiersz *Okolice Opola*, dedykowany poecie Janowi Goczołowi:

*Odświętym ladem tchnie cała równina  
pola strzelistych skowronków zlaknione  
zasiewów wszystkie już nie doczekają  
ubywa ciągle prawych gospodarzy  
na łąkach sarny wystają zuchwale  
hyca z powodzi ocalały zając  
ludzie przybyli nieufnie słuchają  
prastarych szumów nieznanomym lasów  
nie rozumieją mowy autochtonów  
śląskiego serca oddennego bicia (Późne notacje: 41).*

Dopowiedzmy, że właśnie Opolszczyzna, a mówiąc ściślej – Siołkowice, to ziemia najbliższych przodków Floriana Śmiei. Dopiero po powstaniach śląskich i plebiscycie jego rodzice przeprowadzili się do Kończyc (dziś administracyjnie należących do Zabrza), gdzie się urodził w roku 1925, bo znalazły się one w granicach Polski, Siołkowice natomiast pozostały w granicach Niemiec. Do dziadków i krewnych w Siołkowicach mały Florian stale jednak przyjeżdżał. Dlatego wiersze poświęcone tamtej stronie Śląska odznaczają się wyjątkowym ładunkiem uczuciowym, np. *Inwokacja*:

*Bądźże mi pozdrowione  
górnosląskie Opole  
Kamieniu Odrowążów  
Góro Świętej Anny  
starki Pana Jezusa  
gwarą szepcząca Odro  
Gogolinie z piosenki  
Dobrzeń, Siołkowice  
Arkadio mego dzieciństwa:  
was noszę jak szkaplerz  
programowaną busolę  
na tętno malej ojczyzny  
jej ludzi od wieków tamtejszych  
cierpliwych i utrudzonych.  
Ziemio krzyży przydrożnych  
bocianów, ładu i wiary (Późne notacje: 42).*

Albo *Gaudeamus*:

*Cieszymy się i wysławiamy  
starodawne nazwania:  
Łubniany, Rozmierz, Lubienie  
Chróścice, Czarnowąsy  
Dobrzeń, Dobrodzień, Siołkowice  
Gogolin, Malnia, Odrowąż  
nućmy ich wdzięczne imiona (Późne notacje: 43).*

A skoro w naszym szkicu pojawiły się nazwy własne, powiedzmy i to, że nazwisko *Śmieja* – tak jak *Nicieja*, *Kreja*, *Szeja*, *Mateja* oraz imiona *Maja*, *Kaja* – wywołuje kontrowersje ortograficzne. Reguła jest jednoznaczna: mają te wszystkie formy przyjmować w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku taki graficzny kształt, jak ich strukturalne odpowiedniki będące nazwami pospolitymi, więc skoro *knieja* – *kniei*, *zawieja* – *zawiei*, to i *Śmieja* – *Śmiei*, *Nicieja* – *Niciei*, *Kreja* – *Krei*, *Szeja* – *Szei*, *Mateja* – *Matei*, *Maja* – *Mai*, *Kaja* – *Kai*.

Buntują się przeciwko tej zasadzie użytkownicy polszczyzny, buntował się do końca także Florian Śmieja. Ja, nie mogąc nie przestrzegać obowiązującego przepisu ortograficznego, od lat wytaczam przeciwko niemu merytoryczne argumenty.

Jeśli wolno nam tworzyć odpowiadający wymowie ciąg *Azji, pensji, lekcji, stacji*, dlaczego nie można by dopuścić szeregu z połączeniem *-ji* w wyrazach typu *knieja, zawieja, Śmieja, Szeja?* – zadaję pierwsze pytanie.

To obowiązujące *kniei* czy *Śmiei* – z *i* na końcu – jest nie tylko w konflikcie z naturalną wymową *knieji, Śmieji*, ale i z granicami morfologicznymi tych form. Przecież tak jak w formach *lekcji* czy *pensji* tematami fleksyjnymi są człony *lekcj-, pensj-*, a końcówką *-i*, tak samo w przypadkach zależnych wyrazów typu *knieja, Śmieja* tematami fleksyjnymi są człony *kniej-, Śmiej-*, a końcówką *-i*. Dlaczego nie pozwala się nam tego oddać w piśmie? – zadaję od lat pytanie drugie (Miodek: 24–25).

Od wielu ostatnich lat – *nomen omen* – czułem w korespondencji z Florianem Śmieją klimat spokojnego odchodzenia, pożegnania ze światem i długim życiem, ale i dojmującą tęsknotę do ziemi śląskiej i śląskiej ojczyzny polszczyzny. Syntezą uczuć do języka ojczystego i fascynacji nim pozostaje dla mnie wiersz *Słowo na wolności*. Niech będzie on zwieńczeniem niniejszego szkicu:

*Czuję wielką słabość do niektórych słów  
takich jak szkaplerz czy udłość  
które podkreśla czerwonym wężykiem  
mój widać ograniczony komputer.  
Cenzura zawsze wynika z niewiedzy  
często łapałem na tym polonistę  
nieceniącego gwary, redaktora  
powołującego się na jałowy  
oficjalny język a przecież słowo  
na wolności to wcale nie kaganiec  
od zasklepionego teoretyka  
lecz jurne buszowanie w urodzaju  
to zakłęcie odmykające sezam  
czystą harmonię budujący akord (Późne notacje: 38).*

## Bibliografia

- Boryś – Wiesław Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.  
 Częstka-Szymon, Ludwik, Synowiec – Bożena Częstka-Szymon, Jerzy Ludwik, Helena Synowiec,  
*Mały słownik gwary Górnego Śląska*, cz. I, Katowice 2000.  
 Dubisz – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–VI, Warszawa 2003.  
 Lingua et gaudium – *Lingua et gaudium. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Janowi  
 Miodkowi*, red. M. Zaśko-Zielińska, M. Misiak, J. Kamieniecki, T. Piekot, Wrocław 2016.  
 Miodek – Jan Miodek, *O śląskiej ojczyźnie polszczyźnie w „Śląsku”*, Katowice 2020.  
 Późne notacje – Florian Śmieja, *Późne notacje*, Toruń 2006.  
 Reczek – Stefan Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków  
 1968.

## THE LINGUISTIC FASCINATIONS OF FLORIAN ŚMIEJA

### Summary

The aim of the article is to discuss the linguistic fascinations of Florian Śmieja, writer, poet, publicist, professor at English and Canadian universities who spent his childhood and youth in Silesia. The author of the article analyzes the words related to the Silesia region, selected form of the poems which are lexical markers of Florian Śmieja's Silesian origin. He discusses their structure, etymology, lexical meaning and function in the analyzed texts. Presented observations lead to the conclusion that the linguistic fascinations of mother tongue are constantly present in his narrative and life. One can read from them the immense longing for the Silesian land and the Silesian as a regional dialect.

**Key words:** linguistic analysis, regional dialect, Silesian dialect, Florian Śmieja

**Kazimierz Ożóg**Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID 0000-0001-8275-222X

## LEKSEMY OZNACZAJĄCE IMIĘ BOGA W POLSKICH PIEŚNIACH RELIGIJNYCH

R  
O  
Z  
P  
R  
A  
W  
Y  
  
I  
  
A  
R  
T  
Y  
K  
U  
Ł  
Y

W niniejszym artykule analizuję występujące w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego w zamieszczonych tam pieśniach (modlitwach) imiona Boga, są to bowiem wyrazy podstawowe dla każdej religii. Imiona te i ich określenia to centrum wszystkich tekstów religijnych, także w katolicyzmie polskim. Artykuł przedstawia cząstkowe wyniki dużych badań nad polskimi pieśniami religijnymi, które są zawarte w dwóch wydaniach *Śpiewnika* ks. Jana Siedleckiego, tego często wydawanego w kulturze polskiej zbioru pieśni sakralnych<sup>1</sup>. Od pierwszego wydania niewielkiego zestawu pieśni w roku 1876, zatytułowanego *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej* (Kraków), do chwili obecnej ukazało się aż 41 wydań tego ciągle poszerzanego dzieła<sup>2</sup>. Zadaniem tego studium jest odpowiedź na pytanie, do jakich nazw Boga przywykli Polacy przez teksty pieśni, jakich nominacji używali, śpiewając te utwory. Te określenia (imiona) przekazują za każdym razem pewną wizję Boga. Wyniki tych badań wiele mówią o relacjach język – kultura. Człon pierwszy tej relacji (nazwy Boga) analizuję na podstawie tekstów zawartych w wybranych do analizy dwóch wydaniach śpiewnika. Człon drugi to elementy kultury: dogmaty przybliżane przez analizowane teksty i kulturowe zjawiska polskie. Wykorzystuję tu głównie *Katechizm Kościoła katolickiego*, dzieło powstałe z inicjatywy Jana Pawła II<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Badania te prowadzę od kilku lat, por. Ożóg 2016a, 2016b, 2017.

<sup>2</sup> Do analizy wybrałem dwa wydania; z roku 1959, a więc z okresu przed Soborem Watykańskim II, oraz wydanie współczesne z roku 2013, czyli 55 lat po Soborze. Po cytowanych przykładach ilustrujących podawaną tezę daję lokalizację: S znaczy wydanie z roku 1959 (starsze), N wydanie nowsze – rok 2013.

<sup>3</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań, Pallottinum 1994 (skrót KKK).

## 1. Nazwanie Boga

Imiona Boga i określenia tych imion to najważniejsze słowa, ideowe hasła, stricte religijne w analizowanych pieśniach, stale obecne w modlitwach śpiewanych – w ich strukturze powierzchniowej bądź głębokiej. Imię Boga to zwykle jeden leksem, np. *Bóg, Jezus, Pocieszyciel, Najwyższy, Serce* bądź dwa wyrazy pozostające w związku zgody lub związku rządu, np. *Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty, Trójca Święta, Serce Zbawiciela* o podstawowym – według ontologii wiary – fundującym wprost znaczeniu dla tekstów religijnych, gdyż w swoim najbardziej pierwotnym wskazywaniu jako nazwa własna i w odniesieniu konotacyjnym odnoszą się do Absolutu, do Najwyższej Istoty, najważniejszego adresata pieśni i innych tekstów modlitewnych, przyczyny wszystkiego w świecie, Istoty stanowiącej najgłębszy sens każdej religii. Paradoks tej sytuacji użycia języka, kiedy nazywa się Boga, polega na tym, że Absolut z natury nieuchwytny dla człowieka, reprezentujący inną niż człowiek egzystencję, zupełnie inną logikę i ontologię, ma być określony w ludzkim języku ujmującym rzeczywistość z punktu widzenia człowieka, można rzec, języku tylko antropocentrycznym. Jest to – zdawać by się mogło – zabieg niemożliwy. Jednak według Pisma Świętego i magisterium Kościoła, Bóg sam w naszym człowieczym języku objawił swoje Imię i – jak chce tego starotestamentalne rozumienie imienia – przekazał niejako część swojej natury określoną słowami. Według tego zwyczaju i przekonania ludów semickich poznanie imienia to wejście w istotę właściciela [Lurker 1989: 58].

Analiza nazw Boga prowadzi do pierwszego ogólnego wniosku – są to, paradoksalnie, nazwy antropocentryczne. Określamy Boga, podążając za Jego objawieniem – jak głosi magisterium Kościoła – w ludzkim języku na wzór człowieka. Inaczej nie możemy sobie wyobrazić Istoty Najwyższej, bo nasze myślenie jest całkowicie zdeterminowane przez język naturalny. Zatem np. wypowiedź: *Chrystus jako Syn Boży wszedł do chwały Ojca, siedzi po Jego prawicy, przyjdzie stamtąd sędzić żywych i umarłych* (przykład stanowi kompilację z autentycznych fragmentów pieśni), mimo że odnosi się do Boga, jest antropocentryczna<sup>4</sup>.

Jeśli chodzi o imię Boga, to w analizowanych tekstach mamy trzy możliwości. Po pierwsze, teksty pieśni nazywają Boga imieniem własnym, np.: *Obietnice się spełniły od Boga dane* (N 72), *Oto Jezus umiera, uważaj, grzeszniku* (S 78), *Duchu Najświętszy, Twej ogniem miłości, rozpal w mym sercu pragnienie miłości* (S 110), po wtóre, przez użycie nazwy powstałej z nasemantyzowania nazwy pospolitej i utworzenie z niej nazwy własnej albo stworzenie określenia metaforycznego: *Miej nas zawsze w swojej pieczy Stróżu i Sędzio człowieczy* (S 350), po trzecie, przez użycie samego słowa *Imię*, które przez kontekst czy sytuację mówienia odnosi się

<sup>4</sup> Paradoksalnie można powiedzieć, jeśli Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, to – za przyzwoleniem Bożego objawienia i magisterium Kościoła – człowiek tworzy w języku obraz Boga na swoje, człowiecze podobieństwo. To bardzo ciekawa reguła.

do Bóstwa i jest metatekstowym substytutem osobowej nazwy własnej: *Imię ma straszne i pełne świętości, a bojaźń Boża początkiem mądrości* (S 444).

Imiona Boga w polskich pieśniach religijnych stanowią system leksemów powiązanych różnymi związkami, najpierw teologicznymi, wyrażają bowiem dogmaty wiary katolickiej, są realizacją credo, czyli symbolu wiary, por. *Trójca Święta, Bóg Ojciec, Stworzyciel, Syn Boży, Duch Święty, Odkupiciel, Zbawiciel, Poczyszyciel, Sędzia Sprawiedliwy, Paraklet*, kolejno określane są ludzkimi obrazami Boga wynikającymi tyleż z ludzkich (filozoficznych) dociekań o Bogu jako Absolutcie, ile z rozwijanej przez stulecia nauki Kościoła zawartej w dogmatach wiary katolickiej, zamieszczanych sukcesywnie w katechizmie: *Pan, Lekarz, Król, Nauczyciel*, wreszcie metaforami biblijnymi czy codziennymi: *Korzeń Jesse, Klucz Dawida, Mądrość Mądrości*.

## 2. Wariant Bóg

To wariant pierwotny, najważniejszy, najogólniejszy, prosty, jednoznaczny, bez semantycznej specyfikacji, oznaczający istotę transcendentną, bóstwo (Szamryk 2016: 199). Analiza materiału jednoznacznie wskazuje, że w pieśniach najczęściej stosowane imię Absolutu to *Bóg*. Zwykle jest to zwrot adresatywny *Boże*, a więc prosta nazwa własna w przypadku subiektywnym, obciążonym emocjonalnie, jakim jest wołacz<sup>5</sup>. Emocję wołacza często wspierają przydawki [Kowalewska-Dąbrowska 2008; Sojka 2008]. Uzasadnienie formy archaicznej *Boże* (zamiast, według reguł ewolucji języka, *Bogu*) jest proste; pieśni jako typowe modlitwy to ukryty dialog, to – jak mówi definicja teologiczna – rozmowa człowieka z Bogiem, zatem adresata trzeba przywołać, dlatego używa się formy wołacza *Boże*. Śpiewający czy modlący się człowiek zwraca się do Istoty Najwyższej najprościej, używając starej prasłowiańskiej formy, określającej najwyższą istotę duchową. Według etymologów wyraz *Bóg* kontynuuje starą indoeuropejską formę *bhaga*, co znaczy ‘błogosławieństwo, szczęście, powodzenie, dobro’ [Boryś 2005: 36], wołacz *Boże* to forma bezpośrednia, wprost intymna, znakomicie poświęcona w historii języka polskiego, a w tekstach pieśni najczęstsza spośród nominacji.

Charakterystyczne jest to, że forma *Boże* łączy się z 2. osobą czasownika. Podmiot śpiewający, osoby modlące się zwracają się do nieskończonego Boga przez *Ty*, co – nawet na poziomie językowym – jest dowodem na bezpośredni, intymny związek człowieka i Boga. W pieśniach pojawiają się zaimki osobowe odnoszące się do Absolutu: *Ty, Tobie, Ci, Ciebie* – śpiewający mówi do Boga jak do bliskiego człowieka. Przykłady są bardzo liczne: *O Boże, dzięki Ci składamy* (N 577), *Bądź*

<sup>5</sup> To nacechowanie emocjonalne wołacza od imienia *Bóg* jest wykorzystywane w języku potocznym, w komunikacji codziennej do tworzenia licznych okrzyków zdumienia typu *Boże!*, *o mój Boże*, *wielki Boże!*, *Boże kochany!* [Górny 2013: 162–163].

*uwielbiony, miłosierny Boże* (N 483), *Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże* (N 230), *Chcę budować świat od nowa z Tobą, dobry Boże* (N 575), *Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste* (N 580). Prócz wołacza *Boże* spotykamy rzecz jasna w pieśniach także inne przypadki, występują one wtedy, kiedy treść pieśni mówi o Bogu, ale nie ma do Niego bezpośredniego zwrotu, por.: *Niech będzie Bóg uwielbiony* (N 700), *Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie, daj Mu cześć winną całe ludzkie plemię* (S 447), *Górny Syjonie chwal swojego Boga* (N 694), *Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakubowi, Bóg podał zakon swój Izraelowi* (N 694), *Bóg mnie nigdy nie zawiedzie, da ratunek w każdej biedzie* (N 686). Aby zachować hieratyczność i honoryfikatywność formy adresatywnej oraz nadać zwracaniu się do Istoty Najwyższej uroczysty, godny Adresata charakter, aby wyrazić podległość, swoiste podporządkowanie i niezwykle związek między wprawdzie nierównorzędnymi, ale jednak uczestnikami dialogu, dodaje się tytuł *Pan*. Nazywanie Boga zwrotem *Pan Bóg* jest – co ciekawe – w analizowanym materiale dosyć rzadkie: *Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą Świętych nam przybędzie* (N 23), *Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów* (N 585), *Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Panie Boże, Królu nieba* (N 587).

Podstawowa nazwa *Bóg* ma stosunkowo rzadko występujący wariant *Najwyższy*, jest to przymiotnikowa nazwa własna Boga, która uległa substantywizacji: *A gdy koniec życia mego przyjdzie z ręki Najwyższego, daj mi pomoc w tym momencie* (N 353), *Rzućmy się wszyscy razem, uderzmy w ziemię czołem, dając pokłon Najwyższemu w Sakramencie ukrytemu* (N 249), *Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, lecz Tronem Jego* (N 73).

Leksem *Bóg* ma sporadycznie się pojawiający substytut *Bóstwo*; w całym śpiewniku naliczyłem tych form kilkanaście: *W sercu człowieka biednym i małym jasności Bóstwa ukryte są* (N 237), *Potem i króle widziani cisną się między prostotą, niosąc dary Panu w dani mirrę, kadzidło i złoto. Bóstwo to razem zmieszało z wieśniaczymi ofiarami* (S 24), *On równy Ojcu w Bóstwie opuszcza niebo swe* (N 46), *Aby człowiek Bogiem był nazwany, jego postać Bóstwo przybrało* (S 40), *I wyniszczasz swoje Bóstwo* (S 45).

Dwa razy występuje oryginalna, głęboka na poziomie semantycznym forma *Boska Istność*, por. *Wiwat dzisiaj Boskiej Istności* (N 96), *Święty, Święty, Święty w Istności* (S 171).

*Bóg* ma swoje przydawki odnoszące się do Jego istoty, odpowiadające na pytanie, jaki *Bóg* jest? Są to przymiotniki bądź imiesłowy przymiotnikowe, nierzadko nacechowane emocjonalnie, określające Boga. Wszystkie są waloryzujące, a zatem jest *On wszechmogący, wieczny, przedwieczny, święty, mocny, nieśmiertelny, dobry, nieskończony, niezmierny, żywy, miłosierny, najświętszy, miłościwy, łaskawy, potężny*, por. *Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony! Dla nas zmęczony i krwią zboczony. Bądź uwielbiony, bądź wysławiony, Boże nieskończony!* (S 424). *Baranku, Boże żywy, pokarmie dusz prawdziwy* (S 17), *Bóg Najświętszy, Bóg miłości w Sakramencie utajony, teraz, zawsze i w wieczności niechaj będzie pochwalony* (N 247–248). Zadaniem

form przydawkowych jest godnościowa charakterystyka, uszanowanie Adresata, zwiększenie perswazyjnej mocy samej formy *Bóg* czy aktualnego, realizowanego właśnie językowego działania – aby *Bóg* był dla nadawcy łaskawszy, a akt mowy skuteczny – i nadanie tej nominacji specjalnego nacechowania. Wydzielone przeze mnie modlitewne akty mowy zwiększają swoją moc wykonawczą, jeśli użyje się określenia waloryzującego nazwę *Bóg* bądź zastosuje się kilka zwrotów adresatywnych. Modlący się (śpiewający pieśni) uznają, że np. fraza *Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami* (N 701) ma większą moc, działa o wiele lepiej aniżeli zwykłe *Boże, zmiłuj się nad nami*. Jest to proste przenoszenie zależności występujących w ludzkiej komunikacji językowej na relacje osoby wierzącej (wspólnoty) z Bogiem. Poza tym zwiększają honoryfikatyność zwrotu adresatywnego i bardziej „przystają” do Najwyższej Istoty.

### 3. Wariant *Bóg Ojciec*

Zgodnie z magisterium Kościoła katolickiego, jedyny *Bóg* obecny jest w trzech Osobach Boskich, pozostających w relacji największej i najdoskonalszej miłości: *Bóg Ojciec*, *Syn Boży* i *Duch Święty* [KKK 65]. Jest to dogmat podstawowy, wielka tajemnica *Trójcy Świętej*, niemożliwa do ogarnięcia ludzkim umysłem – Jeden *Bóg* w *Trzech Osobach*. Następnie – jak podaje i uczy wiernych doktryna katolicka – pierwszą Osobą Boską jest *Bóg Ojciec*. Wyznanie wiary, odmawiane w czasie uroczystych mszy św. stanowi: *Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych* [KKK 54]. Według Katechizmu:

Określając Boga imieniem **Ojciec**, język wiary wskazuje przede wszystkim na dwa aspekty: że *Bóg* jest pierwszym początkiem wszystkiego i transcendentnym autorytetem oraz że równocześnie jest dobrocią i miłującą troską obejmującą wszystkie swoje dzieci. Ta ojcowska tkliwość Boga może być wyrażona w obrazie macierzyństwa, który jeszcze bardziej uwydatnia immanencję Boga, czyli bliskość między Bogiem a stworzeniem [KKK 66].

W polskich pieśniach religijnych znajdujemy licznie reprezentowane leksemy *Bóg Ojciec*, niekiedy występuje sam *Ojciec*. Pieśni w swoim tekstowym obrazie świata postępują za najważniejszymi tekstami Kościoła, ewangeliami, a więc za nauczaniem Jezusa, i przekazują obraz Boga jako dobrego Ojca, nieustannie kochającego ludzi, mimo częstej ich niewdzięczności i odejścia: *Ojciec Boże wszechmogący, który z miłości gorącej zesłałeś na te niskości Syna swego z wysokości* (N 133–134). Dobry *Bóg* jako ojciec kocha ludzi, którzy są jego dziećmi. Relacjami Boga z człowiekiem rządzą związki ojca z dziećmi, a zasadą fundującą jest tu miłość – jest to najczęstszy obraz Boga w naszych pieśniach.

Uzasadnienie tego podstawowego dla Boga tytułu znajdujemy najpierw w nauce Chrystusa, Syna Bożego, który w swoim nauczaniu ciągle zwracał się do

Boga przez użycie słowa *Ojcze* i tak nakazywał uczniom, a także wszystkim wiernym, aby się w ten sposób do Boga zwracali. W przekazach ewangelicznych jest to leksem częsty, np. *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom* [Łk 10, 21]. Podstawowa modlitwa Kościoła, pochodząca od Jezusa, to *Ojcze nasz*. Teksty pieśni wskazują na sprawczość Boga Ojca w stworzeniu świata, podtrzymywaniu go w istnieniu, podkreślają stworzenie człowieka i zesłanie przez Boga Ojca na ludzki świat swojego Syna, który odkupił człowieka. Dla modlących się słowami pieśni Bóg Ojciec jest bliski właśnie przez bycie ojcem. Nominacja ta zwykle występuje jako pojedynczy leksem *Ojciec*. Pełna formuła *Boże Ojcze* jest stosunkowo rzadka: *Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi* (S 531). Zanotowałem kilka razy nominacje *Ojciec niebieski* i *Ojciec z nieba: Ofiarować je będziemy Ojcu niebieskiemu na uczczenie jego Boskiego Majestatu* (S 418), *Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami* (S 430).

W kulturze polskiej *ojciec* jest wysoko wartościowany, wywołuje pozytywne konotacje i jest uczuciowo bliski każdej osobie. Jeśli jest *Bóg Ojciec*, to są i *dzieci* – ludzie, wspólnota śpiewająca, por.: *Ach, Ojcze, niech Twoje dzieci staną w Twej obliczności* (S 356), *Boże Ojcze, zmiłuj się i uczyn miłosierdzie nad dziećmi Twoimi* (S 530).

*Ojciec* to częsta w analizowanym materiale nominacja *Boga*, przykładów jest wiele: *Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za święty winny szczep Dawida* (N 502), *Składamy Ci, Ojcze, to coś Ty nam dał* (N 250), *Przyjmij, Ojcze, tę ofiarę* (N 229), *Pod Twą obronę, Ojcze na niebie grono Twych dzieci swój powierza los* (N 523), *Wznosimy modły dziś ku Twej chwale, boś Ty nam tarczą, Boże Ojcze nasz* (N 524), *Ojcze z niebios, Boże, Panie, tu na ziemię ześlij nam* (N 516), *Ojciec nam powierzył Słowo, z Synem złączył w jednym ciele* (N 233). Należy zwrócić uwagę na wielką rangę przydawki *nasz*. Śpiewająca wspólnota – używając pierwszych słów modlitwy przekazanej przez Jezusa – jeszcze bardziej honoruje Boga przez użycie tej kolektywnej, intymnej, ukazującej relację rodzinną przydawki. *Bóg Ojciec nasz* jest Ojcem ludzi, wszystkich bez wyjątku, to określenie wyraża najbardziej intymny związek między Bogiem a ludźmi występującymi jako grupa. Tak o tym zaimku pisze Katechizm:

Ojcze „nasz” odnosi się do Boga. Gdy wypowiadamy ten zaimek, nie wyrażamy posiadania, lecz całkowicie nową relację do Boga. [...] Gramatycznie zaimek „nasz” określa rzeczywistość wspólną dla wielu. Jest tylko jeden Bóg i jest On uznany za Ojca przez tych, którzy przez wiarę w Jego Jedyne Syna odrodzili się z Niego przez wodę i przez Ducha. Dlatego więc mimo podziałów chrześcijan modlitwa do „naszego” Ojca pozostaje wspólnym dobrem i nagłym wezwaniem dla wszystkich ochrzczonych. Pozostając w komunii przez wiarę w Chrystusa i przez chrzest, powinni oni uczestniczyć w modlitwie Jezusa o jedność Jego uczniów. Wreszcie, jeśli rzeczywiście modlimy się „Ojcze nasz”, wyzbywamy się indywidualizmu, ponieważ miłość, którą przyjmujemy, wyzwala nas z niego. Zaimek „nasz” rozpoczynający Modlitwę Pańską, podobnie jak „my” czterech ostatnich prośb nie wyklucza nikogo [KKK 624].

#### 4. Wariant Stworzyciel, Stwórca

Pierwsza Osoba Boska, najczęściej określana jako *Bóg Ojciec*, ma jeszcze inną obficie reprezentowaną w badanych pieśniach nominację – *Stworzyciel*. Według doktryny chrześcijańskiej dwa dzieła Boga są najważniejsze: dzieło stworzenia świata i dzieło odkupienia człowieka. Dzieło stworzenia jest – poza Bogiem – początkiem wszystkiego. Nominacja ta odzwierciedla ważną prawdę teologiczną, że Bóg z miłości, nieprzymuszonej, całkowicie wolnej, bezinteresownej woli stworzył świat z niczego. Bóg wylał swoją miłość na zewnątrz Siebie. Celnie o tym pisze Katechizm:

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1). W tych pierwszych słowach Pisma świętego są zawarte trzy stwierdzenia: wieczny Bóg dał początek temu wszystkiemu, co istnieje poza Nim; tylko On jest Stwórcą (czasownik „stwarzać” – w języku hebrajskim *Bara* – ma zawsze jako podmiot Boga). Całość tego, co istnieje (wyrażona formułą „niebo i ziemia”) zależy od Tego, kto daje jej istnienie [KKK, 77].

Oto przykłady tej nominacji zaczerpnięte z analizowanych pieśni: *Stworzycielu gwiazd świecących, wieczne światło nas wierzących, Zbawicielu wszystkich ludzi, niech Cię głos pokornych wzbudzi* (N 24), *Stwórco świata wszechmogący, dzięki Tobie dzień jaśnieje i przez Ciebie świat się zrodził* (N 663), *Święty, Święty, Święty, Stwórco nasz i Panie* (S 400). Wariantem *Stworzyciela*, *Stwórcy* jest *Twórca: Idzie, idzie Bóg łaskawy, idzie Twórca wszego prawy* (N 218), *A człowiek cóż jest, że Ty niestworzony, wszystkiego Twórca i Pan niezmierny raczysz nań wspomnieć?* (S 350).

Nominacja ta, zgodnie z nauką Kościoła o Trójcy Świętej, odnosi się głównie do *Boga Ojca*, jednak zanotowałem sporadycznie jej odniesienie do Jezusa i Ducha Świętego, por. początek znanego hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator, O Stworzycielu Duchu przyjdź* (N 203). W kilku pieśniach nominacja ta odnosi się do Jezusa, Drugiej Osoby Boskiej: *Zadrzyj ma duszo, oto Stwórca Świata został skazany na śmierć przez Pilata!* (S 411), *Stwórca, co niebo złotą zorzą stroi, wstydem okryty wobec ludzi stoi! Pan wszechstworzenia, co odziewa kwiat, stoi bez szaty* (S 415), *Tu Stwórcę swego z wiara wyznaję, kocham serdecznie, pokłon oddaję* (S 130),

#### 5. Wariant Sędzia

Nazywanie Boga przez wyraz *Sędzia* nawiązuje do ewangelicznych opisów sądu ostatecznego, a także realizuje drugą prawdę wiary Kościoła katolickiego, która głosi, że *Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze*. Nominacja ta występuje w badanym materiale stosunkowo rzadko. Uzasadnienie jest proste, mamy tu do czynienia z wielkim nacechowaniem emocjonalnym tej nominacji. Jest to swoiście „groźne” imię Boga, kojarzone od razu z sądem

ostatecznym, i nie tyle z wywyższeniem, ubóstwieniem dobrych, ile z wiecznym odrzuceniem i potępieniem złych. Właśnie w takich kontekstach pojawi się Bóg jako *Sędzia* i nazwa ta wywołuje lęk: *Kiedy Sędzia więc zasiądzie, wszystko tajne jawnym będzie* (S 366), *Sędzio, Boże Sprawiedliwy nim przyjdzie Twój sąd straszliwy, bądź mi teraz litościwy* (S 466), *Przystąpi wreszcie Sędzia do wyroku, stawwszy dobrych po swym prawym boku. Złych po lewicy, i tak ostateczny da wyrok wieczny* (S 365), *Jakiż będzie płacz i łkanie, gdy dzieł naszych Sędzia stanie, odpowiedzieć, karząc za nie?* (S 366), *Boże, Sędzio sprawiedliwy, bądź dla zmarłych dobrotliwy* (S 352).

*Śpiewnik* z roku 2013 ma już zestaw pieśni, które ukazują – tak jak sugerują postanowienia Soboru, a szczególnie Katechizm – nie tyle surowego *Sędziogo*, a więc Boga, który karze (jak w *Śpiewniku* z roku 1959), ale *Sędziogo Dobrego Pasterza*, który szuka zagubionej owcy, *Sędziogo* jako *troskliwego, dobrego Ojca*, który czeka na powrót syna (KKK. 350)

## 6. Warianty Jezus, Chrystus

Jest to w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego, w zamieszczonych tam pieśniach i modlitwach drugi po *Bogu* najbardziej obciążony sposób nazywania Istoty Najwyższej. Dwa imiona *Jezus* i *Chrystus* oznaczają – jak głosi wyznanie wiary – Drugą Osobę Boską, Syna Bożego, Jednorodzonego, któremu Archanioł Gabriel nadał przy zwiastowaniu Maryi tej nowiny znaczące imię Jezus (KKK, 107).

Mamy w tym względzie w analizowanych tekstach trzy możliwości. Po pierwsze, leksem *Jezus*, po wtóre, *Chrystus*, po trzecie połączenie *Jezus Chrystus*. Jeśli nominacje te występują osobno, to na podstawie ich dystrybucji i połączenia z innymi wyrazami, głównie przydawkami, można określić ich specyfikę: *Jezus* – jak wskazują liczne konteksty – stanowi wariant intymny, uczuciowy, osobisty, natomiast *Chrystus* wariant oficjalny, hieratyczny, uroczysty, por. wielką doksologię w czasie Mszy św. po przeistoczeniu: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże, Ojcie wszechmogący w jedności Ducha świętego wszelka cześć i chwala. Przez wszystkie wieki wieków. Amen* [Oremus, czerwiec 2018: 174]. Połączenie *Jezus Chrystus* jest najbardziej uroczyste, jednak rzadziej używane niż *Chrystus* z powodu swojej długości.

*Jezus* to imię hebrajskie, znaczy ono ‘Bóg zbawia. Bóg jest zbawieniem’ [KKK: 107], natomiast *Chrystus* jest imieniem greckim i znaczy ‘pomazany, namaszczone, aby sprawować władzę, Mesjasz’ [KKK: 108], imię to w warstwie znaczeniowej jest spełnieniem odwiecznych tęsknot Izraela i ludzkości za mesjaszem. Greckie pochodzenie tej nominacji ma prostą motywację. Po podbojach Aleksandra Macedońskiego, kiedy powstał świat hellenistyczny, cały basen Morza Śródziemnego miał język ogólny, którym nie była łacina, ale właśnie język grecki. Dopiero w II,

III wieku po Chrystusie zastąpiła go łacina, język Imperium Rzymskiego. Jezus i Jego uczniowie poruszali się w swoistym tyglu językowym, mieszały się trzy języki: aramejski (hebrajski Biblii), grecki i język kulturowych parweniuszy – łacina. Wystarczy porównać imiona uczniów Jezusa: *Jan, Szymon, Juda, Tadeusz, Tomasz* (imiona hebrajskie), *Piotr* to wyraz genetycznie łaciński, *Andrzej, Filip* – wyrazy greckie.

Dwa imiona Drugiej Osoby Boskiej są w samym środku chrześcijaństwa. *Jezus* i *Chrystus*, ten sam zesłany przez Boga Ojca Syn, który przez wcielenie, narodzenie, nauczanie, przez swoją Mękę na krzyżu, śmierć i zmartwychwstanie odkupił ludzkość, spłacił Bogu Ojcu „starodawny dług Adama”, a po ustanowieniu Najświętszego Sakramentu, pozostając w znakach chleba i wina, jest nadal w centrum tej religii, która jest wyraźnie chrystocentryczna. Dlatego te dwa nazwania Boga – właśnie jako *Jezus* i *Chrystus* – są w analizowanych tekstach bardzo częste [KKK: 126].

Chrześcijaństwo już na samym poziomie określania Istoty Najwyższej jest wyraźnie chrystocentryczne. Tak licznie używanie nazwy Drugiej Osoby Boskiej jest konsekwencją podstawowej roli, jaką – według nauczania Kościoła – odegrał i nadal odgrywa w Kościele Jezus. O największej randze tego imienia tak pisze KKK:

Modlitwa Kościoła, karmiona słowem Bożym i celebracją liturgii, uczy nas modlitwy do Pana Jezusa. Nawet jeśli jest skierowana przede wszystkim do Ojca, we wszystkich tradycjach liturgicznych zawiera jednak modlitwy skierowane do Chrystusa. Niektóre psalmy, które zostały uaktualnione w modlitwie Kościoła, oraz nowy Testament wkładają w nasze usta i utrwalają w naszych sercach wezwania modlitwy do Chrystusa: Synu Boży, Słowo Boże, Panie, Zbawco, Baranku Boży, Królu, Synu umiłowany, Synu Dziewicy, Dobry Pasterzu, Życie nasze, Światłości nasza, Nadziejo nasza, Zmartwychwstanie nasze, Przyjacielu ludzi... Jednak imieniem, które zawiera wszystko, jest właśnie imię, które Syn Boży otrzymuje w swoim wcieleniu: JEZUS. Ludzkie wargi nie są w stanie wypowiedzieć Boskiego Imienia, ale Słowo Boże, przyjmując nasze człowieczeństwo, powierza je nam i możemy Go wzywać: „Jezus, JHWH zbawia”. Imię Jezus obejmuje wszystko: Boga i człowieka oraz całą ekonomię stworzenia i zbawienia [KKK: 600].

Porównajmy z naszych materiałów wspaniały hymn uwielbienia Boga *Chwała na wysokości Bogu* – abstrahując od rozważań teologicznych, nietrudno zauważyć, że już na poziomie językowym Jezus jest wyróżniony: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Panie Boże Królu nieba. Boże Ojczy wszechmogący, Panie Synu Jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży. Synu Ojca. Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, który gładzisz grzechy świata, przyjm błagania nasze. Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nada nami. Albowiem tylko Tyś jest Święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca, Amen* (N 603–604). Podobnie w wielkiej doksológii w czasie Mszy św. po modlitwie eucharystycznej kapłan głosi: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie Ojczy wszechmogący w jedności Ducha Świętego wszelka*

*cześć i chwala, Przez wszystkie wieki wieków. Amen* [Oremus, czerwiec 2018: 174]. Inne przykłady są bardzo liczne: *Jezusowi cześć i chwala za miłości cud* (N 227), *Jezusa ukrytego mam w Sakramencie czcić* (N 225), *Niech Cię, Jezu, słowy głosim* (N 224), *O mój Jezu, w Hostii skryty na kolanach wielbię Cię* (N 235), *Jezu, Tyś jest Zbawicielem, ustrzeż mnie od zgubnych dróg* (N 235), *Wierzże w to człowiecze, iż Jezu, Bóg prawy za nas cierpiał rany* (N 299).

Imiona *Jezus* i *Chrystus* mogą występować razem, mogą też pojawiać się osobno. Sytuacja pierwsza, kiedy mamy dwa imiona, występuje stosunkowo rzadko, jest bardzo dostojna, uroczysta, pełna podniosłego charakteru: *Jezu Chryste, Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, wzniosłeś, wzniosłeś na krzyż ręce swoje* (119), *Jezu Chryste, dobry Panie, Ciebie kornie prosimy* (N 184), *Wszyscy Święci proście, nas grzesznych wspomóżcie, byśmy z wami przebyli, Jezu Chrysta chwalili* (N 300), *O dniu radosny, pełen chwał, dziś Jezu Chrystus z grobu wstał* (N 173), *Ty im laskawie przebacz w Imię tegoż Syna Twego Jezusa Chrystusa* (S 429),

Sytuacja druga, osobno *Jezus* bądź *Chrystus*, jest bardzo częsta i w analizowanych tekstach znajdujemy wiele form przypadkowych imienia *Jezus* i imienia *Chrystus*, np.: *Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne* (N 120), *Alleluja! Jezu żyje, już go dłużej grób nie kryje, w którym trzy dni przebywał* (N 171), głównie jest to jednak archaiczny wołacz, *Jezu*. gdyż po nim następuje prośba bądź wyrażenie emocjonalne, rzadziej spotykamy wołacz *Chryste*, por.: *Cóż ja dam Tobie, Jezu mój?* (N 228), *O Jezu Najśodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp ołtarza Twego* (N 742), *Jezu, za trzydzieści srebrników od niewdzięcznego ucznia zaprzędany, Jezu mój kochany* (N 727), *Już gościsz, Jezu, w sercu mym* (N 228). Wołacz od imienia *Chrystus* brzmi zazwyczaj tak samo jak vocativus łaciński, także grecki *Chryste*: *Głosimy Ciebie, o Chryste, w radości przepowiadania* (N 194), *O Chryste, nasz Panie! Przez Tve zmartwychwstanie, daj nam z grzechów powstać, łaski Twojej dostać. Alleluja!* (S 94), *Dla mnieś ożył, Chryste Panie* (N 179), *Chwała Tobie, Chryste Panie* (S 90). Zupełnie sporadycznie występuje *Chrystusie*, przez swoją rzadkość jest to forma nacechowana: *Chrystusie Królu, Synu Boży, z niewoli czarta Zbawco nasz* (N 290), *Już Cię żegnam najmilszy Synu Chrystusie* (N 121),

Charakterystyczne, że przy imieniu *Jezus* przydawka godnościowa, honoryfikatywna, hieratyczna *Pan* występuje w prepozycji i mamy powszechne w języku religijnym, także w pieśniach połączenie *Pan Jezus*. Zwrot ten należy do najbardziej wyrazistych określeń Drugiej Osoby Boskiej: *Pan Jezus już się zbliża, już puka do mych drzwi* (N 242), *Pan Jezus grzechy nasze na krzyż ze sobą wziął* (N 137). Natomiast przy imieniu *Chrystus* przydawka waloryzująca, honoryfikatywna *Pan* znajduje się w przeważającej liczbie użyć w postpozycji, por. *Chrystus Pan karmi nas swoim świętym ciałem* (N 571), *Chrystus Pan zmartwychwstał, bo zburzył śmierć srogą* (N 176), *Wysławiajmy Chrysta Pana, który startł śmierć i szatana* (N 191), *Chrystus Pan w niebo wstępuje* (N 196), *Przeto grzechu się wystrzegaj,*

o łaskę skrzętnie zabiegaj, aby Krew Chrystusa Pana nie była darmo przelana (N 131). Tylko trzy przykłady prepozycji: *Wstał Pan Chrystus z martwych ninie, Alleluja, Alleluja, weselił lud swój mile* (N 190).

Wydaje się, że *Chrystus* jest wariantem bardziej oficjalnym niż *Jezus*, gdyż nie ma całego szeregu przydawek uczuciowych. Przydawki te często przyjmuje deskrypcja *Jezus*. Mamy w tekstach pieśni takie formy, jak *słodki Jezu, najśłodszy mój Jezu, miłościwy, litościwy, dobry, kochany, nasz, mój Jezu*. Pozbawiony tych intymnych w sumie zwrotów *Chrystus* wydaje się bardziej hieratyczny, oficjalny i jest używany w szczególnie uroczystych kontekstach liturgicznych; wystarczy porównać obrzędy Wigilii Paschalnej. Przy poświęceniu ognia i paschału kapłan mówi: *Chrystus wczoraj i dziś. Początek i Koniec. Alfa i Omega*. Kiedy procesyjnie, bardzo uroczysto wnosi się poświęcony paschał do ciemnej jeszcze świątyni, kapłan śpiewa trzy razy *Światło Chrystusa*. Po procesji rezurekcyjnej odbywa się następujący dialog: kapłan śpiewa: *Niebo i ziemia się cieszą. Alleluja*, Wierni odpowiadają: *Ze zmartwychwstania Twojego, Chryste, Alleluja!* Kapłan: *Módlmy się. Boże, Ty co roku uweselasz nas obchodem Zmartwychwstania Pańskiego, spraw, abyśmy obchodząc doczesne uroczystości, stali się godnymi dostąpienia radości wiekuistych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen* (N 167). Inne przykłady: *Chrystusa Pan w niebo wstępuje, niech się wierny lud raduje* (S 108), *Przez Twe chwalebne, Chryste, Zmartwychwstanie, daj w łasce Twojej stateczne wytrwanie* (N 195),

Wariantem uczuciowym, intymnym, podkreślającym różne pozytywne uczucia, zwłaszcza miłości, zaufania, czułości i intymnego stosunku śpiewającego, modlącego się do Jezusa jest *mój Jezu*; o *mój Jezu*: o *mój Jezu w Hostii skryty, na kolanach wielbię Cię* (N 235). O *Niebo mojej duszy, najśłodszy Jezu mój*. Inne przydawki wzmacniające adresatywny zwrot *Jezu* to: *dobry, najśłodszy, laskawy, najlaskawszy, najposłuszniejszy, ukochany, najmiłościwszy, najdroższy*. Wariant ten znakomicie współgra i dobrze przystaje do bardzo uczuciowego nabożeństwa, jakim są polskiej kulturze *Gorzkie Żale*. Otóż w tym ważnym dla kultury i religijności polskiej nabożeństwie odprawianym w Wielkim Poście występuje aż 72 razy *Jezus*, nie mamy nominacji *Chrystus*, dwie nominacje *Jezus Chrystus*.

## 7. Warianty Syn Boży, Wcielone Słowo, Zbawiciel, Odkupiciel, Baranek, Baranek Boży, Kapłan

Według nauki Kościoła Jezus to Syn Boga Ojca. Narodzony z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, zstąpił na ziemię, wszedł w ludzką historię, aby dokonać dzieła odkupienia człowieka. Wyznanie wiary mówi: *(Wierzę) w Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego* [KKK 54]. W polskich pieśniach religijnych ta prawda wiary jest często ekspono-

wana przez używanie tytułów związanych z wcieleniem Jezusa, jego narodzeniem i zbawczym dziełem dokonany przez nauczanie, mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Także z tekstów pieśni można odczytać, że następujące tytuły Boga: *Syn Boży, Zbawiciel, Odkupiciel, Baranek Boży* ukazują Boży zamysł odkupienia człowieka, Jego odwieczną miłość i zmiłowanie nad grzesznymi ludźmi. Wszystko to się stało – co potwierdzają także pieśni przybliżając te wielkie dzieła Boże – przez fizyczne zstąpienie Jezusa jako Syna Bożego w dzieje człowieka.

Najpierw kilka obserwacji odnoszących się do występowania w analizowanym materiale tytułu *Syn Boży*. W pieśniach znajdujemy liczne potwierdzenia nauki Kościoła, że Jezus to Syn Boga Ojca, por.: *Hosanna, hosanna Synowi Bożemu* (N 157), *Tego dnia wielkanocnego, Alleluja, Alleluja, chwal każdy Syna Bożego* (N 191). Kilka razy pojawiła się forma *Syn Boga*: *Którzy Ciebie krzyżowali w przewrotności odrzucali, żeś Syn Boga niepojęty, z Ojcem wiek wieków święty* (S 60). Ważna też jest w użyciu tego zwrotu eksponowana relacja Syna Bożego, Jezusa, do Boga Ojca, jeżeli mówimy *Syn Boży, Syn*, to zawsze w tle jest obecny *Bóg Ojciec*: *Przez Twoje święte zmartwychpowstanie Boży Synu odpuść nam nasze zgrzeszenie* (N 184), *Przyjmij, Ojcze, tę ofiarę, w której Syn Twój Jedyiny pragnie być ofiarnym darem* (N 229), *Z woli Ojca sam Syn Boży za nas tę ofiarę złoży* (N 187), *Narodził się dla nas Syn Boży* (N 297), *Wraca do Ojca Syn prawy* (N 198). Jeden raz zanotowałem formę *Boski Syn*: *Jak cierpiała Matka miła, jak cierpiała, gdy patrzyła na Boskiego Syna ból* (N 144).

Notuję też nominację *Syn Najwyższego*; *Tyś jest Synem Najwyższego, Tyś Panem świata całego* (S 25).

Bardzo interesująca z językowego punktu widzenia jest przydawka *Jednorodzony*. Jest to wyraz notowany w słownikach języka polskiego, odnoszący się tylko do Jezusa. W badanym materiale forma ta występuje kilka razy: *Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja, Panie Boże, Królu nieba, Boże Ojcze wszechmogący, Panie Synu Jednorodzony, Jezu Chryste* (N 603).

Tytuły *Zbawiciel, Zbawca, Odkupiciel* nawiązują do dzieła Jezusa, który przez śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie zadośćuczynił Bogu Ojcu i otworzył ludziom bramy nieba, czyli zbawił człowieka, odkupił grzechy ludzkości. Językowo są to tytuły bardzo celne, wielce znaczące: *Zbawiciel* pochodzi od czasownika wielokrotnego *bawać* ‘wiele razy być’, *Zbawiciel* to ‘ten, który odmienił ludzkie *bawanie*’. Przed przyjściem na świat Jezusa ludzkość była pogrążona w ciemnościach grzechu i miała zamknięty dostęp do nieba. Po Jego śmierci i zmartwychwstaniu, przez te zbawcze dzieła, nastąpiła radykalna odmiana, człowiek z powrotem stał się godnym nieba. Czas, bycie człowieka w czasie radykalnie się odmieniły na lepsze, por.: *Zbawicielu, z mej przyczyny zniosłeś męki sam bez winy* (N 141), *Brzmi Hosanna, witaj Zbawco, wnijdź błogosławiony* (N 157), *Oto Boski Zbawca zamki śmierci skruszył* (N 163). Jezus określany jest także przez nomina actionis jako *Zbawienie*: *Ty, coś karmiła świata Zbawienie* (N 391).

Natomiast leksem *Odkupiciel* wskazuje na kogoś, kto wykupił z niewoli ludzi. Jezus wykupił (odkupił) ludzi z niewoli szatana, czyli przyniósł im wolność. W dawnych wiekach, idąc od początków chrześcijaństwa przez wieki średnie aż po wiek XIX, to znaczenie było bardzo żywe, ludzie często kogoś musieli wykupować z niewoli, por.: *Mój Odkupiciel, Chrystus zmartwychwstały jest Panem życia* (N 553), *Wierzę, iż żyje mój Odkupiciel wieczny* (N 558). Semantyka nominacji *Zbawiciel* i *Odkupiciel* wydaje się w analizowanym materiale zbliżona, a nawet tożsama. Są konteksty, w których obie formy występują koło siebie, por.: *Narodził się nam Zbawiciel, waszego świata Odkupiciel* (S 549), *O Baranku, Zbawicielu, racz dać duszom pokój Twój. Boży Ty Odkupicielu ześlij na nie pociech zdroj, wieczny pokój duszom daj* (S 354).

Nominacja *Baranek* jest nazwą Jezusa nawiązującą jednoznacznie do Starego Testamentu, najpierw do starotestamentalnych prorocstw i kolejno, do ofiar składanych Bogu z baranów (kozłów). Ciekawy jest sam rzeczownik *Baranek* będący zdrobnieniem pospolitej nazwy. Piękne, delikatne, czułe zdrobnienie jak najbardziej może być użyte w odniesieniu do Jezusa, bo niweluje negatywne konotacje pospolitego w kulturze polskiej *barana*. Tak nazwał Jezusa – jak wynika z przekazu ewangelicznego – Jan Chrzciciel; Jezus jest *Barankiem* Nowego Przymierza, który został złożony jako ofiara Bogu Ojcu na drzewie krzyża: *Pozwól mi Twe męki śpiewać i z czułością ubolewać, o Baranku bez zmaży, który gładzisz me skazy* (N 140), *Bądźże pozdrowiony, Baranku Boży, zbaw nas gdy miecz Pański na złych się sroży* (N 213), *Jezu, na zabicie okrutne cichy Baranku od wrogów szukany* (S 419), *Stoi przed sędzią Pan waszego stworzenia, cichy Baranek, z wielkiego wzgardzenia* (S 422). Konteksty z nominacją *Baranek* pojawiają się zwykle w pieśniach pasyjnych i pieśniach eucharystycznych: *Ty, któryś gorzko na krzyżu umierał, ręce i nogi srogi gwóźdź rozdzierał. Daj śmierć szczęśliwą na krzyżu rozpięty, Baranku święty!* (S 85), *O Baranku umęczony, cały świętą Krwią zbroczony, moje grzechy to sprawiły i do krzyża Cię przybiły* (S 60), *Jezu Chryste Panie miły o Baranku tak cierpliwy, wzniosłeś, wzniosłeś na krzyż ręce swoje, gładząc, gładząc nieprawości moje* (S 63). Dwie przydawki należy wyróżnić przy *Baranku* – *cierpliwy* i *cichy*.

Nazwa własna *Wcielone Słowo* odnosi się do Jezusa i przybliża odwieczne plany Boga Ojca wobec człowieka przez fizyczne wcielenie Jezusa i Jego narodzenie jako Boga człowieka z Maryi. Mamy tu wyraźne odniesienie do tekstu ewangelii według św. Jana *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo* (J 1, 1): *O niewysłowione szczęście zajaśniało, gdy Słowo Wcielone Serce Swe nam dało* (S 164). Odnalazłem w badanych tekstach kilkanaście takich nazw: *Słowem więc Wcielone Słowo Chleb zamienia w Ciało swe* (N 684). Wariantami *Wcielonego Słowa* są takie połączenia, jak: *Odwieczne Słowo, Słowo Wiekuiste, Słowo Przedwieczne: Niezmierzonej Ojca chwały, Syna, Słowo wiekuiste, Z Duchem wszechświat wielbi cały* (S 327), *Słowo Przedwieczne, Synu Jednorodzony Ojca, Światłości ludzi* (S 534),

Tytuł *Kapłan* eksponuje „wieczne i jedyne kapłaństwo Chrystusa”, który jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi i nieustannie składa Bogu Ojcu ofiarę przebłagalną: *Ty jesteś Kapłan do końca wieka według obrządku Melchizedeka* (N 664), *Chryste, Jedyny Kapłanie Boga Na*

## 8. Wariant Duch Święty

Wyznanie wiary mówi: *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez Proroków* [KKK 53]. Trzecia Osoba Boska, Duch Święty jest rzadziej przyzywany w polskich pieśniach religijnych niż Bóg Ojciec czy Syn Boży. Analizowane teksty pieśni dobitnie ukazują, że polski Kościół katolicki jest chryścocentryczny, szczególnie bowiem jest eksponowany Jezus, Druga Osoba Boska. Jednak Duch Święty – by tak rzec – ma swoje miejsce, jest przyzywany w sytuacjach ważnych dla wspólnoty wierzących czy pojedynczych osób, np. przed zawarciem sakramentu małżeństwa czy przed święczeniami kapłańskimi, w niektórych parafiach przed homilią śpiewany jest hymn *Duchy Święty, przyjdź, prosimy*.

Warto tu przypomnieć fakt ważny dla świadomości religijnej Polaków – słynne, ważne, a dla osób wierzących brzemiennie w skutki duchowe i społeczne, wezwanie Ducha Świętego przez papieża Jana Pawła II w roku 1979 na Placu Zwycięstwa w Warszawie w przeddzień uroczystości zesłania Ducha Świętego.

W kulturze polskiej jednak stosunkowo rzadko są kościoły pod wezwaniem *Ducha Świętego*.

W dostojnej pieśni śpiewanej przy bardzo uroczystych, ważnych okazjach *O Stworzycielu Duchu, przyjdź* (N 203) nazywany jest *On Stworzycielem*. Przydawka ta zastępuje określenie *Święty*. W analizowanym materiale pieśniowym przyzywa się głównie Ducha Świętego w aktach uwielbienia Trójcy Świętej, w doksolonii. W wydaniu *Śpiewnika* z roku 1959 mamy takich wezwań ponad 70, w wersji z 2013 roku nieco mniej, por.: *Cześć i majestat Ojcu wszechmocnemu, chwała Synowi razem z Duchem Świętym* (N 478). Wariant *Duch Najświętszy* to formuła bardzo uroczysta: *O dobry Jezu, Ty chcesz, aby ludzie własnością Ojca na wieki się stali. A Duch Najświętszy różnymi drogami wiedzie ku Niemu, Duchu Najświętszy, Dawco siedmiu darów, oczyść me serce z grzechowych przywarów* (N 202), *Duchu Najświętszy, otwórz usta moje, bym godnie wielbił święte dzieła Twoje*. (S 110).

Imieniem Ducha Świętego jest także w pieśniach bardzo teologiczny *Pocieszyciel*: *Spraw to, Ojczy miłosierny, który razem z Twoim Synem i Pocieszycielem Duchem władasz czasem i wiecznością* (N 663), *Pocieszycielem jesteś zwan i Najwyższego Boga dar, Tyś namaszczenie naszych dusz* (N 204), *Tyś jest Pocieszyciel Boski, Dar niebieski, pokrzepienie* (N 206).

Dwa razy występuje nazwa *Tchnienie Dwóch*, jest ona swoistym przełożeniem dogmatu, że Duch Święty „od Ojca i Syna pochodzi”: *Daj nam przez Ciebie Ojca*

znać, daj by i Syn poznany był, i Ciebie jedno Tchnienie Dwóch, niech wyznajemy z wszystkich sił (N 204).

Na poparcie tezy, że trzecia Osoba Boska, właśnie Duch Święty jest najrzadziej przyzywany w polskim katolicyzmie, do niedawna przywoływany jako *Wielki Nieobecny*, można podać dwa fakty: najpierw mamy najmniejszą frekwencję tego leksemu w pieśniach i modlitwach, po wtóre, nie zachowała się tu pierwotna końcówka wołacza -e, do XVI wieku było *o mój Dusze Święty*. Przetrwał natomiast wariant *Boże*.

## 9. Wariant Trójca Święta

Według wiary Kościoła katolickiego niepojęty ludzkim umysłem Bóg to Trójca Święta:

Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Jest tajemnicą Boga w sobie samym, a więc źródłem wszystkich innych tajemnic wiary oraz światłem, które je oświeca. Tajemnica ta jest najbardziej podstawowym i istotnym nauczaniem w „hierarchii prawd wiary”. Cała historia zbawienia nie jest niczym innym, jak historią drogi i środków, przez które prawdziwy i jedyny Bóg, Ojciec, Syn i Duch święty, objawia się, pojednuje i jednoczy ze sobą ludzi, którzy nawracają się od grzechu [KKK: 65].

W katechizmowych prawdach wiary Kościół stwierdza w punkcie trzecim: *Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty*. To Imię Boga, właśnie jako Trójca, jest w polskich pieśniach religijnych przyzywane stosunkowo rzadko. Przy czyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w niemożności zgłębienia tego dogmatu, por.: *Ciebie wzywamy, Ciebie błagamy. O błogosławiona Trójco!* (N 208). *Już słońce wschodzi ogniste, Ty Jedność Światło wieczyste w sercach naszych Trójco Święta, rozlej miłość niepojęta!* (N 210), *Trójcy Najświętszej naszą cześć, śpiewamy sercem całym* (N 211), *Chwała Ci równa w godności, Trójco, Jedynej Boże* (N 166), *Świętą Trójcę wyznawajmy Alleluja, Alleluja, Bogu cześć i chwałę dajmy* (N 191),

Abstrakcyjny, niepojęty dla każdego chrześcijanina, stanowiący największą tajemnicę wiary dogmat o Trójcy Świętej jest swoiście przekładany na konkrety bliskie przeciętnemu człowiekowi. Według magisterium Kościoła katolickiego, Trójca Święta to Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Właśnie ta postać Trójcy – to kolektywne nazwanie Boga jako *Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty* – jest często spotykane w analizowanych tekstach, por.: *Jeden w naturze, w Osobach troisty Ojciec i Synu z Duchem wiekuisty. We trzech Osobach nic niepodzielony bądź pochwalony* (N 209). Mamy tu do czynienia z frazą uwielbienia Boga w Trójcy Świętej, a taki rodzaj tekstu nazywa się doksologią. W kościołach polskich często się śpiewa *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków*. Jest to wierne tłumaczenie formuły łacińskiej *Gloria Patris et Filio et Spiritus Sancti. Sicut erat in principio et nunc et nunc et semper*

*et in secula seculorum Amen.* Wariantów w badanym materiale mamy kilkanaście: *Ojcu razem i Synowi, Świętemu także Duchowi. Jak była tak niechaj wszędzie, wieczna chwała zawsze będzie*, (N 211), *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu. Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedyńemu, Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu. Jak od początku była tak i Ninie. I na wiek wieków niechaj zawsze słyńie* (N 662), *Spraw to, Ojczy miłosierny. Który razem z Twoim Synem i Pocieszycielem Duchem władasz czasem i wiecznością* (N 663), *Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy Jedyńemu, chwała Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu. Jak była na początku tak zawsze niech będzie. Teraz i na wiek wieków niechaj słyńie wszędzie* (N 670), *Bogu Ojcu i Synowi hold po wszystkie nieśmy dni. Niech podaje wiek wiekowi hymn triumfu, dzięki, czci. A równemu im Duchowi niechaj wieczna chwała brzmi* (N 161), *Ojczy, Synu, Duchu Święty! Tyś jest Bóg nasz niepojęty, Tobie wierzymy, ufamy* (S 91). Oryginalna doksologia występuje na zakończenie hymnu *Veni Creator: Daj nam przez Ciebie Ojca znać, daj, by i Syn poznany był. I Ciebie jedno Tchnienie dwóch niech wyznajemy z wszystkich sił* (N 204), porównajmy także bardzo ciekawą doksologię na zakończenie tłumaczonej przez ks. Tadeusza Karyłowskiego słynnej pieśni *Pangue lingua, Sław języku: Rodzicowi bijmy czołem, Zrodzonemu hymn niech brzmi. W pienu wdzięcznym i wesółym Moc Im, hold po wszystkie dni. Pochodzący z Obu społem w równej niechaj będzie czci* (N 253).

Wzywana w trzech osobach Boskich Trójca Święta jest mocnym rozpoczęciem każdej litanii, czyli zespołu wielkich próśb kierowanych do Boga bądź świętych Pańskich: *Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison, Ojczy z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami, Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami, Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami, Święta Trójco, Jedyń Boże, zmiłuj się nad nami* (N 746). Tytuł *Bóg w Trójcy Jedyń* pojawia się w śpiewniku ks. Siedleckiego kilkanaście razy: *Bogu niech będą dzięki w Trójcy Jedyńemu, że nie da nigdy zginąć pokutującemu* (N 445).

Zazwyczaj zanoszone są modlitwy do jednej z Osób Trójcy Świętej, dlatego oryginalną rzeczą jest modlitwa do wszystkich trzech (wymienianych) Osób: *Boże Ojczy, zmiłuj się i uczyn miłosierdzie nad dziećmi Twoimi. Boże, Synu, Zbawco nasz, zmiłuj się i daj korzystać z zasług Męki Swojej. Boże Duchu Święty, zmiłuj się i zlej na nas w czasie tej świętej Ofiary zdroje łask zbawiennych* (S 530).

## 10. Wariant Pan

Jeśli mamy wyznaczyć w analizowanych pieśniach frekwencję wyrazów oznaczających Boga, to na pierwszym miejscu jest nazwa ogólna *Bóg*, na drugim są dwie już nazwy szczegółowe *Jezus* oraz *Chrystus*, a na trzecim znajduje się znów nazwa ogólna *Pan*. Polskie pieśni religijne obficie korzystają z tej nominacji.

Interesująca jest geneza tej formy. Nałożyły się tu dwa czynniki, po pierwsze, ważny czynnik biblijny, po wtóre, czynniki kulturowe związane z dawnymi relacjami społecznymi. Jeśli chodzi o czynnik biblijny, to należy stwierdzić, że polska wersja tytułu *Pan* wiernie naśladuje łaciński wyraz *Dominus* i grecki *Kyrios*. Do upowszechnienia tytułowania przez *Kyrios*, a więc słowa *Pan*, przyczynił się jeszcze przed powstaniem chrześcijaństwa, w III i II wieku przed Chrystusem, genialny przekład Biblii na język grecki. Przekład ten nazywany jest *Septuagintą*. Interesująco pisał o tym ks. Antoni Tronina:

Tłumacze Septuaginty stanęli przed trudnym zadaniem: jak ukazać pogańskiemu światu jego własną historię i rolę Jahwe? Chcąc Go przedstawić jako Władcę świata, przyrody i dziejów, nie mogli się zadowolić samą transkrypcją Jego imienia, jak to czynili z imionami Baala, Marduka czy Zeusa. Zdecydowali się zatem przełożyć imię Jahwe jako *Kyrios* – Pan. Był to najważniejszy akt w dziejach wszystkich przekładów [Tronina 1995: 112].

Czynnik kulturowy używania tego zwrotu polega na tym, że przez wieki w społeczeństwach Zachodu, także w Polsce słowo *pan* oznaczało króla, księcia, człowieka, który posiada wielką majątność i władzę. Przeniesienie tej zależności na Boga ma najgłębszy sens, gdyż On stworzył wszystko i wszystkim rządzi, jest zatem prawdziwym i jedynym *Panem*. Dawni Polacy, którzy tytułu *pan* używali rzadko w stosunku do nielicznych osób, doskonale rozumieli wagę tego zwrotu adresatywnego. W materiale *Pan* jako tytuł Boga jest obficie reprezentowany, por.: *Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie* (N 551), *Racz wiekuiste dać odpoczywanie duszom umarłym najlaskawszy Panie* (N 555), *Zmiłuj się nad nami, Panie* (N 551), *Pójdźmy do Pana z winnym pokłonem* (S 341), *Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny, karmi i hojnie bogaci lud wierny* (S 444), *Pan służy swoje z niewoli wybawił i dla nich wieczny testament zostawił* (S 444), *Ciebie chwalimy, wiekuisty Panie* (N 432), *Pan to poprzysiągł, Jego zaś mowa danego nigdy nie cofnie słowa* (N 664). *Pan* jako imię Boga odnosi się do każdej z trzech Osób Boskich.

Rzeczownik adresatywny *Pan* może przybierać przydawki: *wielki, litościwy, wiekuisty, potężny, laskawy*.

Nazwa ogólna *Pan* może wchodzić w związki z innymi nominacjami *Boga*, wtedy staje się określeniem waloryzującym hieratycznie, uroczyście, wysoce człon główny, por.: *Pan Bóg, Pan Jezus, Chrystus Pan, Pan Jezus Chrystus*.

Intensywność, jeszcze większe wywyższenie *Pana* daje forma *Pan nad pany*: *Wychwalajcie Pana nad pany* (N 582),

## 11. Wariant Król

Leksem *król* nadaje się bardzo dobrze na określenie Boga, który według Kościoła katolickiego jest Królem Wszechświata. W kulturze i religijności polskiej mamy tu do czynienia z czynnikiem religijnym i społecznym, bo Polacy doskonale

wiedzą, kto to jest król. Nazwa ta jest używana najpierw w stosunku do *Boga Ojca*, a więc Pierwszej Osoby Boskiej, otrzymujemy wtedy bardzo wielki tytuł, przynależny Bogu: *Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwala Twoja. Panie Boże Królu nieba, Boże Ojczy wszechmogący* (N 603), *Święty, Święty nad Świętymi Bóg Zastępów, Król łaskawy, pełne niebo z kręgiem ziemi Majestatu Twojej sławy!* (S 327). Jednak liczebnością użyć wysuwa się na pierwsze miejsce odniesienie tej nominacji do Jezusa, który ma w Kościele tytuł *Chrystus Król*, a specjalna uroczystość, właśnie *Chrystusa Króla*, jest celebrowana w ostatnią niedzielę roku liturgicznego i niczym pieczęć zamyka celebrację historii zbawienia. Analizowane śpiewniki podają kilka utworów tematycznie związanych z królewskością Jezusa, także na samą uroczystość Chrystusa Króla, por. pieśń w czasie części Mszy św., kiedy kapłan udziela komunii: *Pan Jezus już się zbliża, już puka do mych drzwi. Nie jestem godzien, Panie, byś w sercu moim był, Tyś Królem wszęgo świata a jam jest marny pył* (N 242). Paradoksalnie – bo chrześcijaństwo to religia wielkich paradoksów – Jezus króluje w największym upodleniu, z haniebnego drzewa, z krzyża: *Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony, na wieczne czasy bądźże pozdrowiony, gdzie Bóg Król świata całego dokonał życia swojego* (N 124).

Bóg jest królem nieba i ziemi: *Drzwiamiś, Mario. Króla niebieskiego* (S 216). Tytuł ten wzmacniają sporadyczne wyrazy-substytuty *króla*: *Władca, Wódz: Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus, Chrystus Władcą nam!* (N 286), *O Chryste Królu, Władco świata Twoimi zawsze chcemy być. W Tobie mieć Wodza, w Tobie Brata, pod berłem Twoim wiecznie żyć* (N 290). Jezus jako Król przewyższa godnością wszystkich monarchów: *To Król nad wszystkie króle, wielki i słodki Pan, co karmi dusze głodne Ciałem i Krwią swych ran* (N 220). Jego królestwo to *królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju*, jest to *królestwo wieczne*, a po końcu świata *jedyne*. Jezus, Druga Osoba Boska, jest określany jako *Król chwały*, por.: *Panie Jezu, Królu chwały, tę ofiarę niesiem Ci* (S 354). Jest to bardzo ciekawy tytuł odwołujący się do boskości Jezusa, bo *chwała* znaczy tu *Boża Istność*, przykładów jest wiele: *Królem chwały Tyś, o Chryste!* (S 327)

## 12. Wariant Imię + dopełnienie

To bardzo ciekawe, nośne i kulturowo nacechowane nazywanie Boga. W tekstach religijnych pojawiają się takie konteksty, jak: *Wspomożenie nasze w Imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię; Święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen*. Ten sposób zwracania się do Boga można określić *metatekstowym*, bowiem sama nazwa pospolita imię staje się nazwą własną przez przyłączenie do niej określenia bądź zaimka osobowego.

To nazwanie Boga stanowi odniesienie do utrzymującego się w wielu dawnych kulturach kręgu śródziemnomorskiego, także w kręgu biblijnym jedności imienia i osoby nazywanej. Dowód lingwistyczny jest prosty: jeśli mamy frazę *Wspomożenie nasze w Imieniu Pana*, znaczy to, że *Wspomożenie nasze w Panu*, czyli *Imię = Pan*, podobnie w modlitwie *Ojcze nasz: Święć się Imię Twoje*, znaczy *niech Bóg będzie czczony*. Analiza materiału wskazuje, że w polskich pieśniach religijnych znajdujemy ponad 40 przykładów nominacji Boga przez *Imię*: por.: *Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione Święte Imię Jego* (N 700), *Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe* (N 700), *Chwalimy święte Imię Boga*. *Imię* znaczy nie tylko nominację Boga, ale niesie z sobą treści zrównujące nominację z Istotą Boską: *Nie nam, o Panie, nie nam, ale Twemu daj Imieniowi chwałę Najświętszemu* (N 674), *Imię ma straszne i pełne świętości, a bojaźń Boża początkiem mądrości* (N 678), *Kielich zbawczy wezmę w ręce, z hołdem złożę go w podzięce, a najświętsze Imię Twoje wielbić będą pieśni moje* (N 686). *A człowiek chociaż stworzenie Twoje, jednak za dziecię przez Cię przyjęte, pragnie uwielbiać Twe Imię święte* (S 325), *Panny i młodzieńcy, starcy pełni lat chwalcie Imię Pańskie! Jego cały świat* (S 326), *My w dzień każdy, Władco Świata, Imię Twoje wystawiamy* (S 328).

### 13. Warianty okazjonalne Pasterz, Serce Jezusa, Chleb, Ciało, Krew, Lekarz, Hostia, Najświętszy Sakrament

W polskich pieśniach religijnych znajdujemy liczne przykłady nazw odnoszących się do Drugiej Osoby Boskiej, a więc do Jezusa, które są związane z Jego przymiotami w ontologii wiary, z działaniem opisanym w ewangeliach i rolą w Kościele. Wszystkie te nazwy mają funkcję nazywania Jezusa ze względu na wybraną cechę bądź część Ciała Jezusa: Szczególnie przyczynia się do tych tytułów kult Najświętszego Sakramentu i Serca Jezusowego. Analiza wskazuje jednoznacznie, że określenia Najświętszego Sakramentu: *Eucharystyczny Chleb, Anielski Chleb, Chleb Żywy, Hostia, Chrystusowe Ciało, Ciało i Krew Pańska, Ciało Pana* to popularne nazwania Boga: *O milcząca Hostio biała, na kolanach wielbię Cię* (N 234), *Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, zmiłuj się nad nami* (N 740), *Serce Jezusa dobroci i miłości pełne, zmiłuj się nad nami* (N 740), *Bądźże pozdrowiona Hostyjo żywa, w której Jezus Chrystus Bóstwo ukrywa, witaj Jezu, Synu Maryi tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostyi* (N 213), *Ten, co był na krzyżu zawieszony, Ten sam w Hostyi jest utajony* (N 562), *Anielski Chlebie, witamy Ciebie* (N 237), *Ten sam jesteś tu z nami w Boskim Sakramencie* (N 212), *Panie, pragnienia ludzkich serc Ty zaspokoisz sam, przyjdź Chlebie Żywy Zbawco nasz, Pszeniczny Chlebie przyjdź! Wielbię Ciebie w każdym momencie o Żywy Chlebie nasz w tym Sakramencie*.

(N 257), *Witaj, Chrystusowe Ciało z Panny czystej narodzone* (N 561), *Witaj Krwi Bożego Syna, na zbawienie dusz przelana* (N 561), *Oto święte Ciało Pana pod postacią chleba* (N 239).

W katolicyzmie polskim w XIX wieku szczególnie rozbudowany został kult Serca Jezusowego, pojawił się on już wiek wcześniej w XVIII stuleciu, został jednak przyhamowany na kilkadziesiąt lat z powodu szoku po upadku państwa i likwidacji zakonu Jezuitów, którzy byli głównymi krzewicielami tego kultu. W drugiej połowie XIX wieku kult Serca Jezusowego został na nowo przywrócony. Powstawały w Polsce liczne parafie pod wezwaniem Serca Jezusowego. Wprowadzono pierwsze piątki miesiąca, w wielu polskich domach, zwłaszcza w wiejskich chatach znajdowały się aż do połowy wieku XX obrazy Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Serca Jezusowego<sup>6</sup>. W analizowanych śpiewnikach znajdujemy specjalną grupę pieśni ku czci *Serca Jezusowego*, *Bożego Serca*. Ta nazwa funkcjonuje jako ciekawa, bardzo popularna synekdocha sakralna, będąca szczególnie nominacją Boga. Językowo, religijnie i kulturowo – sądząc po ludzku w antropocentrycznym języku „część Bóstwa” – Serce jest Absolutem. Z powodu popularności i rozpowszechnienia nabożeństwa do Serca Jezusowego nominacja Boga jako Serca jest częsta. Polski katolik, wychowany na pieśniach, często widział Boga jako *Serce Jezusa*. Przykładów mamy w śpiewniku wiele: *Serce Jezusa, nieskończonego Majestatu, zmiłuj się nad nami* (N 740); *Serce Jezusa, źródło życia i świętości, zmiłuj się nad nami* (N 740), *O pójdz do Niego, wszystko stworzenie, Sercu Jezusa złoż dziekczynienie* (S 158), *Tylko w Sercu Twoim, Panie, i pociecha i wytrwanie* (S 162), *z Serca Twego Najświętszego źródło wypływa* (S 163), *O Serce Najśłodsze, u Ciebie schronienia w ucisku i smutku szukamy* (S 165), *Trzykroć Święte Serce Boga, Tobie śpiewa niebo całe* (S 166), *Serce Zbawiciela pełne Bożej chwały* (S 166). *O Najświętsze Serce Boże, króluj nam, króluj nam* (S 168). Już te przykłady pokazują, że na poziomie językowym mamy takie same określenia do *Jezusa*, jak i do *Serca Jezusowego*. Są to zatem równorzędne nazwania Boga.

Z *Sercem Jezusa* łączą się często nominacje *Rana (Serca)* i *Krew* wpływająca z tego *Serca*, które także są nazwą Absolutu: *Jezu Najśłodszy, do Serca Rany przyjmij świat cały Krwią Twą oblany* (S 158), *W Twego Serca świętej Ranie daj nam znaleźć nawrócenie* (S 160).

<sup>6</sup> Moje bezpośrednie obserwacje z dzieciństwa i młodości wskazują, że na Podkarpaciu w rodzinach rzymskich katolików prawie w każdym domu wiejskim były te obrazy. W moim domu rodzinnym wiszą one do dziś. Podobne obserwacje wyniosłem z badań dialektologicznych, które przeprowadzaliśmy w Małopolsce w czasie specjalnych obozów dialektologicznych w latach siedemdziesiątych XX wieku razem z prof. Bogusławem Dunajem. W wydaniu *Śpiewnika* z roku 1959 znalazłem fragment: *Serce Maryi Niepokalane z Sercem Jezusa ukrzyżowane!* (S 168).

Dwa analizowane wydania *Śpiewnika* zamieszczają *Litanie do Serca Jezusowego*, która w 33 modlitewnych wezwaniach charakteryzuje to *Serce*. Przydawki są doprawdy nośne pod względem teologicznym i bardzo ciekawe pod względem językowym (formalnym): *Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego – zmiłuj się nad nami* (S 428), *Serce Jezusa, w łonie Dziewicy Matki przez Ducha świętego utworzone – zmiłuj się nad nami* (S 428), *Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa – zmiłuj się nad nami* (S 428). *Serce Jezusa, cnót wszystkich bezdenna głębino – módl się za nami* (S 428) itd.

Nowszy *Śpiewnik* zamieszcza *Litanie do Najdroższej Krwi Chrystusa* (N 743–744). Wezwania są równie wielkie, jak w przypadku *Litanii do Serca Jezusowego*: *Krwii Chrystusa, przelana na krzyżu – wybaw nas* (N 744), *Krwii Chrystusa, zapłato naszego zbawienia – wybaw nas* (N 744), *Krwii Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza – wybaw nas* (N 744).

### Rozwiązanie skrótów

- KKK – *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.  
 S – *Śpiewnik kościelny* ks. Jana Siedleckiego, Opole 1959 (stare wydanie)  
 N – *Śpiewnik kościelny* ks. Jana Siedleckiego, Kraków 2013 (nowe wydanie)

### Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Lublin.  
 Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.  
 Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Kraków.  
*Katechizm Kościoła katolickiego*, 1994, Poznań.  
 Kowalewska-Dąbrowska J., 2006, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk.  
 Leon-Dufour X., (red.) 1994, *Słownik teologii biblijnej. Dzieło zbiorowe*, Poznań.  
 Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań.  
*Oremus. Teksty liturgii Mszy świętej*, 2018, czerwiec.  
 Ożóg K., 2016a, *Język rodzinny w polskich kolędach i pieśniach pasyjnych* [w:] *Język nasz ojczysty w sferze życia rodzinnego*, red. B. Taras, W. Kochmańska, Rzeszów.  
 Ożóg K., 2016b, *Polskie pieśni religijne jako akty mowy*, „Słowo. Studia językoznawcze”, z. 7, s. 66–84.  
 Siedlecki J., 1959, *Śpiewnik kościelny*, Opole.  
 Siedlecki J., 2013, *Śpiewnik kościelny*, Kraków.  
 Sojka A., 2008, *Człowiek i Bóg w pieśni. Studium antropologiczno-pedagogiczne*, Kraków.  
 Szamryk K.K., 2016, *Język rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka*, Białystok.  
 Tronina A., 1996, *Teologia psalmów. Wprowadzenie do lektury Psalterza*, Lublin.

**NAMES OF GOD IN POLISH RELIGIOUS SONGS**

## Summary

The subject of the analysis performed by the author were the names of God in the songs recorded in the *Church Songbook*, by Rev. Jan Siedlecki. It is a relatively large collection of nominations the centre of which contains a collection of the names related to God the Father, successively to the Son of God Jesus Christ and the Holy Spirit. There are also frequent references to *Lord*, *Creator*, *Lamb of God*. The use of a given name depends on Christian dogmas and the prayer purposes of the speech acts.

**Key words:** names of God, prayer acts of speech, religious songs

**Anna Paluszak-Bronka**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
ORCID 0000-0001-6494-8931

## OKREŚLENIA CHORÓB W DZIEWIĘTNASTOWIECZNYM PORADNIKU MEDYCZNYM JÓZEFA ZMIJEWSKIEGO

O Józefie Zmijewskim – autorze rękopiśmiennego opracowania *Metoda leczenia środkami dotąd nieużywanymi najtrudniejsze cierpienia usuwająca, Na wielu osobach sprawdzona jako nieomylna. Z dołączeniem wykazu osób uleczonych w szpitalach jako za nieuleczalnych uznanych na dowód i poparcie Metody* [dalej *Metoda*] – nie wspominają słowniki biograficzne i encyklopedie. Nie udało się mi też odnaleźć żadnych opracowań naukowych, w których opisano sylwetkę i życiorys Zmijewskiego. Przyjąwszy jednak założenie, że każde dzieło ludzkie nosi cechy jego twórcy, przejrzałam rękopis *Metody* pod kątem cech językowych<sup>1</sup> i zawartych w nim komentarzy odautorskich, by na ich podstawie znaleźć jak najwięcej informacji o Zmijewskim. Dzięki nim udało się mi odtworzyć kilka faktów z jego biografii. Ustaliłam, że żył w XIX wieku, może też w pierwszych dziesięcioleciach następnego stulecia. Pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej na Mazowszu. Na pewno otrzymał staranne wykształcenie. W dorosłym życiu zajmował się głównie leczeniem, chociaż – jak sam wspomina – do „kasty lekarskiej” nie należał<sup>2</sup>. Wnioskować z tego można, że nie posiadał formalnego wykształcenia medycznego. Piastował też urząd w łomżyńskim oddziale Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Poza tym angażował się w działalność konspiracyjną, za co został ska-

<sup>1</sup> O eksploracji języka w celu poznania autora pisało wielu badaczy. Ich rozważania znajdują się w rozprawie *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych* [1988].

<sup>2</sup> Świadczy o tym jego wpis: „Gdybym doczekał zwycięstwa w walce o środki leczenia, z pewnością zyskałbym imię lekarza eklektyka, ale wątpię!” [*Metoda* 1888: XXIV]. Poza tym nie cieszył się uznaniem wśród medyków akademickich: „Ile to nagań, napaści, obmowy, wysmiewania i odgrozek, ja sam dotąd przeżyłem, wszystko ze strony Doktorów i ich Satelitów Felczerów, bo ci trzymają rozumie się z tamtymi. A żaden nieporozumiewał się ze mną o sposoby leczenia” [*Metoda* 1888: XIX].

zany najpierw na więzienie, a później na banicję. Podczas emigracji mieszkał (nie wiadomo jak długo) w Turcji [Paluszak-Bronka 2018: 123–137].

Poradnik Zmijewskiego, datowany na 1888 rok, składa się z kilku części. W pierwszej, zwanej *Wstępem* [s. I–XXIV] autor rozważa o zdrowiu oraz wymienia główne przyczyny wszelkich dolegliwości. Opisuje też wynaleziony przez siebie specyfik zwany sindonią, który „składa się z wielu nalewek na czystym i mocnym Spirytusie” [*Metoda* 1888: XI]. Na stronach od 1 do 269 (w rzeczywistości do 170, ponieważ w paginacji nastąpił błąd i zamiast stron 168, 169 i 170 mamy odpowiednio 268, 269 i 270) znajduje się alfabetycznie ułożony (od *absces* do *żółtaczk*) i numerowany opis jednostek chorobowych. Łącznie jest ich 216. Autor najpierw podaje nazwę schorzenia (gdy choroba ma określenia synonimiczne, wymienia je), w dalszej kolejności opisuje symptomy, przyczyny i sposoby leczenia omawianej dolegliwości. Od strony 270 (w rzeczywistości od 170) do 193 znajdują się *Dopiski*, czyli dodane opisy nowych środków terapeutycznych – najczęściej autor rękopisu powołuje się tu na nowiny z codziennej prasy, podaje przepisy na mieszanki ziół, lecznicze wody, maści, olejki. Po stronie 193 znajduje się dziesięć kart niepaginowanych, na których w porządku alfabetycznym wymienione zostały wszystkie choroby opisane w dziele. Ten spis treści zamyka zapis: „Uwaga. Przepisy na Mascie, Olejki, Wody gojące i przygotowanie Syndoni patrz zaraz przed Spisem Alfabetycznym. Ostatecznie przejrane d. 10/4./1888. J. Zmijewski” [*Metoda* 1888: strona bez paginacji]. Do zabytku dołączone zostały także dwie luźne karty (z 1891 r.), zawierające wskazówki, jak przygotować maść ssącą i gojącą. Na marginesie jednej z nich znajdujemy dedykację: „W. Matce Ludwice” i dopisane inną ręką: „Ks. F. Jajko”, co może dowodzić, że rękopis ten należał do sióstr kapucynek z Przasnysza<sup>3</sup>, które przekazały go księdzu Fortunatowi Jajce.

Ostatnim właścicielem *Metody* był zmarły w 2017 roku Mariusz Bondarczuk<sup>4</sup>, który zbytek ten nabył wiele lat temu od przypadkowej osoby – handlarza staroci. Skąd człowiek ten wszedł w jego posiadanie, Bondarczuk nie potrafił odpowiedzieć (korespondencja z 28 października 2016 r.). Obecnie rękopis jest w posiadaniu spadkobierców Bondarczuka.

W artykule tym zamierzam opisać określenia<sup>5</sup> jednostek chorobowych notowanych w *Metodzie*. Wydzieliłam je z tekstu zabytku z uwagi na ich ogólny charakter. Oznacza to, że mogą się odnosić do różnych schorzeń. W polu moich zainteresowań nie znajdują się zatem wyrazy (określniki), wprawdzie opisujące i precyzujące przebieg lub pochodzenie dolegliwości, ale wchodzące w stałe, utarte

<sup>3</sup> Matka Ludwika należała do zgromadzenia kapucynek w Przasnyszu, w którym ojciec F. Jajko był kapelanem w latach 1877–1911 [Drwęcki 2003: 98; Czaplicki 2005: 190].

<sup>4</sup> Mariusz Aleksander Bondarczuk (1948–2017) – wybitny przasnyski dziennikarz i regionalista, <https://bliskopolski.pl/leksykon/mariusz-bondarczuk/> [dostęp 19.10.2020].

<sup>5</sup> Poprzez określenie rozumiem za *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza 'słowo lub wyrażenie charakteryzujące kogoś lub coś, określnik, epitet' (USJP III: 1236).

połączenia i tworzące nazwy odrębnych chorób, np.: *angielska* choroba ‘krzywica’, *galopujące* suchoty ‘daw. ostre zapalenie płuc na tle gruźliczym’, *wielka* choroba ‘epilepsja’, zaraza *morowa* ‘dżuma’. Pomijam też zestawienia, których na podstawie kontekstu nie da się jednoznacznie zidentyfikować i powiedzieć, o jakim schorzeniu wspomina autor poradnika, ale ich struktura wskazuje, że odnoszą się one do konkretnej jednostki chorobowej, np.: choroba *nerkowa*; choroba *wątroby*.

Kilkupłaszczyznowa analiza materiału koncentruje się na semantyce, strukturze formalnej oraz pochodzeniu wyekscerpowanych określeń.

Zmijewski charakteryzuje schorzenia ze względu na mechanizm, sposób ich powstania<sup>6</sup>. Wyróżnia zatem choroby:

– **dziedziczne**: ‘które przenoszą się z rodziców lub przodków na potomstwo’ [SL; SW; SJPdor<sup>7</sup>]: „Jeżeli choroba liszajowata pochodzi z rodziców czyli że jest dziedziczną w tym razie obok postępowania powyżej oznaczonego, należy pic klejek lniany z 1/3 mleka” [Metoda 1888: 101–102]; (epilepsja) „Może być także dziedziczną” [Metoda 1888: 66]; „Suchoty mogą być przypadkowe lub dziedziczne” [Metoda 1888: 141]. Podstawą nazwy *dziedziczny* jest rzeczownik osobowy *dziedzic* z psł. \**děditь* ‘potomek dziadka, spadkobierca po dziadku, potomek rodu dziedziczący po przodkach’ [Brückner 2000: 107; Boryś 2008: 139–140; Kleszczowa 2003: 37].

Określenie to notują słowniki terminologii lekarskiej z XIX i początku XX w. [STLP 1881: 438; SLP 1905: 573]. Obecnie w ujęciu medycznym *dziedziczenie* to ‘przekazanie informacji genetycznych z rodziców na potomstwo’ [MEM 1979: 270; WSM 1996: 312], a zatem *choroba dziedziczna* to ta, która została przekazana genetycznie;

– **epidemiczne**: ‘powszechnie panujące, które wielu ludzi w jednym miejscu napadają’ [SL], innymi słowy: ‘nagminne’ [SW], ‘zarazliwe, zakaźne, szerzące się szybko, atakujące wielką liczbę ludzi’ [SJPdor]: „Co gorsza że febra żółta jest zarazliwą tyle, ile jest każda choroba epidemiczna” [Metoda 1888: 72]; „Kaszel kurczowy, zaziębiecie, gryppa, katar epidemiczny” [Metoda 1888: 88]; „W biegunce epidemicznej do której przystępuje zapalenie kiszek lub wątroby, albo gorączka flegmista, natrzyć brzuszka, krzyże, boki Syndonią” [Metoda 1888: 41]. Derywat *epidemiczny* wywodzi się od gr. słowa *epidēmia*<sup>8</sup> ‘wizyta, pobyt’, ‘zaraza, epide-

<sup>6</sup> Dzisiaj określilibyśmy je chorobami ze względu na patogenezę (z gr. *páthos* ‘choroba, cierpienie’ i *gēnesis* ‘pochodzenie’), ale pojęcie patogenezy jest szersze od użytego w tej pracy. Wskazuje bowiem nie tylko na mechanizm powstawania choroby, ale także na jej rozwój w organizmie [MEM 1979: 157; WSM 1996: 981]. W odróżnieniu od etiologii patogenezą nie zajmuje się określeniem czynnika chorobowego, tzn. że nie ma ona na celu wskazanie czynnika chorobotwórczego, do których zalicza się czynniki: biologiczne (wirusy, bakterie, obleńce); fizykochemiczne (promieniowanie, głębie, zanieczyszczenia); społeczne (stres, brak akceptacji, nieodpowiednie warunki życia); genetyczne (zmiany w budowie genów, poligeniczność), ale w jaki sposób ten czynnik dostaje się do organizmu i wywołuje daną chorobę.

<sup>7</sup> Przy słownikach tych nie podaję numeru tomu oraz strony, gdyż są one powszechnie znane i łatwo dostępne w Internecie.

<sup>8</sup> Judyta Iwańska w artykule *Znaczenie terminu epidemia w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej. Próba analizy na wybranych przykładach* wykazała, że słowo *epidemia*, użyte prawdo-

nia’, ‘miejscowa choroba’, co z kolei pochodzi od *epidemos* ‘miejscowy, krajowy’, ‘przybysz, osiadły, tutejszy’, ‘epidemiczny, tutejsza choroba’ [Kopaliński 2000: 153; Iwańska 2014: 175; Zieliński 2019: 233]. W odniesieniu do chorób nazwy tej po raz pierwszy użył Hipokrates w dziele *O epidemiach*. Określała ona jednostki chorobowe, które w danej porze roku atakowały populację zamieszkującą jakiś teren [Iwańska 2014: 179; Zieliński 2019: 233]. STLP i SLP nie notują. Współcześnie określenie *epidemiczna* występuje niezwykle rzadko, zastąpiło je nazwanie *nagminna*, czyli ‘choroba szeroko rozpowszechniona’, które nie oznacza tylko i wyłącznie chorób zakaźnych [WSM 1996: 185], lub *transmisyjna* ‘zakaźna’ [MEM 1979: 158];

– **nabyte**: ‘te, które można nabyć’ [SL], a więc ‘niewrodzone’ [SW; SJPDor]: „Szkrufuły. Ta choroba może być z ojca, w dzieciństwie, czyli dziedziczną, albo nabyta w dzieciństwie, gdy dziecko przesycy się potrawami” [Metoda 1888: 150]; „Głuchota, przypadkiem nabyta, jak np po tyfusie, po febrze nerwowej lub po zapaleniu mózgu pojawiająca się” [Metoda 1888: 180]. Formacja *nabyty* pochodzi od czasownika *nabyć* w jego dawnym znaczeniu ‘zachorować’ [SL; SW; SJPDor daw.] STLP, SLP i WSM nie notują;

– **przypadkowe**: ‘niezdeteminowane przyczynowo, będące wynikiem przypadku’ [SL; SW; SJPDor]: „suchoty mogą być przypadkowe lub dziedziczne” [Metoda 1888: 141]. *Przypadkowy* to derywat od rzeczownika *przypadek* ‘zbieg okoliczności, zrządzenie losu’ [SW], a to z kolei pochodzi od *przypaść* ‘zdarzyć się, trafić’ [Boryś 2008: 499]. Określenie notują STLP [1881: 492] i SLP [1905: 674]. Nie występuje w WSM;

– **z ojca**: ‘dziedziczne, odziedziczone po przodkach’ [słowniki nie notują]: „Ta choroba może być z ojca, w dzieciństwie, czyli dziedziczną, albo nabyta w dzieciństwie, gdy dziecko przesycy się potrawami” [Metoda 1888: 150]. Jest to wyrażenie

---

podobnie po raz pierwszy w *Iliadzie* Homera, odnosiło się pierwotnie do wojny domowej ‘szybko rozchodzącej się po kraju’. Hipokrates, opierający się na opisach Tukidydesa o wojnie peloponeskiej z ok. 430 r. p.n.e., podczas której wybuchła ogromna zaraza, zastosował określenie to w sensie medycznym. *Epidemia* oznaczała zatem ‘chorobę pojawiającą się sezonowo wśród ludzi zamieszkujących jakiś wspólny teren’ [Iwańska 2014: 179–180]. Jeszcze w *Encyklopedii ogólnej wiedzy ludzkiej* z I połowy XIX w. czytamy, że choroby epidemiczne to „choroby napastujące w pewnej miejscowości równocześnie wiele osób. Panujące przez czas krótszy lub dłuższy z rozmaitym natężeniem i przenoszące się najczęściej w kierunku dróg komunikacyjnych; są one po większej części zaraźliwe i zależne od jakiegoś niezwykłego czynnika, zarazka, który może się rozradzać w organizmie i wyczerpywać po pewnym czasie. Do chorób e. należą: cholera, plonica, odra, ospa, błonica, tyfus, morowa zaraza i inne. Niektóre choroby umysłowe i nerwowe przybierały nieraz także charakter epidemiczny” [1873 V: 149]. Ewolucja pojęcia *epidemia* przebiegała zgodnie z rozwojem wiedzy medycznej, a w szczególności immunologicznej. Obecnie oznacza również chorobę szczerzącą się na określonym terenie, ale występującą nagle, w liczbie zachorowań większych aniżeli zwykle. Poza tym termin *epidemia* stosowany jest również w odniesieniu do schorzeń cywilizacyjnych i obejmuje choroby krążenia, nowotwory, choroby alergiczne [Iwańska 2004: 183], a także używany w znaczeniu przenośnym: *epidemia strachu*, *epidemia nienawiści*.

przymiarkowe od *ojciec*<sup>9</sup> ‘ojciec, przodek’ z psł. \**otъcb* ‘ociec’. STLP, SLP i WSM nie notują;

– **z rodziców**: ‘dziedziczne’: [słowniki nie notują]: „Jeżeli choroba liszajowata pochodzi z rodziców czyli że jest dziedziczną w tym razie obok postępowania powyżej oznaczonego, należy pic klejek lniany z 1/3 mleka” [Metoda 1888: 102]. Wyrażenie przymiarkowe od *rodzice* ‘ojciec i matka’, z psł. \**rodit’b* ‘członek rodu, połączony więzami krwi’ [Boryś 2008: 499]. W STLP, SLP i WSM nie występuje;

– **zaraźliwe**: ‘zarażające, mogące zarazić, zakaźne, mające w sobie zarazek’ [SL; SW; SJPDor]: (epilepsja) „Nie jest śmiertelną ani zaraźliwą, ale umysłową” [Metoda 1888: 65]; „Zaraźliwe choroby patrz choroby zaraźliwe N° 60.” [Metoda 1888: 163]; „niepotrzebny strach i gwałty powstają gdy się cholera pokaże. Nie jest zaraźliwą, setki razy na sobie próbowałem. Tylko bielizna i posciel zmarłych na cholere jest rażąca” [Metoda 1888: 28–29]; „Choroby zaraźliwe, najsilniejszego najbardziej rażą” [Metoda 1888: 60]; „Differitis: Błona sluzowa i krtan zaatakowane i tu t. i. w krtani do końca zostaje ta zaraźliwa choroba” [Metoda 1888: 62]. *Zaraźliwy* pochodzi od czasownika *zarazić*, a ten od *razić* ‘bić, uderzać’, z psł. \**raziti* ‘ciąć, siec, zadawać ciosy, uderzać’ [Brückner 2000: 454; Boryś 2008: 511]. STLP z 1881 nie notuje. Pojawia się w SLP [1905: 759]. Obecnie, podobnie jak w dawnej nomenklaturze medycznej, *zaraźliwy* odnosi się do zdolności przenoszenia się danej choroby z osobnika chorego na zdrowego [WSM 1996: 1530].

Ze względu na przebieg i stan dolegliwości autor *Metody* wyróżnia choroby:

– **chroniczne**: ‘przeciągające się, nieustanne, przewlekłe, długotrwałe’<sup>10</sup> [SW; SJPDor]: „Jeśli ta choroba stanie się chroniczną, wtedy spodziewać się astmy, hydropsii piersiowej, zamulenia pęcherza, a nawet sparalizowania” [Metoda 1888: 7–8]; „Reumatyzm: jest dwojaki, ostry z gorączką i zapaleniem miejsc z zaziębnienia pochodzącem, chroniczny u ludzi starszych” [Metoda 1888: 125]. *Chroniczny* w znaczeniu medycznym, czyli ‘przewlekły, zastarzały, długotrwały’ wywodzi się z gr. *chrónos* ‘czas’ [Kopaliński 2000: 96], *chronikós* ‘dotyczący czasu’ [SJPDor]. STLP i SLP nie notują. Dziś w nazewnictwie lekarskim częściej używane jest określenie *przewlekły (choroba przewlekła)*, ale mówimy o *chronicznym zespole zmęczenia* [WSM 1996: 198];

– **gorączkowe**<sup>11</sup>: ‘przebiegające z gorączką, z podwyższoną ciepłotą ciała’: [SL i SW bez objaśnienia, w SJPDor ‘występujący podczas gorączki, będący objawem gorączki’]: „powstaje przy gorączkowych chorobach skóry, np. przy odrze” [Metoda

<sup>9</sup> Mianownikowa postać *ojciec* jest wtórna i powstała na temacie przypadków zależnych *ojc-*, w których grupa spółgłoskowa *-ćc-* rozwinęła się w *-jc-* [Brückner 2000: 377; Boryś 2008: 385].

<sup>10</sup> Określenie *chroniczny* w odniesieniu do chorób pojawiło się w XVIII w. W słowniku Samuela Bogumiła Lindego *chroniczny* dotyczy jeszcze czasu i znaczy ‘czasowy, doczesny’ [SL I 263].

<sup>11</sup> Można by tu mówić także o symptomie towarzyszącym chorobie.

da 1888: 16]. Nazwanie pochodzi od rzeczownika *gorączka*<sup>12</sup> ‘wielkie rozpalenie ciała, podwyższenie ciepłoty ciała’ [SL; SW]. Jest poświadczony w STLP [1881: 441] i w SLP [1905: 578]. WSM nie notuje;

– **gwałtowne**: ‘bardzo silne, o znacznym natężeniu’ [SL; SW; SJPDor]; (zapalenie płuc) „Ta choroba jest gwałtowną, a łatwo daje się uleczyć gdy jest Dermatobiotykon pod ręką” [Metoda 1888: 163]. Przymiotnik *gwałtowny* pochodzi albo od rzeczownika *gwałt* [stp. *gewalt*, z nm. *Gewalt*] ‘przemoc, zniewolenie, siła’ [Brückner 2000: 164; Boryś 2008: 189; Kleszczowa 2003: 57; Jankowiak 2006 II: 152], albo jest to derywat odczasownikowy i wywodzi się od *gwałtować* ‘pilnie wymagać czegoś, naglić, pilić’ [Kleszczowa 2003: 57]. Używanie tego słowa w terminologii medycznej poświadczają STLP [1881: 443] i SLP [1905: 581]. WSM nie notuje. Dzisiaj mówimy o *gwałtownym przebiegu choroby*, a nie o samej chorobie;

– **lekkie**: ‘łagodne, słabe’ [SW], ‘charakteryzujące się niewielkim stopniem natężenia, niezbyt niebezpieczne’ [SJPDor]: „Lekceważymy lekkie przeziębienie organizmu, bo niewiemy, że z niego wywodzi się cały szereg cierpień” [Metoda 1888: I]. *Lekki* został przejęty z prasłowiańszczyzny [Kleszczowa 2003: 98], wywodzi się z psł. \**lbgьkь* ‘mający niewielki ciężar, lekki’, z przyrostkiem \*-*kь*, od szcążkowo zachowanego psł. przymiotnika \**lbgь* ‘lekki’ [Boryś 2008: 283]. Aleksander Brückner wywodzi *lekki* od słowa *legki*, które zachowało się w narzeczach, np. *lgo* ‘o łagodnym powietrzu’, dawniej też *leguchny* oraz *leguczki* [Brückner 2000: 293]. Słowniki terminologii medycznej nie notują. W mianownictwie lekarskim funkcjonuje ‘choroba o łagodnym przebiegu’, natomiast *lekki* odnosi się obecnie do stopnia niesprawności intelektualnej lub motorycznej (za: <https://www.medonet.pl/zdrowie,stopnie-niepelnosprawnosci---lekkii--umiarkowany--znacznii---niepelnosprawnoscdzieci,artykul,1729699.html/> [dostęp 11.10.2020]);

– **nagle**: ‘niespodziewanie zjawiające się’ [SW; SJPDor]: „Nagle zaziębienie, lub zbytnie zebranie się humorów, przy pracy mozołnej, przy grze, przy hulance, i. t. p. sprowadzają chorobę płucną” [Metoda 1888: 54]; „Gdy wypadkiem ruptura nagle wystąpi, wtedy zapalenie kiszek w pogotowiu bywa” [Metoda 1888: 129]. Psł. \**naglь* ‘gwałtowny, prędko, szybko’<sup>13</sup> nie ma pewnej etymologii. Być może jest to formacja pochodna od rdzenia \**nag-* ‘siła, moc’ z przyrostkiem \*-*lь* [Boryś 2008: 348]. Brückner dopuszcza możliwość, że przymiotnik *nagły* bierze swój początek od *nagi* z przyrostkiem -*l-* [Brückner 2000: 353]. Określenie jest poświadczony w STLP [1881: 461], do dziś występuje w języku ogólnym [WSJP PAN];

– **nieuleczalne** ‘takie, których nie można wyleczyć’ [SW; SJPDor]: „Na innym miejscu opisałem wszystko jasno i zwięzle jak w tym razie i w innych sposobach hydropatyą leczyć np. w żółtaczce, w tyfusie i w paralizach, które za nieuleczalne

<sup>12</sup> Gorączka ‘temperatura ciała wyższa od normalnej, będąca objawem choroby’ pochodzi od *gorący* ‘mający wysoką temperaturę, silnie nagrany’ [Boryś 2008: 172].

<sup>13</sup> Przymiotnik *nagły* w pierwotnym znaczeniu ‘prędko, szybko, gwałtowny’ jest poświadczony w tekstach staropolskich.

uznanem zostały” [Metoda 1888: 13]; „Choroba nerkowa. Ta jest czasem nieuleczalna” [Metoda 1888: 55]; „Rak w żołądku (Skir) jest podobno nieuleczalnym” [Metoda 1888: 125]. *Nieuleczalny* to postać z negacją od przedrostkowego czasownika *uleczyć*, a to od *leczyć*, psł. \**lěčiti* ‘leczyć, kurować, uzdrawiać’ [Borys 2008: 282]. Określenie używane w nomenklaturze medycznej (*morbus incurabilis*) ‘choroba, która według obecnego stanu wiedzy lekarskiej nie daje szans na powrót do zdrowia’. Notują: STLP [1881: 465], SLP [1905: 624] i WSM [1996: 185];

– **ostre** ‘o chorobie: szybkie, gwałtowne’ [SL; SW], ‘ciężkie, występujące w intensywnej formie’ [SJPdor]: „Reumatyzm: jest dwojaki, ostry z gorączką i zapaleniem miejsc z zaziębnienia pochodzącem, chroniczny u ludzi starszych” [Metoda 1888: 125]. Przymiotnik *ostry*, notowany w polszczyźnie od XIV w. pochodzi od psł. \**ostrъ* ‘ostry’ [Borys 2008: 402]. Jako określenie choroby jest notowany przez STLP [1881: 474] i SLP [1905: 641]. W obecnym słownictwie lekarskim występuje najczęściej z dodatkowym członem, np.: *ostra choroba zakaźna* (<https://www.poradnikzdrowie.pl/tag/ostra-choroba-zaka%C5%BAna,tg-pRtS-x7YZ-5wVV/> [dostęp 11.10.2020]); *ostra choroba żylna* (<https://www.sigvaris.com/pl/pl/wskazania/ostra-choroba-%C5%BCylna/> [dostęp 11.10.2020]); *ostra choroba rumieniowa* (<https://podyplomie.pl/medycyna/27011,ostra-choroba-rumieniowa/> [dostęp 11.10.2020]);

– **piorunujące**: ‘szybkie, błyskawiczne, nagłe, działające jak piorun’ [SL; SW; SJPdor]: „Anewryzm sercowy to choroba piorunująca” [Metoda 1888: 5]. Ten imiesłów przymiotnikowy pochodzi od *piorunować* (psł. \**pъrati*) ‘gwałtownie, groźnie występować’ [SL; SW; SJPdor]. Notują STLP [1881: 479] i SLP [1905: 649];

– **rozwinięte**: ‘ukształtowane, zaawansowane’ [SW; SJPdor]; „niech się leczyć daje, zupełnie tak samo, jak w atakach rozwiniętej choroby” [Metoda 1888: 30]. Formacja pochodna od czasownika *rozwinąć* ‘rozszerzyć, rozbudować, powiększyć’ [SL; SW; SJPdor]. Słowniki medyczne nie notują;

– śmiertelne: ‘mogące spowodować śmierć’ [SL; SW; SJPdor]: (epilepsja) „Nie jest śmiertelną ani zarazliwą, ale umysłową” [Metoda 1888: 65]. Przymiotnik *śmiertelny* (z czes.) w XV wieku zastąpił formację rodzimą *śmiertny* [Brückner 2000: 532]. Dla Krystyny Kleszczowej jest to derywat odrzeczownikowy. Pochodzi od śmierć, psł. \**smřtь*, co z pie. \**sŭ-* ‘dobry’ i \**mřtŭ-* ‘śmierć’ [Borys 2008: 618] z rozszerzonym sufiksem *-ny* [Kleszczowa 2003: 34–35 i 51]. Określenie poświadczane w STLP [1881: 504] i w SLP [1905: 696];

– **zaniedbane** ‘nielezione’ [w tym znaczeniu słowniki nie notują]: „Choroba biodrowa jest to cierpienie główki stawowej w biodrze, które często za reumatyzm biorą, zaniedbana ta choroba robi nogę krotszą” [Metoda 1888: 32]; „U starszych, gdzie ruptura zaniedbana i już błona pękła, jedynie bandaż jako wstrzymujący dalsze pęknięcie się kiszki, ratować może” [Metoda 1888: 128]. Jest to formacja pochodna od *zaniedbać* [Borys 2008: 111] w sensie ‘zbyć, niedbale chodzić koło czego, z nienależytą pilnością, nie zrobić czego przez niedbalstwo, lekceważenie’ [SL; SW; SJPdor]. Słowniki medyczne nie rejestrują;

– **zastarzale** – o chorobach: ‘nieleczone’ lub ‘zadawnione’ [SL; SW; SJPDor daw.]: „są to małe cierpienia w porównaniu z paraliżem – reumatyzmem – podagrą – lub febrą zastarzałą” [Metoda 1888: XVII]; „Jeżeli Tryper bardzo zastarzały i do oczu sięga, lub w podobieństwie gruczołów skrufulicznych występuje, to zaaplikować dermatobiotykon” [Metoda 1888: 158]. Jest to derywat od *zastarzeć* ‘zadawnić się, zestarzeć’ [SW]. Notują STLP [1881: 531] i STL [1905: 751]. Dziś już w słownictwie medycznym nieużywany;

– **zjadliwe**: ‘złośliwe, zagrażające życiu i zdrowiu’ [SL; SW], ‘trawiące, niszczące’ [SJPDor]: (żółtaczką) „Jest to choroba zjadliwa nawet śmiercią grożąca” [Metoda 1888: 269]. Jest to przymiotnik notowany od I poł. XVII w. [WSJP PWN], który pochodzi od czasownika *zjadać* [Kleszczowa 2003: 69], co od *jadać*, psł. \**ědati* ‘jeść’, forma przedrostkowa psł. \**сън-ědati* ‘zjadać’ [Boryś 2008: 202]. Jego użycie poświadczają STLP [1881: 534] i STL [1905: 758]. MEM notuje *zjadliwość* ‘zdolność drobnoustrojów chorobotwórczych do rozmnażania się w zaatakowanym organizmie’ [1979: 1445].

Ze względu na zaburzenia [upośledzenia] czynności psychicznych oraz narządów i tkanek Zmijewski stosuje następujące określenia chorób:

– **nerwowe**: ‘dotyczące nerwów’<sup>14</sup> [SW; SJPDor]: „Przytłumienie chorób nerwowych, gastrycznych, wyrzutów skornych: ospy, szkarlatyny, odry, bywają przyczyną tej wielkiej choroby” [Metoda 1888: 66]; „Cierpienia nerwowe, spazmy, bicie serca, hypochondrya, są to rzeczy należące najczęściej do tajemnic kobiet” [Metoda 1888: 53]. Jest to formacja pochodna od rzeczownika *nerw* ‘twór będący narządem czucia i pośrednikiem wszystkich wrażeń zmysłowych’ [SW], z łac. *nervus* ‘ścięgno, mięsień’ [Kumanecki 1965: 325]. STLP [1881: 463] podaje bez kontekstu, a w STL [1905: 621] w skupieniu *niedomoga nerwowa*<sup>15</sup> [bez objaśnienia];

– **umysłowe**: ‘dotyczące umysłu, mentalne’ [SL; SW; SJPDor]: (epilepsja) „Nie jest śmiertelną ani zarazliwą, ale umysłową” [Metoda 1888: 65]. *Umysłowy* to derywat odrzeczownikowy od *umysł* ‘rozum, sposób myślenia’ [Kopaliński 2008: 667]. Zestawienie *choroba umysłowa* w nomenklaturze medycznej funkcjonowało jeszcze w XX w., co poświadczają STLP [1881: 517] i SLP [1905: 560]. Obecnie mówimy o chorobach psychicznych. Jest to termin zbiorczy, obejmuje bowiem wszelkie zaburzenia typu psychotycznego (omamy, urojenia, zaburzenia nastroju, emocji). W węższym znaczeniu to synonim psychozy [WSM 1996: 187];

– **gastryczne**: ‘żołądkowe’<sup>16</sup> [SL; SW; SJPDor]: „Przytłumienie chorób nerwowych, gastrycznych, wyrzutów skornych: ospy, szkarlatyny, odry, bywają przy-

<sup>14</sup> SL jeszcze nie notuje, SW nie w odniesieniu do choroby. Prawdopodobnie chodzi tu o zaburzenia psychiczne (nerwice i psychozy), ale na podstawie cytowanych z *Metody* kontekstów nie zawsze można wnioskować, że Zmijewski nie zalicza do nich także schorzeń układu nerwowego objawiających się np. zaburzeniami ruchowymi różnych części ciała.

<sup>15</sup> Chodzi tu najprawdopodobniej o dysfunkcję pęcherza moczowego i nerek (<http://www.czytelniamedyczna.pl/4831,dysfunkcja-neurogenna-pecherza-moczowego.html/> [dostęp 17.10.2020]).

<sup>16</sup> SL jeszcze nie notuje.

czyną tej wielkiej choroby” [Metoda 1888: 66]. Przymiotnik *gastryczny* pochodzi od gr. *gastēr* ‘brzuch, żołądek, macica’ [Kopaliński 2000: 187]. STLP i SLP nie notują. Występuje we współczesnej terminologii lekarskiej [WSM 1996: 394–395];

– **moczowe**: ‘związane z moczem’ [SW i SJPdor]: „Dolegliwości moczowe. Pić klejek lniany, owsiany, lub konopny z nasienia, jeść zupę z kaszy owsianej, z ryżu, z mąki” [Metoda 1888: 64]; „Pęcherz [...] patrz N° 68. Dolegliwości Moczowe” [Metoda 1888: 121]. Zmijewski zalicza do nich choroby pęcherza moczowego. Jest to derywat odrzeczownikowy od *mocz* [SW; WSJP PAN]. Notowany w STLP [1881: 459] i w STL [1905: 613] występuje w zestawieniu *dolegliwości moczowe*. We współczesnych słownikach i encyklopediach medycznych nie ma adnotacji o chorobach moczowych, natomiast przymiotnik ten wchodzi w skład nazw anatomicznych, np. *pęcherz moczowy* [MEM 1079: 900; WSM 1996: 991], *układ moczowo-płciowy* [MEM 1979: 1287; WSM 1996: 1408], stąd dziś mowa o chorobach układu moczowego lub moczowo-płciowego. Wyjątek stanowi *kamień moczowy*;

– **sercowe**: ‘związane z sercem’ [SW; SJPdor]: „Choroby sercowe, Patrz serce N° 168, 169” [Metoda 1888: 56]. Przymiotnik od *serce* [SW], z psł. *\*sǫdъce* [Boryś 2008: 542]. W polszczyźnie w „postaci wykolejonej”, to znaczy z redukcją grupy *-rdc-* ≥ *-rc-* oraz po rozszerzeniu *-ir-* ≥ *-er-* i depalatalizacji nagłosowego ś- [Wysocka 1980: 155]. W STLP jest poświadczony w zestawieniu *sercowy dółek* [1881: 501], a w STL w *dychawica sercowa* [1905: 689]. Obecnie w terminologii medycznej funkcjonuje określenie *choroby serca*, ale mówi się też o *chorobach sercowo-naczyniowych* (<https://www.labtestsonline.pl/choroba/choroby-sercowo-naczyniowe> [dostęp 11.10.2020]), *zespole płucno-sercowym* [WSM 1996: 1218] lub o *zapaleniu mięśnia sercowego* [MEM 1979: 1123]. W polszczyźnie ogólnej zestawienie *choroby sercowe* używane jest do dziś [WSJP PAN];

– **skórne / skurte**: ‘dotyczący skóry, występujący na skórze’ [SW; SJPdor]: „Skurte wyrzuty patrz Liszaje<sup>17</sup> N<sup>er</sup> 114. 113.” [Metoda 1888: 133]; „Skórne choroby „patrz Liszaje N<sup>er</sup> 113, 114.” [Metoda 1888: 133]. *Skórny* pochodzi od *skóra* [Brückner 2000: 495; SW VI 171], a to z psł. *\*skora* ‘skóra, kora, powłoka’ [Boryś 2008: 553]. Jak widać z przytoczonych przykładów, Zmijewski zalicza do chorób skórnych te, które charakteryzowały się wysypką. Ma świadomość, że są to schorzenia o różnej etiologii: „Rozmaite są liszaje i wiele trudności zadawały chorym i lekarzom” [Metoda 1888: 100]. Przymiotnik *skórny* [brak kontekstu uniemożliwia sprecyzowanie jego znaczenia] notują STLP [1881: 502] i STL [1905: 692]. We współczesnej medycynie określenie *skórne* odnosi się do chorób, których podstawowe objawy występują na skórze jako wykwyty, a także w jej przydatkach, czyli gruczołach łojowych, potowych, na włosach i na paznokciach [MEM 1979: 1137], czyli nieco szerzej niż w pracy Zmijewskiego;

<sup>17</sup> Liszaj dawniej oznaczał wszelkie zmiany skórne, których zasadniczym elementem były grudki. Obecnie nazwa zawężyła znaczenie tylko do *liszaja płaskiego* [WSM 1994: 680].

– **skóry** ‘dotycząca skóry’: „powstaje przy gorączkowych chorobach skóry, np. przy odrze” [Metoda 1888: 16]. Określenie stanowi rzeczownik *skóra*<sup>18</sup> w genetiwie. Słowniki medyczne nie notują.

Kolejną grupę określeń stanowią te, które charakteryzują chorobę ze względu na:

a) wiek:

– **dziecięce**: ‘właściwe dziecku’ [SL; SW; SJPDor]: „Mlecznica patrz choroby dziecięce N<sup>er</sup> 35” [Metoda 1888: 106]. Kleszczowa uważa, że *dziecięcy* to przymiotnik paradygmataczny, który powstał przez włączenie rozszerzonego tematu *-ęc-* do odmiany [Kleszczowa 2003: 121], natomiast dla Władysława Borysia jest to formacja pochodna od *dziecię* ‘dziecko; potomek’, z psł. *\*dětę*, co z kolei uznaje za formę syngulatywną od psł. rzeczownika zbiorowego *\*dětъ* ‘dzieci, dziatwa’ z przyrostkiem *\*-ęt-*, tworzącym nazwy istot młodych [Boryś 2008: 139]. STLP nie notuje, pojawia się w SLP [1905: 573]. Obecnie w nomenklaturze medycznej mówi się o *chorobach wieku dziecięcego*;

– **dziecinne**<sup>19</sup>: ‘właściwe dziecku’ [SL; SW; SJPDor]: „Choroby dziecinne zowią się także które dzieci ze sobą na świat przynoszą” [Metoda 1888: 52]. To formacja pochodna od rzeczownika *dzieci* ‘małoletni’, z psł. *\*děti* ‘dzieci, dziatwa’ [Boryś 2008: 139] z przyrostkiem *-ny* [Kleszczowa 2003: 35 i 37]. Według Lucyny Jankowiak jest to przymiotnik od *dziecina* ‘niemowlę’ [Jankowiak 2006: II: 114]. Określenie *dziecinny*, powszechnie jeszcze w XVIII i XIX w. (*choroby dziecinne* notuje Apolinary Wiczorkiewicz w poradniku z 1725 r.), dziś w nazewnictwie medycznym nie jest już używane. Nie notują także wcześniejsze słowniki lekarskie z 1881 i z 1905 r.;

– **starcze** ‘dotyczące starców’: [SW; SJPDor]: „choroba starcza poznaje się po wielkim opadnięciu sił i po niespokojności pod czas snu” [Metoda 1888: 70]; „Leczy woda żywiana wszystkie cierpienia osądzone jako nieuleczalne – zarazy morowe, febry<sup>20</sup> starcze, bo krew czyści i krążenie jej utrzymuje” [Metoda 1888: 173]. *Starczy* to derywat od *starzec* ‘człowiek stary, sędziwy’ [SW], z psł. *\*starьcbъ* [WSJP PAN]. Określenie powszechnie używane w nomenklaturze medycznej XIX w. [STLP 1881: 507], dziś występuje w zestawieniu *uwiad starczy* [WSM 1996: 1422] i oznacza marazm, tj. postępujące zmiany anatomiczne i fizjologiczne, powodujące wyniszczenie organizmu [np.: zanik tkani tłuszczowej, wiotkość skóry, osłabienie układu kostnego lub władz umysłowych], spowodowane złym

<sup>18</sup> Skóra ‘powłoka zewnętrzna ciała ludzkiego, zwierzęcego’ [SL; SW; SJPDor] z psł. *\*skora* ‘skóra, kora, powłoka’ [Boryś 2008: 553].

<sup>19</sup> Na dużą wariantywność formacji pochodnych od rzeczowników osobowych w dawnej polszczyźnie zwróciła uwagę Kleszczowa. Do synonimów zalicza: *dzieciński*, *dziecięcy*, *dziecinny* i *dziecki* [Kleszczowa 2003: 25]. Mogą one jednak różnić się znaczeniem. Jak wynika z opracowań innych badaczy, *dziecięcy* odnosi się do niemowląt [Jankowiak 2006 II: 114], natomiast *dziecinny* do dzieci w okresie poniemowlęcym do siódmego roku życia. SL definiuje okres ten następująco: ‘wiek dziecinny, po upłynnionym wieku, trwa do lat około siedmiu’ [SL]. W poradniku Zmijewskiego to rozróżnienie już nie funkcjonuje.

<sup>20</sup> Febra to hiperonim oznaczający wszelkiego rodzaju gorączki.

odżywianiem, niemożliwością przyswojenia wybranych składników spożywanych pokarmów, a także zanikiem kory mózgowej [WSM 1996: 704];

b) płeć:

– **kobiece** ‘właściwe dla kobiety, związane z kobietą’ [SW; SJPDor]: „Choroby kobiece opisane po szczególe pod Anemia, Hystria, upławy, menstruacye czyli periody miesięczne” [Metoda 1888: 52–53]. Jest to derywat odrzeczownikowy, pochodzi od słowa *kobieta*<sup>21</sup>, którego etymologia jest niepewna<sup>22</sup> [Boryś 2008: 241]. Przymiotnik *kobięcy*, notowany od 1778 r. [SEBan I 313] jest jeszcze poświadczony w STLP [1881: 448]. W SLP, WSM i WEM nie występuje. We współczesnej polszczyźnie *choroby kobiece* odnoszą się do schorzeń narządu rodnej kobiety [WSJP PAN].

## Wnioski

Analiza semantyczna, genetyczna i strukturalna określeń chorób w *Metodzie* Zmijewskiego wykazała, że określenia te charakteryzują choroby ze względu na mechanizm ich powstania, czyli w jaki sposób czynnik chorobotwórczy dostaje się do organizmu i wywołuje chorobę (*dziedziczna, nabyta, z ojca*), przebieg schorzenia (*gwałtowna, lekka, nieuleczalna*), upośledzenie czynności psychicznych oraz narządów i tkanek (*nerwowa, skórna, umysłowa*), wskazują także na wiek (*dziecięca, starcza*) i płeć pacjenta (*kobieca*). Chociaż wiele z nich notują: *Słownik terminologii lekarskiej polskiej* z 1881 r. (46,9%) i *Słownik lekarski polski* z 1905 r. (40,6%), to szereg z tych określeń znaczenia medycznego nabiera dopiero w charakterystycznych zestawieniach – to znaczy – gdy łączą się ze słowami: *choroba* [-y], *cierpienie* [-a], *dolegliwość* [-i] lub z nazwami konkretnych jednostek chorobowych, np.: *choroby skóry, cierpienia nerwowe, dolegliwości moczowe, przeziębienie lekkie, febra zastarzała, tryper zastarzały, febrы starcze*. Zasób użytych przez Zmijewskiego określeń jest adekwatny do ówczesnej, popularnie wyłożonej wiedzy medycznej, natomiast stosowanie jednostek o zróżnicowanym stopniu terminologiczności, a szczególnie tych używanych w polszczyźnie ogólnej w szerokim zakresie znaczeniowym, które tylko w określonym kontekście odnosimy do choroby, wynika z przeznaczenia poradnika. Nie bez znaczenia jest fakt, że był on kierowany do niespecjalistów, co podkreślał sam autor: „Rzecz napisana popularnie i rzeczy składające lekarstwa moje, wszystkie są znane – trucizny w nich niema – wiec

<sup>21</sup> Rzeczownik notowany w polszczyźnie od XVI w. Początkowo było to pogardliwe lub lekceważące nazwanie osoby płci żeńskiej i występowało głównie w literaturze sowizdrzalskiej [Brückner 2000: 241]. Zmiana zabarwienia z pejoratywnego na neutralne nastąpiła dopiero w XVIII w. [Boryś 2008: 241].

<sup>22</sup> Jest to prawdopodobnie polska innowacja, która zdaniem Brücknera pochodzi od podstawy *koby* ‘kobyła’ lub *kobu* ‘chlew’ z przyrostkiem *-ieta* [Brückner 2000: 241]. Według Borysia podstawa słowa *kobieta* nie została ustalona [2008: 241].

bez obawy każda matka, dla utrzymania zdrowia swych dzieci i służebników, lub własnego zdrowia, powinna kupić tę książeczkę i czytać” [*Metoda* 1888: VIII–IX]. Musiał zatem stosować słownictwo zrozumiałe dla nich<sup>23</sup>. We współczesnej terminologii medycznej określenia te funkcjonują rzadko, a te, które przetrwały (wraz z rozwojem wiedzy), uszczegółowiły lub zawężyły swoje znaczenie. Są jednak nadal żywotne w polszczyźnie ogólnej i podobnie jak w XIX w., ich medyczny charakter uwidacznia się dopiero w określonym kontekście.

Wśród nazwań przeważają jednostki rodzime (84,4%). Są to wyrazy odziedziczone z prasłowiańszczyzny lub utworzone na gruncie języka polskiego, np.: *dzie-dziczny, gorączkowy, piorunujący, sercowy, dziecięcy, kobiecy*. Tylko 15,6% stanowią określenia utworzone od obcej podstawy, np.: *gastryczny, chroniczny, epidemiczny*.

Wśród określeń dominują struktury jednowyrazowe (93,75%), wyrażone przez przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe (90,6%) głównie na *-ny, -owy, -ty*. Wyjątkowo pojawia się rzeczownik w genetywie: (*choroby*) *skóry*. Tylko 6,25% stanowią wyrażenia przyimkowe: (*choroby*) *z ojca; z rodziców*.

## Skróty

MEM	– <i>Mała encyklopedia medyczna</i> , red. Rożniatowski
SJPDor	– <i>Słownik języka polskiego</i> , red. W. Doroszewski
SL	– <i>Słownik języka polskiego</i> S.B. Lindego
SLP	– <i>Słownik lekarski polski</i>
STLP	– <i>Słownik terminologii lekarskiej polskiej</i>
SW	– <i>Słownik języka polskiego</i> , red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki
USJP	– <i>Uniwersalny słownik języka polskiego</i> , red. S. Dubisz
WSJP PAN	– <i>Wielki słownik języka polskiego PAN</i>
WSM	– <i>Wielki słownik medyczny</i>

czes.	– czeski
gr.	– grecki
łac.	– łaciński
nm.	– niemiecki
pie.	– praindoeuropejski
psł.	– prasłowiański
stp.	– staropolski
daw.	– dawny

<sup>23</sup> O stosowaniu języka niespecjalistycznego w tekstach o charakterze medycznym zwróciła uwagę Lucyna A. Jankowiak, która opisała słownictwo medyczne Stefana Familirza. Jak słusznie zauważyła, Familirz, kierując zielnik do czytelników niezwiązanych z medycyną, „musiał posłużyć się językiem zrozumiałym dla nich, a więc odwołać się do istniejącej już tradycji mówienia o medycynie i jej potocznej znajomości, funkcjonującej w świadomości odbiorców jego herbarza” [Jankowiak 2005 I: 311].

## BIBLIOGRAFIA

- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- Borowicz T., Ciechanowski S., Domański S., Kryński L. (oprac.), 1905, *Słownik lekarski polski*, Kraków.
- Boryś W., 2008, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 2000, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IX, Warszawa.
- Brzeziński W. (red.), 1988, *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Zielona Góra.
- Czaplicki B., 2005, *Mniszki klaryski kapucynki na ziemiach polskich w latach 1860–1945*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, nr 38(1), s. 173–197.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa. (<http://sjp.pwn.pl/doroszewski/>).
- Drwęcki A., 2003, *Cmentarz parafialny w Przasnyszu*, Przasnysz.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.
- Encyklopedia ogólnej wiedzy ludzkiej*, 1873, wydana pod kierunkiem Redakcyj Tygodnika Ilustrowanego i Wędrowca, t. V, Warszawa.
- Iwańska J., 2014, *Znaczenie terminu epidemia w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej. Próba analizy na wybranych przykładach*, „Seminare”, t. 35, nr 4, s. 175–184.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa (<http://ebuw.uw.edu.pl/publication/254>).
- Kleszczowa K., 2003, *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice.
- Kopaliński W., 2000, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- Kumanecki K., 1965, *Słownik łacińsko-polski*, według słownika H. Mengego i H. Kopii, Warszawa.
- Jankowiak L.A., 2005, *Słownictwo medyczne Stefana Familirza*, t. I, Warszawa.
- Jankowiak L.A., 2006, *Słownictwo medyczne Stefana Familirza*, t. II, *Słownik*, Warszawa.
- Jankowski S., Oettinger J., Kremer A., Majer J. (oprac.), 1881, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej*, Kraków.
- Linde S.B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów (<http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173>).
- Paluszak-Bronka A., 2018, *Co można powiedzieć o autorze na podstawie jego rękopisu? Rozważania językoznawcy*, „Prace Językoznawcze” XX, nr 3, Olsztyn, s. 123–137.
- Roźniatowski T. (red.), 1979, *Mała encyklopedia medyczna*, Warszawa.
- Widłak-Piernikowa T. (red. prowadzący), 1996, *Wielki słownik medyczny*, Warszawa.
- Wieczorkiewicz A., 1725, *Compendium Medicum Auctum To iest Krotkie Zebranie y opisanie Chorob, Ich różności, przyczyn, znaków, sposobow do leczenia, Także różnych sposobow robienia Wodek, Oleykow, Iulepow, Syropow, Konfitur, Maści, Plastrow &c. y różnych osobliwych rzeczy: Na Siedm Traktatow Rozdzielone / Y teraz świeżo przez tegoż Authora z errorow Typograficznych expurgowane, Z przydatkiem osobliwych Chorob tak męskich, iako y Białogłowskich, y Dziecinnych. Dla większey wygody ludzkiej Przedrukowane Roku Pańskiego 1725 w Drukarni Jasney Gory Częstochowskiej*, Częstochowa.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. I: *Anatomia. Proste prymarne nazwy niemotywowane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Zieliński K. W., 2019, *Słownik pochodzenia nazw i określeń medycznych. Antyczne i nowożytnie dzieje chorób w ich nazwach ukryte*, wydanie II (poprawione i uzupełnione), Bielsko-Biała.

## NETOGRAFIA

<https://bliskopolski.pl/leksykon/mariusz-bondarczuk>  
<https://www.medonet.pl/zdrowie,stopnie-niepelnosprawnosci---lekki--umiarkowany--znaczn--niepelnosprawnosc-dzieci,artykul,1729699.html>  
<https://www.poradnikzdrowie.pl/tag/ostra-choroba-zaka%C5%BAna,tg-pRtS-x7YZ-5wVV>  
<https://www.sigvaris.com/pl/pl/wskazania/ostra-choroba-%C5%BCylna>  
<https://podyplomie.pl/medycyna/27011,ostra-choroba-rumieniowa>  
<http://www.czytelniamedyczna.pl/4831,dysfunkcja-neurogenna-pecherza-moczowego.html/>  
<https://www.labtestsonline.pl/choroba/choroby-sercowo-naczyniowe/>  
<https://www.wsjp.pl/> (*Wielki słownik języka polskiego PAN*)

### DEFINITIONS OF DISEASES IN MEDICAL HANDBOOK BY JÓZEF ZMIJEWSKI FROM THE 19<sup>TH</sup> CENTURY

#### Summary

This article characterizes disease entities noted in medical handbook *Method of curing with the means not used before* [...], written by Józef Zmijewski in 1888 in terms of semantics, genetic relationships and structural linguistics. These disease entities have been derived from the source text because of their general character meaning they can be used to define many diseases. The terms characterize diseases based on their place and method of origin, the course of the disease, impairment of psychological functions, tissues and internal organs. They also indicate patient characteristics like age and sex. Many of these terms are noted in *Polish dictionary of medical terminology* from 1881 (46.9%) and in *Polish medical dictionary* from 1905 (40.6%) but they gain medical meaning only when used with words such as: choroba [-y], cierpienie [-a], dolegliwość [-i] or with specific names of disease entities, e.g.: skórne choroby, cierpienia nerwowe, dolegliwości moczowe, febra zastarzała, tryper zastarzały, febra starcza. Most names are native units (84.4%). These are words inherited from pre-Slavic languages or created based on Polish language, e.g.: dziedziczny, gorączkowy, piorunujący, sercowy, dziecięcy, kobiecy. Only 15.6% of the terms are based on other linguistic roots, e.g. gastryczny, chroniczny, epidemiczny. Majority of these terms are one-word structures (93.75%) expressed by adjectives and adjectival participles (90.6%), ending with -ny, -owy, -ty. As an exception there is a noun in genitive: (choroby) skóry. Only 6.25% are pronominal expressions: (choroby) z ojca; z rodziców.

**Key words:** lexis, term, disease, medical handbook, Józef Zmijewski

**Adam S. Czartoryski**

Uniwersytet Rzeszowski  
Katedra Germanistyki  
ORCID 0000-0003-3585-405X

## ***ZWISCHENRUF* – PRZEGLĄD STANOWISK BADAWCZYCH**

### **Wstęp**

Polityka jest nieodłącznym elementem życia społecznego w każdym pokoleniu. Trudno nie zgodzić się zatem ze słowami Tomasza Manna, gdy stwierdził, że „Wszystko jest polityką”.

Paul Watzlawick, austriacko-amerykański teoretyk komunikacji i filozof, w jednym ze swoich aksjomatów teorii komunikacji stwierdził: „Nie można się nie komunikować!” A zatem, nie można uprawiać polityki bez używania języka. W służbie polityki język staje się potężnym narzędziem w walce o wyznaczone cele.

Ważnym miejscem powstawania materiału do badań nad językiem polityki jest parlament. Z tego powodu ogromną wartość mają badania języka debat parlamentarnych. To podczas tych debat obserwujemy sposób wysławiania się parlamentarzystów. Analiza debat parlamentarnych umożliwia nie tylko ocenę postaw poszczególnych parlamentarzystów i ich środowisk politycznych, ale również poszerzenie wiedzy społeczeństwa o stanie i kondycji całego państwa. Uzyskana w ten sposób wiedza może prowadzić do ustalenia preferencji wyborczych elektoratu.

Badania treści języka polityki, w tym języka debat parlamentarnych, prowadzone są z różnych perspektyw: lingwistyki, politologii i historii. Badania te uzupełniają się, ale równocześnie czerpią z siebie nawzajem – są zatem interdyscyplinarne.

Przykładem takich właśnie badań jest analiza części języka polityki, jaką są wtrącenia poselskie w czasie debat parlamentarnych. Znane są one bardziej pod pojęciem *zwischenruf*, które to słowo jest germanizmem w języku polskim. Niestety, nie ma w języku polskim terminu naukowego

określającego to, co jest pozaregulaminowym ingerowaniem przez parlamentarzystę w treść cudzego wystąpienia w trakcie debaty.

Zwischenruffy, choć będące codziennością w debatach parlamentarnych, nie doczekały się dotychczas zainteresowania w polskim obszarze badawczym. Dlatego też warto zwrócić uwagę na jeden z wyników badań autora niniejszego artykułu, którym jest sformułowanie *politolingwistycznej definicji zwischenruffu*. Według niej *zwischenruff* to głośna wypowiedź o zróżnicowanej długości i budowie, przerywająca nagle wypowiedź innej osoby przy naruszeniu obowiązujących zasad kultury lub regulacji prawnych, spełniająca określoną funkcję, pozwalająca na osiągnięcie z góry założonego politycznego celu.

Choć *zwischenruffy* nie są przewidziane w regulaminach parlamentów, to parlamentarzyści chętnie ich używają. Bez względu na badany okres historyczny oraz umiejscowienie danego państwa na mapie świata *zwischenruffy* były i są stałym elementem debaty parlamentarnej. Z ław poselskich rozlegają się wtrącenia, które przerywają na krótszą lub dłuższą chwilę wystąpienie wygłaszane z trybuny parlamentarnej.

Percepcja *zwischenruffów* zmienia się ze względu na to, czy dana osoba je wypowiada czy jest ich adresatem, przy czym osoba przemawiająca odbiera przerywanie przeważnie negatywnie, a nawet wrogo. Osoba wtrącająca się, krzycząc z sali, najczęściej nie widzi w swej wypowiedzi nic złego, a nawet uważa ją w danej sytuacji za konieczność. Za pomocą *zwischenruffów* parlamentarzyści mogą wygłaszać w zasadzie wszystko to, co w danym momencie uważają za potrzebne do osiągnięcia oczekiwanego przez siebie skutku. *Zwischenruffy* mogą o czymś przypominać, zwracać na coś uwagę lub być pytaniem. Mogą zawierać propozycję, prośbę lub żądanie. Mogą wyrażać zdumienie, aprobatę lub sprzeciw.

*Zwischenruffy* z pewnością istniały, zanim lingwiści zaczęli się nimi zajmować. Są obecne w komunikacji między ludźmi od czasu, gdy tylko ludzie nauczyli się mówić. Natomiast w parlamencie *zwischenruffy* pojawiły się po zwołaniu pierwszego parlamentu<sup>1</sup>.

Chociaż badania nad językiem funkcjonującym w polityce sięgają XIX w., to o zainteresowaniu nimi ze strony językoznawców, w skali makro, można mówić dopiero w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia<sup>2</sup>. Współcześnie powstają prace dotyczące zarówno analizy słownictwa stosowanego w polityce, jak i charakterystyki politycznej semantyki. Są wydawane publikacje skupiające się na politycznej nowomowie, fenomenie wieloadresowości wypowiedzi politycznych lub poprawności politycznej. Jednak zauważa się niewiele publikacji językoznawczych

<sup>1</sup> Do najstarszych parlamentów na świecie zalicza się: Løgting – parlament Wysp Owczych, którego początki sięgają roku 900 (więcej: <https://www.faroeislands.fo/government-politics/parliament/>) oraz Althing – parlament Islandii, którego początki sięgają 930 roku (więcej: <https://www.britannica.com/topic/Althing>).

<sup>2</sup> Więcej: H. Girth, *Sprache und Sprachverwendung in der Politik. Eine Einführung in die linguistische Analyse öffentlich-politischer Kommunikation*, Tübingen 2002.

z zakresu badań nad parlamentarnym zwischenrufem. Z nieznanых powodów publikacje te wydawane są za granicą, ponieważ w Polsce w ogóle nie jest widoczne zainteresowanie tą tematyką.

W latach siedemdziesiątych XX w. jednym z głównych tematów badań lingwistycznych stały się działania językowe w polityce<sup>3</sup>. Od tego czasu, przez lata, różni badacze – lingwiści, historycy, politolodzy, a także np. politycy – zajmowali się zwischenrufami. Podjęli próbę ich opisania, zdefiniowania, sklasyfikowania oraz ustalenia ich funkcji.

Większość prac, które dotyczą tematyki *zwischenrufu*, została napisana w Niemczech lub przez niemieckich naukowców i badaczy, którzy podchodzili do tego tematu z punktu widzenia językoznawczego oraz historyczno-społeczno-politycznego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najważniejszych poglądów i stanowisk badawczych związanych z *zwischenrufem* na przestrzeni lat, a także pokazanie aktualnego stanu badań. Większość dorobku naukowego w tym wąskim temacie, jakim jest *zwischenruf*, opiera się na badaniach przeprowadzonych w niemieckim obszarze językowym. To stamtąd płyną dokonania, wyznaczające drogę dla badań w innych językach i stanowiące podstawę dla następnych badań nad *zwischenrufem* zarówno w sensie ogólnym, jak i szczegółowym, m.in. *zwischenrufem* parlamentarnym.

W artykule bazuję głównie na niemieckich przykładach. Uzasadniam to chęcią poszerzenia i wzbogacenia stanu wiedzy polskojęzycznych badaczy, w tym językoznawców. Równocześnie uwzględniam polskie oraz inne zagraniczne teorie, prace i badania w tym zakresie.

### ***Zwischenruf* w słownikach**

Słowniki – zarówno w wersji online, jak i książkowej – są uważane za najłatwiej i najszybciej dostępne źródło dla osób szukających definicji słowa *zwischenruf*.

Najwięcej przykładów różnorodności w formułowaniu definicji *zwischenrufu* dostarczają słowniki języka niemieckiego, w których słowo to, szczególnie w kontekście parlamentu, jest nadal chętnie używane. Słownikowe definicje tego pojęcia charakteryzują się zwięzłością i prostotą. Przykładem najbardziej rozwiniętej definicji, która jest zawarta w słowniku ortograficznym *Duden* jest zapis, iż „zwischenruf jest (o)krzykiem, za pomocą którego ktoś przerywa czyjąś przemowę, wykład itp. lub w niej/w nim przeszkadza”<sup>4</sup>. Hasło *zwischenruf* można znaleźć również w bardzo dobrze znanym i często używanym, zwłaszcza przez obcokrajowców, *Słowniku języka niemieckiego jako obcego* wydawnictwa Langenscheidt. Jest krótko wyjaśnione, tj. „jako stosunkowo głośna uwaga, z pomocą której ktoś przerywa komuś przemo-

<sup>3</sup> Więcej: R. Bachem, *Einführung in die Analyse politischer Texte*, München 1979.

<sup>4</sup> Więcej: <https://www.duden.de/rechtschreibung/Zwischenruf>

wę<sup>75</sup>. Wyjątkowo został potraktowany *zwischenruf* w *Słowniku austriackim*, gdzie istnieje jako hasło, lecz nie została podana jego definicja<sup>6</sup>. Niektóre słowniki próbują proponować rozszerzoną definicję *zwischenrufu*, ale nie jako jeden, spójny opis, lecz na trzy sposoby. Tak jest w przypadku niemieckiej wersji internetowego słownika *The Free Dictionary*, w którym *zwischenruf* określane jest albo jako „uwaga podczas przemowy innej osoby”, albo jako „względnie głośna uwaga, za pomocą której ktoś przerywa komuś podczas przemowy” lub jako „(o)krzyk, który przerywa przemowę jakiegoś mówcy”<sup>7</sup>. Z drugiej strony portal wiedzy *Wissen.de* podaje bardzo krótką definicję, która określa *zwischenruf* jako „(o)krzyk w środek przemowy”<sup>8</sup>.

W najpopularniejszej encyklopedii na świecie, *Wikipedii*, panuje dowolność w opisie znaczenia słowa *zwischenruf*. W niemieckiej wersji hasło *zwischenruf* połączone jest z innym, tj. *Ordnungsruf*, oznaczającym „wezwanie do porządku”<sup>9</sup>. Takie połączenie nie oddaje prawdziwego znaczenia *zwischenrufu* jako wtrącenia, ponieważ czym innym jest wezwanie, a czym innym przerwanie wypowiedzi, wtrącenie. W polskiej wersji *Wikipedii* hasło *zwischenruf* po prostu nie istnieje. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że strona pokrewna *Wikipedii*, tj. *Wolny, wielojęzyczny Wikisłownik*, zarówno w polskiej, jak i niemieckiej wersji zamieszcza hasło *zwischenruf*, które opisane jest jako „głośne wtrącenie przerywające wypowiedź; okrzyk” (w wersji polskiej)<sup>10</sup> oraz „(o)krzyk podczas przemowy lub wyobrażenie/zdanie innej osoby” (w wersji niemieckiej)<sup>11</sup>.

Należy podkreślić, że definicje słowa *zwischenruf* zamieszczone w różnych słownikach nie odnoszą się bezpośrednio do jego kontekstu parlamentarnego, w którym w rzeczywistości najczęściej jest stosowany.

## Najważniejsze teorie dotyczące *zwischenrufu* w niemieckim obszarze językowym

### *Zwischenruf* jako nieudzielony głos między monologiem a dialogiem – Armin Burkhardt (2004)

Badaczem, który dogłębnie przeanalizował *zwischenruffy*, jest Armin Burkhardt<sup>12</sup>, niemiecki germanista. To on wprowadził do nauki w niemieckim obszarze języ-

<sup>5</sup> Langenscheidt, *Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*, Berlin und München 2003, s. 1240.

<sup>6</sup> H. Fussy, *Österreichisches Wörterbuch*, Wien 1999, s. 713.

<sup>7</sup> Więcej: <http://de.thefreedictionary.com/Zwischenruf>

<sup>8</sup> Więcej: <http://www.wissen.de/rechtschreibung/Zwischenruf>

<sup>9</sup> Więcej: <https://de.wikipedia.org/wiki/Ordnungsruf>

<sup>10</sup> Więcej: <https://pl.wiktionary.org/wiki/Zwischenruf>

<sup>11</sup> Więcej: <https://de.wiktionary.org/wiki/Zwischenruf>

<sup>12</sup> Więcej: [http://www.ger.ovgu.de/Bereich/Sprachwissenschaft/Lehrende+und+Mitarbeiter/Prof\\_+Dr\\_+phil\\_+habil\\_+Armin+Burkhardt-p-352.html](http://www.ger.ovgu.de/Bereich/Sprachwissenschaft/Lehrende+und+Mitarbeiter/Prof_+Dr_+phil_+habil_+Armin+Burkhardt-p-352.html)

kowym termin *politolingwistyka*<sup>13</sup>. W swoich badaniach naukowych ten językoznawca zajmuje się głównie analizą i opisem *zwischenrufów* słyszanych w parlamencie Niemiec, jednak prowadzi również rozważania teoretyczne w ich zakresie. Podsumowaniem jego badań jest ponad 600-stronicowe dzieło *Zwischen Monolog und Dialog. Zur Theorie, Typologie und Geschichte des Zwischenrufs im deutschen Parlamentarismus*<sup>14</sup> [Między monologiem a dialogiem. O teorii, typologii i historii zwischenrufu w niemieckim parlamentarystwie]. A. Burkhardt wskazał w nim, że celem tej obszernej pracy jest wprowadzenie porządku „w, jak się wydaje, dość chaotycznym świecie zwischenrufów, a także przedstawienie historii parlamentarnego zwischenrufu w Niemczech, a przez to wkład w krytykę języka niemieckiego parlamentarystwu”<sup>15</sup>. Rozważania przedstawione w tej książce opierają się nie tylko na dotychczasowych, głównie niemieckojęzycznych badaniach przeprowadzonych przez innych naukowców-językoznawców, ale także na własnych analizach protokołów stenograficznych sporządzonych w niemieckim Bundestagu.

Burkhardt definiuje *zwischenruffy* jako „weralne wypowiedzi osób, którym prowadzący obrady nie udzielił prawa zabierania głosu”<sup>16</sup>. Fakt, że jako nagłe wtrącenia zakłócają tok wypowiedzi mówcy, ma dla niego drugorzędne znaczenie. Według Burkhardta debata w parlamencie opiera się zarówno na monologu, jak i dialogu, który często prowokowany przez samego mówcę tak, aby był odpowiedzią na *zwischenruf*.

Burkhardt zwraca uwagę, że *zwischenruffy* są ważnym środkiem nie tylko dyskusji, ale nawet walki parlamentarnej<sup>17</sup>. Ich istnienie jest pomijane w wewnętrznych regulaminach, co oznacza, że nie są ani zakazane, ani dozwolone. Mimo braku konkretnego uregulowania obecności *zwischenrufów* w zapisach normatywnych uważa się, że parlamentarzysta, ingerujący w wypowiedź wygłaszaną przez innego posła zgodnie z regulaminem, narusza zasady obowiązujące w parlamencie. Według Burkhardta, na podstawie ilości i treści występujących *zwischenrufów* można podjąć próbę oceny zarówno kreatywności, jak i suwerenności parlamentu. *Zwischenrufom* można przypisać działanie *stymulujące*.

Burkhardt zauważył konieczność rozróżnienia desygnatów podobnych słów *zwischenruf* i *zwischenfrage*<sup>18</sup>. W polskiej praktyce parlamentarnej *zwischenruf* oznacza wtrącenie, zaś odpowiednikiem niemieckiego słowa *zwischenfrage* jest

<sup>13</sup> Pojęcie *politolingwistyki* po raz pierwszy w Polsce, ale prawdopodobnie także w szerszej skali, zaproponował Walery Pisarek, polski językoznawca i specjalista ds. mediów oraz w dziedzinie komunikacji masowej i socjolingwistyki, w 1986 r. w *Szkicu wstępu do politolingwistyki*. Więcej: W. Pisarek, *Szkic wstępu do politolingwistyki*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIII, Warszawa 1986, s. 55–60.

<sup>14</sup> A. Burkhardt, *Zwischen Monolog und Dialog. Zur Theorie, Typologie und Geschichte des Zwischenrufs im deutschen Parlamentarismus*, Tübingen 2004.

<sup>15</sup> Tamże, s. 6.

<sup>16</sup> Tamże, s. 146.

<sup>17</sup> Tamże, s. 2.

<sup>18</sup> Więcej: *Zwischenrufe, Zwischenfragen, Kurzinterventionen* [w:] *Handbücher Rhetorik. Band 10. Handbuch Politische Rhetorik*, Berlin 2019, s. 739–764.

w języku polskim pytanie zadane podczas debaty lub pytanie poselskie. Dokładne odróżnienie znaczenia obu tych pojęć i form parlamentarnych jest konieczne dla zrozumienia zachowań posłów, trybu, w jakim działają w danym momencie podczas debaty parlamentarnej. *Zwischenfrage* jest pytaniem, które, żeby mogło zaistnieć, powinno być uprzednio zgłoszone przewodniczącemu sesji parlamentarnej i może zostać zadane wyłącznie za wyraźną zgodą przemawiającego. *Zwischenrufy* zaś dla swego zaistnienia nie potrzebują żadnej zgody i można nimi posłużyć się zawsze, mimo że w regulaminie nie istnieją, a zatem nie są przewidziane w praktyce. Za ich pośrednictwem komentarze, kontrargumenty lub innego typu reakcje wobec przemawiającego, działającego w trybie regulaminowym, mogą być wrzucane z ław parlamentarnych bezpośrednio do debaty.

Armin Burkhardt zaproponował dwie ważne typologie *zwischenrufów*. Pierwsza: według ich **wydajności oraz intencji zwischenruffera**<sup>19</sup> (tak nazwać można parlamentarzystę posługującego się wtrąceniami w dyskusji politycznej). Tę typologię można ściśle powiązać z funkcjami *zwischenrufów*. Według Burkhardta funkcje te bardzo często się zazębiają. Dlatego można rozróżnić następujące sześć głównych typów *zwischenrufów* przy uwzględnieniu perspektywy aktów mowy, treści oraz funkcji: memoranda, afirmativa, erotetika, direktiva, dissentiva oraz evaluativa<sup>20</sup>.

Druga typologia zaproponowana przez niego dotyczy **liczby i rodzaju form syntaktycznych**. Postrzegana jest jako uzupełnienie klasyfikacji według liczby słów zaproponowanej przez Otto Waltera Haseloffa do analizy tekstów mówionych<sup>21</sup>. Według Burkhardta klasyfikacja Haseloffa jest „odpowiednia do wyjaśnienia ilościowego rozkładu różnych długości zdań, ale nie wystarcza do określenia różnorodności form składniowych”<sup>22</sup>. Dlatego wprowadza on własną typologię, która rozróżnia formy jednoczęściowe, dwuczęściowe i wieloczęściowe<sup>23</sup>.

### **Zwischenruf w instytucjonalnie zmonopolizowanej przemowie lub instytucjonalnie oligopolistycznej dyskusji – Ronald Hitzler (1990)**

W artykule *Die Politik des Zwischenrufs. Zu einer kleinen parlamentarischen Form*<sup>24</sup> [Polityka *zwischenrufu*. O małej formie parlamentarnej] niemiecki socjolog

<sup>19</sup> Tamże, s. 310.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> O. Haseloff, *Über Wirkungsbedingungen politischer und werblicher Kommunikation* [w:] O. Haseloff (Hrsg.), *Kommunikation*, (Forschung und Information. Schriftenreihe der RIAS-Funkuniversität Bd. 3) Berlin 1969, s. 151–187.

<sup>22</sup> A. Burkhardt, *Zwischen Monolog und Dialog. Zur Theorie, Typologie und Geschichte des Zwischenrufs im deutschen Parlamentarismus*, Tübingen 2004, s. 243.

<sup>23</sup> Cała typologia zawarta jest w: A. Burkhardt, *Zwischen Monolog und Dialog...*, s. 243–275.

<sup>24</sup> R. Hitzler, *Die Politik des Zwischenrufs. Zu einer kleinen parlamentarischen Form*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen“ 1990, 21, Heft 4, s. 619–630.

Ronald Hitzler<sup>25</sup> określa zwischenruf jako „małą formę wypowiedzi na przecięciu codziennych działań parlamentarnych, dramaturgii i gatunków komunikacyjnych, która stanowi werbalną wypowiedź aktora w ramach instytucjonalnie zmonopolizowanej przemowy lub instytucjonalnie oligopolistycznej dyskusji innych aktorów przed jedną, większą widownią<sup>26</sup>.

Ponieważ *zwischenruf* jest wtrąceniem i musi pasować „pomiędzy” wypowiedzianymi zdaniem, należy go sformułować zwięźle i wypowiedzieć na głos. Według Hitzlera może on odnosić się do różnych elementów oraz różnych uczestników debaty parlamentarnej: do bieżącego przemówienia lub przemawiającego, do innego *zwischenrufu* lub innego zwischenruffera, do pytania poselskiego (*Zwischenfrage*) lub zadającego takie pytanie (*Zwischenfrager*), do wezwania do porządku (*Ordnungsruf*) lub do osoby, która do porządku nawołuje (*Ordnungsrufer*).

*Zwischenruffy* są rozumiane przez Hitzlera jako *coverterm* dla wszystkich słownych form wypowiedzi: od krótkiego „brawo!” lub „pfui!” do stosunkowo długich wtrąceń, w których można znaleźć grę słów. W takim przypadku *zwischenruffy* stają się małymi formami komunikacyjnymi, które zazwyczaj występują w formie potoku słów (*Redezug*). Służą one wówczas wzmocnieniu lub obniżeniu wartości wygłaszanych stanowisk i opinii, ale także uspokojeniu lub pobudzeniu różnych odbiorców, argumentowaniu za lub przeciw zajmowanym pozycjom, uwiarygodnianiu lub dezawuowaniu stanowisk. Mogą także wpływać na osłabienie postaw i światopoglądów, na zwiększanie emocji wokół określonych faktów, a także mogą wywoływać aprobatę lub dezaprobatę oraz wzmacniać ideologiczne zawłaszczanie pól semantycznych<sup>27</sup>.

Hitzler jest także zdania, że *zwischenruffy* odróżnia od innych rodzajów parlamentarnych wypowiedzi to, iż nie są one dozwolone przez przewodniczącego/prezydenta parlamentu. Dla Hitzlera *zwischenruffy* są również środkiem wyrażenia ironii mającej zirytować przeciwnika politycznego i pozbawić go argumentów. Z pomocą wtrąceń przeciwnikowi można nie tylko zarzucić szerzenie dezinformacji oraz zaniedbywanie obowiązków, ale można również umniejszać jego osiągnięcia lub poddawać w wątpliwość jego uczciwość, a także polemizować z istniejącym stanem faktycznym. Dość często zwischenrufferowi udaje się przyciągnąć lub odwrócić uwagę przemawiającego. Według Hitzlera *zwischenruffy* można również wykorzystać do wykazania lojalności i solidarności z kolegami z partii, a przez to wzmocnić ich pozycję jako przemawiających<sup>28</sup>. Zdaniem Hitzlera *zwischenruf* jest wręcz na usługach polityki i pomaga zarówno w zachęcaniu, aktywizowaniu zwolenników partii, w zdobywaniu tych niezdecydowanych, ale także w dyskryminowaniu krytyków lub piętnowaniu przeciwników. Motywacja działania zwischenruffera może być różna i zmieniać się w zależności od rodzaju celu i efektu, jaki chce osiągnąć. Jednocześnie socjolog ten zwraca uwagę, że

<sup>25</sup> Więcej: <http://hitzler-soziologie.de>

<sup>26</sup> R. Hitzler, *Die Politik des Zwischenrufs...*, s. 619–630.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

*zwischenruf* służy „jako wypróbowany i sprawdzony, [...] całkowicie nieszkodliwy sposób publicznego wyrażania siebie”<sup>29</sup>. Funkcjonuje w „szarej strefie” instytucjonalnie zatwierdzonych zachowań komunikacyjnych<sup>30</sup>.

### ***Zwischenruf* jako wtrącona uwaga – Rüdiger Kipke (1995)**

Inny pogląd na *zwischenruf* przedstawia niemiecki politolog, prawnik i slawista, Rüdiger Kipke<sup>31</sup> w artykule *Der Zwischenruf – ein Instrument politisch-parlamentarischer Kommunikation*?<sup>32</sup> [*Zwischenruf – instrument polityczno-parlamentarnej komunikacji?*]. Uważa on, że *zwischenruffy* należy rozumieć jako zwerbalizowane, przeważnie spontaniczne, a z drugiej strony czasowo dopasowane „uwagi pomiędzy” (*Zwischenbemerkungen*), takie jak klaskanie, buczenie lub śmiech. Są „przyprawą w debatach plenarnych”<sup>33</sup>, niczym tzw. sól w zupie i nie można ich wiązać z żadną szczególną rolą polityczno-instytucjonalną. Ich jakość zależy nie tylko od tego, jaki temat jest aktualnie poddany pod dyskusję, lecz także od tego, jakie debata budzi zainteresowanie oraz czy i jak bardzo różnią się opinie stron o przeciwnych poglądach. Według Kipkego wtrącenia są częścią zwykłej, codziennej praktyki debat i należy je postrzegać jako część normalności zarówno w kontekście poszczególnych wypowiedzi podczas debat, jak i całej debaty parlamentarnej. Kipke podkreśla, że indywidualna lub zbiorowa konkurencja wśród tzw. przyjaciół politycznych odgrywa ważną rolę w codziennym życiu parlamentarnym<sup>34</sup>.

### **Wieloadresowość *zwischenrufu* – Peter Kühn (1983)**

Na interesujący aspekt natury *zwischenrufu*, tj. na jego wieloadresowość, zwraca uwagę niemiecki językoznawca, profesor lingwistyki germańskiej, Peter Kühn w *Der parlamentarische Zwischenruf als mehrfachadressierte Sprachhandlung*<sup>35</sup>

<sup>29</sup> Tamże, s. 629.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Więcej: <https://www.uni-siegen.de/phil/sozialwissenschaften/politik/mitarbeiter/kipke/kurzvita.html?lang=de>

<sup>32</sup> R. Kipke, *Der Zwischenruf – ein Instrument politisch-parlamentarischer Kommunikation?* w: A. Dörner, L. Vogt (Hrsg.), *Sprache des Parlaments und Semiotik der Demokratie. Studien zur politischen Kommunikation in der Moderne*, (Reihe Sprache Politik Öffentlichkeit 6) Berlin–New York 1995, s. 107–112.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> P. Kühn, *Der parlamentarische Zwischenruf als mehrfachadressierte Sprachhandlung* [w:] R. Jongen, S. De Knop, P. Neide, M.-P. Quix (Hrsg.), *Sprache, Diskurs und Text. Akten des 17. Linguistischen Kolloquiums Brüssel 1982*, Band 1, (Linguistische Arbeiten 133) Tübingen 1983, s. 239–251.

[Parlamentarny zwischenruf jako wieloadresowe działanie językowe]. Stwierdza, że przy pierwszej ocenie może się wydawać, iż *zwischenruf* skierowany jest do mówcy. Jednak w istocie ma on kilku adresatów: opozycję, rząd, obecnych dziennikarzy, zainteresowanych politycznie widzów i/lub słuchaczy. W tym przypadku status przemawiającego, jako głównego adresata wtrącenia, pozostaje zazwyczaj ukryty. Według Kühna kompromitowanie lub zawstydzanie oraz obrażanie lub wychwalanie są podstawowymi funkcjami *zwischenrufu*<sup>36</sup>. Uważa on, że wieloadresowość niesie za sobą specyficzną dla adresata wielofunkcjonalność, tj. możliwe jest, że *zwischenrufer* za pomocą tej samej wypowiedzi może „wykonywać różne działania językowe i osiągać różne efekty perlokucyjne”<sup>37</sup>.

### ***Zwischenruf* jako akt responsywny w dwuczłonowym schemacie następujących po sobie sekwencji – Barbara Föcker (1991)**

W badaniach nad *zwischenrufami* na uwagę zasługują wnioski, do jakich doszła Barbara Föcker w swojej pracy dyplomowej na Westfalskim Uniwersytecie Wilhelma w Münster<sup>38</sup>. Jej analiza lingwistyczna odrzuca koncepcję wieloadresowości *zwischenrufów* Petera Kühna. Według niej *zwischenruffy* skierowane są do szerokiego elektoratu. W tym kontekście społecznym ich celem jest osłabienie przeciwników politycznych w oczach opinii publicznej, następnie ich zdyskredytowanie i, ostatecznie, całkowite zdyskwalifikowanie. Föcker uważa, że mowa i odpowiednio do niej pasujące *zwischenruffy* tworzą „sekwencje rozmowy” (*Gesprächssequenzen*) lub „pary sąsiadujące” (*adjacency pairs*) „konstruujące dialog minimalny”<sup>39</sup>. *Zwischenruffy* są reakcją na mowę wyzwalającą replikę i dlatego uważane są za „akty responsywne w dwuczłonowym schemacie sekwencji następujących jedna po drugiej” (*Zugsequenzschema*)<sup>40</sup>. Z tego powodu można mówić o reaktywnym charakterze *zwischenrufu*<sup>41</sup>, ponieważ *zwischenruffy* nie są inicjowane, lecz sprowokowane. Zdaniem Föcker, *zwischenruffy* powinny być traktowane nie tylko jako „niezależne kroki w rozmowie”<sup>42</sup> (*selbständige Gesprächsschritte*), ale również jako sankcje<sup>43</sup>. Ponadto zauważa zależność, że „im pewniej politycy się czują, tym gwałtowniejsze są reakcje”<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, s. 239.

<sup>37</sup> Tamże, s. 248.

<sup>38</sup> B. Föcker, *Zwischenrufe in der parlamentarischen Debatte. Eine linguistische Analyse*, Münster 1991.

<sup>39</sup> Tamże, s. 1.

<sup>40</sup> Tamże, s. 22.

<sup>41</sup> Tamże, s. 2, 17.

<sup>42</sup> Tamże

<sup>43</sup> Tamże, s. 159.

<sup>44</sup> Tamże, s. 34.

***Zwischenruf* jako środek ataku – Juha Matti Ketolainen (1990)  
oraz Andreas Olschewski (1991)**

Z innej perspektywy rozpatruje *zwischenruffy* Juha Matti Ketolainen w swojej pracy magisterskiej *Erbarmen mit den Stenographen! Zwischenrufe im Deutschen Bundestag*<sup>45</sup> [Litości nad stenografami! *Zwischenruffy* w niemieckim Bundestagu] powstałej w Instytucie Germanistyki na Uniwersytecie Helsińskim. Podsumowanie wyników opisanych w tej pracy przedstawił Andreas Olschewski<sup>46</sup>.

Według Ketolainena i Olschewskiego *zwischenruffy* należy traktować jako środek werbalnego ataku. W takim przypadku przemawiający wydaje się ofiarą *zwischenrufu*. Celem *zwischenrufu* jest atak na przemowę i na samego przemawiającego, a zatem może być postrzegany jako środek na zniszczenie jego całego wystąpienia<sup>47</sup>. Poprzez ostry, krytyczny wtrącony atak słowny *zwischenrufer* pokazuje, że częściowo, a nawet całkowicie nie akceptuje treści wygłaszanego stanowiska. Atak na przemawiającego służy podważaniu jego kompetencji i zdolności politycznych<sup>48</sup>. Przy wtrącaniu się w cudze wystąpienie spontaniczność, kreatywność i innowacja dominują nad przyjętymi konwencjami zachowania. Przy tym używana jest w wypowiedziach nie tylko ironia, ale także wyrażenia uchodzące za nieparlamentarne, niekulturalne, nieakceptowane w parlamencie, np. wulgaryzmy.

Olschewski przedstawił interesującą hipotezę: „Gdyby wybrać i zbadać *zwischenruffy* z różnych czasów, można by sprawdzić, czy zmienił się *zwischenruf* oraz konwencje typów tekstu. W odniesieniu do wyboru słów w *zwischenrufie* ostrożną hipotezą może być to, że teraz używa się słów, które np. w latach 50. XX wieku, uznawane były za zbyt odważne”<sup>49</sup>.

Zarówno dla Olschewskiego, jak i Ketolainena mówca nie jest jedynym adresatem *zwischenrufów*. Podobnie jak Peter Kühn, obaj akceptują pogląd o wieloadresowości. Uważają, że wtrącenia kierowane są nie tylko do przemawiających lub obecnych na sali parlamentarnej dziennikarzy, ale także do wszystkich zainteresowanych słuchaczy, widzów i czytelników oceniających wystąpienia w parlamencie, którzy zapoznają się z nimi przez radio, telewizję, prasę lub za pomocą stenogramów<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> J.M. Ketolainen, *Erbarmen mit den Stenographen! Zwischenrufe im Deutschen Bundestag*, Pro-gradu Arbeit, Universität Helsinki 1990.

<sup>46</sup> A. Olschewski, *Erbarmen mit den Stenographen! Zwischenrufe im Deutschen Bundestag*, „Neue Stenographische Praxis“ 1991, 40, Heft 1–2, s. 1–18.

<sup>47</sup> Zob. tamże, s. 9 oraz J.M. Ketolainen, *Erbarmen mit den Stenographen!...*, s. 38.

<sup>48</sup> Zob. G. Kalivoda, *Stilistik der politischen Ausgrenzung. Diskursstilistische Untersuchung am Beispiel der Sozialistengesetzdebatte des Deutschen Reichstages von 1878* [w:] B. Sandig (Hrsg.), *Stilistisch rhetorische Diskursanalyse*, (Forum Angewandte Linguistik 14) Tübingen 1988, s. 269–284; J.M. Ketolainen, *Erbarmen mit den Stenographen!...*, s. 39; A. Olschewski, *Erbarmen mit den Stenographen!...*, s. 10.

<sup>49</sup> A. Olschewski, *Erbarmen mit den Stenographen!...*, s. 16.

<sup>50</sup> Więcej: tamże, s. 13; J.M. Ketolainen, *Erbarmen mit den Stenographen!...*, s. 57.

### **Zwischenruf musi być „dojrzały” – Heinz Buri (1992)**

W swoim argumentacyjno-analitycznym studium komunikacji parlamentarnej *Argument und Parlament*<sup>51</sup> [Argument i parlament] Heinz Buri stwierdza, że *zwischenrufy* funkcjonują poza regulaminową kolejnością przemówień i nie są inicjowane przez oficjalne oddanie komuś głosu. Dla autora studium istotny jest odbiór *zwischenrufów*, który „nie jest bezpośrednio gwarantowany, zwłaszcza, że uwaga słuchaczy skierowana jest na mówcę, a nie na *zwischenrufera*, a w przeciwieństwie do mówcy, *zwischenrufer* nie ma dostępu do odpowiedniego sprzętu technicznego”<sup>52</sup>. Dlatego *zwischenrufy* muszą być „dojrzałe” – tzn. pasujące do sytuacji, trafne i wystarczająco krótkie – aby nie zmniejszać ich szans na sukces, a nawet całkowicie ich nie zaprzepaścić. Zdaniem Buriego *zwischenrufer* nie może „wprowadzić do debaty nowych tematów ze względu na ekonomię przemowy; *zwischenrufy* żyją z odniesień do argumentów”<sup>53</sup>.

Buri uważa, że *zwischenrufy* należy rozumieć jako formę „parlamentarnych aktów mowy”<sup>54</sup>, w których wieloadresowość jest oczywista i w których wskazuje się na inscenizacyjny charakter komunikacji parlamentarnej”<sup>55</sup>. Jego zdaniem do funkcji *zwischenrufów* należą „profilowanie i praca wizerunkowa w walce bokserskiej na punkty z przeciwnikiem politycznym”<sup>56</sup>. Głównym zaś „inspiratorem” *zwischenrufów* jest przemowa parlamentarna i treści, które ona zawiera. W swoich badaniach Heinz Buri przedstawia typologię opartą na rozróżnieniu *zwischenrufów* „komentujących” (komentują zarówno treści wypowiedzi, jak i zachowania mówcy) a „argumentujących” (wprowadzają do debaty nowe argumenty)<sup>57</sup>.

### **Zwischenruf w Landtagu – Inge Fetzer-Wolf (1981)**

Interesujący wkład do badań nad *zwischenrufem* wniosła Inge Fetzer-Wolf. W pracy dyplomowej<sup>58</sup> sprzed 40 lat przeanalizowała protokoły stenograficzne sejmiku krajowego – Landtagu, Badenii-Wirtembergii<sup>59</sup>. Wskazała pięć cech *zwischenrufów*: głośność, spontaniczność, charakter wtrącenia, a także zwięzłość

<sup>51</sup> H. Buri, *Argument und Parlament. Versuch der Entwicklung einer Methodologie zur Analyse dialogischer Sequenzen am Beispiel der „Nachrüstungsdebatte“*, München 1992.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże, s. 119.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> I. Fetzer-Wolf, *Zwischenrufe im Landtag von Baden-Württemberg*, Tübingen 1981.

<sup>59</sup> Mówiąc dokładniej, chodzi o materiały z 7. kadencji (wiosna 1976 – wiosna 1980) – pierwsze dziesięć posiedzeń, debata budżetowa 1977/78 oraz exposé rządu dotyczące sprawy Filbinger/Hochhuth. Więcej: I. Fetzer-Wolf, *Zwischenrufe im Landtag...*

i odniesienie do wypowiedzi przemawiającego<sup>60</sup>. Fetzer-Wolf zaproponowała także różne kategorie *zwischenrufów*, które zostały sklasyfikowane po raz pierwszy w latach osiemdziesiątych XX wieku pod względem „teorii działania”<sup>61</sup>. Zgodnie z tą klasyfikacją *zwischenrufy* mogą przybrać postać: polemiki, ironii, wniosku, pytania, odpowiedzi, porady, zarzutu, korekty, uzupełnienia, zgody, wyjaśnienia, uzasadnienia, sugestii, żądania, sprzeciwu, groźby.

### *Zwischenruf* jako taktyczny środek ataku – Ernst Jörg Kruttschnitt (1970)

Ciekawymi spostrzeżeniami z badań nad *zwischenrufami* dzieli się Ernst Jörg Kruttschnitt w książce *Kanzler der Alliierten. Zwischenrufe und Zwischentöne aus dem Bundestag*<sup>62</sup> [Kanclerz aliantów. *Zwischenrufy* i *zwischentony* z Bundestagu].

Dla Kruttschnitta *zwischenruf* jest przede wszystkim taktycznym środkiem ataku, mającym na celu zniszczenie argumentacji mówcy, przy jednoczesnym zaspokojeniu własnej zarozumiałości i/lub próżności. *Zwischenruf* funkcjonuje jako ostra, wręcz kąśliwa, krytyka. Autor tego poglądu zauważył, że właściwie użyte konkretne słowo może przemawiającego wystarczająco mocno zranić i spowodować, aby stał się on niepewny i zdezorientowany. Jest to skuteczny sposób na osiągnięcie własnych politycznych celów *zwischenrufiera*. *Zwischenruf* uważany jest przez niego za „sól debaty” oraz instrument „parlamentarnej pędu”, a także *środek do rozluźnienia* parlamentarnych negocjacji. Kruttschnitt podkreśla, że *zwischenrufowanie* nie jest formą dyskusji dla osobowości słabych, bowiem złe posłużenie się wtrąceniem powoduje, że *zwischenrufy* „zamieniają się w bumerangi i niszczą reputację autora”<sup>63</sup>.

### *Zwischenruf* jako „mała bomba” – Gerhard Reddemann (1980)

Nie tylko prace politologiczne i lingwistyczne zawierają interesujące poglądy na temat *zwischenrufu*. Jeden z przykładów wyjścia poza wymieniony krąg naukowy można znaleźć w przedmowie do *Parlamentarisches Schimpfbuch*<sup>64</sup> [Parlamentarna księga przekleństw] i *Großes Parlamentarisches Schimpfbuch*<sup>65</sup> [Wielka parlamentarna księga przekleństw], autorstwa ówczesnego posła CDU/CSU, Gerharda Reddemanna.

<sup>60</sup> Tamże, s. 34.

<sup>61</sup> Tamże, s. 41.

<sup>62</sup> E.J. Kruttschnitt, *Kanzler der Alliierten. Zwischenrufe und Zwischentöne aus dem Bundestag*, Baden-Baden 1970.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> G. Pursch, *Parlamentarisches Schimpfbuch*, Frankfurt/Main–Berlin–Wien 1980.

<sup>65</sup> G. Pursch, *Das große Parlamentarische Schimpfbuch. Stilblüten und Geistesblitze unserer Volksvertreter*, München 1989.

Według Reddemanna *zwischenruffy* są „zemstą parlamentarnych robotników kanalizacyjnych”<sup>66</sup> i mają „agresywne działanie”<sup>67</sup>. Jego zdaniem *zwischenruffy* mogą być różne – idiotyczne lub inteligentne, niebezpieczne i zgodne z przyzwyczajeniami. Reddemann określa *zwischenruffy* jako „małe bomby, które rozsadzają przemowę”<sup>68</sup>, „trujące ukłucia insektów o długotrwałym skutku”<sup>69</sup>, „kiepskie reakcje na retoryczne obowiązkowe zadania”<sup>70</sup> oraz „hałaśliwe wybuchy gniewu spowodowane ironiczną prowokacją”<sup>71</sup>.

### ***Zwischenruf* jako element kultury kłótni w parlamencie – Maria Stopfner (2013)**

Rozprawa doktorska Marii Stopfner zatytułowana *Streitkultur im Parlament. Linguistische Analyse der Zwischenrufe im österreichischen Nationalrat*<sup>72</sup> [Kultura kłótni w parlamencie. Lingwistyczna analiza *zwischenrufów* w austriackiej Radzie Narodowej] jest jedną z ważnych prac ostatnich lat, dotyczących tematyki *zwischenruffu*.

Wykorzystując trzy różne metody lingwistyczne, Stopfner opisuje w gruntowny sposób kulturę kłótni w austriackiej Radzie Narodowej (na podstawie protokołów stenograficznych Rady Narodowej w 2007 r.), bazując na wypowiedzianych tam *zwischenrufach*. Bada nie tylko stopień, w jakim określone tematy i sytuacje wpływają na częstotliwość wypowiedzianych *zwischenrufów*, ale także poszukuje określonych słów stymulujących, które zgodnie z tradycyjną doktryną języka polityki niejako odruchowo wywołują reakcję w postaci sprzeciwu kierowanego z sali plenarnej w kierunku osoby przemawiającej z trybuny<sup>73</sup>. Ponadto autorka wykorzystuje lingwistyczną analizę konwersacyjną, aby ustalić typowe wzorce wymiany słów między mówcą a *zwischenruferem*<sup>74</sup>. Stopfner uważa, że *zwischenruf* jest istotnym elementem kultury kłótni w parlamencie.

### **Sekwencje *zwischenruffu* – Elisabeth Zima (2013)**

Elisabeth Zima, podobnie jak Maria Stopfner, zajęła się *zwischenruffami* w Austrii. W *Kognition in der Interaktion. Ein kognitiv-linguistische und gesprächsa-*

<sup>66</sup> G. Pursch, *Parlamentarisches Schimpfbuch...*

<sup>67</sup> Tamże, s. 9.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> M. Stopfner, *Streitkultur im Parlament. Linguistische Analyse der Zwischenrufe im österreichischen Nationalrat*, Tübingen 2013.

<sup>73</sup> Tamże, s. 13.

<sup>74</sup> Tamże.

*nalytische Studie dialogischer Resonanz in österreichischen Parlamentsdebatten*<sup>75</sup> [Poznanie w interakcji. Kognitywno-lingwistyczne i analityczno-konwersacyjne studium rezonansu dialogowego w austriackich debatach parlamentarnych] analizuje korpus sekwencji *zwischenrufu* powstały na bazie 29 debat parlamentarnych (z lat 2003–2009). Skupia się na *zwischenrufach*, bazując na transkrypcji posiedzeń austriackich debat parlamentarnych. Głównym celem badaczki jest przedstawienie integracji teorii poznawczych i metod analizy interakcji na przykładzie „rezonansu dialogowego”. Pokazała, jak jest on generowany interaktywnie w dialogu politycznym na różnych poziomach językowych (składni, morfologii, pragmatyki i semantyki).

E. Zima z jednej strony bada sekwencje *zwischenrufu* z perspektywy poznawczo-teoretycznej i interakcyjnej, a jednocześnie próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie: jak parlamentarzyści radzą sobie (pośrednio i bezpośrednio) ze swoimi możliwościami rezonansu/reakcji? Z drugiej strony – wykorzystuje konstrukcyjno-gramatyczne założenie, że zjawiska komunikacyjne przedstawiają złożone jednostki, składające się z formy i treści.

Autorka analizuje również sposób, w jaki *zwischenruferzy* „pobierają” części wypowiedzi od mówców w postaci paralelizmów leksykalnych, składniowych i morfologicznych i integrują je z własnymi *zwischenrufami* w celu aprobaty lub krytyki<sup>76</sup>. Wskazuje, że w wielu przypadkach owe formy twórczego rezonansu mogą wywołać kolejne reakcje wśród adresowanych mówców<sup>77</sup>, doprowadzając do sekwencji: akcja (przemawiającego) – reakcja (*zwischenrufera* na przemawiającego) – reakcja (przemawiającego na *zwischenrufera*) – itd. Podsumowując, Zima zaproponowała opracowanie spójnej typologii sekwencji *zwischenrufów*, a także przedstawiła dialogowo-analityczne wyjaśnienie sekwencji dialogowych w kontekście debat parlamentarnych.

## Prace spoza niemieckiego obszaru językowego

Poza niemieckim obszarem językowym istnieją także publikacje naukowe, popularnonaukowe i publicystyczne, które dotyczą komunikacji politycznej, języka polityki oraz bezpośrednio tematu *zwischenrufów*.

Badania nad językiem polityki prowadzone są prawie w każdym kraju na świecie, ale w niewielkim stopniu uwzględniają one *zwischenruf*. Bardzo rzadko zdarza się, że *zwischenruf* stanowi zupełnie odrębny i jedyny temat badań. Jeszcze rzadziej tematem takich badań jest *zwischenruf* parlamentarny, który, jeśli już się pojawi, postrzegany jest jako komponent większego problemu badawczego.

<sup>75</sup> E. Zima, *Kognition in der Interaktion. Ein kognitiv-linguistische und gesprächsanalytische Studie dialogischer Resonanz in österreichischen Parlamentsdebatten*, Heidelberg 2013.

<sup>76</sup> Więcej: D. Meer, *Gesprächsorten* [w:] T. Niehr, J. Kilian, M. Wengeler (Hrsg.), *Handbuch Sprache und Politik*, Band 2, Bremen 2017, s. 484–507.

<sup>77</sup> E. Zima, *Kognition in der Interaktion...*, s. 119.

Większość nie-niemieckojęzycznych prac na ten temat została napisana po angielsku. W świecie anglojęzycznym słowo *heckling* jest odpowiednikiem terminu *zwischenruf*, natomiast czasownik *to heckle* można by przetłumaczyć jako *zwischenrufen* [zwischenrufować]. Niemal równie często w angielskojęzycznych tekstach jako odpowiednik *zwischenrufu* używa się słowa *interruption*.

Spośród wielu różnych prac na ten temat na szczególną uwagę zasługują publikacje Cornelií Ilie, profesor lingwistyki i retoryki na Uniwersytecie w Malmö w Szwecji. W swoich badaniach opisała „konstrukcję tożsamości” w praktykach dyskursu parlamentarnego<sup>78</sup>, dyskurs i metadyskurs w debatach parlamentarnych<sup>79</sup>, a także pokazała wzorce zakłóceń/przerywania w debatach parlamentarnych w Wielkiej Brytanii oraz w dialogu dramatycznym<sup>80</sup>.

Perspektywę mimetyczno-interpersonalną w spojrzeniu na *zwischenruffy* przedstawia Daniel Z. Kadar, węgierski językoznawca, profesor języka angielskiego i językoznawstwa na Uniwersytecie w Huddersfield. Jego praca ukazuje modelowanie operacji interakcji na podstawie *zwischenrufu*<sup>81</sup>. Łącząc ramy antropologiczne Turnera oraz teorię rytuałów interakcyjnych, stwierdził m.in., że *zwischenrufowanie* jest dramatem społecznym, definiowanym przez obserwatorów występujących w roli sędziów.

O *zwischenrufach* w parlamencie brytyjskim i włoskim pisze Cinzia Bevitori, profesor języka angielskiego i językoznawstwa na uniwersytecie w Bolonii. Korzystając z metodologii lingwistyki systemowo-funkcjonalnej, określiła *zwischenruffy* jako „interaktywne wzorce w kontekście społecznym”<sup>82</sup>.

Podobne badania, w odniesieniu do *zwischenrufów* w parlamencie francuskim, przeprowadziła Ineke van der Valk z Uniwersytetu w Leiden. Scharakteryzowała *zwischenruffy* pod względem formalnym, syntaktycznym, semantycznym oraz pod kątem analizy dyskursu. Rezultatem jej badań jest m.in. stwierdzenie, że przedstawiciele partii konserwatywnych znacznie częściej i agresywniej przerywają podczas debat wystąpienia mówców niż należący do partii lewicowych<sup>83</sup>.

<sup>78</sup> C. Ilie, *Identity co-construction in parliamentary discourse practices* [w:] *European Parliaments under Scrutiny: Discourse strategies and interaction practices*. Amsterdam–Philadelphia 2010, s. 57–78

<sup>79</sup> C. Ilie, *Discourse and metadiscourse in parliamentary debates*, „Journal of Language and Politics” 2003, 2/1, s. 71–92.

<sup>80</sup> Ilie C., *Interruption patterns in British parliamentary debates and in drama dialogue* [w:] *Dialogue Analysis IX. Dialogue in Literature and the Media. Selected Papers from the 9th IADA Conference, Salzburg 2003*, Tübingen 2005, s. 415–430.

<sup>81</sup> D. Kadar, *Heckling – A mimetic-interpersonal perspective*, „Journal of Language Aggression and Conflict”, Amsterdam–Philadelphia 2014, s. 1–35.

<sup>82</sup> C. Bevitori, *Negotiating conflict. Interruptions in British and Italian parliamentary debates* [w:] *Cross-Cultural Perspectives on Parliamentary Discourse*, Bd 10, Amsterdam–Philadelphia 2004, s. 87–110.

<sup>83</sup> I. van der Valk, *Interruptions in French parliamentary debates on immigration* [w:] *The Semiotics of Racism. Approaches in Critical Discourse Analysis*, Wien 2000, s. 105–128.

Inny opis debaty parlamentarnej zaprezentowała Yordanka Bruteig, opierając się na materiale z parlamentu Republiki Czeskiej. Zaobserwowała ona powściągliwość posłów podczas wystąpień parlamentarnych. Okazuje się, że podczas przeanalizowanych debat, oprócz wyrażania aplauzu, nie zostały odnotowane *zwischenruffy* w żadnej formie<sup>84</sup>.

Sytuację w czasie debat w meksykańskim parlamencie opisała Teresa Carbo. Stwierdziła, że normalną praktyką na tym forum jest przerywanie wygłaszanych wystąpień przez różnego rodzaju *zwischenruffy*, które, w jej ocenie, są świadomie i celowe inscenizowane. Są one stałym elementem dyskursu polemicznego<sup>85</sup>.

Ideę politycznej inscenizacji zauważył również Shaul Shenav. Skupił się on na debatach w izraelskim parlamencie. Wprowadził rozróżnienie między *showing* a *telling*. Według niego sala plenarna służy jako *arena of showing*, zaś politycy są na niej aktorami<sup>86</sup>.

### Najważniejsze badania w Polsce

Badania nad *zwischenrufem* w Polsce prowadzone są w znikomym stopniu. W języku polskim nie wykształcił się ekwiwalent niemieckiego słowa *der Zwischenruf*. Słowo *zwischenruf* w języku polskim niemal wyszło z użycia, jeśli zaś występuje, to wyłącznie w kontekście parlamentarnym<sup>87</sup>.

Polscy badacze, zwłaszcza językoznawcy i politolodzy, a także specjaliści z zakresu badań komunikacji społecznej, koncentrują się na różnych aspektach języka polityki, traktując *zwischenruffy* jako zagadnienie marginalne. Jeśli już są zauważane, to w charakterze wzmianki, bez zwracania szczególnej uwagi. Istnieją prace z zakresu językoznawstwa dotyczącego języka polityki II RP, PRL, w tym stanu wojennego, oraz III RP. Opisują one zjawiska w języku polityków, w kampaniach wyborczych, przemówieniach, dokumentach politycznych, dyskursie politycznym polskiej prasy oraz języku partii politycznych. Do najwybitniejszych polskich lingwistów zajmujących się tym tematem należą Walery Pisarek<sup>88</sup>, Jerzy

<sup>84</sup> Więcej: Y. Bruteig, *Czech parliamentary discourse. Parliamentary interactions and the construction of the addressee* [w:] *European Parliaments under Scrutiny: Discourse strategies and interaction practices*, Amsterdam–Philadelphia 2010, s. 265–302.

<sup>85</sup> T. Carbo, *Towards an Interpretation of Interruptions in Mexican Parliamentary Discourse*, „Discourse and Society” 1994, 3/1, s. 25–45.

<sup>86</sup> S. Shenav, *Showing and telling in parliamentary discourse: the case of repeated interjections to Rabin's speeches in the Israeli parliament*, „Discourse and Society” 2008, 19/2, s. 223–255.

<sup>87</sup> Jako dowód można przywołać definicję *zwischenruffu* *Słownika języka polskiego PWN*, która określa *zwischenruf* jako „okrzyk z sali zakłócający czyjeś przemówienie lub wtrącenie się do rozmowy” (<https://sjp.pwn.pl/sjp/zwischenruf;2580202.html>)

<sup>88</sup> Zob. np.: W. Pisarek, *Szkieł wstępu do politolingwistyki*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIII, Warszawa 1986, s. 55–60.

Bralczyk<sup>89</sup>, Kazimierz Ożóg<sup>90</sup>, Bogdan Walczak<sup>91</sup>, Irena Kamińska-Szmaj<sup>92</sup>, Jerzy Bartmiński<sup>93</sup> oraz znany teoretyk literatury Michał Głowiński<sup>94</sup>.

Ze względu na sumiennosc przedstawiania faktów trzeba odnotować badania przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu<sup>95</sup>. Ze względu na to, że zostały przeprowadzone w języku niemieckim na polskim uniwersytecie, a opierają się na materiałach zebranych w Austrii, sytuują się na granicy badań polskich i badań niemieckiego obszaru językowego. Badania opisane przez autora w dysertacji są nie tylko podsumowaniem dotychczasowych badań na temat *zwischenrufów*, ale wnoszą nowe elementy, takie jak modyfikacje i rozwinięcia. W szczególności dotyczy to typologii i funkcji *zwischenrufów*. Autor wykonał ważny krok w zakresie rozwoju w Polsce badań nad *zwischenrufami*, czyniąc ich przedmiotem nie współczesne wtrącenia, lecz te sprzed stu lat. Badania nad *zwischenrufami* wzbogacone zostały o spojrzenie historyczne, wpisując się w nurt badań diachronicznych, a nawet być może je zapoczątkowując<sup>96</sup>.

W swoich badaniach, których podstawowym materiałem analitycznym były protokoły stenograficzne ostatniej, XXII sesji XII kadencji Izby Poselskiej austriac-

<sup>89</sup> Przykłady publikacji: J. Bralczyk, *Język polityki i polityka językowa*, „Socjolingwistyka”, t. 1, red. W. Lubaś, Warszawa 1977, s. 92–97; tenże, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001; tenże, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2003; tenże, *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych* [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 197–198.

<sup>90</sup> Przykłady publikacji: K. Ożóg, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów 2004; tenże, *Uwagi o języku polskiej polityki po roku 1989* [w:] A. Siewierska-Chmaj, J. Chlopecki, K. Ożóg, S. Gawroński, M. Tułeczki, P. Kładkowski, *Przekazy polityki*, Kraków–Rzeszów–Zamość 2009, s. 83–112.

<sup>91</sup> Zob. np.: B. Walczak, *Co to jest język polityki? w: Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław 1994, s. 20.

<sup>92</sup> Zob. np.: I. Kamińska-Szmaj, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Europa, Wrocław 2001; też, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007.

<sup>93</sup> Zob. np.: J. Bartmiński, *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006. [Rec.: W. Pisarek, *Co stoi za nazwami wartości?* „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4 (187–188), s. 141–142].

<sup>94</sup> Zob. np.: M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.

<sup>95</sup> Ich efektem była praca doktorska *Parlamentarische Sprache des Dazwischenredes. Politolinguistische Analyse der Zwischenrufe im Abgeordnetenhaus des österreichischen Reichsrats 1917–1918* [Parlamentarny język wtrąceń. Politolingwistyczna analiza *zwischenrufów* w Izbie Poselskiej austriackiej Rady Państwa 1917–1918] obroniona w lutym 2020 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim. Pierwsze, wstępne badania Adam S. Czartoryski przeprowadził już na etapie pisanie pracy magisterskiej. Więcej: A.S. Czartoryski, *Zwischenruf – Synthese der deutschsprachigen Theorie*, Rzeszów 2018 (niepublikowana praca magisterska napisana na Uniwersytecie Rzeszowskim w 2018 r.).

<sup>96</sup> Sformułowania zaczerpnięte z jednej z recenzji doktoratu.

kiej Rady Państwa z lat 1917–1918<sup>97</sup>, autor wykazuje, że *zwischenrufy* stanowią stały element komunikacji i debaty parlamentarnej. W końcowym okresie istnienia Austro-Węgier *zwischenrufy* były elementem debaty, z którego parlamentarzyści bardzo często korzystali, przerywając wypowiedzi innych posłów. Efektem pracy autora jest ustalenie trzech typologii *zwischenrufów*.

1. Typologia *meritum*<sup>98</sup>. Jest ona wynikiem obserwacji, iż zgodnie z obecnym stanem badań brakuje typologii, która sklasyfikowałaby *zwischenrufy* w sposób najbardziej ogólny. Typologia ta ma najbardziej uniwersalny charakter spośród wszystkich dotychczas sformułowanych typologii *zwischenrufów*. Dzieli *zwischenrufy* na *merytoryczne* lub *niemerytoryczne*, czyli odnoszące się do treści przerywanego wystąpienia lub całkowicie od niego oderwane.
2. Opierając się na twierdzeniu Armina Burkhardta, iż *zwischenrufy* można stypologizować zgodnie z ich wydajnością i intencjami *zwischenrufera*, autor opisał *zwischenrufy* jako akty mowy. Zaproponował zaawansowaną, rozbudowaną i zmodyfikowaną typologię, która bazuje na siedmiu podstawowych typach *zwischenrufów*<sup>99</sup>: memoranda, supplementa, affirmativa, erotetika, direktiva, dissentiva, evaluativa.
3. Uwzględniając konstrukcję *zwischenrufów*, przez co należy rozumieć opis struktury składniowej, sformułował typologię syntaktyczną<sup>100</sup>. Badane *zwischenrufy* miały zróżnicowaną budowę i długość. Można wyróżnić ich formy jednoczłonowe, dwuczłonowe, trójczłonowe i wieloczłonowe. Wyodrębnionych zostało 113 różnych kombinacji zdań wchodzących w skład powyższej typologii.

W toku badań autor poddał również analizie osoby *zwischenruferów*<sup>101</sup>. Ustalił, kim byli, a zatem z jakich pochodzili środowisk narodowych i politycznych, jakie posiadali wykształcenie. Autor podjął także próbę określenia ich charakteru i motywacji do działania w sposób nieprzewidziany w regulaminie.

Potwierdzając dotychczasowe badania, których autorzy wymienieni zostali w niniejszym artykule, autor niniejszego tekstu oraz opisanej wyżej pracy doktorskiej stwierdził, że parlamentarne *zwischenrufy* pełniły i nadal pełnią różne funkcje. Na podstawie swoich badań zaproponował autorski podział funkcji *zwischenrufów*, wśród nich: polityczną, niepolityczną, informacyjną, wspierającą, krytykującą, osobistą, kolektywną, przeszkadzającą i korygującą<sup>102</sup>. Wyszczególnienie wśród analizowanych *zwischenrufów* znacznej liczby stypologizowanych przykładów *zwischenrufów* stanowi argument do stwierdzenia, iż były one ważnym

<sup>97</sup> Więcej: tamże, s. 55–61.

<sup>98</sup> Więcej: tamże, s. 68–80.

<sup>99</sup> Więcej: tamże, s. 80–111.

<sup>100</sup> Więcej: tamże, s. 111–170.

<sup>101</sup> Więcej: tamże, s. 176–192.

<sup>102</sup> Więcej: tamże, s. 170–176.

i często używanym elementem komunikacji interpersonalnej w debatach toczonych w Izbie Poselskiej austriackiej Rady Państwa w ostatnim roku istnienia Austro-Węgier. Zarówno krótkie zwischenrufy, jak i składające się ze zdań wielokrotnie złożonych funkcjonowały w różnej formie, np. przypomnień, pytań, potwierdzeń, zaprzeczeń, próśb czy żądań. Stanowi to dowód na wielopostaciowość i wielofunkcyjność *zwischenrufów*, a także na uniwersalność ich użycia podczas debat.

### Zakończenie

Zwischenrufy, niezależnie od kraju pochodzenia i analizowanej epoki, były i nadal są nieodłącznym i ważnym elementem parlamentarnego dyskursu. Wypowiedzi te, mające różną długość i budowę, spełniające różne funkcje i reprezentujące różne typy, dla wielu parlamentarzystów były i nadal pozostają często jedynym orężem w walce politycznej na sali plenarnej parlamentu. Choć niedoceniane i często pomijane przez badaczy z różnych dyscyplin, *zwischenrufy* należy traktować jako poważny obszar do badań. Ich analiza bowiem pozwala badaczom ocenić nie tylko CO, ale również i JAK mówią przedstawiciele szeroko pojętej sceny politycznej, w tym parlamentarnej. W szerszej perspektywie może stanowić cenny wkład do poprawienia jakości politologicznej oraz językowej kondycji debaty politycznej. *Zwischenrufy* są wyrazem tego, co ludzie w każdych warunkach i w każdych czasach stosują na co dzień – przerywają sobie w różny sposób, aby osiągnąć zamierzony przez siebie skutek.

### Literatura

- Bachem R., *Einführung in die Analyse politischer Texte*, München 1979.
- Burkhardt A., *Zwischen Monolog und Dialog. Zur Theorie, Typologie und Geschichte des Zwischenrufs im deutschen Parlamentarismus*, Tübingen 2004.
- Bartmiński J., *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006. [Rec.: W. Pisarek, *Co stoi za nazwami wartości?* „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4 (187–188), s. 141–142].
- Bevitori C., *Negotiating conflict. Interruptions in British and Italian parliamentary debates* [w:] *Cross-Cultural Perspectives on Parliamentary Discourse*, Bd 10, Amsterdam–Philadelphia 2004, s. 87–110.
- Bralczyk J., *Język polityki i polityka językowa*, „Socjolingwistyka”, t. 1, red. W. Lubas, Warszawa 1977, s. 92–97.
- Bralczyk J., *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2003.
- Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001.
- Bralczyk J., *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych* [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 197–198.

- Bruteig Y., *Czech parliamentary discourse. Parliamentary interactions and the construction of the addressee* [w:] *European Parliaments under Scrutiny: Discourse strategies and interaction practices*, Amsterdam–Philadelphia 2010, s. 265–302.
- Buri H., *Argument und Parlament. Versuch der Entwicklung einer Methodologie zur Analyse dialogischer Sequenzen am Beispiel der „Nachrüstungsdebatte“*, München 1992.
- Burkhardt A., *Zwischenrufe, Zwischenfragen, Kurzinterventionen* [w:] *Handbücher Rhetorik. Band 10. Handbuch Politische Rhetorik*, Berlin 2019, s. 739–764.
- Carbo T., *Towards an Interpretation of Interruptions in Mexican Parliamentary Discourse*, “Discourse and Society” 1994, 3/1, s. 25–45.
- Czartoryski A.S., *Parlamentarische Sprache des Dazwischenredes. Politolinguistische Analyse der Zwischenrufe im Abgeordnetenhaus des österreichischen Reichsrats 1917–1918*, Rzeszów 2020 (niepublikowana praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Rzeszowskim w 2020 roku).
- Czartoryski A.S., *Zwischenruf – Synthese der deutschsprachigen Theorie*, Rzeszów 2018 (niepublikowana praca magisterska napisana na Uniwersytecie Rzeszowskim w 2018 roku).
- Fetzer-Wolf I., *Zwischenrufe im Landtag von Baden-Württemberg*, Tübingen 1981.
- Föcker B., *Zwischenrufe in der parlamentarischen Debatte. Eine linguistische Analyse*, Münster 1991.
- Fussy H., *Österreichisches Wörterbuch*, Wien 1999, s. 713.
- Girnth H., *Sprache und Sprachverwendung in der Politik. Eine Einführung in die linguistische Analyse öffentlich-politischer Kommunikation*, Tübingen 2002.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Grisdale M., *Heckling in the House of Commons* (praca dyplomowa po zakończeniu praktyk w kanadyjskim parlamencie w roku 2011).
- Haseloff O., *Über Wirkungsbedingungen politischer und werblicher Kommunikation* [w:] O. Haseloff (Hrsg.), *Kommunikation*, (Forschung und Information. Schriftenreihe der RIAS-Funkuniversität Bd. 3), Berlin 1969, s. 151–187.
- Hitzler R., *Die Politik des Zwischenrufs. Zu einer kleinen parlamentarischen Form*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen“ 1990, 21, Heft 4, s. 619–630.
- Ilie C., *Discourse and metadiscourse in parliamentary debates*, “Journal of Language and Politics” 2003, 2/1, s. 71–92.
- Ilie C., *Identity co-construction in parliamentary discourse practices* [w:] *European Parliaments under Scrutiny: Discourse strategies and interaction practices*, Amsterdam–Philadelphia 2010, s. 57–78.
- Ilie C., *Interruption patterns in British parliamentary debates and in drama dialogue* [w:] *Dialogue Analysis IX. Dialogue in Literature and the Media. Selected Papers from the 9<sup>th</sup> IADA Conference, Salzburg 2003*, Tübingen 2005, s. 415–430.
- Kadar D., *Heckling – A mimetic-interpersonal perspective*, “Journal of Language Aggression and Conflict” 2014, s. 1–35.
- Kalivoda G., *Stilistik der politischen Ausgrenzung. Diskursstilistische Untersuchung am Beispiel der Sozialistengesetzdebatte des Deutschen Reichstages von 1878* [w:] B. Sandig, (Hrsg.), *Stilistisch rhetorische Diskursanalyse*, (Forum Angewandte Linguistik 14), Tübingen 1988, s. 269–284.
- Kamińska-Szmaj I., *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007.
- Kamińska-Szmaj I., *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Wrocław 2001.
- Ketolainen J. M., *Erbarren mit den Stenographen! Zwischenrufe im Deutschen Bundestag*, Progradu Arbeit., Universität Helsinki, 1990.
- Kipke R., *Der Zwischenruf – ein Instrument politisch-parlamentarischer Kommunikation?* [w:] A. Dörner, L. Vogt, (Hrsg.), *Sprache des Parlaments und Semiotik der Demokratie. Studien*

zur politischen Kommunikation in der Moderne, (Reihe Sprache Politik Öffentlichkeit 6) Berlin–New York 1995, s. 107–112.

Kruttchnitt E.J., *Kanzler der Alliierten. Zwischenrufe und Zwischentöne aus dem Bundestag*, Baden-Baden 1970.

Kühn P., *Der parlamentarische Zwischenruf als mehrfachadressierte Sprachhandlung* [w:] R. Jongen, S. De Knop, P. Neide, M.-P. Quix, (Hrsg.), *Sprache, Diskurs und Text. Akten des 17. Linguistischen Kolloquiums Brüssel 1982*, Band 1, (Linguistische Arbeiten 133), Tübingen 1983, s. 239–251.

Langenscheidt, *Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*, Berlin und München 2003, s. 1240.

Meer D., *Gesprächsorten* [w:] T. Niehr, J. Kilian, M. Wengeler (Hrsg.): *Handbuch Sprache und Politik*, Band 2, Bremen 2017, s. 484–507.

Olschewski A., *Erbarmen mit den Stenographen! Zwischenrufe im Deutschen Bundestag*, „Neue Stenographische Praxis“ 1991, 40, Heft 1–2, s. 1–18.

Ożóg K., *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów 2004.

Ożóg K., *Uwagi o języku polskiej polityki po roku 1989* [w:] A. Siewierska-Chmaj, J. Chłopecki, K. Ożóg, S. Gawroński, M. Tułeczki, P. Kładkowski, *Przekazy polityki*, Kraków–Rzeszów–Zamość 2009, s. 83–112.

Pisarek W., *Szkic wstępu do politolingwistyki*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIII, Warszawa 1986, s. 55–60.

Pursch G., *Das große Parlamentarische Schimpfbuch. Stilblüten und Geistesblitze unserer Volksvertreter*, München 1989.

Pursch G., *Parlamentarisches Schimpfbuch*, Frankfurt/Main–Berlin–Wien 1980.

Shenhav S., *Showing and telling in parliamentary discourse: the case of repeated interjections to Rabin's speeches in the Israeli parliament*, „Discourse and Society” 2008, 19/2, s. 223–255.

Stopfner M., *Streitkultur im Parlament. Linguistische Analyse der Zwischenrufe im österreichischen Nationalrat*, Tübingen 2013.

Valk I. van der, *Interruptions in French parliamentary debates on immigration* [w:] *The Semiotics of Racism. Approaches in Critical Discourse Analysis*, Wien 2000, s. 105–128.

Walczak B., *Co to jest język polityki?* [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław 1994, s. 20.

Zima E., *Kognition in der Interaktion. Ein kognitiv-linguistische und gesprächsanalytische Studie dialogischer Resonanz in österreichischen Parlamentsdebatten*, Heidelberg 2013.

## Strony internetowe

<https://www.faroeislands.fo/government-politics/parliament/>

<https://www.britannica.com/topic/Althing>

<https://www.duden.de/rechtschreibung/Zwischenruf>

<http://de.thefreedictionary.com/Zwischenruf>

<http://www.wissen.de/rechtschreibung/Zwischenruf>

<https://de.wikipedia.org/wiki/Ordnungsruf>

<https://pl.wiktionary.org/wiki/Zwischenruf>

<https://de.wiktionary.org/wiki/Zwischenruf>

[http://www.ger.ovgu.de/Bereich/Sprachwissenschaft/Lehrende+und+Mitarbeiter/Prof\\_+Dr\\_+phil\\_+habil\\_+Armin+Burkhardt-p-352.html](http://www.ger.ovgu.de/Bereich/Sprachwissenschaft/Lehrende+und+Mitarbeiter/Prof_+Dr_+phil_+habil_+Armin+Burkhardt-p-352.html)

<http://hitzler-soziologie.de>

<https://www.uni-siegen.de/phil/sozialwissenschaften/politik/mitarbeiter/kipke/kurzvita.html?lang=de>

[http://www.revparl.ca/34/3/34n3\\_11e\\_Grisdale.pdf](http://www.revparl.ca/34/3/34n3_11e_Grisdale.pdf)

<https://sjp.pwn.pl/sjp/zwischenruf;2580202.html>

## ZWISCHENRUF (HECKLING/INTERRUPTION) – SYNTHESIS OF THE MOST IMPORTANT THEORIES

### Summary

The purpose of this article is to present the most important theories and works related to zwischenruf (heckling) over the years, which are actually the current state of research. The vast majority of them are based on research in the German language area, which have made the biggest steps in this respect, paving the way for research in other languages and which form the basis for any subsequent research on zwischenruf (heckling), both in a general and detailed sense, i.e. in the context of studies on parliamentary interruptions. The article is based mainly on German examples, which I justify with the desire to expand and enrich the state of knowledge of Polish-language researchers, including linguists. At the same time, however, where necessary and justified, I also refer to Polish and other foreign theories and works.

**Key words:** heckling, politolinguistics, interruptions, political language

**Alicja Goczyła Ferreira**Federalny Uniwersytet stanu Paraná w Kurytybie  
ORCID 0000-0002-8986-0685

**„TU WSZYSTKO MA INSZE IMIĘ”,  
CZYLI O ZMIANACH SEMANTYCZNYCH  
W POLSZCZYŹNIE POTOMKÓW  
POLSKICH IMIGRANTÓW W BRAZYLII**

**Wprowadzenie**

Język polski jest jednym z ponad pięćdziesięciu języków imigracyjnych używanych w Brazylii – kraju, w którym oprócz dwóch języków oficjalnych, portugalskiego i brazylijskiego języka migowego, zarejestrowano około 180 języków indiańskich i afro-brazylijskich, poza wspomnianymi już językami imigracyjnymi [Cardoso 2016]. Polszczyzna, wciąż jeszcze rozbrzmiewająca w wielojęzycznej społeczności tego kraju, jest tu obecna między innymi za sprawą potomków polskich imigrantów chłopskich przybyłych do Brazylii w okresie od 1869 roku do wybuchu II wojny światowej.

To właśnie język polski używany przez te osoby, potomków pierwszych grup polskich przychodźców, a w szczególności leksykalne zmiany semantyczne zaobserwowane w ich mowie, są przedmiotem niniejszego tekstu. Celami artykułu są: 1) analiza zmian znaczeniowych w słownictwie używanym przez uczestników badania, które zaszły w wyniku kontaktu językowego z brazylijską odmianą języka portugalskiego (dalej: PB); 2) odpowiedź na pytanie badawcze dotyczące zachowania motywacji semantycznej bądź jej braku w tego typu zmianach. Innymi słowy, chcemy zaobserwować, w jakim stopniu modyfikacje znaczeniowe zachodzące w przypadku języka w sytuacji kontaktu językowego są podporządkowane podobnym procesom zmian semantycznych obserwowanych w sytuacjach, w których kontakt językowy zdaje się nie odgrywać większej roli. Kwestia ta nie jest bezsporna, gdyż niektórzy semantycy wykluczają obecność semantycznej więzi motywacyjnej w przypadku modyfikacji znaczeń powodowanych kontaktem językowym [por. Buttler 1978], podczas gdy

inni traktują procesy „naturalnej” oraz zapożyczonych ewolucji semantycznej wyrazów jako współlistniejące i uzupełniające się [por. Zalizniak 2008]. Ciekawi nas również, czy sytuacja kontaktu językowego może prowadzić do zmian znaczeń pozbawionych motywacji semantycznej, w których głównym czynnikiem sprawczym jest właśnie ów kontakt językowy.

Bazę materiałową niniejszego badania stanowią wywiady socjolingwistyczne przeprowadzone w 2018 roku z dziewiętnastoma osobami polskiego pochodzenia, zamieszkałymi w jednej z miejscowości wiejskich założonych przez polskich osadników w latach siedemdziesiątych XIX wieku w stanie Parana w Brazylii.

W pierwszej części tekstu zostanie zaprezentowane tło historyczne obecności polskich imigrantów w Brazylii oraz język, którym posługują się do dziś niektórzy z ich potomków. Następna część artykułu będzie poświęcona zagadnieniom teoretycznym niezbędnym do odpowiedzi na postawione pytanie badawcze, takim jak: kontakt językowy, typologia zmian semantycznych oraz motywacja semantyczna, przy czym wywód teoretyczny zostanie zilustrowany przykładami z języka polskiego w Brazylii. W końcowej części tekstu zostanie przedstawiona analiza leksykalnych zmian semantycznych w słownictwie potomków polskich imigrantów, która będzie stanowić podstawę odpowiedzi na postawione pytanie badawcze.

## **Polska imigracja do Brazylii**

Początki masowej imigracji Polaków do Brazylii sięgają 1869 roku, kiedy to niewielka grupa rodzin ze Śląska przybyła do miejscowości Brusque w stanie Santa Catarina, zwabiona historiami o kraju mlekiem i miodem płynącym. W wyniku konfliktów z nowymi sąsiadami, którymi byli, między innymi, wcześniej już osiedli w tym regionie Niemcy, grupa ta została przeniesiona do stanu Parana, gdzie w 1871 roku założyła pierwszą polską osadę w Brazylii w miejscowości Pilarzinho, dziś dzielnicy Kurytyby, stolicy tego stanu. Pilarzinho było pierwszą z licznych osad wiejskich zamieszkałych przez polskich imigrantów chłopskich, zakładanych wokół Kurytyby, które miały stać się panaceum na problemy związane z zaopatrzeniem rozwijającej się stolicy w warzywa, owoce i zboża [Wachowicz 1981]. Regionalna polityka tworzenia kolonii rolniczych, prowadzona przez władze ówczesnej Prowincji Parana, stanowiła część liberalnej polityki imigracyjnej rządu brazylijskiego. Celami owej polityki były, między innymi, ochrona terytorium kraju poprzez zaludnianie do tej pory niezamieszkałych połaci regionu południowego przez europejskich rolników oraz nieudolnie maskowany zamysł „wybielania rasy brazylijskiej”<sup>1</sup> [Oliveira 2009: 3].

Dla wielu polskich chłopów, którzy w wyniku reform uwłaszczeniowych byli już wolni od pańszczyzny, lecz jakże często pozbawieni ziemi i środków do życia

<sup>1</sup> „Embranquecer a raça brasileira”.

[Mazurek 2006], obietnica otrzymania własnego kawałka pola pod uprawę wraz z opłaconym biletem na drugi koniec świata wydawała się szansą na odwrócenie do tej pory niesprzyjającego im losu. Szacuje się, że do wybuchu I wojny światowej około 115 tys. Polaków zdecydowało się na emigrację do Brazylii [Kula 1981], a w okresie międzywojennym podążyło ich śladem około 40 tys. osób [Mazurek 2006: 35–37] z terenów nowej Rzeczypospolitej. Warto zauważyć, że Brazylia była celem jedynie 3% z prawie 6-milionowego grona Polaków emigrujących w celach zarobkowych z ziem polskich w latach 1871–1938. Co ciekawe, Polacy stanowili również 3% ogółu imigrantów przybyłych do Brazylii w tym okresie, jednak waga owej imigracji przedstawia się w innym świetle, jeśli przedmiotem analizy uczynimy region południowy Brazylii – główny cel polskich osadników. Dla przykładu, w stanie Paraná Polacy byli największą grupą imigrancką, przed Ukraińcami, Niemcami i Włochami, i stanowili 48% wszystkich grup napływowych w tym regionie [Ianni 1987: 172].

Zgodnie z danymi przytaczanymi przez brazylijskiego historyka polskiego pochodzenia, Ruya Wachowicza [1981], 95% imigrantów z ziem polskich przybyłych do Brazylii stanowili chłopci. I choć daleko nam do bagatelizowania obecności i roli przedstawicieli inteligencji w grupie polskich imigrantów<sup>2</sup>, w centrum naszych rozważań znajdują się właśnie chłopci i ich potomkowie, którzy do dziś, przynajmniej po części, zachowali język swoich przodków.

## Język polski w Brazylii w sytuacji kontaktu językowego

Odmianą języka polskiego o największym zakresie komunikacyjnym wśród potomków imigrantów jest niewątpliwie dialekt polonijny, a dokładniej dialekt polsko-brazylijski [Miodunka 1990] lub brazylijsko-polski [Dubisz 2014]. Zgodnie z ujęciem Stanisława Dubisza dialekty polonijne są „*melanżem* elementów polskiego (w różnych jego wariantach), języka kraju osiedlenia oraz języków innych grup etnicznych, z którymi polonijne zbiorowości wchodzi w bezpośredni kontakt” [Dubisz 2014: 88, wyróżnienie autora]. W owym melanżu językowym w wykonaniu wnuków, prawnuków, a nawet praprawnuków polskich imigrantów chłopskich w Brazylii można wyróżnić następujące elementy charakterystyczne dla lokalnej odmiany języka polskiego:

- elementy regionalno-gwarowe, wynikające z pochodzenia społecznego imigrantów; do grupy tej należą również wpływy języków zaborców (niemieckiego lub rosyjskiego);
- archaizmy charakterystyczne dla języka tzw. starej emigracji;

<sup>2</sup> Więcej o tej grupie imigrantów można się dowiedzieć w: Wachowicz; Malczewski 2000; Siewierski 2009 (pozycje w jęz. portugalskim) oraz z książek Aleksandry Pluty [2013, 2015]. Niektórzy przedstawiciele inteligencji są również wspomniani w tekście Goczyły Ferreiry 2018.

- wpływ brazylijskiej odmiany języka portugalskiego (w wariancie gwarowym) będący rezultatem sytuacji kontaktu językowego trwającej od 150 lat [por. Goczyła Ferreira 2018 i 2019].

Ze względu na obrany przedmiot rozważań – zmiany semantyczne zaszły w wyniku kontaktu językowego – należy poświęcić szczególną uwagę ostatniemu z wymienionych elementów. Obecność wpływów języka dominującego, pod względem liczebnym, politycznym lub ekonomicznym, w języku mniejszościowym jest zjawiskiem typowym w mowie osób dwujęzycznych posługujących się tymi językami. Jak zauważa Władysław Miodunka [2003: 153], bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii „jest widoczny w koloniach na południu kraju i ukryty w miastach”, a jedną z jego cech jest znajomość głównie kodu mówionego polszczyzny. Należy zaznaczyć, że owa nieumiejętność pisania i częściowo również czytania po polsku wśród potomków imigrantów jest ugruntowana historycznie i ma swe źródło w ustawie nacjonalizacyjnej z 1938 roku, która nie tylko zakazywała nauczania w językach innych niż portugalski, lecz również zabraniała nauczania języków obcych dzieci do 14. roku życia [Decreto-Lei n° 406 1938]. Ta oraz inne, późniejsze ustawy mające na celu homogenizację społeczeństwa brazylijskiego i całkowitą asymilację „elementów obcych” doprowadziły do zamknięcia 349 polskich szkół działających w Brazylii do 1938 roku oraz usunięcia języka polskiego z systemu edukacji formalnej.

Polshczyzna w Brazylii stała się zatem językiem prywatnym, zachowanym do dziś przede wszystkim w miejscowościach wiejskich, głównie wśród osób starszych, będących przedstawicielami trzeciego i czwartego pokolenia polonijnego [por. Goczyła Ferreira 2019]. Wspomniane już wpływy PB na ową polszczyznę są naturalną konsekwencją kontaktu językowego zachodzącego między tymi dwoma językami w sytuacji wyraźniej dominacji PB. Oczywiście kontakt ten nie zachodzi w rzeczywistości między językami. To interakcje mówiących, ich cele komunikacyjne i strategie dyskursywne prowadzą do innowacji leksykalnych i strukturalnych, które mogą się rozprzestrzenić w danej społeczności w postaci zmiany językowej [Matras 2011].

W niniejszym tekście przyjmujemy za Yaronem Matrasem [2011], że osoby dwu- lub wielojęzyczne dysponują w swym umyśle złożonym repertorium struktur językowych, które nie są zorganizowane w postaci oddzielnych języków. Osoby te w swojej komunikacji zmiernają się z często niełatwym zadaniem wyboru z dostępnego im wachlarza struktur i form tych, które są odpowiednie do danego kontekstu komunikacyjnego. W ich umysłach ścierają się stale dwie tendencje: „lojalność wobec zasad regulujących selekcję elementów z repertuaru językowego mówiącego zależnie od kontekstu oraz chęć wykorzystania całego repertuaru bez względu na ograniczenia sytuacyjne”<sup>3</sup> [Matras 2011: 4, wyróżnienie nasze].

---

<sup>3</sup> “Loyalty to a set of norms that regulate the context-bound selection of elements from the repertoire, and a wish to be able to exploit the repertoire in its entirety irrespective of situation constraints”. Wszystkie tłumaczenia zawarte w artykule są naszego autorstwa.

Zauważmy, że respektowanie zasad „rozdziału języków” nie zawsze jest adekwatne do celów efektywnej komunikacji, przyświecającej osobie mówiącej. Wśród potomków polskich imigrantów w Brazylii, w których gronie wszystkie osoby posługujące się językiem polskim są dwujęzyczne, „mieszanie” elementów obu języków składających się na repertuar językowy wszystkich rozmówców może stanowić skuteczną strategię komunikacyjną. Osoby wielojęzyczne nie „wyłączają” części swojego repertorium językowego podczas rozmów odbywających się w jednym z języków, nie przechodzą na „tryb mowy jednojęzycznej” (*monolingual speech mode*) [Grosjean 1989], gdyż języki współlistniejące i oddziaływające na siebie w ich umyśle stanowią „kompletną jednostkę językową” (*complete linguistic entity*), a nie zbiór oddzielnych języków.

Ogromna większość innowacji językowych pojawiających się w produkcji dyskursywnej osoby dwujęzycznej w wyniku czerpania przez nią z ogółu swoich zasobów językowych nie wywiera wpływu na język docelowy<sup>4</sup>. Jednak niektóre z nich mogą być powielane i używane regularnie przez innych członków wspólnoty językowej, co prowadzi do ich popularyzacji i utrwalenia, a tym samym do zmiany językowej.

Zmiana językowa motywowana kontaktem językowym, zgodnie z definicją Sarah Thomason, to „jakakolwiek zmiana językowa, której prawdopodobieństwo wystąpienia byłoby mniejsze poza danym kontekstem kontaktu językowego”<sup>5</sup> [2001: 62]. Zauważmy zatem, że identyfikacja zmian będących wynikiem kontaktu językowego może nastęrczać problemów, gdyż kontakt jest z reguły jednym z wielu motywów, które mogą być zarówno zewnątrz- jak i wewnątrzjęzyczne<sup>6</sup>. Niezależnie od struktury źródła zmian mogą się one objawiać na wielu płaszczyznach językowych, tj. na płaszczyźnie fonetycznej i fonologicznej, leksykalnej, składniowej, semantycznej czy dyskursywnej. Ze względu na cel niniejszego tekstu szczególna uwaga zostanie poświęcona zmianom semantycznym w sytuacji kontaktu językowego, lecz zanim to nastąpi, konieczne jest przedstawienie mechanizmów i typologii tych zmian niemotywowanych kontaktem z innym językiem.

---

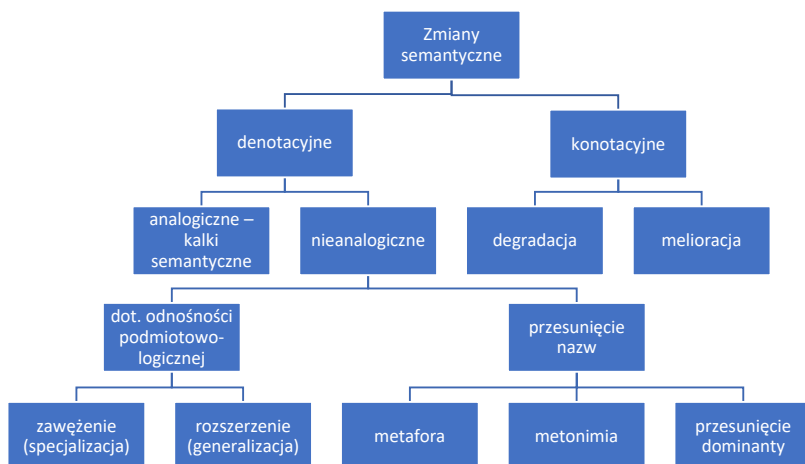
<sup>4</sup> Z ang. *target language*, czyli język, w którym obserwuje się wpływy innego języka zwanego językiem źródłowym (*source language*). Por. Thomason 2001.

<sup>5</sup> “Any linguistic change that would have been less likely to occur outside a particular contact situation”.

<sup>6</sup> Dla przykładu wymieńmy stanowisko Carmen Silvy-Corvalán [1986], której zdaniem zmiana językowa obserwowana w języku hiszpańskim używanym w Los Angeles (USA), polegająca na wzroście frekwencji użycia czasownika *estar* kosztem czasownika *ser*, wynika nie tylko z kontaktu językowego (wpływ języka angielskiego, w którym dla obu znaczeń występuje jeden czasownik *to be*), ale również z wewnętrznego trendu ewolucyjnego języka hiszpańskiego, intensyfikowanego i przyspieszanego przez kontakt językowy.

## Zmiana semantyczna

Analiza zmian znaczeń wyrazów, stanowiących jeden z procesów wzbogacania leksyki, należy do najbardziej tradycyjnych dziedzin leksykologii. Fenomen ten został poddany analizie już w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to Hermann Paul, będący jednym z głównych przedstawicieli nurtu semantyki historyczno-filologicznej, opisał jego mechanizm jako psychologiczny proces, podczas którego, w danym kontekście, dochodzi do modulacji znaczeń konwencjonalnych, w wyniku czego powstają znaczenia okazjonalne. Wysoka częstotliwość występowania nowych znaczeń okazjonalnych sprawia, iż stają się one konwencjonalne i rozumiałe również poza pierwotnym kontekstem ich użycia [Geeraerts 2010: 14–16].



Rysunek 1. Typologia zmian semantycznych przyjęta w tekście, za Buttler 1978 i Geeraertsem 2010

Dla celów niniejszej pracy przyjmujemy za Jolantę Maćkiewicz, że znaczenie jest subiektywne i że „odwołuje się do potocznej (nienaukowej) wiedzy o świecie”. Jest ono tym, „jak ludzie pojmują jakiś przedmiot, czy zjawisko tą nazwą opatrywane, co mają na myśli, gdy daną nazwą się posługują” (1999: 24–25, wyróżnienie autorki). Przyjęcie takiej definicji znaczenia umożliwi nam analizę leksykalnych zmian znaczeniowych w dialekcie funkcjonującym dzięki tradycji ustnej, pozbawionym ujęć normatywnych, w którym modyfikacje semantyczne są zauważalne jedynie w wypowiedziach swych użytkowników.

Jak zauważa Danuta Buttler [1978], istnieją różnorokie interpretacje przyczyn zmian znaczeniowych. Są wśród nich konieczność nazwania nieograniczonych realiów przy użyciu ograniczonego zasobu nazw, dążenie do precyzyjności oraz ekonomiczności przekazu czy też tendencja do ciągłego odświeżania środków eks-

presji. W sytuacji kontaktu językowego pojawia się również zmiana zainspirowana strukturą znaczeń zaobserwowaną przez użytkowników w języku źródłowym.

Jako że niniejsza praca dotyczy zmian semantycznych powstałych w wyniku kontaktu językowego, zaproponowana poniżej typologia zmian znaczeniowych, której podstawą jest model D. Buttler, czerpie również z modelu cytowanego przez Dirka Geeraerts, uznającego zmiany analogiczne za jeden z typów modyfikacji znaczeń.

Wśród zmian semantycznych wyróżniamy zatem dwie główne kategorie: zmiany denotacyjne, dotyczące zmian klasy przedmiotów, do których dana nazwa się odnosi, oraz zmiany konotacyjne oznaczające, przede wszystkim, zmiany barwy emocjonalnej bądź stylistycznej wyrażenia. Zmiany analogiczne – dodane do powyższej klasyfikacji za Geeraerstem [2010] jako podtyp zmian denotacyjnych – zachodzą w przypadku kopii struktury semantycznej innych wyrażen, czego szczególnym przypadkiem jest kopia polisemii w sytuacji kontaktu językowego, opisana w dalszej części tekstu.

Zmiany nieanalogiczne mogą dotyczyć zakresu znaczeniowego wyrazów bądź ich treści. W pierwszym przypadku może dojść do zawężenia (specjalizacji) lub rozszerzenia (generalizacji) tego zakresu. Chodzi więc odpowiednio o zmniejszenie lub zwiększenie liczby przedmiotów, które kwalifikują się potencjalnie na desygnaty danej nazwy, poprzez dodanie bądź zatarcie jednej z cech semantycznych składających się na jej znaczenie [Buttler 1978]. Przykładem specjalizacji, uważanej przez Buttler za jeden z najbardziej typowych procesów ewolucyjnych w słownictwie, może być sytuacja, w której wyraz pospolity przekształca się w nazwę własną, co miało miejsce w przypadku słowa *Ukraina*, niegdyś oznaczającego ‘kraj’ bądź ‘granicę’. W dialekcie polsko-brazylijskim przypadki specjalizacji są rzadkie. Jednym z nich jest znaczenie słowa *material*, które pod wpływem cech semantycznych portugalskiej nazwy *material* zawężyło klasę swoich desygnatów do materiałów budowlanych lub nawet do jednego z nich – cegły, co obrazuje następujące zdanie: „z materiału nie było ani jednego [domu], tylko wszystkie z drzewa” (*Pamiętniki...*, 1939: 295). Proces odwrotny do zawężenia, rozszerzenie, występuje w mowie Brazylijczyków polskiego pochodzenia biorących udział w badaniu bardzo często, a jego przykładem może być użycie słowa *braty* (liczba mnoga od *brat*) dla określenia rodzeństwa zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej: „Mam dziesięć bratów: sześć kobietów i pięć chłopów” (M3)<sup>7</sup>. Ta generalizacja nastąpiła zapewne pod wpływem znaczenia portugalskiego słowa *irmão* (‘brat’), które użyte w liczbie mnogiej oznacza rodzeństwo.

W kategorii przeniesienia nazw, najpospolitszego typu zmian znaczeniowych, wymienia się zwykle ich dwa rodzaje: metaforyzację i metonimizację. Metonimia to związek semantyczny między dwoma lekturami danego wyrazu oparty na styczności przestrzennej, czasowej lub relacyjnej między desygnatami obu tych lektur. Przy me-

<sup>7</sup> Cytaty wyekscerpowane z rozmów z badanymi oznaczane są w następujący sposób: M – mężczyzna; K – kobieta; 1 – 18–35 lat; 2 – 36–55 lat; 3 – powyżej 55 lat. „M3” oznacza zatem mężczyznę powyżej 55. roku życia. W cytatach pominięto aspekt fonetyczny wypowiedzi, które są tu przytaczane z zachowaniem standardowej ortografii języka polskiego.

taforze zachodzi kojarzenie przedmiotów na podstawie ich podobieństwa [Geeraerts 2010: 27]. W języku polskim częstym zjawiskiem jest używanie nazwy czynności na określenie rezultatów tej czynności, jak w wyrazach *wypiek* czy *zakup* [Buttler 1978: 12], co jest możliwe właśnie dzięki zabiegowi metonimii. Podobną sytuację obserwujemy w przypadku słowa *asfalt* w dialekcie polsko-brazylijskim, w którym nie oznacza ono tworzywa służącego do budowy dróg, ale wytwór owej czynności – drogę asfaltową, co ilustruje następująca wypowiedź jednej z badanych: „Dziadek, pradziadek... oni mieszkali tam z tamtej strony asfalta” (K3). Warto zaznaczyć, że ten typ metonimii (tworzywo – wytwór) jest dość typowy w PB, co zauważamy przy określeniach takich, jak *vidro* (oznaczające szkło, ale też szklankę, słoik, itp.) czy *plástico* (materiał, ale również torebka plastikowa, pojemnik plastikowy itp.)<sup>8</sup>.

Metafora jest najczęstszym mechanizmem prowadzącym do przeniesienia nazw, gdyż, jak twierdzi Buttler, „zasada [...] kojarzenia zjawisk na podstawie ich różnorodnych cech pokrewnych stanowi najbardziej chyba typowy mechanizm ludzkiego myślenia” [1978: 88]. Zgodziliby się z tym stwierdzeniem zapewne semantycy kognitywni, którzy uczynili z metafory jeden z głównych przedmiotów swych badań, wychodząc z założenia, że „nie jest ona fenomenem jedynie leksykalnym, usytuowanym powierzchownie w języku, ale głęboko zakorzenionym fenomenem konceptualnym, który kształtuje nasz sposób myślenia (a nie tylko sposób mówienia)”<sup>9</sup> [Geeraerts 2010: 204].

Typowym kierunkiem przekształceń semantycznych w języku polskim z udziałem metafory jest zmiana „od konkretnego do abstrakcyjnego”, obecna również w przekształceniach semantycznych zaobserwowanych w badanym dialekcie. Fenomen ten w języku polskim jest obecny, między innymi, wśród czasowników, takich jak *zachwycić*, który kiedyś odnosił się do sfery działań fizycznych i oznaczał ‘schwycić, porwać’ [Buttler 1978: 98]. W dialekcie polsko-brazylijskim zauważamy podobny mechanizm w przypadku czasownika *przekręcić się*, używanego w znaczeniu ‘zamienić się w coś’, jak w wyrażeniu: „człowiek się przekręcił na psa”<sup>10</sup>. Obserwujemy tu przesunięcie znaczenia motywowane podobieństwem dostrzegalnym między fizyczną zmianą położenia dokonaną poprzez obrót a zamianą w inną postać. Ta zmiana semantyczna jest motywowana również portugalskim czasownikiem *virar*, mogącym oznaczać zarówno obrót fizyczny, jak i zmianę formy<sup>11</sup>.

Jak zaznaczono na rysunku 1, można wyróżnić jeszcze jeden mechanizm towarzyszący przesunięciu nazw. Mowa tu o przesunięciu dominanty znaczenia – zjawisku, którego wyodrębnienie proponuje Buttler w przypadkach, w których

<sup>8</sup> Zauważmy, że w języku polskim metonimia tworzywo-wytwór również jest obecna, na przykład w znaczeniu wyrazu *plastiki* oznaczającego przedmioty wykonane z tego materiału.

<sup>9</sup> “It is not a purely lexical phenomenon, situated superficially at the level of the language, but is instead a deep-seated conceptual phenomenon that shapes the way we think (and not just the way we speak)”.

<sup>10</sup> Zdanie to dotyczy postaci filizona, czyli, zgodnie z wierzeniami ludowymi, człowieka, który za karę za grzechy został zamieniony w psa.

<sup>11</sup> Relacja ta występuje również, na przykład, w języku angielskim w czasowniku *turn/turn into*.

nie działają mechanizmy metafory i metonimii. Jest to przeobrażenie, w wyniku którego „uboczne, drugorzędne składniki treści danego słowa wysuwają się na plan pierwszy, przed elementy dawniej w niej dominujące” [1978: 117]. Autorka wymienia niezliczone przykłady przesunięcia dominanty w języku polskim, takie jak czasownik *upokorzyć się*, który jeszcze w połowie XIX wieku oznaczał ‘stać się pokornym, podporządkować się komuś’. Podobny mechanizm zmian obserwujemy w dialekcie polsko-brazylijskim w przypadku czasownika *kopiować*, który nie określa jedynie ‘sporządzania kopii, wzorowania się, naśladowania kogoś’, lecz odnosi się do przepisywania tekstu autorstwa innej osoby w złej wierze, do „ściągnięcia”, na przykład podczas klasówki w szkole.

Druga z głównych kategorii zmian semantycznych – zmiany konotacyjne – dotyczy modyfikacji barwy uczuciowej lub stylowej słowa (np. *gadać* dawniej pozbawione odcienia negatywnego obecnego dziś w polszczyźnie standardowej) bądź odniesienia wyrazu do innych realiów: uważanych za gorsze w przypadku degradacji lub za lepsze w przypadku melioracji. Przykładem zmiany wartości logicznej mogą być dzieje słowa *kahuza*, oznaczającego niegdyś ‘duży zbiornik stojącej wody o określonej przydatności gospodarczej’. W omawianym dialekcie zmiany konotacyjne nie należą do częstych. Warto jednak wspomnieć tu o słowie *wagabunda*, które pod wpływem portugalskiego *vagabundo* nabrało zabarwienia pejoratywnego, podkreślającego nieużyteczność społeczną osoby, do której się odnosi, co ilustruje następujące zdanie: „żeby szlag trafił Hitlera, tego wagabundę, tego podrzutka” (Sliwiany 1962: 2). Za przykład degradacji w wyniku modyfikacji wartości logicznej można uznać zmianę znaczeniową słowa *sala*, którego desygnat przekształcił się z ‘pokoju wielkiego, przestronnego, przeznaczanego do różnych celów – jako miejsce zebrań (towarzyskich, naukowych)’ [Doroszewski 1958; dalej: SJPD] w ‘duży pokój, salon w domu’.

## Zmiana semantyczna w sytuacji kontaktu językowego

Jak to ukazano w poprzednim podrozdziale, zmiany semantyczne zachodzące w sytuacji kontaktu językowego mogą podlegać podobnym mechanizmom, jak to się dzieje w przypadku braku owego kontaktu. Cytowane wcześniej przykłady z dialektu polsko-brazylijskiego mogą zostać zakwalifikowane do kategorii zawężeń lub rozszerzeń znaczenia, jako przesunięcia nazw czy jako zmiany konotacyjne. W opracowaniach dotyczących języka polonijnego takie neosemantyzmy, czyli neologizmy semantyczne, nazywane są semantycznymi replikami wyrazowymi. Jest to jedna z klas leksemów polonijnych, czyli wyrazów różniących się od swoich odpowiedników w polszczyźnie ogólnej formą lub znaczeniem. Wyrazy te wykazują kontrasty formalne lub semantyczne zarówno z jednostkami leksykalnymi w języku polskim (z jego wariantami terytorialnymi i socjalnymi), jak i z leksemami w języku kraju osiedlenia [Dubisz 2014: 44]. Semantyczne repliki wyrazowe mają postać morfologiczną zgodną z polszczyzną, ale ich struktura

semantyczna została ukształtowana pod wpływem języka, w którego kręgu język polonijny funkcjonuje [Dubisz 2014: 70].

W pracach poruszających temat wyrazów polonijnych rzadko poświęca się szczególną uwagę semantycznym replikom wyrazowym. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku tekstów omawiających dialekt polsko-brazylijski. W pierwszej monografii dotyczącej języka polskiego w Brazylii Józef Stańczewski [1925] wyróżnia wyrazy polskie, których znaczenie uległo zmianie pod wpływem portugalszczyzny, jednak wymienia tylko jeden z nich. Chodzi o *borsuka*, którego mianem koloniści określali pancernika. Mariano Kawka w swej pracy magisterskiej opisującej „brazylizmy” w dialekcie polsko-brazylijskim wspomina o polisemii w sytuacjach homofonii między leksemami polskimi i portugalskimi, takimi jak *balkon/balcão*. Różne znaczenia słów o podobnym brzmieniu sprawiają, zdaniem badacza, że polski *balkon* staje się wyrazem polisemicznym oznaczającym nie tylko platformę z balustradą będącą częścią budynku, ale również ładę w sklepie [Kawka 1982: 46]. Autor nie bierze pod uwagę replik semantycznych niehomofonicznych, co czyni jednak Jadwiga Linde-Usiekiniewicz [1997]. Badaczka zaznacza dość częste występowanie neosemantyzmów w języku polonijnym w Brazylii i wymienia takie przykłady, jak użycie czasownika *lubić* w znaczeniu ‘podoobać się’ (pod wpływem PB: *gostar*) i *iść/chodzić* dla określenia każdego rodzaju przemieszczania się (PB: *ir*) [Linde-Usiekiniewicz 1997: 282].

Jednakże semantyczne repliki wyrazowe są w wymienionych pracach tylko jednym z wielu typów analizowanego słownictwa lub jedną z licznych cech języka polonijnego opisywanego przez autorów. Tradycyjnie w opracowaniach z dziedziny kontaktu językowego są one klasyfikowane jako rodzaj zapożyczeń leksykalnych (*lexical loans*) [Weinreich 1974], choć późniejsze prace traktują je nie jako typowy przykład zapożyczenia leksykalnego, czyli repliki materii (*matter replication*) językowej, ale jako repliki strukturalne (*pattern replication*) [Matras 2009; Thomason; Kaufman 1988]. W pierwszym przypadku dochodzi do przejścia formy istniejącej w języku źródłowym i ewentualnego fonetycznego i/lub morfologicznego zaadaptowania jej do języka docelowego. Przykładem takiego zapożyczenia w dialekcie polsko-brazylijskim jest chociażby niezwykle tu popularny czasownik *namorować* (z PB: *namorar*), oznaczający ‘bycie z kimś w związku romantycznym lub spędzanie z nim czasu’. W procesie repliki strukturalnej, takiej jak replika semantyczna, nie dochodzi do kopii formy, lecz jedynie struktury danego wyrażenia lub nazwy. Dlatego też repliki strukturalne wymagają od użytkownika języka większej znajomości struktury języka, z którego czerpie inspiracje do innowacji językowych, podczas gdy zapożyczenia leksykalne mogą się pojawić już w sytuacji kontaktów sporadycznych z drugim językiem [por. ze skalą zapożyczeń w Thomason; Kaufman 1988].

Jeśli wrócimy do klasyfikacji zmian semantycznych przedstawionej na rysunku 1, zauważymy oddzielną kategorię obejmującą przypadki zmian denotacyjnych analogicznych, proponowaną przez Geeraertsa [2010]. Zgodnie z ujęciem badacza dotyczy ona sytuacji, w których „słowo *x* w języku *A*, którego znaczenie odpowiada podstawowemu znaczeniu słowa *y* w języku *B*, kopiuje znaczenie peryferyjne

słowa y”<sup>12</sup> [Geeraerts 2010: 29]. Innymi słowy, chodzi tu o kopię polisemii danej nazwy występującej w języku źródłowym.

W naszych rozważaniach niezwykle ważną kwestią będzie umiejętne rozróżnienie polisemii od homonimii. Polisemię, czyli wieloznaczność, będziemy rozumieć za Renatą Grzegorzyczką jako „powiązanie znaczeniowe między wyrazami jednakowo brzmiącymi” [2011: 51], przy czym „w odróżnieniu od homonimii, między poszczególnymi znaczeniami [...] musi istnieć jakiś wspólny nietrywialny element znaczenia (rzeczywista cecha wspólna)” [2011: 56, wyróżnienie autorki]. Dla ilustracji podamy jedynie dwa przykłady tego jakże częstego zjawiska językowego. Słowo *oko* w swym znaczeniu pierwotnym odnosi się do ‘organu widzenia’, lecz użytkownikom języka polskiego nieobce są również jego inne znaczenia występujące w wyrażeniach takich, jak *oko w pończosze* czy *oko (oczko) pierścionka*. Obserwujemy tu wieloznaczność opartą na podobieństwie, a więc na metaforze, a elementem wspólnym jest kształt klas desygnatów.

Ciekawym przykładem polisemii, tym razem opartej na metonimii, jest znaczenie słowa *ręka*, które odnosi się zarówno do ‘części kończyny górnej od nadgarstka do końca palców’, jak również do ‘całej kończyny górnej od barku po palec’ [SJP], jak w wyrażeniu *złamać sobie rękę*<sup>13</sup>. W obu cytowanych przykładach obserwujemy obecność owego „wspólnego nietrywialnego elementu znaczenia”: w pierwszym – podobieństwa, a w drugim – styczności przestrzennej.

Również w dialekcie polsko-brazylijskim możemy wyróżnić wyrazy polisemiczne, takie jak wyżej wspomniany czasownik *przekreślić się*. Oba znaczenia (‘wykonanie obrotu’ i ‘stanie się czymś lub kimś, zmiana formy’) łączy element podobieństwa, gdyż są one związane z diametralną zmianą pozycji bądź formy. Jest to typowy przykład kopii polisemii, w tym przypadku portugalskiego czasownika *virar* (w odmianie potocznej).

Za przykład homonimii w omawianym dialekcie, sytuacji, w której „pewien ciąg foniczny odnosi się do odrębnych zjawisk, niemających żadnych nietrywialnych cech wspólnych” [Grzegorzyczkowa 2011: 59], uważamy słowo *rosa*. Jest ono używane, między innymi, dla określenia ‘terenu zarośniętego gęstymi drzewami i krzakami’, co odpowiada jednemu ze znaczeń portugalskiego rzeczownika *roça*. Oto jak jedna z badanych opisała proces zakładania wsi przez pierwszych imigrantów: „A to tu wszystko rosy były. To ludzie tak kopały, kopały, sadyły, potem se dorobiły konia, woza. Sadyły ziemniaków. Ciężko było” (K3). Między znaczeniem ciągu fonicznego *rosa* w standardowej polszczyźnie (‘kropelki wody osadzające się na roślinach w wyniku kondensacji pary wodnej’) oraz w dialekcie polsko-brazylijskim nie istnieje wspólny element znaczeniowy. Dlatego też w takich przypadkach przyjmujemy, że obserwowana zmiana znaczenia nie była motywowana semantycznie, a jej głównym źródłem był kontakt językowy.

<sup>12</sup> “A word x in language A that translates the primary meaning of word y in language B copies a secondary meaning of y”.

<sup>13</sup> Pomijamy tu pozostałe znaczenia tego wyrazu.

Wyrazy *przekręcić się* i *rosa* stoją więc po przeciwnych stronach linii wyznaczonej przez nasze pytanie badawcze. Pierwszy z nich jest dowodem na to, że zmiany semantyczne w sytuacji kontaktu językowego są motywowane semantycznie, podczas gdy drugi jest przykładem braku owej motywacji. Jak wspomniano we wstępie, naszym celem jest zaobserwowanie stopnia, w jakim motywacja semantyczna jest obecna przy modyfikacjach znaczeniowych w dialekcie polsko-brazylijskim. Warto podkreślić, że obecność kontaktu językowego przy zmianie semantycznej jest uważana przez niektórych badaczy za dowód braku więzi motywacyjnej między znaczeniami danego ciągu fonicznego. Czyni tak na przykład Buttler [1978], analizując kwestię polisemii bądź homonimii dwóch znaczeń słowa *zamek*: ‘mechanizm zamykający’ i ‘budowla warowna’. Autorka zauważa, że są one odwzorowaniem dwufunkcyjności niemieckiego słowa *Schloss* i na tej podstawie wyciąga wniosek o istnieniu relacji homonimii między nimi, choć sama przyznaje, że „mogłoby się wydawać”, że łączy je więź motywacyjna [1978: 35], prawdopodobnie związana z elementem ‘zamykania’, obecnego również w pojęciu zamkniętej budowli warownej bądź terenu ogrodzonego, zamkniętego przez nią.

Dla innych badaczy, takich jak Anna Zalizniak [2008], zmiany motywowane kontaktem językowym nie powinny być wyłączone z kategorii zmian semantycznych. Zdaniem badaczki, „nawet jeśli fakt zapożyczenia [danego znaczenia] zostanie dowiedziony, nie oznacza to, że dana zmiana semantyczna nie jest ‘produktywna’; co więcej, nie oznacza to, że ta sama zmiana semantyczna nie mogłaby odbyć się jednocześnie jako niezależny proces podobnej ewolucji semantycznej”<sup>14</sup> [Zalizniak 2008: 226]. Innymi słowy, zmiany znaczeń motywowane kontaktem językowym nie muszą negować struktury semantycznej wyrazu przechodzącego daną zmianę i mogą nimi rządzić te same bądź podobne mechanizmy działające przy modyfikacjach semantycznych odbywających się w ramach jednego języka. Cytowane powyżej przykłady dialektu polsko-brazylijskiego ukazują właśnie to jednoczesne oddziaływanie kontaktu oraz motywacji semantycznej przy zmianie znaczeń. W kolejnej części artykułu zostanie podjęta próba ustalenia zasięgu oraz częstotliwości oddziaływania obu tych elementów w ewolucji semantycznej leksemów w dialekcie polsko-brazylijskim.

## Analiza danych

Jak już wspomniano we wstępie artykułu, bazę materiałową badania stanowiły wywiady socjolingwistyczne przeprowadzone w roku 2018 z dziewiętnastoma osobami polskiego pochodzenia, mieszkającymi w jednej ze społeczności wiejskich założonych w latach siedemdziesiątych XIX wieku przez polskich imigrantów w pobliżu Kurytyby w południowej Brazylii. W grupie tej znajdowało się dziewięć mężczyzn (siedmiu w wieku powyżej 55 lat, dwóch w wieku 35–55 lat)

<sup>14</sup> “But even if the fact of borrowing has been established, it does not mean that the given semantic shift is not ‘productive’; more than that, it does not mean that the same semantic shift could not proceed simultaneously as an independent process of similar semantic evolution.”

oraz dziesięć kobiet (siedem w wieku powyżej 55 lat, trzy w wieku 35–55 lat<sup>15</sup>. Wywiady odbywały się w języku polskim i poruszały tematy takie, jak życie codzienne w kolonii, historia rodziny, zwyczaje i tradycje pielęgnowane przez mieszkańców, ich biografie językowe, stosunek do języka polskiego i jego utrzymania w kolonii, poczucie tożsamości i inne. Osoby, których wypowiedzi posłużyły do badania leksykalnych zmian semantycznych, oceniły swoją znajomość języka polskiego używanego w kolonii na dobrą lub bardzo dobrą. Zaznaczmy, że chodzi tu o znajomość języka mówionego. Połowa badanych przyznała się do umiejętności czytania po polsku, podkreślając przy tym niezbyt wysoki jej poziom. Dla prawie wszystkich, z wyjątkiem jednego mężczyzny z najstarszej grupy wiekowej, język polski był pierwszym językiem przyswojonym w domu. Język portugalski dołączył do ich repertuaru językowego dopiero w momencie rozpoczęcia nauki szkolnej.

W analizowanych wypowiedziach zidentyfikowano 64 leksemy, których znaczenie zmieniło się pod wpływem kontaktu lokalnej polszczyzny z PB. Selekcja wyrazów okazała się zadaniem niełatwym przede wszystkim ze względu na naszą ograniczoną znajomość słownictwa, którym posługiwali się imigranci do Brazylii. Spowodowała ona dwa główne problemy metodologiczne, polegające na ustaleniu, czy w danym przypadku mamy do czynienia: a) ze zmianą semantyczną czy z zapożyczeniem leksykalnym; b) ze zmianą semantyczną czy z archaicznym lub gwarowym znaczeniem wyrazu.

### **Zmiana semantyczna motywowana kontaktem czy zapożyczenie leksykalne**

Z pierwszym problemem, opisanym między innymi przez Uriela Weinreicha [1974], spotykamy się w przypadku wyrazów o wysokim poziomie homofonii w języku polskim i portugalskim. Dla ilustracji przyjrzyjmy się strukturze semantycznej czasownika *akompaniować* (PB: *acompanhar*). Zgodnie z definicją SJPD *akompaniować* to ‘towarzyszyć śpiewakowi, instrumentalście, chórowi na instrumencie’ lub też w znaczeniu przestarzałym, które w naszej analizie jest ważne ze względu na datę imigracji do Brazylii, ‘towarzyszyć komuś, iść z kimś, współdziałać’. Można by więc stwierdzić, że w języku polskim zaszedł proces specjalizacji i konkretyzacji znaczenia tego czasownika. W dialekcie polsko-brazylijskim przeciwnie: obserwujemy dalszą metaforyzację znaczenia, będącą wynikiem kopii polisemii czasownika portugalskiego, który oznacza, między innymi, ‘przeżywać wspólnie z kimś te same sytuacje’, jak w zdaniu jednej z naszych badanych: „to ja bym chciała [mówić po polsku], ale nie ma z kim. Musi *akompaniować* dzieci”<sup>16</sup> (K3) oraz ‘nadążać za czymś lub kimś’, jak w wypowiedzi badanego: „Musi się uczyć, jak by się nie uczył, nie da rady *akompaniować*” (M3).

<sup>15</sup> Badaniami objęto 48 osób obu płci, podzielonych na trzy grupy wiekowe, po 6 osób w każdej z grup [por. Goczyła Ferreira 2019].

<sup>16</sup> Chodzi tu o to, że dzieci badanej nie mówią już po polsku, więc również ona od tego języka odchodzi.

Niewątpliwie obserwujemy tu metaforyzację znaczenia analizowanego wyrazu. Jednak, ze względu na podobieństwo fonetyczne jego odpowiednika w PB, nie wiemy, czy doszło tu do rozszerzenia znaczenia słowa znanego już imigrantom i ich potomkom, czy też zapożyczyli je oni bezpośrednio z języka portugalskiego i dokonali adaptacji morfologicznej. Możemy jedynie przypuszczać, że przynależność głównego znaczenia wyrazu w języku polskim do pola semantycznego związanego z muzyką, ważną częścią kultury i życia codziennego imigrantów, wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo ich znajomości tego czasownika w języku polskim w momencie przybycia do Brazylii.

Inaczej sytuacja jawi się w przypadku rzeczownika *aula*, którym określa się w Brazylii ‘zajęcia lekcyjne’, a nie ‘reprezentacyjną salę wykładową’, w której te zajęcia mogłyby się odbywać. Między oboma znaczeniami dostrzegamy więc metonimii, co jednakże nie dowodzi zajścia zmiany semantycznej, gdyż nie możemy założyć, że niepiśmienni chłopci bezrolni z końca XIX wieku znali to słowo w języku polskim. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać o ogromnej roli szkolnictwa polonijnego, a w naszym przypadku prowadzonej przez Siostry Rodziny Maryi w kolonii w latach 1905–1938 polskiej szkoły podstawowej, której działalność przyczyniła się niewątpliwie do wzmożonego kontaktu potomków imigrantów ze standardową odmianą polszczyzny. I choć nawet najstarsi z badanych nie mieli już okazji uczęszczania do polskiej szkoły, uczyli się języka polskiego od swych rodziców – często czytających i zachowujących kontakt z polszczyzną pisaną poprzez prenumeratę kurytybskiego dwutygodnika „Lud”<sup>17</sup>. Dlatego też wyraz *aula* i jego nowe znaczenie zostały włączone do listy zmian semantycznych spowodowanych kontaktem z PB.

### Zmiana semantyczna motywowana kontaktem czy archaizm

Drugim wspomnianym powyżej problemem metodologicznym było odróżnienie znaczenia fenomenu zmiany semantycznej pod wpływem kontaktu od archaicznego bądź gwarowego znaczenia danego wyrazu. Zresztą problem ten nie jest również obcy innym badaczom języka polonijnego. Jako przykład semantycznej repliki wyrazowej Dubisz podaje znaczenie słowa *kwaśny*, które w dialekcie polsko-brazylijskim, poza swoim znaczeniem podstawowym odnoszącym się do smaku, jest używane do opisu osób ‘zgryźliwych i uszczypliwych’ [2014: 70]. Wydaje się zatem, że mamy tu do czynienia z typowym przykładem kopii polisemii (tu słowa *azedo*), w wyniku której doszło do metaforyzacji znaczenia. Zaznaczymy, że – jak podaje *Słownik języka portugalskiego* [Houaiss; Villar 2001] – *azedo* w języku portugalskim oznacza, między innymi, ‘będący w złym humorze, poirytowany,

<sup>17</sup> Polonijna prasa ukazywała się w Brazylii od 1892 roku. Tygodnik „Lud” był wydawany od 1920 do 1991 roku (w ostatnich latach swojego istnienia był wydawnictwem dwujęzycznym).

niegrzeczny<sup>7</sup>. Jeśli jednak przyjrzymy się opisowi leksykograficznemu tego wyrazu w SJPD, znajdziemy bardzo podobną definicję (drugie znaczenie): ‘będący w złym humorze, niezadowolony, posępny, ponury’. Co więcej, znaczenie to, jako potoczne, jest obecne w opisie leksemu *kwaśny* w elektronicznej wersji SJP.

Owa metaforyzacja od cechy percypowanej zmysłowo do cechy psychicznej w przypadku tego wyrazu jest zatem wspólna dla języka portugalskiego i polskiego<sup>18</sup>, a jej obecność w dialekcie polsko-brazylijskim nie może być tłumaczona jedynie wpływem kontaktu językowego. Frekwencja użycia znaczenia zmetaforyzowanego w PB jest być może większa niż w języku polskim, jednak nie istnieją żadne podstawy, by przyjąć, że imigranci nie znali znaczenia przerośniętego w momencie przybycia do Brazylii. Należy raczej przypuszczać, że kontakt językowy wpłynął na wzrost powszechności znaczenia przerośniętego wśród polsko-brazylijskich użytkowników języka. Obserwujemy tu zatem swego rodzaju zmianę w hierarchii semantycznej wyrazu pod wpływem kontaktu, a więc współdziałanie czynników związanych ze strukturą semantyczną leksemu w języku docelowym (polskim) i źródłowym (PB).

Podobnie, choć tu mamy do czynienia ze znaczeniem archaicznym, przedstawia się sytuacja w przypadku wyrazu *wizytować się*, który w dialekcie polsko-brazylijskim jest używany w znaczeniu ‘odwiedzać się’, co ilustruje wypowiedź jednej z badanych: „Teraz nie idą tak do sąsiadów. Nie wizytują się tak jak dawniej” (K2).

Zgodnie ze SJPD, użycie to jest archaizmem, gdyż przestarzałe znaczenie tego czasownika to właśnie ‘składać sobie nawzajem wizyty, odwiedzać się’. Można by zatem zaklasyfikować ten leksem w badanym dialekcie jako „czysty” archaizm. Z drugiej jednak strony nie należy ignorować prawdopodobnego wpływu często używanego w PB czasownika *visitar-se* (‘odwiedzać się’). Można zatem założyć, że wyraz portugalski przyczynił się do częstszego użycia czasownika *wizytować (się)* w jego dziś już archaicznym znaczeniu.

Podobnych przypadków w naszej bazie materiałowej jest jeszcze pięć, a wśród nich te, u których pod wpływem kontaktu z PB nabrało wagi:

i) znaczenie archaiczne:

– *gubić* w znaczeniu ‘prześcić coś mieć, tracić’, jak podaje SJPD w przykładzie „gubić złudzenia i nadzieję” (bez elementu nieuwagi obecnego w znaczeniu aktualnym podanym przez SJP);

– *interes* w znaczeniu ‘zainteresowanie’ (PB: *interesse*), również w SJPD: ‘mieć interes w czymś, być osobiście zainteresowanym czymś’;

– *prezentować się* w znaczeniu ‘przedstawiać się, podawać swoje imię i nazwisko’ (PB: *apresentar-se*), oznaczone w SJPD jako znaczenie przestarzałe, dziś książkowe;

ii) znaczenie potoczne lub niestandardowe:

– *kobieta* w znaczeniu ‘żona’ (PB: *mulher*);

<sup>18</sup> Podobne metaforyzacje zachodzą również w języku angielskim (*sour*) i niemieckim (*sauer*).

– *żenić się* w znaczeniu ‘zawierać związek małżeński z kobietą lub z mężczyzną’, czyli rozszerzenie znaczenia i zastąpienie nim wyrażenia *wychodzić za mąż* (PB: *casar-se* dla obu tych znaczeń).

### Semantyczne repliki wyrazowe

Jak już wspomniano wyżej, z zebranego materiału wyekscerpowano 64 leksemy, w których zaobserwowano przekształcenia semantyczne powstałe w wyniku kontaktu językowego z PB. 11 z nich (czyli 17%) to przykłady homonimii, czyli sytuacji, w której między nowym znaczeniem a tym prawdopodobnie przywiezionym z Polski nie ma nietrywialnych elementów wspólnych. Oprócz opisanego już słowa *rosa* do tej kategorii należą, między innymi, następujące wyrazy:

– *lot* w znaczeniu ‘działka, kawałek ziemi’ (PB: *lote*), jak w zdaniu: „Kupił se lot na Orleansie” (M3);

– *dany* w znaczeniu ‘miły, przyjacielski’ (PB: *dado*), jak w zdaniu: „To bardzo wesołe i dane ludzie” (M3);

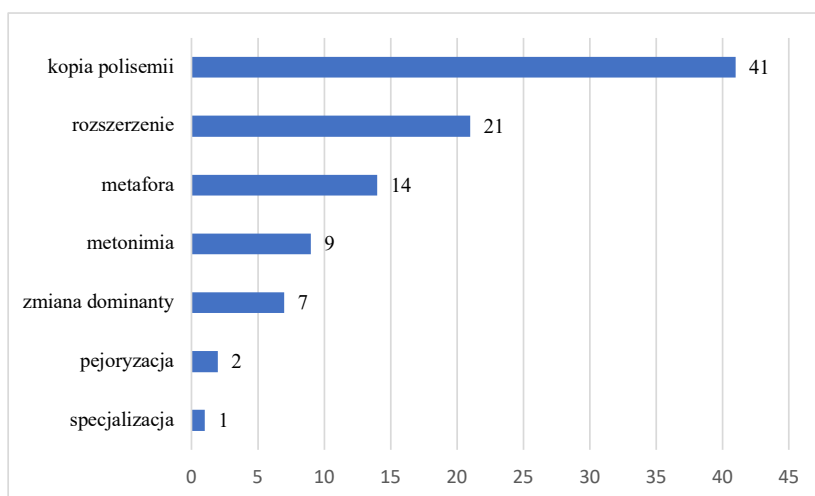
– *pasować* w znaczeniu ‘używać narzędzia przy obróbce czegoś’ (PB: *passar*), jak w zdaniu „Ja zawdy tu orała na koniu, pasowała radło na miliji”<sup>19</sup> (K3).

Brak owego elementu wspólnego między znaczeniem standardowym wyrazów a ich znaczeniem w badanym dialekcie świadczy zatem o braku motywacji semantycznej w tych konkretnych zmianach semantycznych, będących wynikiem jedynie kontaktu językowego, w którym ważną rolę odegrała relacja homofonii między leksemami portugalskimi a polonijnymi.

Wśród pozostałych 53 leksemów (83%), było możliwe zidentyfikowanie więzi motywacyjnej pomiędzy znaczeniem pierwotnym a znaczeniem nowym, powstałym w wyniku kontaktu językowego. Dane te potwierdzają tezę Zalizniak [2008], zgodnie z którą repliki semantyczne, które odpowiadają, a przynajmniej nie zaprzeczają, wewnętrznej strukturze polisemii języka docelowego mają większe szanse na „przetrwanie”. W grupie tych wyrazów ogromną większość stanowią czasowniki (24) i rzeczowniki (23), a oprócz nich są w niej również trzy przysłówki, dwa przymiotniki i jeden przyimek. W przypadku 24 (45%) wyrazów zachodzi relacja homofonii między odpowiednikami w języku polskim oraz PB, co oznacza, że w większości przypadków (55%) to nie podobieństwo fonetyczne, ale właśnie struktura semantyczna wyrazu była źródłem modyfikacji znaczeń.

Wykres 1 przedstawia frekwencję występowania mechanizmów zmian semantycznych (przedstawionych powyżej na rysunku 1) dla tych 53 leksemów. W niektórych przypadkach było możliwe zidentyfikowanie więcej niż jednego mechanizmu, dlatego też suma frekwencji jest wyższa niż 53.

<sup>19</sup> *Milija* to zapożyczenie leksykalne z PB (*milho*), oznaczające kukurydzę.



Wykres 1. Mechanizmy zmiany semantycznej zaobserwowane w bazie materiałowej

Jak widać na wykresie 1, kopia polisemii leksemu brazylijskiego towarzyszy większości zaobserwowanych zmian znaczeniowych, na przykład w komentowanych już przykładach czasowników *acompaniować* i *przekręcać się*. Nie jest to jednak fenomen uniwersalny dla wszystkich zebranych leksemów. Nie ma o nim mowy w przypadku zmiany semantycznej słowa *noc*, które w badanej miejscowości oznacza ‘porę wieczorową, wieczór’ (PB: *noite*). Zresztą ta zmiana, oparta na metonimii, doprowadziła do podobnej modyfikacji znaczenia słowa *wieczór*, które tu, w Brazylii, odnosi się do popołudnia<sup>20</sup>. Również przy zmianie dominanty znaczenia i swego rodzaju pejoryzacji obserwowanych w przypadku słów *sala* oraz *salon* nie mamy do czynienia z kopią polisemii. Następuje tu jedynie przejęcie jednego ze znaczeń z PB: w pierwszym przypadku jest to duży pokój w domu, a w drugim – duży barak znajdujący się przy kościele, przeznaczony na wszelkiego rodzaju imprezy.

Drugim najczęstszym mechanizmem zmiany semantycznej w badanej próbie, po kopii polisemii, jest rozszerzenie znaczenia. Co ciekawe, zebrane dane ukazują tendencję odwrotną do zauważonej w standardowym języku polskim przez Buttler [1978], której zdaniem procesy specjalizacji znaczeń są częstsze niż ich uogólnienie. W przypadku zmian motywowanych kontaktem językowym specjalizacja jest rzadkim zjawiskiem, jeśli przyjąć za podstawę dane zebrane w przeprowadzonym

<sup>20</sup> Zmiana ta jest związana z powitaniem w PB. Do południa używa się powitania *Bom dia* (*Dzień dobry*), natomiast po godzinie dwunastej, obowiązkowo, przechodzi się na *Boa tarde*, co oznacza „Dobre popołudnie”. Wobec braku odpowiednika tego powitania w języku polskim w dialekcie polsko-brazylijskim utrwaliło się używanie powitania *Dobry wieczór* już w godzinach popołudniowych.

badaniu. Zawężenie znaczenia zostało zaobserwowane jedynie w przypadku leksemu *kobieta*, który oznacza ‘żonę’<sup>21</sup>.

Dla zilustrowania procesu rozszerzenia znaczenia podajmy parę przykładów:

– wśród czasowników: *wsypać*, w znaczeniu ‘wlać’, jak w zdaniu „Pojechał i kazał se wsypać sznapsa w jedna szklanke” (M3), (PB: *colocar* – wlać, wsypać, położyć, postawić, itd.); *używać*, w znaczeniu ‘nosić ubranie’, jak w zdaniu „Jak był mały, to nie używał portków” (K2), (PB: *usar* – używać, ale też nosić ubrania, buty); *wiedzieć*, w znaczeniu ‘umieć’ (PB: *saber*), jak w zdaniu „On nigdy nie wiedział powiedzieć, co to było” (M2);

– wśród rzeczowników: *syn*, gdy użyte w liczbie mnogiej, w znaczeniu dzieci obu płci (PB: *filho*), jak w zdaniu „Mam sześć synów: pięć dziewczynek i jednego chłopca” (M3); *trutka*, w znaczeniu ‘pestycydy’ (PB: *veneno* – trucizna, trutka i, pot., pestycydy), jak w zdaniu „Człowiek musi używać trochę trutki, jak sady” (M3); *plaża*, w znaczeniu ‘miejscowość na wybrzeżu’ (PB: *praia*), jak w zdaniu „Oni mieszkają na plaży” (K3);

– przysłówek *bardziej*, w znaczeniu ‘więcej’ (PB: *mais*), jak w zdaniu: „Gdyby my więcej gadały, to by się te młode bardziej nauczyły” (K2);

– przyimek *na* w znaczeniu ‘w’ (PB: *em*), jak w zdaniu: „Na tej książce jest napisane...” (K3).

Warto zaznaczyć, że w podanych wypowiedziach wyrazy zachowują swoje pierwotne znaczenie, por. znaczenie czasownika *wsypać* nie podlega jedynie zmianie dominanty, lecz czasownik ten – zachowując swoje pierwotne znaczenie – rozszerza je poprzez eliminację jakiejś cechy grupy czynności, do których się odnosi<sup>22</sup>.

Następnym co do częstotliwości występowania mechanizmem zmian jest metafora. Podobnie jak w języku ogólnopolskim [Butler 1978], jej przykłady są i tu najczęstszymi wśród odnotowanych przesunięć znaczeń. Wśród zebranych danych większość stanowią czasowniki. Obserwujemy w nich zmianę domeny, do której dany wyraz się odnosi, co opisano już przy analizie zmiany znaczenia czasownika *akompaniować*. Podobne zjawisko zachodzi w przypadku czasowników, takich jak: *dyrygować*, w znaczeniu prowadzić samochód (PB: *dirigir*); *formować się*, w znaczeniu kończyć studia wyższe (PB: *formar-se*); *puścić*, w znaczeniu ‘powiedzieć coś, czego nie powinno się mówić’ (PB: *soltar*), jak w zdaniu „Sąsiad co drugie słowo puści palawrony”<sup>23</sup> (M3); czy *wirować*, w znaczeniu ‘zmieniać, zamieniać’ (PB: *virar*), jak w zdaniu „Siostra wirowała wszystko po brazylijsku”<sup>24</sup> (K3). Zauważmy zatem, że zaobserwowane modyfikacje dotyczą zmian zarówno „od konkretnego do abstraktu” (*akompaniować*, *puścić*), jak i „od abstraktu do konkretnego” (*formować się*).

<sup>21</sup> Dla określenia kobiety używa się z reguły słowa *baba*.

<sup>22</sup> W tym przypadku cecha sykości materiału, będącego przedmiotem działania, jest eliminowana.

<sup>23</sup> „Palawron” to zapożyczenie leksykalne oznaczające przekleństwo (z PB: *palavrão*).

<sup>24</sup> Chodzi tu o sposób mówienia, w którym dana osoba zmienia język wypowiedzi.

Dane uzyskane z zebranego materiału nie wykazują więc tendencji przeniesienia znaczeń jak w standardowej polszczyźnie „od konkretnego do abstrakcyjnego” [Buttler 1978].

Pozostałe mechanizmy – metonimia, zawężenie, pejoryzacja i zmiana dominanty – zostały już zilustrowane. Warto jednak zatrzymać się na chwilę nad ostatnim z nich, który, jak zauważa sama D. Buttler, może przysparzać trudności w momencie kategoryzacji. Za przykłady zmiany dominanty semantycznej w dialekcie polsko-brazylijskim uznano opisane już wcześniej leksemy *sala* i *salon*, gdyż w obu przypadkach zachowują one swoje znaczenie miejsca nieco większych rozmiarów, jednak przeznaczenie pomieszczeń desygnowanych przez te wyrazy ulega zmianie. Ciekawym przypadkiem jest ewolucja znaczenia słowa *kolonia/kolonija*, które w dialekcie odnosi się do ‘niewielkiej, wiejskiej miejscowości założonej niegdyś przez imigrantów’. Ten ostatni element – dotyczący imigrantów i samego procesu kolonizacji – nie jest jednak konieczny i wydaje się zanikać, jako część struktury semantycznej wyrazu. Dowodem na to są liczne indagacje badanych skierowane do badaczki na temat stylu i sposobu życia w „koloniach” w Polsce. Wydaje się zatem, że centralnym elementem znaczenia słowa stała się wiejskość i izolacja osad desygnowanych przez to słowo, a nie fakt zakładania ich przez ludność innej narodowości na nowym terytorium.

**Tabela 1. Zmiany semantyczne zaobserwowane przy czasownikach funkcyjnych**

wyraz	znaczenie	cytat	klasyfikacja
<i>dać</i> (PB: <i>dar</i> )	udać się, dać się zrobić	„Barz się cieszyły, że to dało” (K3)/ „Była chora, nie dało chodzić” (M3)	rozszerzenie
	zachorować na coś	„Krupy dało, dawno dużo dzieci umierało na tę boleść” (K3)	homonimia
	starczyć	„Nie dało czasu upiec” (M3)	homonimia
<i>robić</i> (PB: <i>fazer</i> )	minąć (o czasie)	„W kwietniu zrobi sześć lat, jak matka pomarła” (M3)	homonimia
	skończyć (o wieku)	„On teraz zrobił sześćdziesiąt lat” (M3)	homonimia
<i>zostawać</i> (PB: <i>ficar</i> )	stać się, zrobić się	„I zła została, jakby gadać po brazylijsku” (K2)	rozszerzenie
<i>zostawać bez</i> (PB: <i>ficar sem</i> )	stracić coś	„Ona zostanie bez rozumu” (M3)	homonimia

Na zakończenie analizy danych warto jeszcze zwrócić szczególną uwagę na zmiany znaczenia tzw. czasowników funkcyjnych (*light verbs*), które charakteryzują się niepełną strukturą semantyczną oraz wymagają dopełnienia w postaci rzeczownika lub przymiotnika (Pederneira 2014: 10). W bazie materiałowej naszego badania wyróżniamy trzy takie czasowniki: *dać*, *robić* i *zostawać*. Poniższe zestawienie (tabela 1) przedstawia nowe znaczenia tych wyrazów powstałe pod wpływem kontaktu z PB oraz ich klasyfikację.

Z powyższego zestawienia wynika dość wysoka tendencja w tej grupie wyrazów do replik semantycznych, w wyniku których powstają znaczenia homonimiczne, a więc pozbawione wspólnego elementu znaczeniowego ze znaczeniem pierwotnym. Jest to zapewne skutek wspomnianej już „niekompletności semantycznej” tych czasowników w PB, pozwalającej na ich różnorakie wypełnienie semantyczne za pomocą konkretnych zwrotów, chętnie kopiowanych przez użytkowników dialektu polsko-brazylijskiego, tj. „zostać bez czegoś” (‘stracić coś’ od *ficar sem*), „dać czas” (‘zmieścić się w czasie’ od *dar tempo*), „robić ileś lat” (*fazer x anos*). Dodajmy jeszcze, że pierwsze z wymienionych w tabeli znaczeń czasownika *dać* zostało zaklasyfikowane jako rozszerzenie znaczenia, gdyż uznaliśmy, iż przejął on znaczenie ‘stać się możliwym do zrobienia’ od leksemu *dać się*. Natomiast wyraz *zostać*, w pierwszym przykładzie, obejmuje swym zakresem nie tylko sytuacje ‘stania się kimś’, ale również ‘stania się jakimś’, co pozwoliło na zakwalifikowanie tej zmiany jako uogólnienia znaczenia.

### Podsumowanie

Dane zebrane i przedstawione w części analitycznej artykułu wykazują, że znaczenie 83% neosemantyzmów powstałych w wyniku kontaktu językowego z PB, zidentyfikowanych w bazie materiałowej niniejszego badania, ma nietrywialny element wspólny ze znaczeniem leksemów, które posłużyło za podstawę dla powstania danego neosemantyizmu. Fakt ten pozwala na wyciągnięcie wniosku o istnieniu motywacji semantycznej przy znacznej większości zmian semantycznych powstałych w wyniku kontaktu dialektu polsko-brazylijskiego z PB. Mały udział replik semantycznych pozbawionych owej motywacji potwierdza tezę Zaluzniak [2008] o większej trwałości i większej szansie na ustabilizowanie się odwzorowań, które odpowiadają istniejącej w języku docelowym strukturze semantycznej. Jedynie czasowniki funkcyjne, w wyniku swego rodzaju braku wypełnienia semantycznego, można traktować jako wyjątek od tej reguły.

Stwierdzenie o większej trwałości replik semantycznych odpowiadających strukturze języka docelowego nie zaprzecza jednak tezie Thomason, zgodnie z którą „jakakolwiek cecha językowa może być przejęta przez drugi język, jeśli występują odpowiednie warunki społeczne (intensywność kontaktu, motywacja, itd.)”<sup>25</sup> [2001: 85]. Aczkolwiek, jak twierdzi badaczka, przewidywanie, które ze zmian językowych powstałych pod wpływem kontaktu rzeczywiście się zrealizują, to „kwestia prawdopodobieństwa, a nie możliwości”<sup>26</sup> [2001: 61]. Zebrane dane wskazują na większe prawdopodobieństwo zmian semantycznych z zachowaniem

<sup>25</sup> “Any linguistic feature can be transferred to any language, given appropriate social conditions (intensity of contact, motivation, etc.)”.

<sup>26</sup> „A matter of probabilities, not possibilities”.

więzi motywacyjnej, również w przypadku zmian powodowanych kontaktem językowym. Dlatego też wydaje się właściwe włączenie replik semantycznych do grupy zmian znaczeniowych zachodzących w danym języku, a nie automatyczne wyłączenie ich z tego grona. Powstają one w wyniku spojrzenia na świat przez inne okno, o odmiennym kolorze i kształcie niż nasze własne, ojczyste, parafrazując Annę Wierzbicką [1990], jednak sam sposób postrzegania i wyrażania otaczającej nas rzeczywistości wydaje się wspólny niezależnie od cech owego okna i poddany podobnym mechanizmom kognitywnym.

## Bibliografia

- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Cardoso P., 2016, *Plataforma do Letramento: O Brasil e suas muitas línguas*. Instituto de Investigação e Desenvolvimento em Política Linguística, <http://ipol.org.br/tag/linguas-do-brasil/> [dostęp 15.08.2020].
- Decreto-Lei nº 406, de 4 de Maio de 1938*, <http://www2.camara.leg.br/legin/fed/decllei/193-1939/decreto-lei-406-4-maio-1938-348724-publicacaooriginal-1-pe.html> [dostęp 16.08.2020].
- Doroszewski W. (red.), 1958, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, <http://sjpd.pwn.pl> [dostęp 20.08.2020] (SJPD).
- Dubisz S., 2014, *Językoznawcze studia polonistyczne*, t. 2: *Polonia i jej język*, Warszawa.
- Geeraerts D. 2010, *Theories of Lexical Semantics*, Oxford–New York.
- Goczyła Ferreira A. 2018, *Polskość na antypodach: wybrane aspekty historyczne i językowe polskiej obecności w Brazylii*, „Postscriptum Polonistyczne”, 1 (21), s. 173–186.
- Goczyła Ferreira A., 2019, *A presença da língua polonesa na Colônia Dom Pedro II em Campo Largo, Paraná*, praca magisterska, Universidade Federal do Paraná, Curitiba.
- Grosjean F., 1989, *Neurolinguists, Beware! The Bilingual Is Not Two Monolinguals in One Person*, „Brain and Language”, nr 36, p. 3–15.
- Grzegorzczak R., 2011, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Houaiss A., Villar M. de S., 2001, *Dicionário Houaiss da Língua Portuguesa*, Rio de Janeiro.
- Ianni O., 1987, *Raças e classes sociais no Brasil*, São Paulo.
- Kawka M., 1982, *Os brasileirismos do dialeto polono-brasileiro*, praca magisterska, Universidade Católica do Paraná, Curitiba.
- Kula M., 1981, *Polonia brazylijska*, Warszawa.
- Linde-Usiekiniwicz J., 1997, *Język polski w Brazylii* [w:] *Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Opole, s. 273–285.
- Maćkiewicz J., 1999, *Słowo o słowie*, Gdańsk.
- Matras Y., 2011, *Language Contact*, Cambridge.
- Mazurek J., 2006, *Kraj a emigracja: ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa.
- Miodunka W., 1990, *Wstęp* [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa–Kraków, s. 9–22.
- Miodunka W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- Oliveira M. de, 2009, *Os poloneses do Paraná (Brasil) e a questão da nacionalização dos imigrantes (1920–1945)*, ANPUH – XXV Simpósio Nacional de História, Fortaleza.

- Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa*, 1939, nr 1–27, Warszawa.
- Pederneira I.L., 2014, *Verbos leves no português brasileiro: uma nova proposta*, “Revista Linguística Rio”, nr 1, s. 9–16.
- Pluta A., 2013, *Długa podróż w bardzo krótkim czasie. Biografia Andrzeja Bukowińskiego*, Warszawa.
- Pluta A., 2015, *Ten piekielny polski akcent. Ziemiński na brazylijskiej scenie*, Warszawa.
- Siewierski H., 2009, *Polônia e Brasil: Laços históricos e culturais*, „Projeções. Revista de estudos polono-brasileiros”, XI, nr 2.
- Silva-Corvalán C., 1986, *Bilingualism and language change: the extension of ‘estar’ in Los Angeles Spanish*, “Language”, vol. 62, nr 3, s. 587–608.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp 25.08.2020] (SJP).
- Stańczewski J., 1925, *Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii. Studium porównawcze*, Curitiba.
- Śliwiany M. 1962, *Z życia polonii brazylijskiej*. „No e iaqtam, gospodaxu, zdrovvo, motsno?”, „Lud”, nr 44, s. 2.
- Thomason S.G., 2001, *Language Contact*, Edinburgh.
- Thomason S.G., Kaufman T., 1988, *Language Contact, Creolization, and Genetic Linguistics*, Berkley–Los Angeles–London.
- Wachowicz R.C., 1981, *O camponês polonês no Brasil*, Curitiba.
- Wachowicz R.C., Malczewski Z., 2000, *Perfis polônicos*, Porto Alegre.
- Weinreich U., 1974, *Languages in Contact. Findings and Problems*, London–The Hague–Paris.
- Wierzbicka A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa–Kraków, s. 71–104.
- Zalizniak A., 2008, *A catalogue of semantic shifts. Towards a typology of semantic derivation* [w:] *From Polysemy to Semantic Change: Towards a typology of lexical semantic associations*, red. M. Vanhove, Amsterdam–Philadelphia, s. 217–264.

## **„TU WSZYSTKO MA INSZE IMIĘ” – SEMANTIC CHANGES IN THE POLISH LANGUAGE SPOKEN BY DESCENDANTS OF POLISH IMMIGRANTS IN BRAZIL**

### Summary

The object of this research are lexical semantic changes in Polish language spoken by descendants of Polish immigrants who live in a rural community in southern Brazil. The aim is to analyze the semantic changes which emerged as a result of language contact with Brazilian Portuguese and to state if there is a semantical motivation between the primary meaning (brought by the immigrants) and the new meaning of the lexemes. The data used for the research was extracted from interviews conducted with nineteen Polish descendants. In the data there were found 64 lexemes which underwent a contact-induced semantic change. In 83% of cases there is a semantic link between the primary and the new meaning, which proves that the contact-induced semantic change can be subject to similar mechanisms that result in semantic change within one language only. The mechanisms observed most frequently in the data are generalization and metaphORIZATION.

**Key words:** Polish language in Brazil, Polish-Brazilian dialect, semantic change, language contact

**Olga Fyłypec**Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki  
ORCID 0000-0002-4161-408X

## JAK STUDENCI NAZYWAJĄ UKRAIŃCA I POLAKA (NA MATERIALE DANYCH ANKIETOWYCH Z OŚMIU POLSKICH UNIWERSYTETÓW)

### Wprowadzenie

Do zakresu badań nad polskim językowym obrazem świata należą m.in. sposoby nominacji Polaka i Ukraińca. Wyekscerpowane z ankiet – jako tekstów wywołanych [Bartmiński 2014a] – odpowiedniki wspomnianych nazw wskazują na stereotypowe wyobrażenia o narodowościach funkcjonujące w zbiorowej świadomości użytkowników języka polskiego. Różne sposoby nazywania Polaka/Ukraińca – należące do treści stereotypu – aktualizują również informację o punkcie widzenia<sup>1</sup>, perspektywie interpretacyjnej oraz uwidaczniają podmiot interpretujący [Bartmiński 2007]. Kwestią istotną w badaniach cech stereotypowych, których wykładnikami są ankietowe odpowiedniki etnonimów *Polak* i *Ukrainiec*, jest uwzględnienie zarówno podejścia autostereotypowego, jak i heterostereotypowego [Bartmiński 2007]. W ujęciu autostereotypowym mamy do czynienia z nazwami i wyeksponowanymi przez nie cechami o sobie (Polakach), w ujęciu zaś heterostereotypowym – z nazwami i wyeksponowanymi przez nie cechami o innych (Ukraińcach).

Na temat rekonstrukcji auto- i heterostereotypów Polaka i Ukraińca na podstawie ankiet napisano już kilka artykułów [Bartmiński 2006, 2014b;

<sup>1</sup> Instrumentarium etnolingwistyczne do opisu językowego obrazu świata i jego składników zawiera pojęcie „punkt widzenia”, przez który rozumie się „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu” [Bartmiński 2007: 78]. Nierozłącznie związanym z przyjętym „punktem widzenia” i częściowo będącym jego rezultatem jest zjawisko „perspektywy” rozumiane w etnolingwistyce jako „zespół właściwości struktury semantycznej słów” [Bartmiński 2007: 78].

Paławska 2009; Szadura 1993; Krawczuk 2008; Fyłypec 2020; Fyłypets' 2019a, 2019b]. Jednak tylko w niektórych pracach uwzględnione zostały odpowiedniki wspomnianych etnonimów uzyskane na podstawie badań ankietowych [Krawczuk 2008; Fyłypec 2020]. W artykule A. Krawczuk zebrała m.in. odpowiedniki nazwy *Polak* funkcjonujące wśród młodzieży ukraińskiej ze Lwowa [Krawczuk 2008]. Zastępniki słów *Polak/Ukrainiec* zaproponowane przez studentów poznańskich i lubelskich oraz zachodzące różnice – na zachodzie i wschodzie Polski – w nazywaniu Ukraińca są fragmentem analizy artykułu O. Fyłypec [Fyłypec 2020]. W polskim i ukraińskim językoznawstwie brakuje jednak opracowania skupionego na przedstawieniu tak zwanych synonimów (rozumianych szeroko) wyrazów *Polak* i *Ukrainiec* w języku współczesnej polskiej młodzieży studenckiej z różnych regionów kraju.

Zatem głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zestawu wyłaniających się z ankiet odpowiedników nazw *Polak* i *Ukrainiec*, które istnieją w świadomości językowej współczesnej polskiej młodzieży. Realizacja postawionego celu przewiduje wskazanie ewentualnych różnic w nominacji Ukraińca w zależności od geograficznego usytuowania respondentów oraz oddalenia od granicy z Ukrainą. Poprzez konfrontację auto- i heterostereotypowych jednostek językowych celowe wydaje się zwrócenie uwagi na zasób leksykalny odzwierciedlający zakorzenioną w świadomości młodzieży opozycję „swój – obcy/inny”.

Materiał badawczy obejmuje odpowiedzi z przeprowadzonych w środowisku polskich studentów 2390 ankiet (1195 ankiet badających autostereotyp Polaka i 1195 badających heterostereotyp Ukraińca). Respondentami było 1195 studentów z 8 polskich uczelni, m.in.: 166 studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, specjalizacja lingwistyka praktyczna i copywriting; 140 studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, specjalizacja filologia polska; 128 studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, specjalizacja filologia polska, oraz studenci studiów podyplomowych: 197 studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizacja logopedia oraz filologia polska; 117 studentów Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizacja edytorstwo i antropologiczno-kulturowa; 110 studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, specjalizacja filologia polska i filologia hiszpańska; 197 studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, specjalizacja filologia germańska, lingwistyka stosowana, dziennikarstwo i komunikacja społeczna; 140 studentów Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Tak więc w badaniach zostały uwzględnione polskie miasta: Kraków, Łódź, Wrocław, Poznań, Katowice, Rzeszów, Lublin oraz Toruń. Wszyscy respondenci stanowią jednolite grupy środowiskowe – są studentami kierunków humanistycznych, a ich liczba w każdej z badanych grup przekracza próg 100 respondentów, co zapewnia wiarygodność przedstawionej analizy [Bartmiński 2014].

Studenci mieli udzielić odpowiedzi na następujące pytania otwarte: „Proszę podać wyrazy, których Pan(i) (albo ktoś inny) używa zamiast słowa Polak” i „Proszę podać wyrazy, których Pan(i) (albo ktoś inny) używa zamiast słowa Ukrainiec”. Łącznie zbadano 2946 jednostek, które studenci uważają za tak zwane odpowiedniki (zastępniki) słów *Polak/Ukrainiec*. Wśród studenckich synonimów wyrazów *Polak/Ukrainiec* znajdują się leksemy jednowyrazowe lub wyrażenia dwuelementowe czy jeszcze bardziej rozbudowane. Oprócz tych właściwych jednostek badawczych (synonimów, zastępników) jako materiał w artykule uwzględnia się również wypowiedzenia lub ich części jako reakcje na pytanie o synonim, które są dodatkowymi komentarzami lub wyjaśnieniami na temat tego, jak i dlaczego respondent nazywa Polaka i Ukraińca. Osoby ankietowane, jak wykazują obserwacje materiału badawczego, dość swobodnie rozumieją pojęcie „synonim”, ponieważ jako zastępniki nazwy *Polak/Ukrainiec* podają także formy fleksyjne wyrazów, antroponimy, peryfrazy, czasem też takie leksemy lub wyrażenia, które jedynie kojarzone są z etnonimami *Polak/Ukrainiec* i nie należą do synonimów właściwych (w ich wąskim rozumieniu językoznawczym).

### Sposoby nazywania Polaka

Warto odnotować, że ten punkt ankiety wypełniło 927 (77,6%) respondentów, nie wypełniło go jednak aż 268 (22,4%) osób. W odpowiedzi na to pytanie respondenci zaproponowali łącznie 2016 jednostek badawczych – synonimów. Najwyższą pozycję wśród innych odpowiedników nazwy *Polak* zajmuje leksem *Polaczek* (321)<sup>2</sup> pojawiający się we wszystkich grupach respondentów. Przy odnotowaniu tego słowa respondenci czasem dodają swoje własne kwalifikatory: *pogardliwie* (2) (P<sup>3</sup>, Rz), *używane negatywnie* (2) (P, L), *obraźliwie* (2) (P, K), *wartościowane ujemne* (L), *ironicznie* (T), *prześmiewczo* (T), *złośliwie* (Ł), *kpiąco* (Ł), *to słowo jest nacechowane negatywnie* (Ł), *ukazuje wady* (Ł). Jeden respondent z Rzeszowa tłumaczy: *niektórzy używają słowa wulgarnie o kimś za granicą, który wraca do Polski i chwali się, że na wszystko go stać* (Rz). Jedna odpowiedź z grupy katowickiej zawiera informację, że wyraz *Polaczek* został *zastyszany w Internecie* (K). Słowo *Polaczek* jako synonim wyrazu Polak rejestruje tylko jeden słownik synonimów języka polskiego wraz z kwalifikatorem – *pogardliwie* [Broniarek 2005: 532]. 14 razy respondenci krakowscy, poznańscy, łódzcy, katowiccy oraz rzeszowscy piszą, że używają tylko wyrazu *Polak* (14) (Kr, P, Ł, K, Rz). Wśród studenckich odpowiedników nazwy *Polak* znalazły się również formy fleksyjne liczby mnogiej, np. *Polacy* (6) (W, Ł, Rz, P, T), *Polaki* (6) (Kr, Ł, L, W), derywaty

<sup>2</sup> W nawiasach podaję liczbę odpowiedników nazw *Polak/Ukrainiec* wyłonionych z odpowiedzi studentów.

<sup>3</sup> Rozwiązanie skrótów zob. pod tekstem artykułu.

*Polaczki* (12) (W, K, L, P) (*obraźliwie* (2) (P, L), *Polaczka* (2) (Ł, K), *Polaczyna* (W). Sporadycznie studenci podają synonimy określające Polaka zagranicznego: *Polonus*<sup>4</sup> (6) (K, P, L, Ł), *Polonia* (2) (L, Ł). Do nazywania Polaka studenci proponują też formacje dwuczłonowe: *Polak-cebulak* (5) (L, P), *Polaki-Cebulaki* (9) (W, Kr, Rz, K), *Polaczek-cebulaczek* (19) (W, Ł, Rz, L, T). Jeden student z Łodzi podaje definicję jednostki *Polaczek-cebulaczek*: *osoba chcąca oszczędzić za wszelką cenę, nawet oszukując* (Ł).

Wysokie notowanie we wszystkich grupach objętych badaniami ma słowo *cebulak* (212). Przy wskazywaniu wyrazu *cebulak* w grupach z Katowic, Lublina i Krakowa pojawiają się również kwalifikatory, szersze konteksty wyjaśniające istotę znaczenia czy dodatkowe konotacje stylistyczne, emocjonalne, ekspresywne: *autoironicznie* (K), *jest ono użyte jako określenie pejoratywne, być może także żartobliwe* (K), *potocznie* (L), *obraźliwe* (L), *określenie pogardliwe, używane w stosunku do osoby reprezentującej najgorsze cechy narodowe* (Kr). Używając odpowiednika *cebula* (59) (W, Rz, K, P, Ł, L) do nazwy Polak, respondenci dodają: *żartobliwe określenie* (W), *tego wyrażenia używają osoby, które są negatywnie nastawione, osoba, która chce jak najwięcej jak najmniejszym kosztem* (K). Dwa razy pojawia się forma zdrobniała w liczbie mnogiej – *cebulaczki* (2) (K). Wyrazów *cebula*, *cebulaczek* Polacy używają na określenie osoby wywodzącej się ze wsi i nieumiejącej się zachować.

Kolejny szereg jednostek do nazywania Polaka tworzą antroponimy, wśród których wyodrębniają się imiona żeńskie i męskie. Najczęściej respondenci podają polskie imiona *Janusz* (223) i *Grażyna* (116). W jednej odpowiedzi mogły się zdarzyć dwa imiona jednocześnie, przy czym respondenci podkreślają: *są to określenia, które przedstawiają bardzo prostych, pазernych, niewykształconych ludzi bez ambicji* (P), *prześmiewczo, jako symbole typowych Polaków* (L). Wymieniając imię *Janusz*, respondenci dodają: *typowy* (W, L), *stereotypowo* (Rz), *jako potoczne, żartobliwo-ironiczne określenie osoby reprezentującej stereotypowe cechy Polaka* (P), *starszy mężczyzna, skąpy* (K), *Janusze biznesu* (W), *typowy polski mąż* (T). Imieniu *Grażyna* towarzyszą następujące informacje: *typowa polska żona* (K), *starsza, skąpa kobieta* (K), *potoczne* (L), *określenie kolokwialne, pejoratywne* (L). Inne antroponimy podane w ankietach to: *Karyna* (25) (*młoda, agresywna, wulgarna osoba*) (K), *Brajan* (11), *Brejanek* (2) (P), *Dżesika* (14) (L, Ł, W, P, K, P, T), *Seba* (21) (W, Rz, L, Ł, P, T), *Sebiks* (3) (Rz, Ł) (*komicznie*) (Ł), (*żartobliwie*) (Ł), *Halina* (7) (W, Ł, K, Rz, T), *Piotr* (4) (Rz, T), *Adrian* (K), *Mariola* (L). Studenci z Rzeszowa, Lublina i Krakowa podają polskie nazwiska jako odpowiedniki nazwy *Polak*: *Kowalski* (2) (Rz, L), *Kaczyński* (Kr), *Lewandowski* (Kr). Warto dodać, że *Kowalski* to jedno z najczęstszych polskich nazwisk, a nazwiska *Kaczyński*, *Lewandowski* przedstawiają bardzo znanych Polaków.

<sup>4</sup> Warto zaznaczyć, że jeden ze słowników synonimów rejestruje wyraz *Polonus*, ale bez wyjaśnienia znaczenia i bez jakiegokolwiek kwalifikatora [Broniarek 2005: 532].

Kategoryzację geograficzną odzwierciedlają wyrażenia ze wszystkich grup respondentów – *mieszkaniec Polski* (45) oraz *osoba z Polski* (5) (W, Rz, L, Kr, T), *osoba zamieszkała w Polsce* (K), *mieszkaniec kraju nad Wisłą* (Rz), *osoba urodzona w Polsce* (2) (K, T). Sporadycznie ankietowani wymieniają nazwy mieszkańców miast i regionów Polski, takie jak: *warszawiak* (5) (Rz, L, Ł, T), *łódzianin* (Ł), *nadwiślanin* (3) (Rz, K, Ł), *Mazur* (W), *Ślązak* (T), *Kujawiak* (L).

Spośród studenckich odpowiedników nazwy *Polak* osobny zestaw tworzą jednostki o kategoryzacji politycznej. W jej obrębie *Polak* jest nazywany jako: *obywatel Polski* (97), *współobywatel* (4) (W, Kr, P), *patriota* (37) (L) (*w zależności od sytuacji*) (T); *nacjonalista* (3) (W, Rz, L); *narodowiec* (12) (W, P, Ł, L, K). Respondenci wymieniają również takie jednostki, jak *ojczyzna* (Ł), *kraj* (Ł), *nasze państwo* (Ł). W ankietach pojawiły się przestarzałe nazwy *Polaka*, które – jak wynika z odpowiedzi – funkcjonują przeważnie wśród obcokrajowców: *Lach* (18) (W, Kr, Rz, K, P, L, Ł) (*ale to nie w Polsce*) (P), (*niektórzy obcokrajowcy tak mówią*) (P); *Lachy* (5) (W, Kr, P, Rz) (W) (*używają inne narody*) (P); *Lechita* (7) (P, T, Kr, Ł); *Laszek* (Ł). Studencki odpowiednik – *potomek Mieszka, Piastów* (Kr) nawiązuje do postaci historycznych.

Kategoryzacja językowa jest reprezentowana przez wypowiedzenie określające *Polaka* w następujący sposób: *osoba biegle posługująca się językiem polskim jako ojczystym* (Rz). Z osobliwościami języka polskiego studenci wiążą nazwy *pszek* (Ł), *pszeki* (4) (P, L), które nie funkcjonują w środowisku *Polaków*, lecz wśród osób spoza Polski. Potwierdzeniem tego jest odpowiedź respondenta z Poznania: *chodzi o nagromadzenie głosek, sz, cz w języku polskim, ale o sobie Polak nie powie tak prawie nigdy* (P). Student rzeszowski podaje cechę *Polaka*: *często klnie, ale jednocześnie uzasadnia: ale niespecjalnie, tyle, że nasze przekleństwa mają cudowne brzmienie grozy* (Rz). Przy nazywaniu *Polaka* studenci odwołują się również do kategorii taksonomicznej: *człowiek* (10) (W, Rz, K, Ł, Kr), *chłopak* (Rz), *dziewczyna* (3) (L, P), *mężczyzna* (8) (K, L, Ł, P), *kobieta* (7) (K, L, Ł, P). Nazwa *kobieta* w dwóch odpowiedziach pojawia się z członem wartościującym: *ładna kobieta* (L), *piękna kobieta* (Ł).

Wśród studentów rzeszowskich i krakowskich 4 razy używane jest określenie *biało-czerwony* (3) (Rz, Kr, T) jako odpowiednik wyrazu *Polak*. Za poczuciem przynależności wspólnotowej i etnicznej do Słowian przemawiają takie studenckie odpowiedniki wyrazu *Polak*, jak: *Słowianie* (2) (W, Rz), *Słowianin* (17) (W, Rz, Kr, Ł, P, T, L), *Słowianka* (12) (W, P, L, Ł, K), *Słowianki* (2) (Rz). O deklaracji poczucia przynależności do wspólnoty Unii Europejskiej świadczą następujące synonimy: *Europejczyk* (L), *Europejka* (L), *zachodni Europejczycy* (P), *Europejczycy* (Ł). W ankietach 3 razy – jako odpowiednik nazwy *Polak* – jest rejestrowany etnonim *Rosjanin* (3); według studentów, jest on używany *przez obcokrajowców, którzy się pomylą* (W), *prawie* (P), *na drugiej półkuli, gdzie nas nie rozróżniają* (K).

Studenci podają również odpowiedniki etnonimu *Polak* ujawniające opozycję „swój – obcy/inny”. Do kategorii „swój” zaliczamy takie np. studenckie odpowiedniki rejestrowane w ankietach: *rodak* (163), *rodaczka* (10) (P, Kr, L, K, Rz, W), *rodacy* (3) (Rz, L), *krajan* (28), *krajanka* (W, L), *swój* (24), *nasz* (33), *swoja* (2) (Rz), *nasi* (7) (P, Ł, L, Rz), *nasza* (10) (Rz, Ł, P), *my* (3) (L, P, T) (*jeżeli mówca jest Polakiem*) (T), *swojak* (2) (L, Ł), *swojski* (Ł). Autostereotypowe postrzeganie Polaka jako „swojego” potwierdzają też używane do nazywania *Polaka* wyrażenia – *swój człowiek* (2) (L, P), *nasz człowiek* (L), (*gdzie spotyka się Polaka będąc za granicą*). W zakresie kategorii „swój” umieszczamy również ankietowe przykłady o konotacji pozytywnej – *pobratymiec* (W), *brat* (17) (L, Ł, W, Kr, K, P, Rz), *bracia Polacy* (2) (L, P), *wąsowe bracia* (Ł), *braterek* (K), *siostra* (6) (Rz, Ł, P), *rodzina* (2) (Ł, L), *tutejszy* (3) (Rz, Ł), *miejscowy* (Rz), *sąsiad* (4) (Ł, Rz, T), *somsiad* (5) (Rz, Ł). Do ostatniego odpowiednika jeden z respondentów dodaje: *to takie żartobliwe określenie z memów* (Rz). Przyjacielskie nastawienie młodzieży do Polaków odzwierciedlają jednostkowe synonimy: *kolega* (Ł), *kumpel* (W), *kompan* (Ł). Na tle wszystkich odpowiedników analizowanego etnonimu wyróżnia się wyraz *nosacz* (14) (Ł, P, L, K, W, T, Kr), nazywający Polaka zwierzęciem, które często jest umieszczane w różnego rodzaju memach w Internecie. Jako odpowiedniki nazwy *Polak* w odpowiedziach ankietowych są wyrazy z konotacją ujemną określające sytuację finansową Polaków: *biedak* (4) (Rz, P, L), *biedaczek* (2) (Rz), *biedacy ze wschodu* (Rz). W odpowiedziach dwóch studentów z Lublina i Torunia znajdujemy wyraz *emigrant* (2) (L, T).

Studenci krakowscy proponują 2 leksemy określające wyborców partii „Prawo i Sprawiedliwość” oraz „Platforma Obywatelska”: *pisowiec* (Kr), *peowiec* (Kr). Szereg wyrazów nazywa Polaka ze względu na cechy psychospołeczne, układające się w pola antonimiczne: *pracoholik* (W), *pracowity* (Kr), *pracuś* (Rz), *robot* (L), *nierób* (4) (Ł, L, Kr), *leń* (2) (Ł, P), *bezrobotny* (W). Jedno określenie nawiązuje do państwa, do którego Polacy często wyjeżdżają w celach zarobkowych – *ci, co pracują na zmywaku (przeważnie w Wielkiej Brytanii)* (W). Do nominacji Polaka studenci używają również wyrazów oznaczających przekonania religijne: *katolik* (5) (Rz, Ł, P, T), *chrześcijanin* (Rz). Do nazywania Polaka student z Katowic proponuje używać jednostki *społecznik* (K). Jeden raz pojawia się cytat z kultowego filmu „Seksmisja” – „*nasi tu byli*” (P). Zdarzają się również przymiotnikowe określenia Polaka, przemawiające za tym, że, z jednej strony, Polak jest *inteligentny* (Kr), *prawdziwy* (2) (Kr, T), *sprytny* (Kr), a z drugiej – *skąpy* (P), *opóźniony* (Ł). Dwa leksemy zaproponowane do nazywania Polaka odnoszą się do symbolu narodowy oraz do słów znanej piosenki *Hej, sokoły: orły* (3) (P, T), *sokoły* (P).

Konotację dodatnią mają takie nazwy ankietowe Polaka, jak: *romantyk* (2) (Kr, L), *król* (K), *superman* (Rz). Wśród ankietowych odpowiedników etnonimu *Polak* o konotacji negatywnej znajdują się następujące nazwy: *złodziej* (29) (P, L, Ł, Rz, W, T, Kr), *cwaniak* (9) (P, L, Ł, Rz, W, T), *alkoholik* (5) (W, P, L), *pijak* (14) (Rz, L,

Ł, P, T), *bandyta* (Ł), *kręt* (Ł), *idiota* (Ł). Z rzadka do zastępowania nazwy Polak studenci proponują utarte związki wyrazowe, np. *matka-Polka* (3) (Rz, K, L, T), *złota rączka* (T). Pierwszy nawiązuje do tradycji narodowej, drugi – do sprawności mentalnych i technicznych.

### Sposoby nazywania Ukraińca

W tej części artykułu analizie poddajemy odpowiedzi 769 respondentów (64,4%), nie odpowiedziało jednak 426 (35,6%). Na zebrany materiał składa się łącznie 930 jednostek badawczych, które polscy studenci proponują używać do nominacji Ukraińca. We wszystkich grupach badawczych są jednostki wskazujące na opozycję „swój – obcy/inny”: *obcokrajowiec* (71) (*bardzo ogólnikowo*) (W), *cudzoziemiec* (28). Zdystansowany stosunek Polaków do Ukraińców potwierdzają też takie jednostki, jak: *obcy* (10) (W, K, Ł, P), *inny* (2) (W, Ł) *osoba z innego kraju* (Ł), *nie swój* (K). W przeciwieństwie do wymienionych określeń często używane są wyrazy i wyrażenia nazywające Ukraińca sąsiadem: *sąsiad* (30) (W, L, Rz, K, Kr, Ł, T) (*biorąc pod uwagę sąsiedztwo*) (W), sąsiad ze wschodu (21) (Rz, Ł, L, P), sąsiad ze wschodniej granicy (2) (K, Kr), *wschodni sąsiad* (6) (Kr, Ł), sąsiad Polski (Ł). Jedna studencka odpowiedź wskazuje na bliskie codzienne kontakty: *w życiu nie użyłem innych, choć na sąsiadów w akademiku mówię „sąsiedzi”* (L). Wyrazy określające Ukraińca jako sąsiada częściej są notowane w odpowiedziach studentów lubelskich i rzeszowskich niż u studentów łódzkich, poznańskich, wrocławskich, toruńskich, katowickich i krakowskich. Takie zmiany spowodowane są bliższym położeniem Lublina i Rzeszowa przy granicy z Ukrainą. Zaobserwowane różnice potwierdzają wpływ czynnika geograficznego na postrzeganie Ukraińca w Polsce.

Studenci ze wszystkich grup respondentów często piszą, że używają tylko wyrazu *Ukrainiec* (31), a także – *Ukraińcy* (16) (Rz, K, L, Ł, W) jako nazwy zbiorowej – *bardzo ogólnikowo* (W), *na zbiorowość* (W). W dwóch odpowiedziach studenci rzeszowscy podkreślają: *nikt z mojego otoczenia i ja nie używamy innego słowa, niż Ukrainiec* (2) (Rz). Trzej respondenci z Wrocławia i Lublina zestawiają nazwę mieszkańca i państwa *Ukraina* (3) (W, L).

Na tle wszystkich odpowiedników 15 razy pojawia się też etnonim *Rosjanin* (15) (L, Kr, Ł, K, Rz, T) i 2 razy etnonim *Rosjanka* (2) (Ł, Rz). Przytoczenie tych etnonimów studenci tłumaczą podobieństwem języków (ukraińskiego i rosyjskiego), charakterystycznym akcentem lub używaniem przez Ukraińców języka rosyjskiego, np.: *ze względu na podobny język* (T); *często pomyłka ze względu na posługiwanie się przez Ukraińców językiem rosyjskim* (Ł); *jeśli ktoś ma akcent, to nie widać, skąd jest, tylko ze wschodu* (T). Inni respondenci piszą, że takie określenia używane są z niewiedzy lub przez pomyłkę: *ewentualnie przez pomyłkę*

*Rosjanin, kiedy nie jestem pewna narodowości* (W); *często mylone z Rosjanami* (Ł); *Ukraińcy bywają myleni z Rosjanami, jednak nie jest to synonim, a raczej wynika z niewiedzy, uproszczeń dotyczących całego wschodu* (Ł). Dwie osoby przy wyrazie *Rosjanin* zaznaczają: *Ukraińiec z Krymu* (T); *pseudo-mieszkaniec dawnych ziem Rzeczypospolitej, które jest zasadniczo różne od Rosjanin* (P).

Jako zamienniki etnonimu *Ukraińiec* podawane są też antroponimy, np. *Sasza* (10) (Rz, K), *Saszka* (7) (*żartobliwie*) (Ł), *Wasyl* (W), *Swietłana* (2) (Ł, Rz), *Włodimir* (Rz), *Iwan* (2) (Ł), *Karyna* (2) (Ł), *Tatianka* (*żartobliwie*) (Ł), *Borys* (Ł), *Igor* (L), *Oleg* (K), *Siergiej* (2) (W, Kr). Jak widać z powyższych przykładów, antroponimy występują w 6 grupach badawczych, oprócz poznańskiej i toruńskiej. Niektórzy z respondentów piszą: *używam imienia tej osoby* (2) (W); *człowiek po imieniu* (Ł); *imię konkretnego człowieka* (Ł), *typowe ukraińskie imiona* (Rz); *imię, jeśli chodzi o konkretną osobę* (L), *po prostu imię tej osoby, jeśli się je zna* (K).

Heterostereotypowy obraz Ukraińca-imigranta jest kształtowany za pomocą następujących jednostek: *imigrant* (25) (P, M, L, Ł, K), *imigranci ze wschodu* (W). Jedna respondentka z Łodzi tłumaczy: *nie słyszałam synonimów tego słowa, choć czasami w mediach są mianem „imigrantów”, ale nie dotyczy to tylko jednej narodowości* (Ł). Do szeregu wyrazów określających Ukraińca ze względu na imigrację należą też takie, jak: *uchodźca* (14) (W, Rz, K, L, P, T), *przyjezdny* (4) (Ł, K, Rz, W) (*w kontekście Ukraińców mieszkających lub pracujących w Polsce*) (W). Podając wyraz *uchodźca*, respondenci tłumaczą swój wybór tym, że tak ogólnie mówi się o ludziach pochodzących ze Wschodu, dodając, że *mówią tak ogólnie o ludziach zza wschodniej granicy, bez rozróżnienia narodowości, co zwykle chodzi o Ukraińców* (W), tylko niektórzy nazywają Ukraińców *uchodźcami* (P).

W badanym materiale ankietowym wyodrębni się zestaw jednostek o konotacjach historycznych. Są to np. *banderowiec* (22) (Rz, P, K, L, W, T, Kr), *banderowcy* (13) (Ł, W, Rz, L). Podając te wyrazy, studenci dopowiadają, że są to: *zazwyczaj określenie pejoratywne* (Rz); *obraźliwie na nacjonalistów* (Ł), *do niektórych Ukraińców nastawionych antypolsko* (Ł). Niektórzy respondenci dodają, że nie powinno się w ten sposób mówić lub że oni sami nie używają takich wyrazów: *mówi się tylko Ukraińiec, ale jednak mi się przypomniało – banderowiec, upowiec, ale tak się nie powinno mówić* (P); *używam tylko Ukraińiec, ale słyszałam osoby, które nazywają Ukraińców banderowcami* (P); *nie ja, słyszałem u innych ludzi* (W). Pięciokrotnie pojawia się nazwa *upowiec* (5) (K, L, Rz, T), którą odnotowują respondenci z Krakowa, Lublina, Rzeszowa i Torunia. Studenci z 6 środowisk 16 razy podają wyraz *kozak* (16) (P, L, Rz, K, Kr, W). Kolejne synonimy o konotacji historycznej są używane we wszystkich środowiskach objętych badaniami: *Rusek* (67), *ruski* (34). Przytaczając ostatni synonim, respondent komentuje: *czasami słyszę, że mieszkańców wschodnich terenów generalizuje się pogardliwym „ruski”* (P). Mniej reprezentowane wśród studentów są jednostki: *rusin* (7) (W, P, Ł, K, Rz), *ruska* (10) (W, Rz, L, Ł, K, P), *ruscy* (6) (W, Ł, Rz). Postawa studencka wobec

używania wyrazu „ruscy” jest taka: *ale uważam, że nie należą do zbyt grzecznych, moja koleżanka Rosjanka uważała to za obrazę* (Rz). Skrótowiec UPA (5) (W, Kr, Ł) jest notowany 5 razy, ale tylko w środowisku studentów wrocławskich, krakowskich i lubelskich.

Poprzez podanie przez studentów takich jednostek, jak *erasmus* (6) (Rz, K, Ł), *erazmusy* (Ł), *student zza granicy* (T), *studenci ze wschodu* (2) (W) potwierdza się wyobrażenie o Ukraińcu w świetle edukacji.

Wysokie notowanie w odpowiedziach ankietowych mają wyrażenia o kategorii geograficznej, np. *mieszkaniec Ukrainy* (37) (Rz, K, Ł, Kr, P, L, T), *mieszkańcy Ukrainy* (2) (W), *mieszkaniec Zachodu* (W), *mieszkaniec Wschodu* (W).

Kategoryzację polityczną odzwierciedlają następujące przykłady: *obywatel Ukrainy* (24), *obywatel Europy Wschodniej* (W). Rzadziej studenci podają nazwy kategoryzujące narodowościowo – *osoba narodowości ukraińskiej* (2) (Kr, P), oraz językowo – *osoba biegle posługująca się językiem ukraińskim jako językiem ojczystym* (Rz), *mówiący po rosyjsku* (W). Kryterium etniczne brane jest pod uwagę w niektórych wyrażeniach występujących w odpowiedziach respondentów z Rzeszowa: *człowiek pochodzący z Ukrainy* (Rz), *kobieta pochodząca z Ukrainy* (Rz), *mężczyzna pochodzący z Ukrainy* (Rz). Do sposobu wymowy Ukraińców nawiązują takie ich odpowiedniki: *zaciągacz* (K), *mieszkaniec ze wschodnim akcentem* (T), *szoszon* (19) (P, L, Kr, Ł, K, Rz). Warto zauważyć, że najczęściej wyraz *szoszon* pojawia się w odpowiedziach grupy rzeszowskiej (7 razy) i lubelskiej (6 razy). Bliskie położenie Lublina i Rzeszowa przy granicy powoduje częstsze językowe kontakty z Ukraińcami. Jeden z respondentów z Łodzi podaje następujące uzasadnienie: *mi znajomi tłumaczyli, że to ze względu na powtarzane przez Ukraińców słowo szo, czyli nie ma być to określenie obraźliwe* (Ł). Jeden student jako zastępnik podaje wyraz *szon* (Rz), który, według niego nawiązuje do charakterystycznego „co” w języku ukraińskim (Rz). Do kategorii taksonomicznej odsyłają następujące synonimy wyrazu *Ukrainiec*: *człowiek* (6) (P, Ł, Rz, W), *kobieta* (5) (K, P, Kr, Ł), *mężczyzna* (6) (K, Ł, P, L, Kr, Rz), *chłopak* (2) (W, Kr), *dziewczyna* (W).

Można przypuszczać, że geograficzne bliskie położenie Lublina i Rzeszowa spowodowało odnotowanie w odpowiedziach studentów z tych miast więcej zastępników o konotacji ujemnej: *holota* (L), *mafia* (Rz), *bydło* (Rz), *przybłąda* (2) (Rz), *kaban* (8) (Rz). Jednak trzeba zaznaczyć, że w grupie lubelskiej używane są również odpowiedniki nazwy *Ukrainiec* wartościowane dodatnio: *fajni ludzie* (L), *miłe społeczeństwo* (L).

Za przyjacielskim nastawieniem polskich studentów do Ukraińców przemawiają przykłady wyekscerpowane z odpowiedzi respondentów rzeszowskich, krakowskich, lubelskich i wrocławskich: *przyjaciel ze wschodu* (2) (Rz, Kr), *kolega* (2) (L, W), *towarzysz ze wschodu* (Rz). Opozycję „swój – obcy” ilustrują podawane przez ankietowanych nazwy Ukraińca (Ukraińców): *bracia Słowianie* (K), *brat Słowianin* (Ł), *bracia Ukraińcy* (Kr) *bracia wschodni* (Ł), *brat (wspólna historia)* (T), *brat ze*

*wschodu* (Ł), *siostra ze wschodu* (Ł). Postrzeżenie Ukraińca w kategoriach *brat*, *siostra* pojawia się w odpowiedziach respondentów z Katowic, Torunia, Łodzi i Krakowa. Te studenckie synonimy uwidoczniają konstruowanie bardziej pozytywnego wizerunku Ukraińca proporcjonalnie do zwiększenia odległości miast od granicy z Ukrainą, a więc – pośrednie kontakty w porównaniu do np. Lublina czy Rzeszowa. W grupie rzeszowskiej jeden raz pojawia się odpowiednik *swój* (Rz), a określenia *nasz* (W), *nasi* (K) znajdujemy w odpowiedziach grupy wrocławskiej i katowickiej. W kategorii „swój” mieszczą się również zastępniki słowa *Ukraińiec* zaproponowane przez studentów katowickich i poznańskich, np. wyraz *ziemlak* (2) (K, P), a przez studenta z Rzeszowa – *miejscowy* (Rz). Studenci zwracają uwagę na przynależność Ukraińców do wspólnoty Słowian, co potwierdzają nazwy: *Słowianie* (W), *Słowianin* (7) (W, Rz, Kr, T, P), *wschodni Słowianin* (Ł), *Słowianka* (3) (W, Ł, K).

Przestrzenne oddalenie Łodzi, Poznania, Torunia, Wrocławia i Krakowa od Ukrainy oraz postrzeżenie siebie w kategorii Zachód, a Ukrainy – Wschód wpłynęło na wystąpienie w odpowiedziach jednostek oznaczających dystans: *ci ze wschodu* (2) (Ł, L), *osoba ze wschodniej granicy* (Ł), *osoba mieszkająca na kresach* (Ł), *ten, ta ze wschodu* (2) (P), *osoba ze Wschodu* (6) (P, T, L, Rz), *ktoś ze wschodu* (2) (T), *ludzie Wschodu* (2) (W, Kr). Jedno wyrażenie nazywa Ukraińca *prawie wschodniak* (2) (K, Kr). Postrzeżenie Ukraińców jako mieszkańców Kresów uwidoczni się w nazewnictwie typu: *kresowiec* (2) (W, Ł), *kresowiak* (2) (K, P) (*na starszych dawnych Ukraińców* (K)). Do nazywania Ukraińca studenci również proponują wyrażenia odsyłające do obecnej sytuacji na Ukrainie: *osoba uciekająca przed wojną* (W) czy *ci, co przyjechali do Polsce i zarabiać na utrzymanie swoje i swojej rodziny* (Ł).

Kilka wyrażzeń, podanych przez respondentów w funkcji synonimicznej, dotyczy sytuacji finansowej Ukraińców: *człowiek w trudnej sytuacji majątkowej* (L), *biedak* (7) (Rz, T, K). Do aspektu „wygląd zewnętrzny” Ukraińca nawiązują takie studenckie odpowiedniki, jak: *brudas* (20) (P, K, Ł, L, Rz, W, T), ale respondenci tłumaczą: *nie ja używam takiego określenia, ale słyszałam je* (Ł), *inni (znajomi) używają niestety określenia brudas* (W). Respondenci wspominają również o nazwach mieszkańców miast i regionów, np. *kijowianin* (5) (K, W, Rz), *Wołyński* (P). Jeden student z Krakowa podaje wyraz złożony z członu Krym – *krym-ówka* (Kr).

Niektóre wyrazy określające Ukraińca odsyłają do aspektu psychospołecznego, a mianowicie – nawiązują do cechy „pracowitość”: *pracownik* (3) (Ł), *robotnik* (3) (K, L, T), *robot* (12) (P, T, L, Ł, K, W), *leniwi* (W).

## Wnioski

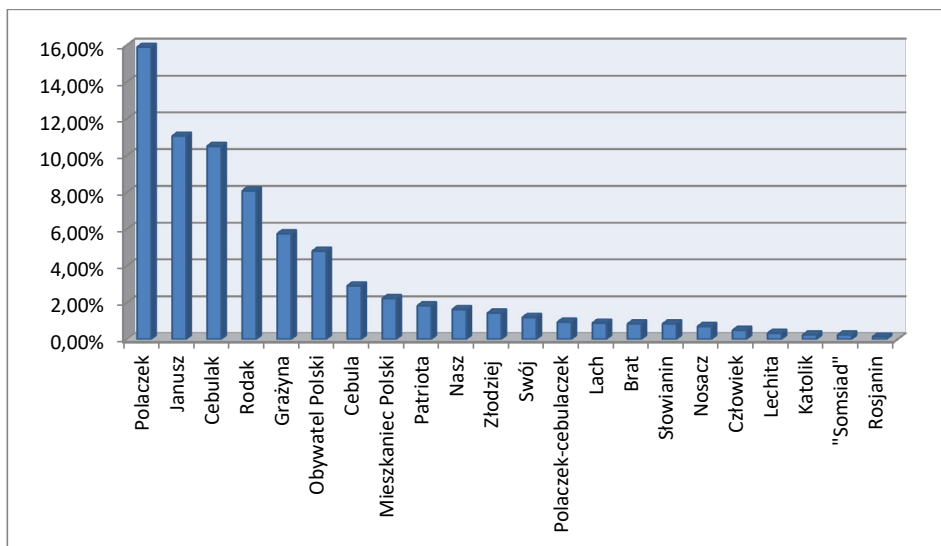
Zebrany materiał ankietowy potwierdza utrwalenie w świadomości językowej młodych Polaków szerokiego zasobu słownictwa służącego do nominacji Polaka/Ukraińca. W ujęciu autostereotypowym (wykres 1, wykres 3) wśród wyrazów do-

minujących lokuje się słowo *Polaczek* (15,9%), który – *notabene* – jest rejestrowany w jednym ze słowników synonimów języka polskiego. Wysoką pozycję w rankingu synonimów nazwy *Polak* zajmują kolokwialne wyrazy *cebulak* (10,51%), *cebula* (2,92%). Spośród zaproponowanych antroponimów przeważają imiona *Janusz* (11,06%) i *Grażyna* (5,75%), które reprezentują, według polskich studentów, typowych Polaków (męża i żonę). Wysoko notowane przy podejściu autostereotypowym są wyrazy *rodak* (8,08%), *krajan* (1,4%) odzwierciedlające opozycję „swój – obcy”. Przy podejściu heterostereotypowym (wykres 2, wykres 4) wyrazu *rodak* nie ujawniono, a wyraz *krajan* pojawia się 1 raz (0,1%). Polscy studenci jako synonim etnonimu *Polak* wymieniają wyraz o konotacji historycznej – *Lach* (0,9%), którego – jak widać z odpowiedzi – używają przeważnie osoby spoza Polski. Jako zastępniki wyrazu *Polak* pojawiają się również określenia o konotacji negatywnej, np. *złodziej*, *cwaniak* i in. Zarówno w ujęciu autostereotypowym, jak i heterostereotypowym często używane są synonimy Polaka/Ukraińca o kategoryzacji geograficznej – *mieszkaniec Polski* (2,2%), *mieszkaniec Ukrainy* (3,97%), oraz politycznej – *obywatel Polski* (4,8%), *obywatel Ukrainy* (2,6%). Wśród zastępników etnonimu *Polak* wysoką pozycję zajmuje też wyraz *patriota*. Podejście heterostereotypowe ujawniło, że w świadomości językowej istnieje wizja Ukraińca-sąsiada, ponieważ respondenci podali 60 (6,45%) wyrażen (np. *sąsiad*, *sąsiad ze wschodu*, *wschodni sąsiad* i in.). Przy nominacji Ukraińca pozycję dominującą zajmują również studenckie zastępniki *obcokrajowiec* (7,6%), *cudzoziemiec* (3,01%), *obcy* (1,07%), które potwierdzają postrzeganie Ukraińca jako osoby spoza polskiej wspólnoty, a więc – w świetle opozycji „swój – obcy”. Wśród synonimów o konotacji historycznej z Ukraińcem polska młodzież wiąże wyraz *rusek* (7,2%), *ruski* (3,65%), rzadziej – *banderowcy* (2,36%). Jako odpowiednik etnonimu *Ukraińiec* występuje wyraz *imigrant* (2,7%), jednak respondenci argumentują, że tak się mówi ogólnie na ludzi przyjeżdżających ze Wschodu, nie tylko na Ukraińców. Często w ujęciu heterostereotypowym studenci wspominają, że nie używają innych wyrazów oprócz wyrazu *Ukraińiec* (3,33%). Antroponimy dla Ukraińca, w porównaniu do Polaka, nie są ilościowo reprezentatywne, dominuje wśród nich imię męskie *Sasza* (1,07%). Przy obu podejściach – auto- i heterostereotypowym – notowany jest etnonim *Rosjanin*, jednak w przypadku Ukraińca (1,61%) liczba przytoczeń tego wyrazu jest wyższa niż w przypadku Polaka (0,14%). Podając synonim *Rosjanin*, respondenci jednocześnie uzasadniają używanie tego słowa pomyłką lub niewiedzą. Dla obu etnonimów studenci podają wspólnotowe nazwy *Słowianin*, *Słowianie*, ale słów *Europejczyk*, *Europejczycy* proponują używać tylko zamiast słowa *Polak*. O przyjacielskim nastawieniu młodych Polaków do Ukraińców świadczy szereg wyrazów takich, jak: *przyjaciel ze wschodu*, *kolega*, *towarzysz ze wschodu*. Można przypuszczać, że ostatniego odpowiednika studenci używają w znaczeniu „kolega, kompan”, dlatego umieszczamy go w jednym szeregu z wyrazami *przyjaciel*, *kolega*. Postrzeganie Ukraińców przez pryzmat kontaktów edukacyjnych ilustruje

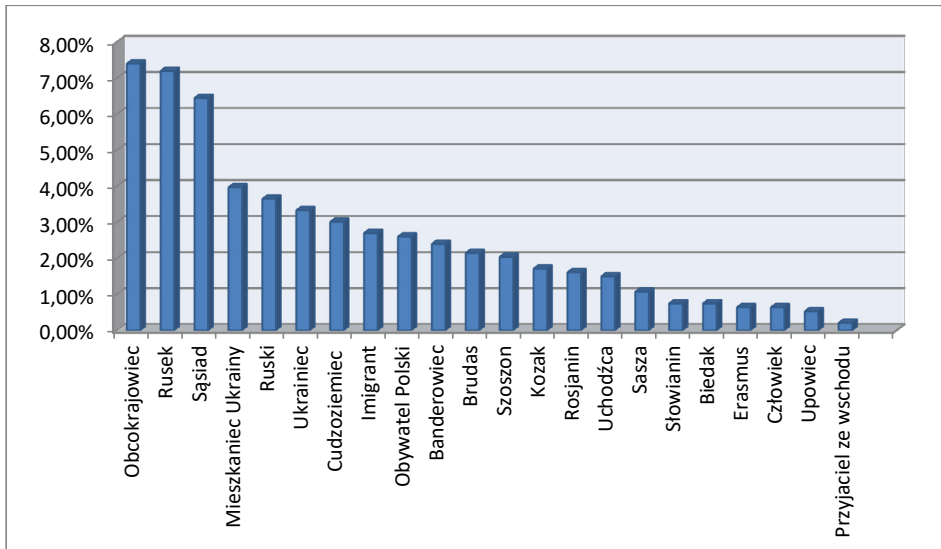
używanie jako zamienników słowa *Ukrainiec* wyrazów *erasmus*, *erazmusy*, *student ze wschodu* i in. Uwzględnienie czynnika geograficznego w analizie nazw Ukraińca umożliwiło zaobserwowanie zarysowujących się różnic między wyobrażeniami wśród studentów z zachodu i wschodu Polski. W odpowiedziach respondentów z Torunia, Łodzi, Poznania i Wrocławia częściej występują nazwy mieszczące się w kategoriach Wschód – Zachód, ponieważ Ukraińców nazywa się np. *ci ze wschodu*, *osoba ze wschodniej granicy*, *osoba ze Wschodu*, *ktos z wschodu*, *ludzie Wschodu* i in. Bliższe geograficzne usytuowanie Rzeszowa i Lublina przy granicy z Ukrainą uwarunkowało w ankietach studentów rzeszowskich i lubelskich uczelni częstsze nazywanie Ukraińca *sąsiadem* (wykres 4). Heterostereotypowy obraz Ukraińca wśród studentów z Rzeszowa i Lublina jest ambiwalentny, jednak studenckie synonimy o konotacji ujemnej (np. *holota*, *mafia*, *przybłęda* i in.) dominują nad odpowiednikami o konotacji dodatniej (np. *fajni ludzie*, *mile społeczeństwo*). Ze względu na częstsze kontakty językowe i używanie przez Ukraińców języka ukraińskiego w Lublinie i Rzeszowie wśród studentów lubelskich i rzeszowskich wyraz *szoszon* ma wysoką frekwencję. Na podstawie odpowiedników Ukraińca proponowanych przez studentów z Katowic, Torunia, Łodzi i Krakowa można wnioskować o kształtowaniu się heterostereotypowego obrazu, w którym dominują cechy pozytywne (np. *brat ze wschodu*, *siostra* i in.). Przyczyną takiego stanu rzeczy może być oddalenie tych miast od Ukrainy, a więc rzadsze, pośrednie kontakty z Ukraińcami.

### Wykaz skrótów

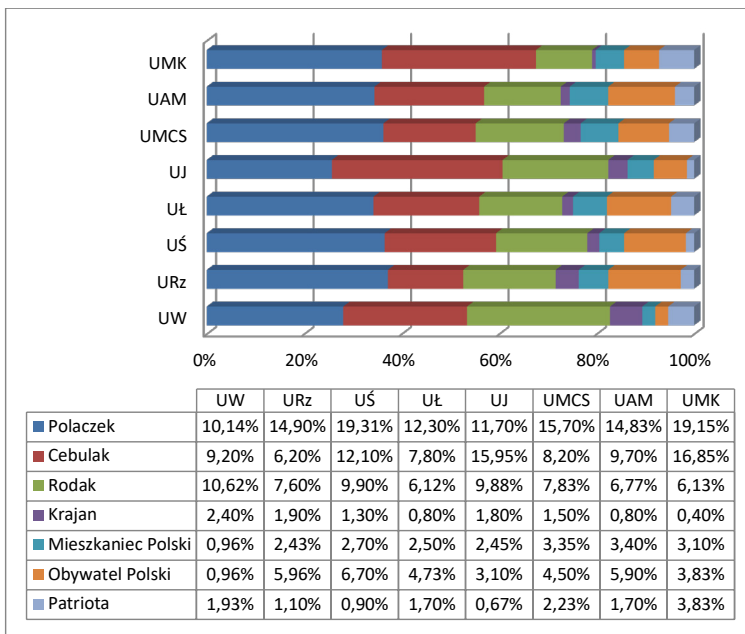
- K – Katowice
- Kr – Kraków
- L – Lublin
- Ł – Łódź
- P – Poznań
- Rz – Rzeszów
- T – Toruń
- W – Wrocław
- UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
- UJ – Uniwersytet Jagielloński
- UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
- UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika
- UŁ – Uniwersytet Łódzki
- URz – Uniwersytet Rzeszowski
- UŚ – Uniwersytet Śląski
- UW – Uniwersytet Wrocławski



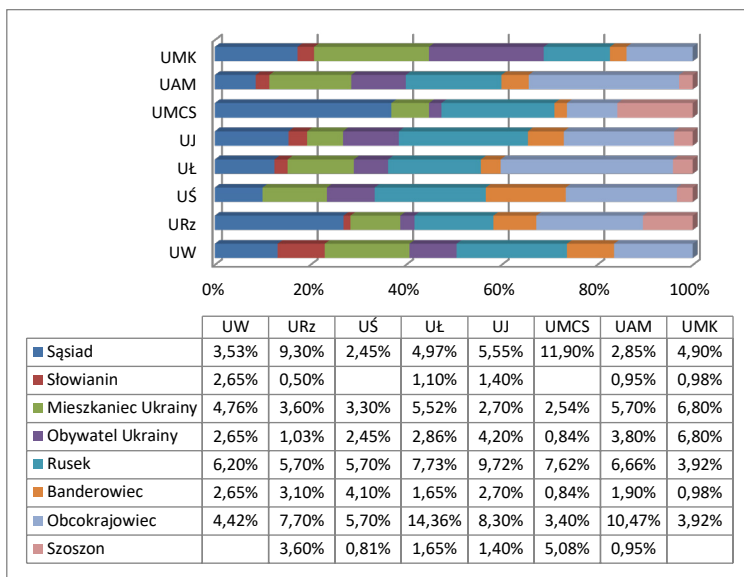
Wykres 1. Odpowiedniki etnonimu *Polak* w świadomości językowej studentów z ośmiu polskich uczelni



Wykres 2. Odpowiedniki etnonimu *Ukraińiec* w świadomości językowej studentów z ośmiu polskich uczelni



Wykres 3. Najczęstsze studenckie wyrazy zastępcze etnonimu *Polak* w różnych regionach Polski



Wykres 4. Najczęstsze studenckie wyrazy zastępcze etnonimu *Ukrainiec* w różnych regionach Polski

## Literatura

- Bartmiński J., 2006, *Semantyka i polityka. Nowy profil polskiego stereotypu Ukraińca* [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 191–211.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., 2014a, *Ankieta jako pomocnicze narzędzie rekonstrukcji językowego obrazu świata* [w:] *Wartości w językowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, red. I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin, s. 279–308.
- Bartmiński J., 2014b, *Wybrane koncepty w świetle danych ankietowych: Europa, Europejczyk, ojczyzna, Polska, Polak, świat, Wschód, Zachód* [w:] *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta, Lublin, s. 248–308.
- Broniarek W., 2005, *Gdy ci słowa zabraknie. Słownik synonimów*, Warszawa.
- Fylypěts' O., 2019a, *Avtostereotyp poli' aka i heterostereotyp ukrain'ci' a v seredovyshchi torun'skykh studentiv* [w:] *Z bliska i z daleka. Język polski w badaniach językoznawców lwowskich i toruńskich*, red. M. Gębka-Wolak, A. Krawczuk, Toruń, s. 217–234.
- Fylypěts' O., 2019b, *Etnostereotypni uī avlenni' a pro poli' aka i ukrain'ci' a sered studentiv Zheshivs'kogo universytetu (kriz' pryizmu asotstsiis' iz predmetamy)*, „Zeszyty Naukowe Prac Ukrainoznawczych”, nr 3, s. 155–165.
- Fylypec O., 2020, *Najnowszy stereotyp Ukraińca w środowisku studentów poznańskich i lubelskich* [w druku].
- Krawczuk A., 2008, *Nowe profile ukraińskiego stereotypu Polaka (na podstawie ankietowania studentów lwowskich)*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1 (1), s. 147–170.
- Paćławska E., 2009, *Ukraińiec w oczach studentów na wschodzie i zachodzie Polski* [w:] *Stereotypy w języku i w kulturze*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin, s. 65–80.
- Szadura J., 1993, *Z badań nad autostereotypem Polaka: kryteria polskości* [w:] *Nazwy wartości: studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin, s. 239–256.

## THE WAYS OF NAMING A POLE AND A UKRAINIAN IN THE STATEMENTS OF POLISH STUDENTS

### Summary

The article is devoted to the ways in which Polish students call a Pole and a Ukrainian. The researchers (2390 surveys) were conducted among 1195 students from 8 Polish universities: Rzeszów University, University of Silesia, University of Wrocław, Jagiellonian University, University of Łódź, Adam Mickiewicz University in Poznań, Nicolaus Copernicus University in Toruń and Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. The research material covers a total of 2946 units. As equivalents of the words *Pole / Ukrainian*, students give names of geographical categorization – *mieszkaniec Polski / mieszkaniec Ukrainy* and of political categorization – *obywatel Polski / obywatel Ukrainy* and others. To name a Pole, they propose the words *rodak, krajan, nasz* realizing the „native-foreign” opposition. There are often equivalents of researched ethnonyms in the form of diminutives, metaphors and anthroponyms, e.g. *Polaczek, patriota, cebulak, cebula, Janusz, Graży-*

*na, Lach*. Calling a Ukrainian, such student terms dominate: *sąsiad, obcokrajowiec, cudzoziemiec, rusek, ruski, Ukrainiec* and others. The definition of a Ukrainian as a neighbour appears more often in the group of students from Rzeszów and Lublin and rarely from Poznań, Katowice, Wrocław, Toruń, Kraków and Łódź. The spacy location of Toruń, Łódź, Poznań and Wrocław in the West of Poland determines the perception of a Ukrainian by the students from these cities in the category East – West: *ci ze wschodu, osoba ze wschodniej granicy, osoba ze Wschodu* and others. Thus, the place of residence of stereotype carriers determines the character of these latter.

**Key words:** ways of calling a Pole, ways of calling a Ukrainian, Polish students, survey

**Monika Kij**Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID 0000-0002-9211-1677

## ETYMOLOGIE LUDOWE W TOPONIMACH NA POGRANICZU POLSKO-RUSKIM

### Wprowadzenie

Toponimy stanowią interesujący materiał językoznawczy. Jest w nich bowiem utrwalona wiedza o środowisku naszego bytowania – jego ukształtowaniu, bogactwach, historii, a nawet o stosunkach przestrzennych czy społecznych. „Nazwy własne są częścią szeroko pojętej kultury” [Myszka 2006: 9]. Ich najistotniejszą cechą jest trwałość, dowodnie świadcząca o zrośnięciu się nazw z terytorium, które opisują, oraz mentalnością człowieka od stuleci coraz trafniej opisującego otaczający go świat [Rzetelska-Feleszko 1998: 191].

Historycy, etnografowie, a także językoznawcy badają pochodzenie toponimów oraz ich ewolucję, wiedza ta jednak stosunkowo rzadko dociera do użytkowników nazw. Ci – nie zawsze trafnie – próbują po swojemu odtwarzać motywację poszczególnych onimów. Warto pochylić się nad powstałymi w ten sposób etymologiami ludowymi, są one bowiem swoistym opowiadaniem dziejów własnego narodu. Stanowią cenne źródło wiedzy o postrzeganiu rzeczywistości przez zwykłych użytkowników języka oraz interesujący materiał do analizy porównawczej.

### Cel i przedmiot badań

Celem niniejszego artykułu było opracowanie materiału uzyskanego z badań terenowych prowadzonych w 17 wsiach położonych w obrębie trzech gmin po obu stronach rzeki San – Nozdrzec, Dydnia i Sanok. Miejscowości Nozdrzec, Wara, Niewistka, Obarzym, Krzemienna, Temeszków, Witryłów, Hłomecza, Mrzygłód i Dębna znajdują się na zachodnim brzegu Sanu. Na wschód od rzeki są położone natomiast Dąbrówka Starzeńska,

Siedliska, Jabłonica Ruska, Hroszówka, Ulucz, Dobra oraz Tyrawa Solna. Gminy Nozdrzec i Dydnia wchodzą w skład powiatu brzozowskiego i lokują się w jego wschodniej części, a opisywane miejscowości z gminy Sanok leżą w północnej części powiatu sanockiego (rycina 1). Teren badań jest oddalony od granic z Ukrainą (na wschodzie) i ze Słowacją (na południu) o niecałe 100 km. Charakterystyka geologiczna terenu, jego ukształtowanie, szata roślinna, gospodarka człowieka, a nawet stosunki etniczne – wszystko to znalazło swoje odbicie w nazewnictwie.

Burzliwa historia okolicznych ziem w znaczącym stopniu wpłynęła na tutejsze nazewnictwo. Dzieje terenu (migracje ludności związane z nadaniami praw osadniczych, wojny, powstania, najazdy Tatarów i Turków, krzyżujące się wpływy kultury polskiej i ruskiej oraz religii bizantyjskiej i rzymskiej) bardzo skomplikowały stosunki etniczne i w związku z tym również toponomastyczne. Opisywany obszar nie pozostawał poza polem zainteresowań onomastów. Analizy toponimów na terenie ziemi sanockiej prowadzili m.in. Sulisz [1907], Rieger [1969, 1993] czy Makarski [1986]. Żaden z nich nie zajmował się jednak etymologiami ludowymi, dlatego niniejszy artykuł jest próbą uzupełnienia wcześniejszych analiz o spostrzeżenia płynące ze współczesnych badań terenowych.

Przedstawiony tu materiał językowy zbierany był w drodze eksploracji terenowej, metodą wywiadu kwestionariuszowego przeprowadzonego wśród miejscowej ludności. Na potrzeby niniejszego opracowania przepytano 156 osób, których wiek wahał się między piętnastym a dziewięćdziesiątym rokiem życia (od 3 do 15 osób w każdej wsi; najmniej ankiet zebrano w Hroszówce i Jabłownicy Ruskiej, które są praktycznie wyludnione). Przeważały osoby w wieku emerytalnym z wykształceniem podstawowym. Z racji charakteru zbieranych informacji kwestionariusz wywiadu składał się z pytań otwartych. Miał on strukturę tematyczną prostą – ankietowani byli proszeni o wyjaśnienie nazw wsi, w których mieszkają, oraz o podanie nazw przysiółków, rzek, lasów, łąk i innych obiektów występujących w ich miejscowości, a także wytłumaczenie ich pochodzenia. Analiza polegała na porównaniu etymologii ludowych i naukowych. Pozwoliło to odpowiedzieć na pytania, jak obecni mieszkańcy dawnego pogranicza etnicznego rozumieją nazwy obce w ich miejscowościach, jaki językowy obraz świata wyłania się z etymologii ludowych oraz czy San jako naturalna przeszkoda terenowa w istotnym stopniu wpłynął na zróżnicowanie językowego obrazu świata mieszkańców prawo- i lewobrzeżnych miejscowości.

### **Językowy obraz świata w nazwach**

Nazwy własne stanowią niezwykle ważny element słownictwa, którym posługuje się każdy człowiek. Motywacją powstawania nowych nazw miejscowych jest najczęściej ewolucja funkcji i cech kategoryalnych odpowiednich wyrazów pospolitych, które „bez żadnych zmian formalnych stają się nazwami, czyli okre-

śleniami konkretnych miejsc” [Mazur 2009: 39]. Choć obecnie funkcjonują one jako onimy, to w momencie tworzenia miały realną treść znaczeniową (zachodził ścisły związek między semantyką apelatywu utrwalonego w nazwie a oznaczanymi lokalizacjami). W miejscu o nazwie *Baszta* wznosiła się faktycznie wieża obronna, a w miejscu zwanym *Dąbrową* rósł rzeczywiście las dębowy. Po pewnym czasie jednak związek znaczeniowy mógł zostać zakłócony – baszta mogła zostać zburzona, a las wycięty. Raz utworzone nazwy wciąż istnieją, ponieważ nie tracą swej głównej funkcji (oznaczanie konkretnego miejsca). Jest to proces typowy dla rozwoju całego nazewnictwa i dzięki niemu jest możliwe rozpatrywanie nazw miejscowych na dwóch poziomach: funkcjonalnym (jako stałe oznaczniki miejsc) oraz genetycznym (jako określenia pierwotnego charakteru oznaczanych miejsc).

Na obszarze Polski mieszają się nazwy rodzime i te pochodzenia obcego. Każda nazwa ukazuje charakter językowego obrazu świata twórcy oraz osób jej używających, a także pierwotną charakterystykę nazywanego miejsca. Wynika to z faktu, iż percepcji zawsze towarzyszy kategoryzacja, a przyporządkowywanie elementów rzeczywistości do kategorii jest sposobem na zrozumienie świata. W różnych kulturach te same elementy rzeczywistości pozajęzykowej bywają przyporządkowane do różnych kategorii. Stąd też wynikają rozbieżności w postrzeganiu świata. W przeszłości nazwy własne bardzo często motywowane były specyfiką historyczno-osadniczą i topograficzną terenu, na którym powstawały. Ich obieg rozpoczynał się w małych wspólnotach, po czym rozszerzał na większe. To, czy dana nazwa wchodziła do użytku ogólnego, zależało od wielu czynników historyczno-społecznych, a niekiedy od zwykłego przypadku [Grzegorzczkova 2010: 193].

Awans do szerokiego obiegu nie musiał zależeć od stopnia przejrzystości semantyczno-motywacyjnej nazwy. Mogła ona przyjąć się pomimo faktu, że jej nowi użytkownicy nie potrafili powiązać brzmienia ze źródłosłowem. Również i te nazwy, które pozostały jedynie w obiegu lokalnym, z upływem czasu zatracaly związek z motywującymi je apelatywami z powodu zmian w ich brzmieniu bądź w samym języku. Dla przykładu, współcześnie „kurnik” to tylko pomieszczenie do przetrzymywania drobiu hodowlanego, mało kto przypuszcza więc, że nazwa *Kurnik* może pochodzić od miejsca przebywania ptactwa leśnego (*kurów* leśnych). Problem ten dotyczy niemal wszystkich starych nazw, co czyni je niezwykle wdzięcznym materiałem do tworzenia etymologii ludowych.

## Etymologia ludowa

Próby odpowiedzi na pytanie, skąd pochodzi taka czy inna nazwa, podejmowano już w średniowieczu. Do momentu narodzin językoznawstwa jako nauki jedynymi dostępnymi wyjaśnieniami pochodzenia nazw były te o charakterze nienaukowym, mitycznym – tak zwane etymologie ludowe (nazewnictwo folk-

lorystyczne). I tak na przykład Gall Anonim w swojej *Kronice* wywodzi nazwę *Gniezno* od *gniazda*, a Wincenty Kadłubek nazwę *Dalmacji* od słów *dała mać* [Długosz 1991: 271].

Badacze używający określeń typu *etymologia ludowa* (*asocjacyjna, potoczna*) kładą nacisk na fakt nieuwzględniania przez zwykłych użytkowników języka naukowych metod poszukiwania genezy danego słowa oraz na brak metodologii badawczej. Reinterpretacje etymologiczne nazw wynikają najczęściej z braku znajomości lub nieprzestrzegania zasad słowotwórstwa [Rogowska-Cybulska 2018: 14; 2016: 75].

Nienaukowość opisywanego zjawiska przejawia się również w nieuwzględnianiu przez nie prawidłowości w zakresie przekształceń fonetycznych zachodzących w trakcie powstawania nowych słów [...]. Twórcy etymologii potocznych zakładają, że podczas tworzenia nazw miejscowych zachodzą dowolne zmiany brzmieniowe, zarówno jakościowe, jak i ilościowe [Rogowska-Cybulska 2018: 15].

Również w późniejszych wiekach ludzie w najrozmaitszy sposób objaśniali znaczenie nazw własnych. Niektórzy badacze ubolewają nad faktem, iż nawet w wieku XIX i później pojawiały się nienaukowe próby interpretacji znaczenia nazw. Uznają oni takie podejście za niedopuszczalne lub niepożądane, co wyraża się w używaniu przez nich deprecjonujących określeń typu: *pseudoetymologia, etymologia dyletancka, naiwna, kuchenna* [Rogowska-Cybulska 2018: 12–13; 2016: 75].

Należy się zgodzić, że etymologie ludowe są często błędne, a co najmniej nieścisłe. Jednak badacze tacy jak S. Rospond i S. Urbańczyk uznają ich wartość. Według nich etymologie ludowe są „świadectwem potrzeby poszerzenia wiedzy o nazwach własnych, opowiadaniem dziejów swojego narodu, przejawem kultury języka” [Długosz 1991: 271]. Jest to sposób, w jaki niejęzykoznawcy (zwłaszcza mieszkańcy wsi) interpretują znaczenia nazw i stanowi część językowego obrazu świata tych ludzi.

Obok etymologii naukowej spotykamy się z tzw. etymologią ludową (inaczej: etymologia naiwna, atrakcja paronimiczna, asymilacja etymologiczna). Istotą etymologii ludowej jest błędne ustalenie pochodzenia wyrazu, wywodzenie go od wyrazów niemających z nim nic wspólnego na podstawie wtórnych z nimi skojarzeń. Najczęściej w ten sposób interpretowane są wyrazy odczuwane przez mówiących jako całkowicie lub częściowo nieprzejrzyste, niezrozumiałe, a więc wyrazy rzadkie, pochodzenia obcego, archaizmy. Kojarzą się one z innymi wyrazami ze względu na przypadkowe podobieństwo fonetyczne bądź pewien związek znaczeniowy. Niejasna pierwotnie budowa wyrazów dzięki etymologii ludowej tak wyjaśniona, że sprawiają one wrażenie wyrazów umotywowanych [Karaś 2008a].

Sposób interpretacji znaczenia onimów pokazuje, jakie zmiany w językowym obrazie świata zaszły na przestrzeni lat, a co zmianie nie uległo. Ludowy JOS różni się od obrazu świata mieszkańców miast występowaniem lub brakiem pewnych pojęć oraz stopniem konkretyzacji tych, które współwystępują w obu obrazach. Także wśród różnych społeczności, pomimo posiadania cech wspólnych, językowe

obrazy świata zachowują odrębność wynikającą z uwarunkowań społecznych i historycznych [Grzegorzczukowa 2010: 193–196]. Swoistość ta znajduje odbicie w słownictwie i nazewnictwie. Badając występowanie oraz ludowe interpretacje nazw, można w wielu przypadkach wnioskować o charakterze, zasięgu czy czasie trwania wspomnianych uwarunkowań. Np. zachowana w pewnym rejonie świadomość, iż dana nazwa ma obcą genezę, może wskazywać, że mieszkańcy tego rejonu mieli dłuższą lub bliższą styczność z obcym żywiołem niż mieszkańcy innych rejonów. Podobne wnioskowanie można przeprowadzać na podstawie analizy ilościowej i jakościowej różnych kategorii nazw.

Na potrzeby niniejszego opracowania przyjęto, że etymologia ludowa to interpretacje nazw zgromadzone drogą eksploracji terenowej za pomocą wywiadu kwestionariuszowego. Są to informacje o pochodzeniu nazw podawane przez niebędących językoznawcami mieszkańców wsi położonych nad Sanem.

## **Rzeka San**

Ze względu na właściwości fizyczne rzek od najdawniejszych czasów patrzono na nie w dwojaki sposób, widząc w nich przeszkodę, niebezpieczeństwo, ale i przeciwnie – otwartą drogę, często stanowiącą najszybszy sposób przemieszczania się z miejsca na miejsce. Z jednej strony, przekraczanie tych obiektów geograficznych zawsze było trudne, a w niektórych okresach roku mogło się stać niemożliwe. Utrudniało to codzienne kontakty i wymianę kulturalną pomiędzy sąsiadującymi ludami, a w czasie wojen opóźniało pochody armii. Rzeki stanowiły więc często naturalne granice zasięgu kulturowego różnych ludów, stref wpływów politycznych różnych władców i granice krajów. Z drugiej strony, w czasach, kiedy niemal całą Europę porastały lasy, a sieci dróg pokrywały zaledwie ułamek kontynentu, poruszanie się wzdłuż nurtów rzek stanowiło najszybszy, a czasem jedyny sposób na podróż w głąb lądu. Koryta rzek stawały się więc trasami osadników, szlakami handlowymi, czasem również drogami inwazji. Ten stan rzeczy zapewnił rzekom poczesne miejsce w historiografii i przyczynił się do utrwalenia w kulturze bogatych treści, które wykraczają poza zasięg cech czysto kategoriálních. W szeroko pojętą semantykę rzeki wpisują się cechy konotacyjne, które wynikają z wiedzy oraz wyobrażeń o świecie [Rymut 1998: 269–281; por. Świącicka 2009: 107; Wronkowska-Dimitrowa 2016: 96–97].

Ewa Masłowska [1999] kładzie nacisk na inny zakres konotacji rzek. Zwraca uwagę, że oprócz znaczenia praktycznego obiekty te cechują się bogatą symboliką.

Strukturę ludowej wizji świata wyznaczają przenikające się wzajemnie elementy wiedzy i wyobrażeń o przedmiocie. Rzeka jako istotny punkt w terenie, wyznaczający granice terytorium (plan wiedzy) w indoeuropejskiej tradycji kulturowej funkcjonuje jako symboliczna granica między światem żywych i umarłych (plan wyobrażeń o przedmiocie) [Masłowska 1999: 183–184].

W wierzeniach ludowych rzeka to granica, przez którą przeprawiają się dusze zmarłych, mieszkają w niej demony, a topielcy polują na ludzi. Z drugiej strony uważa się, że płynąca woda ma moc uzdrawiającą i oczyszczającą [Masłowska 1999: 184–190].

Rzeki są więc obiektami geograficznymi zarówno interesującymi, jak i łatwymi do obserwacji z wielu perspektyw badawczych. Nie inaczej rzecz ma się z Sanem, który jako największa rzeka Podkarpacia przez wieki kształtował językowy obraz świata okolicznych mieszkańców. W źródłach nazwa rzeki występuje jako *Sanъ, reku Sanъ, k. Sanovi, San* (1097, kopia z 1377 r.) *nad Sanomъ* (1152), *Sanu* (1287), *San* (1339), *Szan* (1406), *Sanok* (1438), *Saan* (1439), *Sayn* (1445), *San* (1467), *Schan* (1469), *San* (1480), *Szan* (1517), *San*, *Schan* (1526), *San* (1535), *San* (1566), *San* (1649), *Sąnowa woda* (1742), *Saan* (1787); *San a. Sian* (1965) [Stieber 1974: 491–492; Babik 2001: 246–247].

Nie ma pewności co do pochodzenia tej nazwy. Jedna z teorii głosi, że jest to słowo o korzeniach praindoeuropejskich, oznaczające ‘rwący strumień’ (co dobrze odpowiada charakterystyce Sanu na odcinku od źródeł aż do Przemyśla). Potwierdzać tę tezę zdaje się fakt, iż przez Europę płynie kilka rzek o podobnych nazwach: w Irlandii *Shannon* (gael. *Sionainne* i podobnie), we Francji *Saona* (fr. *Saône*) i *Sekwana* (fr. *Seine*). Wszystkie one mają celtycką etymologię oraz prawdopodobnie wspólny źródłosłów. Badacze nie są zgodni również, w jaki sposób nazwa ta przywędrowała do języka polskiego. Według J. Rozwadowskiego, odbyło się to za pośrednictwem języka niemieckiego, z germańskiego źródłosłowu \**sān* [za: Stieber 1974: 491–492]. Innym proponowanym tłumaczeniem jest przejęcie nazewnictwa od Rusinów. Krytyczne zestawienie badań nad nazwą San można znaleźć u Babika, który wykazuje szereg słabych punktów we wszystkich dotychczasowych ustaleniach. Nie podaje on jednak własnej hipotezy tłumaczącej etymologię nazwy, poprzestając na stwierdzeniu, iż brak jest akceptowalnego wyjaśnienia [Babik 2001: 245–250].

Na ziemi sanockiej bardzo znana jest legenda o Biesie i Czadach, za której twórcę uważa się Mariana Hessa<sup>1</sup>. Głosi ona, iż rzekę nazwano na cześć *Sana* – przywódcy grupy osadników, którzy przybyli do krainy będącej we władaniu Biesa (diabła).

[Bies] rozniewany, przeszkadzał przybyszom, jak tylko mógł. Tam, gdzie wykarczowali drzewa, sadił nowe, do zagród z owcami wpuszczał wilki, na poletka napędzał dzikie zwierzęta, aby tratowały zbiory. Ludzie zaczęli narzekać, ale San urzeczony pięknem tej krainy, tak ją pokochał,

<sup>1</sup> Marian Hess – etnograf, rzeźbiarz, malarz, który przez 20 lat mieszkał w Dwerniku. Wokół własnoręcznie zbudowanego domu stworzył ekspozycję rzeźb biesów i innych stworów inspirowanych bieszczadzkim folklorem. W 1984 roku został odznaczony medalem Zasłużony Działacz Kultury przez polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w 1997 otrzymał nagrodę Zasłużony Bieszczadom.

że postanowił wytrwać i innych zachęcał, by nie uciekali porzucając domy i dobytek [www.biesy.friko.pl/inne/legenda.htm].

Kiedy, mimo wysiłków, nie udało się Biesowi przepędzić ludzi, stworzył sobie pomocników – *Czady* (duszki, które miały szkodzić osadnikom). Te jednak wkrótce sprzeniewierzyły się swojemu twórcy i zaczęły pomagać ludziom, a kiedy Bies zagroził im unicestwieniem, zdradziły Sanowi sposób na pokonanie tegoż. San musiał rzucić wyzwanie Biesowi o świcie, kiedy ten odpinał do kąpieli skrzydła dające mu moc. Tak się też stało. Człowiek poczekał, aż diabeł zanurzy się w rzece z dala od źródła swej mocy i wyzwiał go do walki. Zmagania trwały do wieczora, aż w końcu Bies, nie mogąc uzyskać przewagi, próbował sięgnąć po skrzydła. Aby do tego nie dopuścić, najstarszy z Czadów wrzucił je do wody. Cała diabelska moc przeszła wtedy na rzekę, która wezbrała nagle i pochłonęła obu walczących. W hołdzie dzielnemu osadnikowi, który nie bał się przeciwstawić samemu diabłu i umożliwił innym zamieszkanie w tej pięknej okolicy, ludzie nadali rzece miano *San* [www.biesy.friko.pl/inne/legenda.htm].

Rzeka San jest bardzo malownicza, ale i groźna. Jak większość górskich rzek ma zdradliwe kamieniste dno i wartki nurt. Potrafi też szybko wezbrać po ulewnych deszczach w swoim górnym biegu. Wszystkie te charakterystyki utrwalone zostały w powyższej legendzie. Są one trwałym składnikiem JOS okolicznych mieszkańców. Pobrzmiewają również w słowach piosenki zespołu KSU *Moje Bieszczady*:

[...]  
 Druty na granicy dzielą nacje dwie  
 Dzieli ściana nienawiści i przeraża mnie  
 San jest taki płytki, gdzie Beniowej brzeg  
 Dzieli ludzi, dzieli myśli, straszny jego gniew  
 [...] [KSU 1993]

Ustrzycki zespół dopisuje kolejną cechę do językowego obrazu Sanu (oprócz tych wynikających z legendy). Autor tekstu podkreśla fakt, że San to granica – nie tylko geograficzna, ale i polityczna.

### Nazwy własne na pograniczu polsko-ruskim

Pogranicze to obszar cechujący się specyficznym nazewnictwem wynikającym z sąsiedowności języków. Istnieją pogranicza różniące się między sobą etnicznie, geograficznie oraz historycznie. Brak natomiast jednolitej metodologii badań językowych i klasyfikacji typów pograniczy. Ewa Wolnicz-Pawłowska definiuje pogranicze językowe jako „obszar geograficzno-kulturowy wzdłuż granicy językowej, na którym większość mieszkańców (lub określona grupa ludzi) wchodzi stale w kontakt językowy z językiem sąsiednim” [Wolnicz-Pawłowska 1998: 398]. Rodzi

to zjawisko bilingwizmu, prowadzące do interferencji języków oraz wzajemnego przejmowania słów.

W zależności od typów kontaktów językowych można wyróżnić następujące polskie historyczne pogranicza językowe:

- a) martwe (np. polsko-pruskie);
- b) żywe w tradycji (np. polsko-rumuńskie);
- c) nadal aktualne: polsko-niemieckie, polsko-litewskie, polsko-ukraińskie, polsko-białoruskie, polsko-czeskie, polsko-słowackie [Wolnicz-Pawłowska 1988: 398].

Badane miejscowości nadszańskie leżą w strefie zasięgu wpływów ruskich – można tu odnaleźć nazwy miejscowe, terenowe i osobowe ze wschodniosłowiańskimi cechami fonetycznymi. Wynika to z historycznego sąsiedztwa Polski i Rusi Kijowskiej. Już w okresie kształtowania się tych państw (IX i X w.) ich języki różniły się, jednak nie w stopniu uniemożliwiającym komunikację. Wynikało to z faktu, że nie istniały żadne większe przeszkody topograficzne pomiędzy tymi państwami. W historii kontaktów polsko-ruskich najważniejszą rolę odgrywały gwary, ponieważ literackie wersje języków wschodniosłowiańskich wykształciły się dość późno i obejmowały swoim wpływem stosunkowo nieliczne elity (duchowieństwo i część szlachty). Omówione w tej pracy nazwy miejscowe wykazują związek z osadnictwem, topografią terenu, zajęciami mieszkańców, a także odzwierciedlają interferencje kulturowe.

W czasach piastowskich tereny objęte badaniem leżały na pograniczu polsko-ruskim, później wchodziły w skład szeroko pojętych Kresów Wschodnich, gdzie pomimo odsunięcia granicy politycznej daleko na wschód, nadal mieszał się żywioł polski z wschodniosłowiańskim. Obecnie teren ten jest częścią pogranicza polsko-ukraińskiego, w niniejszym artykule zachowano jednak starszą nomenklaturę. Wynika to z faktu, iż Ukraina jest stosunkowo nowym tworem politycznym i należy w całości do sfery kultury wschodniej. Ponadto użycie szerszego terminu „ruski” pozwoliło uniknąć konieczności rozgraniczania, które z onimów o wschodniej etymologii datują się na okres istnienia rubieży polsko-ruskiej, a które są nowszymi bytami. Pomijając nazwy miejscowości poświadczane na piśmie już wiele wieków temu, rozgraniczenie takie miałyby w większości przypadków charakter arbitralny i z naukowego punktu widzenia byłoby bezużyteczne. Wyjątkiem od powyższej zasady jest pisownia niektórych źródłosłów nazw pochodzenia wschodniego, zaczerpniętych ze słownika ukraińsko-polskiego, które z tego względu zostały oznaczone jako ukrainizmy.

Na styku dwóch dowolnych języków wytwarzają się zazwyczaj tzw. gwary mieszane i przejściowe, mające pewne cechy zarówno jednego, jak i drugiego języka. Gwary mieszane różnią się od przejściowych „przemieszaniem cech dialektalnych w tych samych pozycjach fonetycznych i kategoriach gramatycznych, brakiem konsekwencji (regularności) w ich występowaniu” [Karaś 2008b].

Z. Stieber wskazuje, iż dana cecha, mimo że jest stara w jednym z języków źródłowych, może być zupełnie świeżym nabytkiem w gwarze przejściowej, podczas gdy cecha relatywnie nowa mogła rozpowszechnić się niemal równocześnie w obu tych odmianach. Gwary przejściowe powstają głównie w wyniku świadomego przejmowania cech obcego języka (i wyzbywania się cech własnego), podświadomego zastępowania atrybutów własnego języka cechami z języka pokrewnego oraz na skutek przemieszania się ludności różnojęzycznej na pierwotnie niezamieszkałym obszarze. Często mamy także do czynienia z kombinacją dwóch pierwszych czynników [Stieber 1974: 33–34].

Na obszarze pogranicza wschodniego dominującym czynnikiem powstawania gwary przejściowej było podświadome przejmowanie cech języka polskiego przez ludność pochodzenia ruskiego. Miało to miejsce zarówno na terenach górskich (gwary bojkowska i huculska), jak i podgórszych. W odróżnieniu od sytuacji świadomego wzorowania się na sąsiednim języku (kiedy zapożyczano najbardziej uderzające rysy fonetyczne), w tym wypadku przejmowano tylko cechy uważane za nieistotne oraz takie, których w ogóle nie zauważano [Stieber 1974: 42–43; por. też Rieger 1993].

W miejscowościach nadszańskich jeszcze dziś można usłyszeć gwarę przejściową. Starsi mieszkańcy posługują się nią na co dzień, podczas gdy młode pokolenie mówi językiem ogólnopolskim, niekiedy tylko wtrącając pojedyncze wyrażenia gwarowe. Przykłady interferencji językowych najłatwiej zaobserwować na podstawie tutejszych nazw (m.in.: *Hłomcza, Hroszówka, Paharyska, Podbryzki, Ulucz, Witryłów* itd.).

## Analiza

Całościowa analiza nazewnictwa wykazała, że toponimia badanego obszaru jest niezwykle ciekawa i zróżnicowana. W trakcie miesięcznej eksploracji terenowej udało się zebrać 315 nazw wraz z etymologiami ludowymi. W zgromadzonym materiale większość stanowiły nazwy pochodzące od apelatywów polskich lub przyswojonych. Rzadziej notowano onimy od polskich lub przyswojonych do polszczyzny propriów, a nazwy obce (głównie ruskie) stanowiły prawie 10%. Ten stosunkowo wysoki odsetek nazw o obcej etymologii to wynik lokalizacji badanych terenów w strefie (obecnie już zanikających) wpływów wschodniosłowiańskich.

Wśród rodzimych onimów odapelatywnych odnotowano m.in. nazwę miejscowości *Mrzygłód*. Ankietowani wywodzili ją z podania o Bolesławie III Krzywoustym, który ponoć zabłądził podczas polowania i gdy go znalezione, prawie konał z głodu. Z wdzięczności za cudowne ocalenie król miał wybudować pustelnię, potem kościółek i założyć przy nim osadę, nazywając ją na pamiątkę swej głodówki *Mrzygłodem*. Nazwa ta pochodzi od apelatywu *mrzygłód*, czyli ‘skąpiec’ lub

‘człowiek, który dużo je, a nie może się najęść’<sup>2</sup> [SGPKar 1903: 194]. W zapiskach historycznych potwierdzona ukr. postać nazwy *Mrihołod* [NMPol VII, 2007: 281].

*Gęsi Rynek* w Temeszowie to „ulica, po której chodziły gęsi” – kreacja metaforyczna: apelatyw *rynek* rozumiany jest tu jako (zatłoczone) miejsce spotkań ptaków z okolicznych gospodarstw. Etymologia ta nie budzi wątpliwości, ponieważ jeszcze w końcu XX wieku mieszkańcy Temeszowa hodowali tak liczne gęsi i kaczki, że często utrudniały one przejazd przez wieś. Tym razem etymologia ludowa jest zgodna z nauką. Z kolei *Chmielina* (Tyrawa Solna) według mieszkańców „to miejsce, gdzie chłopci produkowali alkohol”. Jest to bliskie prawdy, jednak słowniki podają istnienie apelatywu *chmieliny* oznaczającego ‘pęd, gałązkę chmielu’ [SJPDor I: 879; SJPSzym I: 267] lub *chmielina* ‘ogród chmielowy’ [NMPol II, 1997: 45], co wskazuje, że było to raczej miejsce, gdzie chmiel uprawiano bądź suszono. Mieszkańcom Niewistki las zwany *Grzebowiskiem* kojarzył się z miejscem po nieistniejącym już cmentarzu, tymczasem apelatyw *grzebowisko* oznacza ‘wydzielony teren, na którym zakopuje się zwłoki zwierząt’ [SJPSzym I: 709].

Mniejsze i większe rozbieżności pomiędzy etymologią ludową i naukową zauważono także przy kilku innych nazwach. W Hłomczy oraz Witryłowie zanotowano dwie jednobrzmiące nazwy leśne *Kotelnice*. Według mieszkańców pierwszej z tych miejscowości było to miejsce, gdzie „wyrabiano kotły”, a ankietowani z drugiej wsi wskazali, że było to „miejsce rozplodu zwierząt”. Słowniki potwierdzają poprawność tej drugiej etymologii (pochodzi od apelatywu *kotelnia*, oznaczającego ‘łączenie owiec w pary w celach rozplodowych’ [SJPDor III: 1065]; *kotelnia* ‘okres zbiorowego wykotu owiec’ [SJPSzym I: 1029]. Mieszkańcy Dobrej Szlacheckiej uznali, że nazwa *Okopisko* pochodzi od apelatywu *kopać*, stąd tłumaczenia takie, jak „miejsce, które jest okopane”, czy „pole, na którym się kopie”. Etymologia właściwa nazwy jest jednak związana z *kopieniem* siana – nazwa pochodzi od apelatywu *okopisko* ‘gw.: zgrabione siano, z którego ma być postawiona kopa’ [SJPDor V: 930; Myszka 2006: 113, 115, 118]. Ankietowani w Nozdrzcu identyfikowali nazwę *Debrza* z wąwozem, aczkolwiek niektórzy uważali, że określenie to ma związek ze słowem „dobrze”, podczas gdy *debrza* to ‘sucha dolina o profilu poprzecznym w kształcie litery V, o wąskim dnie i stromych zboczach; parów’ [SJPDor I: 365]; nazwa ta motywowana jest topografią [Myszka 2006 CD: 41].

Ciekawie prezentują się ludowe objaśnienia pochodzenia kilku kolejnych onimów. Mieszkańcy *Dobrej Szlacheckiej* tłumaczą etymologię nazwy tym, że ich wieś jest dobra, czyli lepsza niż sąsiednie miejscowości, a ponadto mieszkają w niej sami szlachcice (przymiotnik od apelatywu *szlachta*). Z etymologią ludową tego onimu można się po części zgodzić – człon *Dobra* wskazuje, że mieszkań-

---

<sup>2</sup> Rozważano również możliwość, że nazwa pochodzi od rośliny „Głodek mrzygłód”, jednak odrzucono ją jako nieprawdopodobną ze względu na fakt, iż jest to bylina górską preferująca zasadowe gleby wapienne i naturalnie występująca w Polsce jedynie w Tatrach [[https://pl.wikipedia.org/wiki/Głodek\\_mrzygłód](https://pl.wikipedia.org/wiki/Głodek_mrzygłód)].

com dobrze się tam żyło, natomiast drugi człon należałoby wywodzić raczej ze stosunków społecznych: *Szlachecka* – należąca do szlachcica. Nazwę miejscową *Tyrawa Solna* w gminie Sanok próbowano powiązać z tyranem (ciężką pracą, harówką), być może przy pozyskiwaniu *sol*i (drugi człon). W rzeczywistości nazwa ta jest zestawieniem części odnazwiskowej *Tyrawski* (nazwisko szlacheckiego rodu z Sanoka, który był właścicielem Tyrawy Wołoskiej i prawdopodobnie również Tyrawy Solnej) oraz przymiotnika *solny*. Drugim niejasnym dla ankietowanych onimem była nazwa miejscowa *Obarzym* (gm. Dydnia), którą próbowano wyjaśnić jako pochodzącą od dwóch przybyszów z Rzymu: „obaj z Rzymu > oba Rzym”. *Obarzym* pochodzi od nazwy osobowej *Obara* (ap. *obara* – ‘smolne, żywiczne drzewo’), z suf. *-in*. Zmiana na *Obarzym* być może przez analogię do *olbrzym*. Źródłosłowem nazwy wg Riegera jest przymiotnik *obarny* > *ob-warny* [NMPol 2009: 5].

Wśród nazw odproprjalnych najliczniejsze są pochodzące od nazwisk. Opisywane miejscowości to małe wioski, których mieszkańcy dobrze się znają. Z tego względu ojkonimy najłatwiej jest tworzyć od nazwisk. Rzadziej pojawiały się onimy odmiejscowe i odimienne. Najmniej było nazw odprzezwiskowych. Nazwy pochodzące od imion nie sprawiły miejscowej ludności żadnego problemu. Ankietowani w stu procentach dobrze odczytali ich etymologię. Pytani prawidłowo wyjaśnili nazwy takie, jak *Jerzykówka* (zdr. Jerzyk), *Maćków* (należący do Maćka), *Moszkówka* (Moszka to zdrobnienie od imienia Mojżesz), *Siemowica* (od Siemowita; sufiks *-owica*) i *Wincentówka* (od imienia Wincenty).

Zanotowano aż 38 onimów odnazwiskowych oraz odprzezwiskowych. Dowodzi to, że taki sposób nominacji jest na badanych terenach bardzo częsty. Wyjaśnienie tych nazw w większości przypadków również nie przysporzyło kłopotu respondentom, ponieważ w okolicy wciąż mieszkają ludzie noszący nazwiska Banach (*Banachówka* – Nozdrzec, Wara), Baran (*Baranówka* – Dębna, *Baranówki* – Nozdrzec), Bednarz (*Bednarzówka* – Dębna), Dżuła (*Dżułówka* – Wara), Klimowicz (*Klimowiczówka* – Witryłów), Matys (*Matysówka* – Wara), Paryga (*Parygówka* – Witryłów) i wiele innych. Trudniejsze okazały się te nazwy, których podstawy słowotwórcze nie występują już w zasobie nazwisk w tej okolicy. Często w takim przypadku ankietowani błędnie kwalifikowali onimy odnazwiskowe jako pochodzące od przydomków i na odwrót.

Do nazw odmiejscowych (w tym przeniesionych) zaliczono siedem onimów, wśród których ankietowani niepoprawnie zdefiniowali dwa. Mieszkańcy Temeszowa nie dostrzegli w nazwie *Jabłonieckie* powiązania pola z sąsiednią wsią (Jabłonicą Ruską), zamiast tego uznali, że wywodzi się ona od rosnących tam jabłoni. Podobnie ankietowani z Dębnej wywodzili nazwę lasu *Dąbrowieckiego* od dębów bądź od nazwiska, a nie kojarzyli jej z faktem, iż kiedyś las ten należał do wsi Dąbrówka Starzeńska. Pozostałe nazwy wyjaśniano z zachowaniem zadowalającej zbieżności z etymologiami naukowymi.

Wśród nazw odapelatywnych i odproprialnych daje się zauważyć bardzo duży stopień zgodności etymologii ludowych z naukowymi. Mieszkańcy interpretują poprawnie ponad trzy czwarte toponimów.

### Nazwy obce lub poddane obcym wpływom fonetycznym

Interpretacja nazw obcego pochodzenia okazała się dla mieszkańców najtrudniejsza. Odnotowano 35 nazw o obcych źródłosłowach, spośród których dwie trzecie nie zostało prawidłowo przez ankietowanych wyjaśnione. Zdarzało się również i tak, że wyrazy obcego pochodzenia traktowano jak rodzime, co można częściowo tłumaczyć podobieństwem języków słowiańskich.

Na prawym (wschodnim) brzegu Sanu zanotowano 13 nazw pochodzenia obcego i jedną wskazującą, iż okoliczni mieszkańcy byli Rusinami (*Jabłonica Ruska*). Na lewym brzegu odsetek zebranych nazw tego typu był niemal dwukrotnie wyższy (22 nazwy). Fakt ten mógłby dziwić, gdyby nie dwie okoliczności. Po pierwsze, na badanym obszarze znalazło się więcej miejscowości ulokowanych na zachód od Sanu (10 wsi w porównaniu do 7 znajdujących się po wschodniej stronie rzeki). Drugą i być może ważniejszą okolicznością jest fakt, że Jabłonica Ruska i Hroszówka – dwie rdzennie ruskie wsie – są praktycznie wyludnione (dwa gospodarstwa w tej pierwszej wsi i brak mieszkańców w drugiej). Ograniczyło to znacząco możliwości zebrania mikrotoponimów i praktycznie uniemożliwiło uzyskanie etymologii ludowych. Jeżeli jednak porówna się przeciętną częstość występowania nazw obcych w lewobrzeżnych miejscowościach do prawobrzeżnych, okaże się, że jest ona porównywalna (średnio 2 nazwy na wschód od Sanu i 2,2 na zachód od rzeki). Natomiast analizując jedynie nazewnictwo z zamieszkanymi wsi, uzyskamy nieznacznie wyższą częstotliwość na wschodzie (2,4 nazwy na miejscowość), przy niezmiętej frekwencji po zachodniej stronie.

Oronim *Czerież* nie budził skojarzeń z właściwym źródłosłowem – od ukr. apelatywu *čertež* (ukr. чертеж) – oznaczającego ‘polanę, wyrąb, obszar wykarczowany’ [NMPol II, 1997: 224], a jedynie z miejscowością położoną niedaleko Sanoka. *Kruhel* (część wsi Nozdrzec) – według mieszkańców nazwa ta wywodzi się od słowa „kruche”; w rzeczywistości jej źródłosłowem jest ukr. apelatyw *kruh* – ‘koło, krąg’ [NMPol V 2003: 350–351]. Nazwę *Lachawa* część mieszkańców Dobrej Szlacheckiej zinterpretowała jako pochodzącą od *lachony* (ładnej dziewczyny), część natomiast poprawnie, jako wywodzącą się od nazwy etnicznej *Lach*, czyli ‘Polak’, też ‘katolik’ [NMPol VI 2005: 6]. Dla mieszkańców Temeszowa pochodzenie nazwy terenowej *Paharyska* stanowiło zagadkę. Prawdopodobnie pochodzi od wyrazu *pohar*, czyli ‘spalenisko, wypalone miejsce’ lub *pahar* ‘oracz’ [Rieger 1995: 102].

Niektóre nazwy były poprawnie rozpoznawane jako obce jedynie przez część mieszkańców lub wymykały się prawidłowej interpretacji, chociaż wyczuwano w nich obce naleciałości. Użycie nazwy *Dzilec* na określenie pola uprawnego zanotowano w trzech miejscowościach (Hłomcza, Siedliska, Witryłów). W dwóch ostatnich przypadkach prawidłowo zinterpretowano nazwę jako pochodzącą od słowa *dział* (w którym oboczność *e* : *i* jest cechą gwarową) bądź od *dil* (łemk. ‘dział’) [NMPol II, 1997: 488–489]. Mieszkańcy Hłomczy natomiast uznali, że apelatyw ten wywodzi się od „czegoś do dźgania”. Podobnie miała się rzecz z nazwą *Dzilik* w Dąbrówce Starzeńskiej – nazwę częściej tłumaczono jako mały dział, trafiało się jednak również wyjaśnienie, że pochodzi ona „od dzielenia”. Pokrewieństwo z nazwą *Dzilec* nie pozostawia wątpliwości, która interpretacja jest poprawna: ‘mały dzilec; teren oddzielony wzniesieniami (działami) od reszty wsi; nazwę można potraktować jako hybrydę łemkowsko-polską’ (łemk. *dil* ‘dział’).

Nieco problemów etymologicznych przysporzyły mieszkańcom nazwy oparte na apelatywach oznaczających różne rodzaje wzniesień. W Mrzygłodzie i Temeszowie natrafiono na oronim *Horbek*. O ile w pierwszej miejscowości etymologią podawaną przez mieszkańców była „mała górka – mały garb”, o tyle temeszowianie nie byli w stanie zinterpretować tej nazwy. Jest to spolszczenie i zdrobnienie ukraińskiego słowa *ropб* [horb]. Podobną nazwą posługiwali się mieszkańcy Hłomczy: *Horby*, co tłumaczyli jako „garby”, jednakże nie wyczuwali, że jest to słowo obcego pochodzenia. Z kolei mieszkańcy Nozdrzca opowiadali, że miejsce zwane *Chelmem* nosiło to miano, ponieważ znaleziono tam hełm; nie mieli świadomości, że nazwa pochodzi od prasłowiańskiego źródłosłowu *\*xľmь* ‘kopulaste wzniesienie’; wyraz w tym znaczeniu funkcjonował w stp., do dziś zachował się w gwarach: *chelm* ‘wierzch, góra’ – MK 56; *chelm* ‘pagórek’ – SEB 178; *chelm* ‘wzgórze’ – MN 198 [Myszka CD 2006: 155].

Zdarzały się również nazwy, których poprawna interpretacja nie przysporzyła nikomu z ankietowanych większych problemów. Były to określenia związane z charakterystycznymi elementami terenu. Uwagę zwracają dwa zrosty od wyrażeń przyimkowych lokalizujących obiekty w pobliżu lasów o przewadze konkretnych gatunków drzew: *Podbryzki* to zanotowana w Temeszowie nazwa pola pochodząca od przyimka *pod* i ukraińskiego słowa *бepи́зка* (*brzózka*, forma zniekształcona). W nazwie brak pełnogłosu wschodniosłowiańskiego, zachowała się natomiast realizacja psł. *\*r* jako *r*. W Nozdrzcu zanotowano z kolei określenie *Podsmerek*, stanowiące zrost przyimka *pod* i apelatywu *smerek* ‘świerk’ [Rieger 1995: 119]. Pochodzenie nazwy *Horodysko* mieszkańcy Temeszowa dosyć poprawnie tłumaczyli istnieniem tam grodu ludności ukraińskiej, gdyż słowo *город* oznacza ‘gród, miasto’ [sjp.pwn.pl/doroszewski/horod], a podobne brzmieniowo *horodyszcze* – miejsce po dawnym grodzie [http://doroszewski.pwn.pl/haslo/horodyszcze/].

## Podsumowanie

Nazewnictwo folklorystyczne to świadectwo kultury oraz świadomości językowej ludzi tworzących nazwy i posługujących się nimi. Może ono w dużym stopniu wspomóc ustalanie naukowych znaczeń nazw bądź znacznie je utrudnić poprzez skierowanie badań na niewłaściwe tory. Jednak nawet te nietrafne z naukowego punktu widzenia etymologie nazw dają dobry wgląd w sposób postrzegania świata przez ich użytkowników.

Jak wykazała analiza toponimów, w wiejskich społecznościach badanego terenu nazwy własne bardzo często motywowane były specyfiką historyczno-osadniczą i topograficzną. Dominują tu zatem proste sposoby motywacji: kreatorzy najczęściej odwoływali się do właściwości odbieranych za pomocą zmysłów, takich jak ukształtowanie czy wygląd. Z innych aspektów brane pod uwagę były lokalizacja, funkcja oraz mieszkańcy danych obiektów. Na stosunkowo wysoki odsetek nazw obcego pochodzenia lub z obcymi naleciałościami fonetycznymi, w dużej części już niezrozumiałych dla ich użytkowników, wpłynęła burzliwa historia tego obszaru i nakładające się tutaj wpływy ruskie i inne.

Powojenna polityka polskich władz wobec tutejszej ludności doprowadziła do niemal całkowitego usunięcia żywiołu ruskiego z terenów Podkarpacia, a na badanym obszarze do wyludnienia ulokowanych na wschodnim brzegu Sanu wsi Jabłonica Ruska i Hroszówka. Spowodowało to utratę kontaktów pomiędzy Polakami i Rusinami (Ukraińcami, Lemkami, Bojkami i in.). Stopniowe wymieranie starszego pokolenia mieszkańców, pamiętających jeszcze te kontakty, oraz zanikająca wśród młodszego pokolenia znajomość gwary stanowiły przyczynę dużych trudności w prawidłowej interpretacji nazw (zwłaszcza tych obcego pochodzenia) przez mieszkańców. Brak znajomości języków ukraińskiego i rosyjskiego powodował, że ankietowani, chcąc dopasować nieznane słowa do znajomych wzorców, sięgali po wyjaśnienia mityczne nazw lub interpretowali je na zasadzie podobieństwa brzmieniowego do polskich wyrazów (np. *Lachawa*).

Nie udało się stwierdzić znaczących różnic w częstotliwości występowania nazw obcych po obu brzegach Sanu. Ankietowani również poprawnie identyfikowali etymologie podobnego odsetka onimów. Można to przypisać faktowi, iż w dobie, kiedy upowszechniła się telewizja, radio i Internet, a społeczeństwo staje się coraz bardziej mobilne, rzeki straciły już na znaczeniu jako przeszkody komunikacyjne i jako granice. Jednak, co interesujące, mieszkańcy wsi, w których zanotowano największą liczbę nazw obcych, mieli też największe problemy z ich wyjaśnieniem. W Dobrej Szlacheckiej (6 nazw obcych) nie uzyskano żadnej etymologii ludowej zgodnej z właściwą, a w Hłomczy (5 nazw) i Temeszowie (7 nazw) otrzymano tylko po jednym prawidłowym wyjaśnieniu.

## Bibliografia

- Babik Z., 2001, *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich. W granicach wczesnośredniowiecznej słowiańszczyzny*, Kraków.
- Broda M., 1994, *Moje Bieszczady* [nagrane przez KSU] [na:] *Moje Bieszczady* [MC], Melissa Productions, 1993.
- Długosz K., 1991, *O etymologii ludowej*, „Prace Filologiczne”, XXXVI.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1968, *Słownik języka polskiego*, t. I–X, Warszawa.
- Grzegorzczak R., 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Karaś H., 2008a, *Leksykon pojęć i terminów dialektologicznych* [w:] *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*, red. H. Karaś, Warszawa, [www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=leksykon&lid=566](http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=leksykon&lid=566) [dostęp 19.04.2020].
- Karaś H., 2008b, *Podstawy dialektologii – gwary polskie* [w:] *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*, red. H. Karaś, Warszawa, [www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=gwary-przejsciove-i-mieszane-mwr](http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=gwary-przejsciove-i-mieszane-mwr) [dostęp 19.04.2020].
- Karłowicz J., 1903, *Słownik gwar polskich*, t. III, Kraków.
- Kryciński S., 2007, *Przemysł i Pogórze Przemyskie. Przewodnik*, Pruszków.
- Makarski W., 1986, *Nazwy miejscowości dawnej ziemi sanockiej*, Lublin.
- Masłowska E., 1999, *Ludowy stereotyp rzeki – zarys struktury* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 183–191.
- Mazur M., 2009, *Językowy obraz świata ukryty w miejscowej toponimii – na przykładzie nazw geograficznych Łużnej*, Rzeszów.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów.
- Rieger J., 1969, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław.
- Rieger J., 1993, *Elementy ukraińskie w toponimii polskiej i w toponimii Polski* [w:] *Wpływy obce w nazewnictwie Polski*, red. M. Kamińska, Łódź, s. 247–253.
- Rieger J., 1995, *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, Warszawa.
- Rogowska-Cybulska E., 2016, „*Nazwy przecież muszą być. Nie da się jeździć w czystej przestrzeni...*”. *Motyw transportu i komunikacji w etymologiach ludowych polskich toponimów* [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Świąćicka, M. Peplińska, Bydgoszcz.
- Rogowska-Cybulska E., 2018, *Powtarzali „za-lom-za-lom-za-lom” i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego*, Gdańsk.
- Rymut K., 1998, *Nazwy wodne* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 269–281.
- Rymut K. (red.), 1996–2007, *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. I–VII: *J–Kn*, Kraków.
- Rymut K. (red.), 2003, *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. V: *Ko–Ky*, Kraków.
- Rymut K. (red.), 1997, *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. II: *C–D*, Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., 1998, *Nazwy miejscowe* [w:] *Polskie nazwy własne*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 191–229.
- Stieber Z., 1974, *Świat językowy Słowian*, Warszawa.
- Sulisz J., 1907, *Kilka zapisek z Sanoka*, „Lud. Organ Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie” XIII, s. 38–43.
- Szymczak M. (red.), 1992, *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa.

- Święcicka M., 2009, *Brda w językowym obrazie świata młodzieży bydgoskiej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. XVIII: *Z wdzięczną pamięcią o Profesorze Władysławie Kuraskiewicz*, red. J. Migdał, S. Mikołajczyk, Poznań, s. 107117.
- Wronkowska-Dimitrowa M., 2016, *Transport wodny w dawnych wiekach (w świetle danych słownikowych i w obrazie literackim z XVI wieku)* [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, M. Peplińska, Bydgoszcz.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1998, *Pogranicze wschodnie* [w:] *Polskie nazwy własne*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 453–465.
- <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/horod;5433661.html> [dostęp 11.11.2019].
- <http://www.biesyiczady.eu/bieszczady/legenda/legenda-o-biesie-i-czadach> [dostęp 9.04.2020].

## FOLK ETYMOLOGIES IN TOPONYMS ON THE POLISH-RUTHENIAN BORDERLAND

### Summary

Toponyms are interesting linguistic material. They contain knowledge about the environment of our existence - its formation, wealth, history, and even about spatial or social relations. The purpose of this article was to obtain and analyse naming material (names and their folk etymologies) from seventeen villages located within three rural communes on both sides of the San River. The analysis was based on comparison of folk and scientific etymologies. This allowed to answer the questions of how current residents of the former ethnic borderland understand foreign names in their localities, what kind of conceptualisation of the world emerges from folk etymologies, and whether the river San as a natural obstacle significantly influenced the linguistic concepts of its right and left-bank residents.

The analysis of toponyms indicates that in rural communities of the studied area, proper names were often motivated by historical, settlement and topographic specifics. Therefore, simple motivation dominates here: creators most often referred to physical properties such as shape and appearance. From other aspects, location, function and local residents were often considered. The relatively high percentage of names with foreign phonetic influences, largely incomprehensible to their contemporary users, stems from the turbulent history of this area and the overlapping Ruthenic, Slovak and other influences. No statistically important differences in conceptualisation of the world between the residents of the east and west sides of the river were detected.

**Key words:** onomastics, linguistic borderland, folk etymology, conceptualisation of the world

### Aneks

Aneks zawiera alfabetyczne zestawienie nazw miejscowych i mikrotoponimów zebranych w drodze eksploracji terenowej na potrzeby niniejszego badania. W nawiasach podano miejscowości bądź gminy, z których pochodzą nazwy.

Babina (Tyrawa Solna)	Folwateria (Tyrawa Solna)
Banachówka (Nozdrzec, Wara)	Gać (Dębna)
Bania (Niewistka)	Garbek (Mrzygłód)
Barania Góra (Dąbrówka Starzeńska)	Gęsi Rynek (Temeszów)
Baranówka (Dębna)	Głęboka (Wara)
Baranówki (Nozdrzec)	Głębokie (Siedliska)
Baszta (Niewistka)	Góra Potockiego (Witryłów)
Bednarzówka (Dębna)	Góra za Lasem (Witryłów)
Biały Potok (Dobra Szlachecka)	Górki (Dębna)
Blonie (Dąbrówka Starzeńska, Dębna, Ulucz, Wara)	Grabnik (Nozdrzec)
Bodacz (Mrzygłód)	Granica (Wara)
Borownica (Ulucz)	Graniczny Potok (Temeszów, Witryłów)
Bożameka (Wara)	Gromadzki (Dębna, Siedliska)
Brzeźniki (Mrzygłód)	Grudziska (Siedliska)
Budy (Temeszów)	Grzebowisko (Niewistka)
Cegielnia (Dąbrówka Starzeńska)	Grzędy (Temeszów)
Chełm (Nozdrzec)	Gumno (Wara)
Chmielina (Tyrawa Solna)	Guz (Niewistka, Obarzym, Wara)
Cygany (Wara)	Guzowie (Nozdrzec)
Czarna Ulica (Temeszów)	Hłomcza (gm. Sanok)
Czarnikówka (Niewistka)	Hom (Obarzym)
Czerlenna (Dobra Szlachecka)	Horb (Niewistka, Wara)
Czerniawa (Tyrawa Solna)	Horbek (Mrzygłód, Temeszów)
Czerteż (Ulucz)	Horby (Hłomcza)
Dąbrowa (Dębna, Temeszów)	Horoborec (Dobra Szlachecka)
Dąbrowiecki (Dębna)	Horodysko (Temeszów)
Dąbrówka Starzeńska (gm. Dynów)	Hroszówka (gm. Dydnia)
Debrza (Nozdrzec)	Huczek (Dębna)
Denisowa Jama (Wara)	Huta (Niewistka)
Denisówka (Nozdrzec)	Irzykówka (Nozdrzec)
Dębiec (Mrzygłód)	Itna / Juna (Mrzygłód)
Dębna (gm. Sanok)	Jabłonica Ruska (gm. Dydnia)
Diabla Skała (Mrzygłód)	Jabłonieckie (Temeszów)
Długie Młaki (Wara)	Jalicz (Siedliska)
Dobra Szlachecka (gm. Sanok)	Jaszcz (Nozdrzec)
Dobrzanka (Dobra Szlachecka)	Jerzykówka (Nozdrzec)
Dolina (Obarzym)	Kamieniec (Obarzym, Siedliska, Temeszów)
Dolny Koniec (Ulucz)	Karpaty (Wara)
Dołki (Dąbrówka Starzeńska)	Kąkolów (Nozdrzec)
Drugi (Dębna)	Kąty (Siedliska)
Dworzysko (Mrzygłód, Niewistka)	Klimowiczówka (Witryłów)
Dział (Niewistka, Wara, Witryłów)	Koci Zamek (Temeszów)
Działy (Temeszów)	Kociuba (Obarzym)
Dzilec (Hłomcza, Siedliska, Witryłów)	Kolonia (Obarzym)
Dzilik (Dąbrówka Starzeńska)	Kopalnia (Tyrawa Solna)
Dżułówka (Wara)	Kopanina (Dębna)
Folwark (Nozdrzec, Temeszów)	Kopań (Niewistka)
	Kopce (Ulucz)

Kotelnice (Hłomcza, Witryłów)  
 Kozakówka (Witryłów)  
 Kozia Jama (Witryłów)  
 Koziarczyńska (Witryłów)  
 Kozierówka (Witryłów)  
 Krajniki (Ulucz)  
 Krasa Chałupa (Temeszów)  
 Krąg (Niewistka)  
 Krągi (Dąbrówka Starzeńska)  
 Kruchel (Nozdrzec)  
 Krzemienna (gm. Dydnia)  
 Księża (Witryłów)  
 Lachawa (Dobra Szlachecka)  
 Łany (Dębna, Mrzygłód)  
 Łaz (Obarzym)  
 Łazy (Siedliska, Temeszów)  
 Łąki (Nozdrzec)  
 Łozy (Temeszów)  
 Łucówka (Wara)  
 Maćków (Temeszów)  
 Madej (Niewistka)  
 Maglice (Hłomcza)  
 Malawki (Witryłów)  
 Mały Dział (Krzemienna)  
 Matysówka (Wara)  
 Mendlowe (Witryłów)  
 Miasteczko (Krzemienna)  
 Młaczek (Dębna)  
 Moczarki (Obarzym)  
 Moszkówka (Witryłów)  
 Mrzygłód (gm. Sanok)  
 Murawa (Witryłów)  
 Na Błoni (Wara)  
 Na Młynach (Ulucz)  
 Na Pyrczówce (Wara)  
 Na Zwoziskach (Wara)  
 Nad Borsukami (Wara)  
 Nad Dębami (Wara)  
 Nad Łąką (Wara)  
 Nad Mordanią (Witryłów)  
 Nad Rzekami (Witryłów)  
 Nad Sanem (Krzemienna)  
 Nad Sękiem (Siedliska)  
 Nesterówka (Witryłów)  
 Nędzówka (Obarzym)  
 Niewistka (gm. Dydnia)  
 Nozdrzec (gm. Nozdrzec)  
 Obarzym, (gm. Dydnia)  
 Oblaz (Dębna)  
 Okopisko (Dobra Szlachecka)  
 Olchy (Nozdrzec)  
 Olejanówka (Witryłów)  
 Olesko (Temeszów)  
 Olszyna (Nozdrzec)  
 Oniacze (Temeszów)  
 Pagórek (Obarzym)  
 Paharyska (Temeszów)  
 Paremba (Witryłów)  
 Park (Dąbrówka Starzeńska, Temeszów)  
 Parkówka (Temeszów)  
 Parygówka (Witryłów)  
 Pasiaki (Ulucz)  
 Pastwisko (Temeszów)  
 Pelcówka (Witryłów)  
 Pererowce (Dobra Szlachecka)  
 Pierdziasz (Mrzygłód)  
 Pierwszy (Dębna)  
 Pierwszy (Dębna)  
 Pierygówka (Nozdrzec)  
 Pierzaja (Mrzygłód)  
 Płasówka (Wara)  
 Piszczysko (Dobra Szlachecka)  
 Pleszówka (Dobra Szlachecka)  
 Pod Czarnym Błotem (Dębna)  
 Pod Figurą (Temeszów)  
 Pod Karczmą (Dębna)  
 Pod Lasem (Wara)  
 Pod Leśniczyną (Dębna)  
 Pod Lipą (Nozdrzec)  
 Pod Mordanią (Witryłów)  
 Pod Stawkami (Nozdrzec)  
 Pod Wałaszem (Dąbrówka Starzeńska)  
 Pod Wałem (Dębna)  
 Pod Zamkiem (Dąbrówka Starzeńska)  
 Podbryzki (Temeszów)  
 Podchełm (Nozdrzec)  
 Podczerniawa (Tyrawa Solna)  
 Poddąb (Nozdrzec)  
 Poddesze (Hłomcza)  
 Podgóra (Mrzygłód)  
 Podlas (Mrzygłód)  
 Podoliny (Krzemienna)  
 Podsmerek (Nozdrzec)  
 Podwał (Niewistka)  
 Polana (Dębna)  
 Porąbki (Siedliska)

Poręba (Ulucz)	Tyrawa Solna (gm. Sanok)
Porębka (Wara)	Ulucz (gm. Dydnia)
Poruba (Dobra Szlachecka)	Uryciówka (Nozdrzec)
Posada (Mrzygłód)	W Dolinach (Temeszów)
Potaśnik (Siedliska)	W Gaju (Mrzygłód)
Potoczki (Wara)	W Rzekach (Temeszów)
Potok (Obarzym)	W Sosnach (Siedliska)
Potóczek (Niewistka)	Wał (Siedliska)
Prowieś (Niewistka)	Wapniska (Dębna, Siedliska)
Próchon (Hłomcza)	Wara (gm. Nozdrzec)
Prysnob (Hłomcza)	Warskie (Siedliska)
Przewóz (Mrzygłód)	Warzyce (Wara)
Psiarnia (Nozdrzec)	Węgło (Krzemienna)
Ratna (Dobra Szlachecka)	Wielki Dział (Krzemienna)
Ratnówka (Dobra Szlachecka)	Wincentówka (Temeszów)
Rękaw (Witryłów)	Witryłów (gm. Dydnia)
Rymarczyna (Nozdrzec)	Woźniacze (Niewistka)
Rymarzówka (Niewistka)	Wydziałka (Dębna)
Rynek (Mrzygłód)	Wygon (Krzemienna, Mrzygłód)
Rzeczki (Hłomcza, Mrzygłód, Siedliska, Tyrawa Solna)	Za Bożamęką (Wara)
Rzeki (Dębna, Hłomcza, Nozdrzec, Obarzym, Wara, Witryłów)	Za Dworem (Temeszów)
Seniusiówka (Wara)	Za Granicą (Dębna)
Siedliska (gm. Nozdrzec)	Za Jamą (Witryłów)
Siemowica (Dobra Szlachecka)	Za Kościołem (Wara)
Sigot (Mrzygłód)	Za Ogrodami (Ulucz)
Sigoty (Temeszów)	Za Potokiem (Wara)
Skałka (Wara)	Za Przykopą (Wara)
Skałki (Temeszów)	Za Rzeką (Tyrawa Solna)
Skubiszówka (Wara)	Za Starym Sanem (Hłomcza)
Smorągówka (Nozdrzec)	Zaciepłe (Witryłów)
Sporne (Krzemienna, Temeszów)	Zagominek (Siedliska)
Srokówka (Niewistka)	Zagóra (Dobra Szlachecka)
Stadnikówka (Wara)	Zagrodki (Hłomcza)
Starzakówka (Nozdrzec)	Zagródki (Dębna, Witryłów)
Stawisko (Nozdrzec)	Zaguminek (Niewistka, Witryłów, Temeszów)
Stawy (Krzemienna)	Zakosie (Nozdrzec)
Suwałówka (Tyrawa Solna)	Zakosów (Dobra Szlachecka)
Szeroka Dolina (Niewistka)	Zalas (Mrzygłód)
Szerokie (Temeszów)	Zapierdziasz (Tyrawa Solna)
Szum (Krzemienna)	Zapolane (Temeszów)
Śmierdzący (Mrzygłód)	Zapotok (Nozdrzec)
Temeszów (gm. Dydnia)	Zastaw (Mrzygłód)
Turoniówka (Nozdrzec)	Zaworskie (Siedliska)
	Zburków (Wara)
	Żurawiec (Nozdrzec)

**Marcin Raiman**

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID 0000-0003-3896-211X

**BRAZYLIJSKIE NAZWY MIEJSCOWE I ICH  
ADAPTACJE W JĘZYKU POLONII BRAZYLIJSKIEJ  
(NA PODSTAWIE OPUBLIKOWANYCH  
W 1930 ROKU NUMERÓW „GAZETY POLSKIEJ  
W BRAZYLI” I „LUDU”)**

**Uwagi wstępne**

Nazwy własne w języku Polonii brazylijskiej to bardzo interesujący i nieopracowany jeszcze dogłębnie temat. Spośród współczesnych badaczy publikujących w języku polskim zagadnienie to poruszyła I. Stapor w artykule *Obce nazwy własne i ich adaptacja do języka Polonii brazylijskiej (na podstawie „Gazety Polskiej w Brazylii”)* [2017: 285–298]. Jak słusznie zauważa autorka, wspomniane czasopismo „jest ciekawym źródłem do badania adaptacji nazw własnych do języka emigrantów polskich. Materiał jest bogaty i różnorodny, zawiera wiele nazw rzadkich, których brak w słownikach i innych tekstach z epoki” [2017: 296]. W swoim artykule bada ona różne rodzaje propriów poświadczone w numerach z lat 1893–1927 i poddaje analizie m.in. nazwy państw, miast, narodowości oraz imiona i nazwiska. W świetle współczesnych brazylijskich inicjatyw z zakresu polityki językowej i obecności języków mniejszościowych w przestrzeni publicznej szczególnie interesujące wydają się badania skupione na toponimach będących nazwami municypiów, miast, wsi i kolonii, bowiem wraz z możliwą rewitalizacją i kooficjalizacją języka polskiego w Brazylii polskojęzyczne wersje brazylijskich nazw miejscowych mają szansę się pojawić m.in. na tzw. witaczach ustawionych na granicy danej jednostki administracyjnej, czy też na budynkach urzędów miast, szkół, bibliotek itp. [por. Raiman 2018: 187–199]. W związku z tym za cel przedstawionego w niniejszym artykule badania obrano analizę sposobów przystosowywania wybranych nazw miejscowych do języka Polonii

brazylijskiej na podstawie 148 numerów czasopism „Gazeta Polska w Brazylii” (dalej także jako „Gazeta Polska”) i „Lud” opublikowanych w 1930 roku, by w ten sposób poznać i zaprezentować fragment polskiego onomastykonu w Brazylii.

O historii osadnictwa polskiego w Brazylii napisano już całkiem sporo [por. np. Mazurek 2006; Kula 2012], dlatego temu tematowi nie poświęcam tutaj miejsca. Chciałbym jednak poczynić kilka uwag na temat spolszczonych nazw brazylijskich miejscowości oraz przebadanego korpusu. Pierwszym polskojęzycznym, ale opublikowanym w Brazylii opracowaniem, które zwraca uwagę na przyswojone przez polskich osadników nazwy miejscowe, jest pochodzący z 1925 roku słownik zapożyczeń z języka portugalskiego w dialekcie polsko-brazylijskim autorstwa nauczyciela i działacza polonijnego, Józefa Stańczewskiego<sup>1</sup>. Przytoczone przez niego przykłady nazw obrazują nie tylko adaptacje graficzno-fonetyczne, ale także słowotwórcze (np. *São Feliciano* – *Felicjanowo* i *Roça Nova* – *Rosanowo*), przetłumaczone (np. *São Matheus* – *Mateusz*) czy też będące wynikiem procesów, które Wolnicz-Pawłowska [2014: 209] określa jako adideację znaczeniową i reinterpretację (np. *Cachoeira* – *Koszyce*, *Água Branca* – *Zabramka*) [por. Stańczewski 1925: 52–54]. Podobnych przykładów znajdziemy jeszcze więcej w licznych tekstach pisanych przez Polaków przebywających w Brazylii w celu sprawdzenia warunków życia polskich osadników w nowej ojczyźnie [por. np. Dygasiński 1891; Siemiradzki 1900], w listach wysyłanych przez osadników do krewnych w Polsce [por. *Listy emigrantów z Brazylii...* 2012] czy w końcu w prasie i wydawnictwach ciągłych drukowanych w Brazylii [por. Chojnacki 1974].

Przeanalizowanie tak dużego zbioru tekstów przyniosłoby zapewne ciekawe wyniki co do intensywności, charakterystyki i historii zmieniających się na przestrzeni czasu procesów polonizowania nazw miejscowych, ale wymagałoby też ogromnego nakładu pracy. Na potrzeby tego artykułu wybrałem więc tylko mały wycinek tego bogatego zbioru w postaci czasopism „Gazeta Polska w Brazylii” i „Lud” z 1930 roku. Oba tytuły należy zaliczyć do najważniejszych polskojęzycznych periodyków wydawanych niegdyś w Brazylii zarówno ze względu na ich zasięg, jak i na długą historię i rolę w szerzeniu polskiej kultury. „Gazeta Polska w Brazylii” to najstarsze polskojęzyczne czasopismo w tym kraju – ukazywała się w latach 1892–1941. Największy nakład w wysokości 4000 egzemplarzy osiągnęła pod koniec swojego istnienia [por. Pitoń 1971: 82–83], a przez znaczną część swojej historii należała do reprezentowanych przez ks. S. Trzebiatowskiego werbistów i charakteryzowała się poglądami centrowymi i umiarkowanymi [Mazurek 2006: 76]. Co się zaś tyczy „Ludu”, to należy wspomnieć, że jego historia obejmuje dwa okresy, a mianowicie lata 1920–1941 oraz 1947–1999, a za jego wydawanie i reda-

---

<sup>1</sup> Tekst ukazał się drukiem w 1925 roku dwa razy: jako artykuł w redagowanym przez Stańczewskiego „Świecie parańskim” oraz jako 58-stronicowa książka zatytułowana *Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii* i opublikowana w serii Wydawnictwa „Oświaty” – w niniejszym artykule cytuję tę drugą publikację.

gowanie było odpowiedzialne Zgromadzenie Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Było to czasopismo „o nastawieniu klerykalnym i konserwatywnym” [Osowska 1998: 188]. Obydwa periodyki przekazują wiadomości z Polski, ze świata oraz z Brazylii ze szczególnym uwzględnieniem jej południowych stanów, a publikowane teksty traktują często o polityce i kwestiach ważnych dla kolonistów zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i ekonomicznego. Informacje o charakterze lokalnym i korespondencje nadsyłane przez czytelników zawierają liczne nazwy miejscowości zamieszkiwanych i zaludnianych przez Polaków i ich potomków, są więc bardzo dobrym źródłem do różnych badań onomastycznych. Najwięcej tekstów tego typu znajdziemy w kolumnach *Z życia kolonij polskich w Brazylii* („Gazeta Polska w Brazylii”) oraz *Głosy naszych czytelników* („Lud”), poza tym ciekawych danych dostarczają też publikowane w „Ludzie” nekrologi.

Jako materiał do badań wybrano 56 numerów „Gazety Polskiej” (jedno wydanie tygodniowo) oraz 92 numery „Ludu” (dwa wydania tygodniowo) z 1930 roku<sup>2</sup>. Ten właśnie rocznik obydwu czasopism wybrano z kilku powodów. Po pierwsze, w 1930 roku osadnictwo polskie w Brazylii miało już ponad 60 lat historii i mogło liczyć na pomoc niepodległej Polski reprezentowanej m.in. przez Konsulat RP w Kurytybie. Mamy więc do czynienia z licznymi koloniami, w których: a) działały towarzystwa oraz szkoły organizujące wydarzenia, obchody i przyjmujące wizyty dyplomatów i gości z Polski, por. np. teksty *Obchód 3-ego Maja w Guajuvirze* [GP22: 4]<sup>3</sup>, *Piękna uroczystość w Mallecie* [L43: 5], b) odbywały się misje i wydarzenia religijne, por. np. *Pierwszy zjazd Dzieci Maryji w Abranches* [GP19: 4], *Misje święte w Terezynie* [L47: 3], c) prowadzono szkolenia i spotkania kolonistów, nauczycieli itp., por. np. *Zjazd kolonistów-rolników z Thomas Coelho* [L87: 2], *Zjazd nauczycieli w Erechim* [GP39: 6]. Po drugie, w latach trzydziestych ubiegłego wieku były realizowane projekty stworzenia w Brazylii polskich kolonii osadniczych zarządzanych przez prywatne przedsiębiorstwa werbujące osadników za pozwoleniem rządu polskiego [por. Mazurek 2006: 63–65], a co za tym idzie, zakładano kolonie o nazwach nadawanych z inicjatywy polskich instytucji; za przykład może tutaj posłużyć istniejąca już w 1930 roku kolonia *Orzeł Biały – Águia Branca*<sup>4</sup>. Mimo że proces adaptacji zachodził tu prawdopodobnie w odwrotną stronę (z języka polskiego do portugalskiego), to warto sprawdzić, czy i w jakiej formie pisano o osadach tego typu. Po trzecie wreszcie, rok 1930 to rok bardzo burzliwych wydarzeń politycznych w Brazylii – po przegranych wyborach Getúlio Vargas doprowadza do rewolucji i przejmuje władzę w kraju, a informacje o wy-

<sup>2</sup> Skany tych publikacji dostępne są na stronie Polonijnej Biblioteki Cyfrowej. Większość dostępnych skanów „Gazety Polskiej” zawiera najczęściej tylko cztery pierwsze strony tygodnika.

<sup>3</sup> Cytaty z czasopism podaję w następującym formacie: skrót nazwy czasopisma (GP lub L), numer czasopisma, strona.

<sup>4</sup> Obecnie Águia Branca.

borach i działaniach wojsk zwiększają liczbę przyswajanych nazw miejscowych niekoniecznie związanych z terenami zajmowanymi przez osadnictwo polskie.

W analizowanym materiale zidentyfikowano ogółem 649 nazw miejscowych: 430 w „Gazecie Polskiej” oraz 463 w „Ludzie”, przy czym 244 nazwy powtarzają się w obydwu czasopismach. Ekscerpcja danych polegała na ich wynotowaniu wraz z informacjami o typie tekstu, w jakim się znajdują (np. artykuł, korespondencja, kolumna z wiadomościami, ogłoszenia Konsulatu lub lokalnych stowarzyszeń), oraz o autorze, jeśli tylko podano jego imię i nazwisko, pseudonim lub inicjały. Zwrócono również uwagę na kontekst syntaktyczny w celu przeprowadzenia analizy adaptacji fleksyjnych poszczególnych nazw. Przed rozpoczęciem zbierania danych zdecydowano o nieuwzględnieniu 3 miast: Kurytyby, São Paulo oraz Rio de Janeiro. Założono, że będą to ojkonimy o wysokiej frekwencji i ustabilizowanej pisowni oraz podlegające fleksji (w przypadku Kurytyby) lub nieodmienne (w przypadku São Paulo i Rio de Janeiro). Z analizy wyłączono teksty dotyczące tematów związanych z Polską i innymi krajami oraz teksty reklamowe, gdyż w przypadku „Gazety Polskiej” duża liczba tych ostatnich znajduje się na niezeskanowanych, a co za tym idzie, niedostępnych on-line stronach czasopisma<sup>5</sup>. Należy też podkreślić, że zarówno w oficjalnych, jak i spolszczonych wersjach nazw stosowane są zasady pisowni obowiązujące w obydwu państwach w 1930 roku. W związku z tym o współczesnej pisowni nazw lub o innych zmianach informuję w przypisach.

W wyniku wyżej opisanego postępowania odnotowano 4119 poświadczeń nazw miejscowych, z czego w „Gazecie Polskiej” 230 z 430 nazw, tj. 53%, występuje tylko raz, a w „Ludzie” proporcja ta wynosi 48% (222 z ogółu 463 nazw). W obydwu przypadkach najczęściej występującą nazwą jest *Porto Alegre* (GP:149, L:130)<sup>6</sup>. Porównując frekwencję pozostałych najczęściej pojawiających się w obu czasopismach nazw miejscowych, zauważymy pewne różnice. W „Ludzie” pisze się zdecydowanie więcej o polskich koloniach przylegających do Kurytyby, a dziś będących jej dzielnicami: *Abranches* (L:86, GP:9), *Orleans* (L:41, GP:6), *Santa Candida*<sup>7</sup> (L:32, GP:2). Taka sama sytuacja dotyczy również innych parańskich miejscowości zamieszkałych przez Polaków i ich potomków, a mianowicie: *São Matheus*<sup>8</sup> (L:57, GP:13), *Iraty*<sup>9</sup> (L:50, GP:23), *Prudentópolis*<sup>10</sup> (L:43, GP:15), *Thomas Coelho*<sup>11</sup> (L:35, GP:10) i *Rio Claro* (L:25, GP:3) oraz riograndeńskiej kolonii

<sup>5</sup> Wniosek ten wyciągnięto na podstawie GP15 – numer ten został udostępniony w sieci w całości, a reklamy zajmują w nim 4 ostatnie strony.

<sup>6</sup> Liczbę poświadczeń podaję w nawiasie ze skrótem nazwy czasopisma lub bez żadnego skrótu w przypadku łącznej liczby poświadczeń.

<sup>7</sup> Obecnie Santa Cândida.

<sup>8</sup> Obecnie São Mateus do Sul.

<sup>9</sup> Obecnie Irati.

<sup>10</sup> Obecnie Prudentópolis.

<sup>11</sup> Obecnie Tomás Coelho.

*Guarany*<sup>12</sup> (L:32, GP:5). Dość wyrównane proporcje frekwencyjne dotyczą miejscowości: *Ponta Grossa* (L:101, GP:95), *Marechal Mallet*<sup>13</sup> (L:56, GP:57), *Araucaria*<sup>14</sup> (L:38, GP:27), *São Feliciano*<sup>15</sup> (L:33, GP:24) czy też *Guarapuava* (L:27, GP:31). W „Gazecie Polskiej” wśród najczęściej notowanych miejscowości znajdziemy więcej przykładów związanych m.in. z wydarzeniami rewolucji 1930 roku; są to m.in. *Florianopolis*<sup>16</sup> (GP:55, L:11), *Bello Horizonte*<sup>17</sup> (GP:30, L:6), *Itararé* (GP: 21, L:12) i *Princeza*<sup>18</sup> (GP:19, L:0), a z częściej wzmiankowanych miejscowości związanych z osadnictwem polskim można wymienić *Castro* (GP:27, L:8) oraz *Campinę* (GP:18, L:10).

Przeanalizowany materiał podzielono ze względu na sposób przyswajania na trzy grupy: nazwy oryginalne (translokacje, cytaty), adaptacje oraz tłumaczenia (translacje). Ze względu na dużą liczbę zebranych danych w kolejnych częściach artykułu zostaną przedstawione tylko wybrane aspekty analizy jakościowej i ilościowej każdej z trzech grup.

## 1. Nazwy oryginalne

Nazwy oryginalne są w badanym materiale najliczniej reprezentowaną grupą i stanowią aż 87% wszystkich nazw (565/649). Przykładem translokacji są niektóre z najczęściej pojawiających się nazw, jak np. *Porto Alegre*, zapisywana również jako *P. Alegre* i *P.A.*, które występuje w obydwu gazetach 279 razy, oraz np. nazwy zakończone na samogłoskę i wymawiane po portugalsku z akcentem na ostatnią sylabę: *Iraty* (73), *Guarany* (35), *Muricy* (32) czy też nazwy zakończone sufiksem *-polis*, jak np. *Florianopolis* (66) i *Prudentopolis* (58). Do grupy tej zaliczam, podobnie jak I. Stąpor [2017: 288], cytaty **zgodne z pisownią oryginalną** oraz te **niewzględniające grafii języka portugalskiego**, co np. ma miejsce w nazwie portowego miasta *Paranaguá*, zapisanego w „Gazecie Polskiej” jako *Paranaguá* (39 form z *á* na 53 poświadczenia, tj. 74% form zapisanych zgodnie z pisownią oryginalną)<sup>19</sup>, *Paranagua* (13/53, tj. 25%) oraz *Paranaguà* (1 poświadczenie).

<sup>12</sup> Obecnie Guarani das Missões.

<sup>13</sup> Obecnie Mallet.

<sup>14</sup> Obecnie Araucária.

<sup>15</sup> Obecnie Dom Feliciano.

<sup>16</sup> Obecnie Florianópolis.

<sup>17</sup> Obecnie Belo Horizonte.

<sup>18</sup> Obecnie Princesa Isabel.

<sup>19</sup> Przy podawaniu informacji o frekwencji obok opisowego sposobu przedstawiania danych przyjąłem następujący schemat: (X/Y, tj. Z%), gdzie X to liczba poświadczeń opisywanego zjawiska, Y – liczba wszystkich poświadczeń danej nazwy, Z – wartość X/Y wyrażona w procentach. Ten sam zapis może także dotyczyć całej grupy nazw, przykładowo opis „wśród 10 nazw zakończonych na *-a*, tylko 2 podlegają deklinacji” równałby się zapisowi (2/10, tj. 20%).

W „Ludzie” proporcje zapisu zgodnego z oryginalną nazwą są jeszcze mniejsze i wynoszą: 41% dla *Paranaguá* (14/34), 38% dla *Paranagua* (13/34) i 21% dla *Paranaguà* (7/34). Pisownię z pominięciem zaznaczonego graficznie akcentu na ostatnią sylabę (np. *Cambara* [GP40: 3] zamiast *Cambará*, *Tayo* [GP36: 6] zamiast *Tayó*, *S. Jose dos Pinhaes* [L38: 2] zamiast *S. José dos Pinhaes*) uznaję raczej za tendencję wynikającą z niekonsekwencji w zapisie niż za adaptację graficzno-fonetyczną<sup>20</sup>. Ta niekonsekwencja widoczna jest również we wspomnianym wyżej zapisie z nieodpowiednim akcentem, tj. *à* zamiast *á*. Tego typu błędy zdarzają się o wiele częściej w „Ludzie” – dotyczą 9 nazw z zapisem *è* zamiast *é*, np. *Tamandarè* [L64: 2], 4 nazw z zapisem *à* zamiast *á*, np. *Jaraguà* [L28: 3] oraz jednej nazwy z zapisem *ò* zamiast *ó* – *Pirapò* [L75: 2], podczas gdy w „Gazecie Polskiej” jedynym przykładem na użycie błędnego akcentu jest zapis *Paranaguà* [GP41: 3]. Bardzo rzadko zdarza się, że nazwy akcentowane po portugalsku tak jak w języku polskim, tzn. na drugą sylabę od końca, pojawiają się z błędnym zapisem sugerującym akcent na ostatnią sylabę (np. *Japirá* [GP3: 4] zamiast *Japyra*<sup>21</sup>, *Apucaraná* [L52: 2] zamiast *Apucarana*).

## 2. Nazwy adaptowane

Adaptacje różnego typu dotyczą 72 nazw miejscowych (11%) i zostaną przedstawione w podziale na podgrupy obejmujące: adaptacje graficzno-fonetyczne, adaptacje fleksyjne oraz adaptacje słowotwórcze. Na koniec tej części podam również przykłady współwystępowania omówionych adaptacji.

### 2.1. Adaptacje graficzno-fonetyczne

Z analizy pisowni brazylijskich nazw miejscowych w badanym materiale wynika, że adaptacjom graficzno-fonetycznym podlega 26 nazw, a najczęściej zachodzące zmiany to zastępowanie portugalskiego *v* przez *w*; zamiana portugalskiego *c* przed *a*, *o* lub spółgłoską na *k*; zastępowanie portugalskiego *-ia* w wygłosie przez *-ja* oraz dwuznak *nh* zapisywany jako polskie *nj*. Za adaptacje czysto graficzne uznaję jedynie następujące zmiany w pisowni: *v* → *w*, *c* → *k* i *th* → *t*, co do pozostałych zakładam, że adaptacja graficzna łączy się również z fonetyczną.

<sup>20</sup> Ze stwierdzeniem tym można dyskutować, szczególnie w przypadku miasta *Paranaguá*. Stąpor [2017: 289] przytacza deklinowaną formę *w Paranaguie* odnotowaną w 1893 roku, co świadczy o adaptacji fonetycznej oraz fleksyjnej. 37 lat później, w 1930 roku, nie tylko *Paranaguá*, ale żadna nazwa portugalska zakończona na akcentowaną samogłoskę nie odmienia się, co może świadczyć o procesie wypierania spolszczonej wersji nazwy tego miasta w tekstach pisanych.

<sup>21</sup> Obecnie Japira.

Należy też zaznaczyć, że do tej grupy nie należą te nazwy brazylijskich miejscowości, w których grafemy *w* i *k* są następstwem ich obcojęzycznego rodowodu. Są to pochodzące z języka niemieckiego nazwy *Warnow* i *Sandweg* oraz nazwa *Mayrinki*, nadana na cześć polityka i przedsiębiorcy Francisco de Paula Mayrink (obecnie nazwa ta przeszła adaptację graficzno-fonetyczną i zapisywana jest po portugalsku jako *Mairinque*).

Adaptacja *v* → *w* dotyczy 11 nazw<sup>22</sup> i w większości przypadków łączy się z wahaniami w pisowni. Jako przykłady można podać nazwy o największej frekwencji: *Guarapuaya* – *Guarapuawa* (37/59, tj. 63%)<sup>23</sup>, *Jaguariahyva*<sup>24</sup> – *Jaguariahywa*/*Jaguarahywa* (10/21, tj. 48%), *Imbituva* – *Imbituwa* (7/11, tj. 64%). Porównując dane z obydwu czasopism, zauważymy, że pisownia z *w* zamiast *v* jest częstsza w „Ludzie” niż w „Gazecie Polskiej” (stosunek 10 nazw do 5), ale w tym pierwszym czasopiśmie jest to adaptacja dotycząca często nazw o zaledwie jednym albo dwóch poświadczeniach (np. *Papanduwa* 1/1, *Catanduwa* 1/2) lub użyta jednorazowo (np. *Fluwiopolis* zamiast *Fluviopolis*<sup>25</sup>, 1/17).

Zgodnie z zasadami ortografii języka portugalskiego fonem [k]<sup>26</sup> oddawany jest przez grafem *c* w sytuacji, gdy następuje po nim *a*, *u* lub spółgłoska. W tym kontekście proces adaptacji polega na zastąpieniu *c* przez *k*, co ma miejsce w przypadku 6 nazw, wśród których znajdują się np.: *Apucarana* – *Apukarana* (3/11, tj. 27%), *Cruz Machado* – *Kruz Maszado* (1/15, tj. 7%), *Codó* – *Kodo* (1/1) oraz *Rio Claro* – *Klara* (3/25, tj. 12%). Najczęściej jednak zmiana ta dotyczy nazw dwóch sąsiadujących ze sobą miejscowości o dużej liczbie polskich osadników. Pierwsza z nich to będąca siedzibą władz municypalnych *Araucaria* zapisywana jako *Araukaria* lub *Araukarja* (51/65, tj. 78%). Jeśli przyjrzymy się osobno danym z obydwu czasopism, to zauważymy, że w „Gazecie Polskiej” częstsze jest użycie nazwy z polskim *k* (23/27, tj. 85%). W „Ludzie” proporcja ta jest znacznie niższa i wynosi 53% (20/38). Drugą miejscowością jest *Campina* – *Kampina*: w tym przypadku pisownia z adaptacją graficzną jest nieznacznie większa w „Ludzie” (6/10, tj. 60%, a w „Gazecie Polskiej” 9/18, tj. 50%). Można zauważyć, że w obydwu czasopismach teksty dotyczące tych miejscowości i nadsyłane przez działające tam 3 organizacje, tzn. Koło Młodzieży, Towarzystwo Świt oraz Towarzystwo Dom Lu-

<sup>22</sup> Dane liczbowe dotyczące adaptacji podaję łącznie dla obydwu czasopism. Przypadki występowania znaczących różnic w którymś z nich komentuję osobno.

<sup>23</sup> Przy podawaniu informacji o frekwencji oprócz opisowego sposobu przedstawiania danych przyjąłem następujący schemat: (X/Y, tj. Z%), gdzie X to liczba poświadczeń opisywanego zjawiska, Y – liczba wszystkich poświadczeń danej nazwy, Z – wartość X/Y wyrażona w procentach. Ten sam zapis może także dotyczyć całej grupy nazw, przykładowo opis „wśród 10 nazw zakończonych na *-a*, tylko 2 podlegają deklinacji” równałby się zapisowi (2/10, tj. 20%).

<sup>24</sup> Obecnie *Jaguariaíva*.

<sup>25</sup> Obecnie *Fluviópolis*.

<sup>26</sup> Symbole fonetyczne podaję za <https://www.internationalphoneticassociation.org> [dostęp 23.07.2020].

dowy zawierają najczęściej formy *Araukarja* i *Kampina* [por. np. L89: 2, GP12: 4]. Częstość użycia nazwy translokowanej *Araucaria* w „Ludzie” nie da się powiązać z konkretnym typem tekstów – jest ona używana zarówno w relacjach z lokalnych wydarzeń [np. L78: 2, L32: 3], jak i w artykułach poruszających tematy gospodarcze i polityczne [np. L17: 1, L26: 2], wliczając w to teksty pisane przez redaktora „Ludu”, ks. J. Pałkę. Próbując zrozumieć strategię używania lub nieużywania nazw adaptowanych, warto wspomnieć o dwóch tekstach mówiących o kolonii *Campina* i opublikowanych w numerze 51 „Gazety Polskiej”. Otóż w tekście *Nie ma to jak w Kampinie* [GP51: 2], którego autor opisał obchody upamiętniające powstanie listopadowe, mamy do czynienia z konsekwentną adaptacją graficzną we wszystkich poświadczeniach (6/6). Z drugiej strony w tym samym numerze znajduje się tekst, w którym bezimienny autor korespondencji z kolonii używa 5 razy wyłącznie oryginalnej nazwy *Campina* [GP51: 4]. Wydaje się zatem, że decyzje o pisowni spolszczonej lub oryginalnej należały raczej do autorów tekstów i nie były zmieniane przez redakcję pisma, skoro w tym samym numerze brak ingerencji mającej na celu ujednoczenie ortografii.

W analizowanym materiale znaleziono 2 nazwy miejscowe mające w wygłosie segment *-ia*, który został zamieniony na *-ja*. Chodzi tutaj o następujące toponimy: *Araucaria* – *Araucarja/Araukarja* (41/65, tj. 64%) oraz *Victoria* – *Victorja* (2/10, tj. 20%). W przypadku „Gazety Polskiej” widać większą konsekwencję w używaniu spolszczonej pisowni nazwy *Araucaria*, bowiem aż 85% poświadczeń (23/27) zapisanych jest z końcówką *-ja*. W „Ludzie” proporcja ta jest mniejsza i wynosi 18/38, tj. 47%.

Również adaptacja *nh* → *nj* dotyczy pisowni 2 brazylijskich miejscowości, są to: *Lamenha* – *\*Lamenja*<sup>27</sup> (2/5, tj. 40%) oraz *Serrinha* – *\*Serrinja* (4/15, tj. 27%). Obydwie miejscowości są związane z polskim osadnictwem w Paranie, a ich spolszczona pisownia stosowana jest wyłącznie w „Ludzie” i zawsze w korelacji z deklinacją: formy *w/z/obywatele Serrinji* pojawiają się w relacji z wakacyjnego kursu nauczycielskiego autorstwa S. Goneta, kierownika kursu [L61: 2], a formy *na Lamenji* w nekrologach [L15: 2, L36: 2]. Dodatkowo w dwóch przypadkach mamy do czynienia z pisownią mieszaną, tj. z *Serrinhji* [L69: 2, L87: 2]. Bardzo prawdopodobne, że przedstawione tu formy to przykłady na adaptację graficzno-fonetyczną, w której wymowa obecnej w języku portugalskim grupy [ɲa] przeszła w występującą w języku polskim grupę [nja].

Przejdźmy teraz do przedstawienia adaptacji graficzno-fonetycznych, które w badanym korpusie występują rzadko. W pisowni języka portugalskiego fonem [s] w pozycji międzysamogłoskowej oddaje się za pomocą grafemu *ç* lub dwuznaku *ss*, jak np. w nazwach *Roça Nova* czy *Ponta Grossa*, które są przykładem na rzadko występujące adaptacje *ç* → *s* (*Roça Nova* – *Rosa Nova*, 1/3, tj. 33%) oraz *ss* → *s* (*Ponta Grossa* – *Ponta Grośa*, 3/195, tj. 2%). Podwójna pisownia spółgłosek w ję-

<sup>27</sup> Gwiazdką oznaczono hipotetyczne formy mianownika, gdy w tekstach nazwa pojawia się tylko pod postacią odmienioną przez przypadki.

zyku portugalskim nie oddaje – tak jak ma to miejsce w polszczyźnie – geminat, które w portugalszczyźnie nie istnieją. Dlatego też w analizowanych tekstach można zauważyć adaptację *ll* → *l* w nazwach *Canta Gallo* – *Canta-Galo* (1/6, tj. 17%) i *Marcellino* – *Marcelina* (6/15, tj. 40%)<sup>28</sup>. Inaczej jest w przypadku dwuznaku *rr*, który w pozycji między samogłoskami reprezentuje zazwyczaj nieobecny w polszczyźnie dźwięk [ʀ], jak np. w nazwach *Serrinha* i *Barrafeia*. Adaptacja *rr* → *r* w przypadku par *Barrafeia* – *Barafea* (2/3, tj. 67%) i *Serrinha* – *Serinha* (2/15, tj. 13%) wiąże się najpewniej także z trudnością w wymówieniu tej głoski i zastępowaniem jej przez polskie [r]. Kolejnym przykładem na uproszczenie dwuznaku, tym razem bez konsekwencji w wymowie, jest nazwa *Therezina* – *Terezyna* (8/18, tj. 44%). Poza tym do bardzo rzadko występujących adaptacji graficzno-fonetycznych możemy zaliczyć następujące przypadki o pojedynczym poświadczeniu: *ch* → *sz*: *Cruz Machado* – *Kruz Maszado*, *lh* → *lj*: *Castelhanos* – *Casteljanos*, *o* w wygłosie → *u*: *Dourado* – *Douradu*, *y* → *i*: *Ypiranga* – *Ipiranga*.

Omawiając adaptacje graficzno-fonetyczne, trzeba również wspomnieć o adaptacji *i* → *y*, która widoczna jest np. we wspomnianej nazwie kolonii *Therezina* – *Terezyna* (5/18, tj. 28%). Ogólnie rzecz ujmując, adaptacja ta jest popularna w języku polskim i charakterystyczna w następujących kontekstach: *ti* → *ty*, *di* → *dy*, *ri* → *ry*, które odnajdziemy w nazwach kolonii *Santa Candida*, *Cristina* oraz *Laurentina*. Nazwy te należy umieścić na granicy adaptacji graficzno-fonetycznych oraz tłumaczeń, ponieważ nie możemy mieć pewności, czy polskie wersje tych imion były znane kolonistom i zostały przetłumaczone, czy może doszło do adaptacji fonetycznej, której rezultaty i tak zgadzają się z formami *Kandyda*, *Krystyna* i *Laurentyna*. Spośród tych 3 nazw najwięcej poświadczeń zanotowano w przypadku *Santa Candida* (34) – zostanie to omówione w części poświęconej tłumaczeniom. *Laurentina* występuje w badanych tekstach 10 razy, z czego 9 razy w zaadaptowanej pisowni z *y* oraz w 2 przypadkach w formie *Lorentyna*, która jest jedynym odnotowanym przykładem na adaptację graficzno-fonetyczną *au* → *o*. Co ciekawe, ta forma pojawia się w korespondencji przesłanej przez Michała Majewskiego, który na końcu swojego listu podpisuje się jako *chłop z Lorentyny* [GP13: 4, L19: 3], jest to więc prawdopodobnie jedna z możliwych wersji wymowy tej nazwy przez jej ówczesnych mieszkańców. Kolonia *Cristina* jest wzmiankowana tylko 2 razy pod zaadaptowaną, ale nie w pełni spolszczoną pisownią *Crystyna*.

Wśród adaptacji graficzno-fonetycznych wyróżniają się jeszcze trzy nazwy miejscowe, a mianowicie kiedyś podkurytybska, a dzisiaj będąca już częścią Kurytyby, miejscowość *Portão* oraz położone w stanie Santa Catarina kolonie *Warnow* i *Polaquia*. Nazwa przedmieścia *Portão* pochodzi od identycznie brzmiącej nazwy pospolitej, która po portugalsku ma znaczenie ‘brama’. Wymowa słów

<sup>28</sup> Współczesna pisownia języka portugalskiego uprościła te grupy spółgłoskowe w większości przypadków. Wspomniane miejscowości to dzisiaj Cantagalo i Marcelino. Uproszczenie to nie zostało wprowadzone w nazwie Mallet.

zakończonych na dyftong [ɛw] reprezentowany graficznie jako *ão* lub *am* podlegała w języku polskich osadników adaptacji fonetycznej, o czym wspomina Stańczewski we wstępie do swojego słownika [1925: 11]. Jako przykłady tego procesu mogą posłużyć zaczerpnięte stamtąd wyrazy: *caixão* – *kajszon* ‘skrzynia’, *leilão* – *lejlon/lejlą* ‘akcja, licytacja’, *tabelhão* – *tabeljå* ‘notariusz, mecenas’ oraz *portão* – *portung* ‘brama’ – jedyny w całym słowniku przykład na końcówkę rozszerzoną o paragogeniczne -g. Podobnie wygląda spolszczona nazwa *\*Portong*, którą odnajdziemy w „Gazecie Polskiej”, a dokładniej w zamieszczonych tam krótkich tekstach dotyczących wypadków i akcji policji, gdzie występuje ona 5 razy w odmienionej formie *w/na/do Portongu* [np. GP18: 3, GP23: 3], podczas gdy w kontekście mianownikowym pojawia się 2 razy jako *Portão* [GP28:3]. Ze względu na charakter tekstów, w jakich występuje nazwa *\*Portong* (kronika policyjna), można wnioskować, że była to forma używana przez kurytybską redakcję „Gazety Polskiej” podczas tłumaczenia lokalnych wiadomości z języka portugalskiego na polski. W „Ludzie” na spolszczoną wersję tej nazwy nie natrafiono ani razu.

Równie ciekawie wyglądają spolszczone wersje nazwy kolonii *Warnow*, która pojawia się w aż 4 różnych wariantach w „Ludzie”. Po pierwsze, podając listę swoich darczyńców, redakcja czasopisma wymienia nazwisko jednego z nich wraz z miejscowością zapisaną jako *Warnów* [L19: 2]. Ten prosty zabieg graficzny zamieniający *o* → *ó* nadaje nazwie polskie brzmienie dzięki charakterystycznemu dla polszczyzny sufiksowi dzierżawczemu -*ów*. Adaptacja ta ma tylko jedno poświadczenie, ale trzeba dodać, że w innych tekstach znajdują się poświadczone 5 razy adaptacje fleksyjne tej nazwy (np. z *Warnowa* [L50: 2], *na Warnowie* [L29: 3]), które mogą być odmienionymi formami zarówno nazwy *Warnow*, jak i *Warnów*. W obszernej, bo opublikowanej aż w 3 częściach relacji z wycieczki po municypium Blumenau [L28–30: 3] jej autor, wspomniany już J. Stańczewski, pisze o swoich odwiedzinach u mieszkających w tamtych okolicach Polaków i wspomina o szkole „na Warnowie czyli Warnie – jak tam mówią” [L30: 3]. Forma *na Warnie* pojawia się jeszcze raz, w korespondencji z położonej w jej pobliżu kolonii *Sandweg – Piaskowice* [L15: 3] i związana jest najpewniej z tym, jak wymawiana ona była przez niemieckojęzycznych kolonistów, tj. z pominięciem (apokopą) końcowego -*w*. Taka wymowa przetrwała do dziś również w języku portugalskim, o czym można się przekonać, słuchając współczesnych wypowiedzi zawierających tę nazwę<sup>29</sup>. Niepoświadczona w tekstach mianownikowa forma *\*Warno* trafiła do języka polskich osadników najprawdopodobniej z języka niemieckiego, a nie portugalskiego. Na koniec należy wymienić jeszcze jedną, pochodzącą ze wspomnianego wyżej tekstu o kolonii *Sandweg – Piaskowice*, formę, a mianowicie *na Warmie* [L15: 3], w której notujemy zamianę *n* → *m*.

<sup>29</sup> Por. np. zamieszczone w serwisie YouTube filmy *Programa Viva la Vida – Capela Nossa Senhora do Perpétuo Socorro – Warnow Alto – Indaial – SC* ([https://www.youtube.com/watch?v=SxqNfN\\_NDq8](https://www.youtube.com/watch?v=SxqNfN_NDq8)) oraz *Especial Warnow Part 1 – Jornal Indavirus #17* (<https://www.youtube.com/watch?v=TNIXsJxA7pg>) [dostęp 23.07.2020].

Nazwa kolonii *Polaquia* pojawia się w przeanalizowanym materiale tylko raz pod spolszczoną i odmienioną formą w »*Polakji*«. Co ciekawe, piszący o tej kolonii Stańczewski, umieścił ją w cudzysłowie, w odróżnieniu od następujących zaraz po niej i również odmienionych form *na Sandwegu* i *na Warnowie*. Najprawdopodobniej zabieg ten ma na celu wyrażenie potoczności tej nazwy i podkreślenie jej nieoficjalnego charakteru.

## 2.2. Adaptacje fleksyjne

Druga duża grupa obejmuje adaptacje fleksyjne, które dotyczą 65 nazw miejscowych, podzielonych tutaj na różne typy w zależności od ich zakończenia.

Najliczniej reprezentowaną grupą adaptacji fleksyjnych są nazwy miejscowe zakończone na *-a*, których odnotowano aż 51. Mimo że nazwy te mogą zostać dość łatwo włączone do paradygmatu rzeczowników rodzaju żeńskiego, da się zauważyć niekonsekwencje w ich odmianie, tzn. adaptacja fleksyjna nie zachodzi we wszystkich kontekstach, w których jest spodziewana (np. obok zaadaptowanej formy z *Antoniny* [GP19: 3] odnotowano również mianownikową formę *do Antonina* [L77: 2]). Wspomina o tym m.in. R. Zarębski, zwracając uwagę, że takie nazwy mieszczą się na granicy translokacji i adaptacji, ale bliżej im do tej drugiej kategorii [por. 2020: 54]. W celu sprawdzenia stopnia adaptacji nazw własnych zakończonych na *-a* przeanalizowano wszystkie ich użycia w kontekstach wymagających deklinacji. Okazało się, że 18 spośród 51 nazw (35%) to nazwy w pełni zaadaptowane, tj. zawsze podlegają odmianie, niezależnie od czasopisma, w którym się pojawiają. Są to jednak najczęściej nazwy o małej liczbie poświadczeń, np. występujące pojedynczo *na Papanduwie* [L64: 1], *na Lucenie* [L55: 3], a większą liczbę poświadczeń mają tylko nazwy miejscowości *Imbituva* (11) oraz *Lapa* (17).

Jeśli przyjrzeć się dokładniej pozostałym 33 nazwom, których adaptacja fleksyjna nie jest pełna, to zauważymy, że pewna ich część może zostać zaliczona do tej kategorii, gdy materiał wyekscerpowany z „Ludu” i z „Gazety Polskiej” przeanalizujemy osobno. Bardziej konsekwentna w adaptacji fleksyjnej okazuje się redakcja „Gazety Polskiej” – w przypadku 10 spośród 33 nazw wszystkie ich użycia w tym periodyku podlegają deklinacji, podczas gdy w „Ludzie” takie nazwy są tylko 2. Jako przykład mogą tu posłużyć ponownie *Araucaria* i *Campina*. Pierwsza nazwa ma dużą frekwencję w przypadku obydwu czasopism (L:38, GP:27), ale w „Ludzie” jest deklinowana w 77% użyciu niemianownikowych, a w „Gazecie Polskiej” proporcja ta wynosi 100%. Podobne dane dotyczą miejscowości *Campina* (L:10, GP:18), która w „Ludzie” odmienia się tylko w 67% użyciu wymagających deklinacji, podczas gdy w „Gazecie Polskiej” jej adaptacja jest pełna. Większa konsekwencja „Gazety Polskiej” w przyswajaniu nazw miejscowych zakończonych na *-a* do polskiego systemu fleksyjnego widoczna jest również pośród tych nazw,

które nie osiągają w tym czasopiśmie poziomu pełnej adaptacji, ale i tak mają lepsze statystyki w porównaniu z materiałem pochodzącym z „Ludu”. Można tu np. wymienić nazwę *Ponta Grossa* (L:101, GP:95), która w „Ludzie” traktowana jest częściej jako cytat i deklinowana tylko w 37% użyc, a w „Gazecie Polskiej” poziom deklinacji w wymagających tego kontekstach wynosi o wiele więcej, bo aż 82%. Mniejsza różnica w poziomie adaptacji dotyczy np. nazwy *Guarapuava* (L:27, GP:32): w „Gazecie Polskiej” wynosi ona 93%, a w „Ludzie” 80%.

Oprócz zaprezentowanych powyżej nazw miejscowych związanych w mniejszym lub większym stopniu z osadnictwem polskim w Brazylii w tekstach z 1930 roku używane są również nazwy dotyczące brazylijskich wydarzeń politycznych z tego okresu, tj. wyborów prezydenckich oraz rewolucji pod przywództwem Getúlio Vargasa. W przypadku nazwy miejscowości *Jaguariahyva* (L:11, GP:10), pod którą toczyły się rewolucyjne walki, większą tendencją do adaptacji fleksyjnej widać ponownie w „Gazecie Polskiej”: 88% w stosunku do 57% w „Ludzie”. Nie oznacza to jednak, że „Gazeta Polska” stosowała adaptacje fleksyjne w równym stopniu w przypadku wszystkich nazw kończących się na *-a*. Opublikowane w tym czasopiśmie teksty związane z buntem w położonej w stanie Paraíba miejscowości *Princeza* pokazują, że adaptacja fleksyjna tej nazwy zachodzi tylko w przypadku użyc w konstrukcjach dzierżawczych, np. *bombardowanie Princezy* [GP29: 3], natomiast po przyimkach – nigdy, np. *w Princeza, z Princeza* [GP40: 2, GP45: 2]. Jest to jednak jeden z niewielu takich przykładów w „Gazecie Polskiej”.

Adaptacja fleksyjna dotyczy również 11 nazw zakończonych na spółgłoski. W tej podgrupie najliczniej reprezentowane są nazwy zakończone na *-l*, których jest 4. Chodzi tutaj o 2 dzisiejsze dzielnice Kurytyby: *Cabral – na Cabralu* (1 poświadczenie w L29: 2) oraz *Batel – na Batelu* [L5: 2], *przeniesiona na Batel* [GP28: 3] (łącznie 6 poświadczeń). W ten sam sposób odmieniają się dwie miejscowości związane z polskim osadnictwem w Brazylii: *Herval – do Hervalu* [L68: 2] w *Herwalu* [GP1: 2] (łącznie 10 poświadczeń) oraz *Barril – w Barril’u* [L53: 3, GP31: 3] (6 poświadczeń). Niespotykane zbyt często w języku portugalskim zakończenia mają nazwy następujących miejscowości: *Calmon, Dorizon, Mallet*<sup>30</sup>. Wszystkie te nazwy pochodzą od nazwisk, w tym dwa ostatnie to nazwiska Francuzów związanych z Brazylią. Nazwy zakończone na *-on* podlegają odmianie we wszystkich wynotowanych kontekstach: *Calmon – w Calmonie* (1 poświadczenie w GP51: 4), *Dorizon – w Dorizonie* [L37: 2], *z Dorizonu* [L43: 5] (łącznie 4 poświadczenia). W przypadku miejscowości *Mallet* sprawa jest bardziej złożona, ponieważ w badanym okresie oficjalna nazwa tego miasta była dwuczłonowa i brzmiała *Marechal Mallet* – od nazwiska i stopnia wojskowego marszałka Emilio Mallet. Miasto to było silnym ośrodkiem języka i kultury polskiej, działało w nim m.in. znane Kolegium im. Mikołaja Kopernika oraz Koło Amatorów Sceny i dlatego jest często

<sup>30</sup> Nazwy te zostały zaliczone do tej podgrupy z punktu widzenia zapisu, a nie wymowy. W wymowie portugalskiej kończą się one bowiem na samogłoski.

wspominane w obydwu czasopismach (L:56, GP:55, ogółem 111 poświadczeń). Częściej używana wersja dwuczłonowa, zapisywana jako *Marechal Mallet* albo *M. Mallet* (68/111, tj. 61%), jest nieodmienna. Należy zatem przeanalizować osobno 43 użycia jednoczłonowej wersji *Mallet*. Ogólnie można stwierdzić, że nazwa ta jest odmieniana w większości przypadków (39/43, tj. 91%), a najczęstsza forma dopełniacza to *do/z Malletu* (14/15, tj. 93%) – formę *do Malleta* odnotowano bowiem tylko raz [GP51: 3]. Co ciekawe, jest to jedyny przykład obocznych końcówek fleksyjnych w badanym materiale. Poza tym należy dodać, że w „Gazecie Polskiej” możemy zaobserwować większą frekwencję odmiany nazwy *Mallet* (21/22, tj. 95%) niż w „Ludzie” (18/21, tj. 86%).

Z punktu widzenia adaptacji fleksyjnych nazwy zakończone na *-s* mogą zostać łatwo włączone do paradygmatu rzeczowników rodzaju męskiego. Liczne przykłady takich nazw w badanym materiale (np. *Pelotas*, *Campinas*, *Caxias*) pokazują jednak, że są one najczęściej translokowane, a nie adaptowane. Wyjątkiem jest nazwa kolonii *Orleans* odmieniana w obydwu czasopismach, np. w *Orleansie* [L64: 5], z *Orleansu* [GP21: 3]. Jest to nazwa bardzo często występująca w „Ludzie” (41), w którym podlega deklinacji w 67% użyć wymagających odmiany. W „Gazecie Polskiej” proporcja ta wynosi 100%, ale frekwencja nazwy *Orleans* jest w tym periodyku dość niska (6 poświadczeń). W tym przypadku użytkownikami języka polskiego w Brazylii kierował najpewniej uzus, na co wskazuje nazwa sąsiedniej kolonii *Abranches*, która mimo 104 poświadczeń adaptacji fleksyjnej nie została poddana ani raz. Drugi przykład nazwy zakończonej na *-s* i podlegającej adaptacji fleksyjnej to nazwa portowego miasta *Santos*. Uwagę zwraca fakt, że na 96 poświadczeń zaledwie 1 jest przykładem użycia tej nazwy w formie deklinowanej *do Santosu* [GP47: 2], co oznacza, że znacznie bliżej jej do nazw translokowanych.

Nazwami zakończonymi na spółgłoskę są również pochodzące z języka niemieckiego *Sandweg* i *Warnow*. Nazwa *Sandweg* pojawia się w swojej oryginalnej wersji 2 razy, w tym raz w odmienionej formie *na Sandwegu* [L29: 3]. Adaptacja fleksyjna nazwy *Warnow* to wspomniane już wcześniej formy *na Warnowie*, z *Warnowa* [L40: 2].

W języku portugalskim bardzo wiele nazw pospolitych i własnych kończy się na *-o*, które najczęściej jest wyznacznikiem rodzaju męskiego. Spośród obecnych w badanych tekstach licznych nazw własnych zakończonych na *-o* jedynie 2 mają odmienione formy. Pierwsza z nich to *Prado*, które w krótkim tekście opublikowanym w „Gazecie Polskiej” pojawia się raz jako translokacja *blisko Prado* i drugi raz jako adaptacja *pod Pradem* [GP18: 3]. Drugi przykład związany jest z kolonią *Carasinho* i brzmi z *Carasinia* [L2: 1]. We wstępie artykułu wspomniano, że z analizy wykluczono nazwę *Rio de Janeiro*, zakładając, że jest ona nazwą używaną zawsze w wersji oryginalnej. W tym miejscu wypada jednak wspomnieć, że w jednym z tekstów nadesłanych przez czytelników znajduje się forma z *Ryja* [L55: 3]. Taka adaptacja nazwy ówczesnej stolicy Brazylii nie jest czymś zaska-

kującym, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że występuje ona np. w opublikowanym w *Listach emigrantów z Brazylii...* i pochodzącym z 1891 roku liście nr 22 [2012: 159], w którym autor pisze o czasie, jaki spędził w podróży *do Ryja*.

Portugalskie rzeczowniki zakończone na *-o* mogą być również przyswajane poprzez zastępowanie tej końcówki przez *-a*, co skutkuje włączeniem powstałych wyrazów do paradygmatu deklinacyjnego rzeczowników rodzaju żeńskiego. Proces ten, który można określić jako **adaptację fleksyjną polegającą na substytucji** [por. Sękowska 2010: 50], zachodzi również w przypadku nazw pospolitych, o czym pisze we wstępie do swojego słownika Stańczewski [1925: 11]. W badanym materiale znaleziono trzy przykłady takiej adaptacji: *Marcellino – Marcellina/Marcelina*, *Dom Augusto – Augusta* oraz *Rio Claro – Klara*, przy czym – jak widać – łączy się ona również z adaptacjami graficznymi i skróceniem nazwy. W przypadku pary *Marcellino – Marcellina/Marcelina*, forma rodzaju żeńskiego występuje tylko w „Ludzie” i jest w tym czasopiśmie używana częściej od nazwy oryginalnej (11/13, tj. 85%), ale użycia te nie zawsze podlegają deklinacji, o czym świadczą sformułowania w *Marcellina* [L52: 2] i z *Marcelina* [L41: 3]. Podobna sytuacja dotyczy kolonii *Rio Claro* – nazwa ta w formie *Klara* pojawia się tylko w „Ludzie”, z tą różnicą, że jest używana rzadziej od nazwy oficjalnej (3/25, tj. 12%). Obydwa teksty, w których znaleziono spolszczoną nazwę *Klara*, są korespondencją nadesłaną przez czytelników „Ludu”. W pierwszym liście zatytułowanym *Fluviopolis* [L20: 2] autor podpisany jako Fr. używa 2 razy tylko nazwy spolszczonej (*Rio Claro* nie jest głównym tematem jego listu), natomiast w tekście *Coś niecoś z Rio Claro* [L55: 3] autor Kalasanty stosuje częściej nazwę portugalskojęzyczną (na 5 użycie *Klara* występuje tylko raz), ale w specyficznym kontekście. Otóż autor zaznacza, że brakuje w „Ludzie” informacji o *Rio Claro*, podczas gdy z innych kolonii nadsyłane są stale jakieś korespondencje i z tego powodu decyduje się – jak sam stwierdza – „napisać coś niecoś o naszej »Klarze«, jak to u nas ludziska mówią” [L55: 3]. Autor zaznaczył tu zatem wyraźnie, że *Klara* należy do rejestru mówionego i poza tym jednym wyjątkiem konsekwentnie pisze *Rio Claro*. Niekoniecznie stosuje się do tej „zasady” w przypadku innych miejscowości, które wymienia (pisze np. *od Mateusza* i z *Papug Nowych*). Ciekawe, że w wyniku opisanej adaptacji powstała nazwa tożsama z imieniem Klara<sup>31</sup> i zapewne z tego powodu założona w 1912 roku szkoła polska w *Rio Claro*, o której pisze m.in. Foetsch [2006: 64], nazywała się *Kolegium św. Klary*.

Analiza nazwy kolonii *Dom Augusto – Augusta* opiera się na mniejszej liczbie danych – jest ona wzmiankowana tylko 6 razy, po 3 poświadczenia w każdym z czasopism. W „Gazecie Polskiej” mamy do czynienia tylko z nazwą *Augusta* (3 poświadczenia, wszystkie w mianowniku<sup>32</sup>). W opublikowanym w „Ludzie”

<sup>31</sup> Źródłem nazwy portugalskiej jest hydronim *Rio Claro*, co znaczy dosłownie ‘jasna rzeka’.

<sup>32</sup> Jedno z tych poświadczeń to w *kolonji Augusta* [GP56: 2]. Można próbować interpretować tę konstrukcję jako dopełniaczową w *kolonji (kogo?) Augusta*, w „Gazecie Polskiej” brak jednak

tekście ks. W. Szymbora, misjonarza przebywającego tymczasowo w Brazylii, zatytułowanym *W Orleansie zgoda buduje* [L49: 1] nazwa miejscowości figuruje 2 razy pod dwoma różnymi postaciami: z *Augusto* i z *Augusty*, a tekst ks. J. Pałki [L64: 5] jest jedynym przykładem użycia pełnej oficjalnej nazwy, tj. *Dom Augusto*. Co ciekawe, dzisiejsza dzielnica Kurytyby położona na terenach dawnej kolonii nazywa się *Augusta* a nie *Dom Augusto*. R. Mascarenhas Rocha [2018: 19] podaje, że jest to jedyna polska kolonia, która po przyłączeniu do Kurytyby zmieniła swoją nazwę, autorka nie tłumaczy jednak powodów tej zmiany. W Internecie można znaleźć historię, według której w tamtych okolicach mieszkała kobieta imieniem Augusta, a że była właścicielką licznych terenów, kolonia zmieniła nazwę na żeńską<sup>33</sup>. Przypadek ten wymaga dalszych badań, ponieważ brak jest potwierdzenia tej legendy w innych źródłach; można jednak uznać za prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z wpływem formy używanej przez polskich kolonistów na oficjalną nazwę zamieszkiwanej przez nich miejscowości.

### 2.3. Adaptacje słowotwórcze

Ostatnim typem adaptacji jest bardzo interesująca adaptacja słowotwórcza, w wyniku której powstają nazwy z sufiksami charakterystycznymi dla polskich nazw miejscowych [por. Stąpor 2015: 290]. Do tej grupy należą zaledwie 3 nazwy: *Biskajówka*, *Piaskowiec/Piaskowice* i *Felicjanowo*. Pierwsza z wymienionych nazw poświadczona jest tylko raz i bez podania jej brazylijskiego odpowiednika [GP3: 4]. Oryginalną nazwę udało się odnaleźć w tekście A. Hempla [1973: 87]<sup>34</sup>, który wylicza polskie kolonie w parafii św. Michała w Thomaz Coelho wraz z ich portugalskojęzycznymi odpowiednikami, a na liście znajduje się również interesująca nas tutaj *Biskajówka (Terra de Bisciaia)*. Nazwa ta oznacza po portugalsku ‘ziemię należącą do osoby o nazwisku Bisciaia’ i właśnie to nazwisko stało się podstawą spolszczonej nazwy utworzonej za pomocą sufiksu *-ówka*, po uprzedniej adaptacji graficznej *c → k*.

W przypadku nazwy *Piaskowice/Piaskowiec* jej oryginalna, ale tym razem niemiecka, a nie portugalska nazwa podana jest w jednym z tekstów w nawiasie, po nazwie polskiej. Chodzi tutaj o osadę *Sandweg*<sup>35</sup>. Autor tekstu, podpisany jako Stały Czytelnik, już na samym wstępie swojej korespondencji słusznie zaznacza,

przykładów na konstrukcje tego typu z nazwami zakończonymi na *-o*, a w przypadku nazw zakończonych na *-a* większość, bo aż 94%, używa w tym kontekście formy mianownikowej (np. z *miasteczka Basilica* [GP11: 3], w *mieście Aparecida* [GP38:5], w *kolonji Ipiranga* [GP39: 6]).

<sup>33</sup> Por. np. <https://www.tribunapr.com.br/cacadores-de-noticias/augusta/prazer-augusta/> [dostęp grudzień 2020].

<sup>34</sup> Tekst Hempla został opublikowany w wersji książkowej w 1893 roku. W tym miejscu posługuję się wersją przetłumaczoną na język portugalski i opublikowaną 80 lat później, tj. w 1973 roku, w Kurytybie.

<sup>35</sup> Obecnie Estrada das Areias.

że szukanie *Piaskowic* na mapie Brazylii nie ma sensu i dodaje, że Niemcy nazywają osadę „Sandweg, polacy zaś po swojemu”<sup>36</sup> [L15: 3]. Oprócz tego tekstu, w którym *Piaskowice* wymieniono 4 razy, warto też przytoczyć list nauczycielki F. Cisz [L40: 2], w którym używa formy z *Piaskowca*, co świadczy o istnieniu drugiego wariantu tej nazwy \**Piaskowiec*. Obydwa warianty zostały utworzone na podstawie jednego z członów nazwy oryginalnej przetłumaczonego na polski (*sand – piasek*) z użyciem dwóch różnych sufiksów.

*São Feliciano – Felicjanowo* jest ostatnim i najczęściej pojawiającym się w tekstach przykładem adaptacji słowotwórczej. Zanim przedstawimy analizę frekwencji i dystrybucji użycia tej pary nazw, trzeba zaznaczyć, że teksty, w których one występują, były w większości korespondencją wysyłaną przez mieszkańców do obydwu czasopism. W „Gazecie Polskiej” wszystkie 12 listów z *São Feliciano* umieszczono w kolumnie *Z kolonij polskich w Brazylii*, a 9 spośród nich ukazało się równocześnie w „Ludzie”. W tym drugim czasopiśmie znajdziemy łącznie 18 tekstów z analizowaną nazwą, przy czym czasami publikowano je poza kolumną *Głosy naszych czytelników*. Obydwie redakcje miały w zwyczaju nadawanie tekstom nadsyłanym przez czytelników krótkich tytułów streszczających ich zawartość, dzięki czemu możemy zauważyć, że redakcja „Gazety Polskiej” dość konsekwentnie używa spolszczonej nazwy *Felicjanowo* (5 na 6 listów opatrzonych tytułem), w „Ludzie” natomiast pierwszeństwo miała – w tytułach używana wyłącznie – nazwa oficjalna *São Feliciano*, por. np. *Jaselka w Felicjanowie* [GP9: 4] – *Jaselka w São Feliciano* [L3: 3], *Poświęcenie kamienia węgielnego w Felicjanowie* [GP9: 4] – *São Feliciano. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu T-wa Św. Izydora* [L11: 3]. Co więcej, w „Gazecie Polskiej” znajdziemy również przykład na tytuł ze spolszczoną nazwą, mimo że w swoim liście autor pisze zawsze *São Feliciano* – tak właśnie jest w tekście *Opis kolonji Felicjanowo* [GP8: 4]. Spośród autorów nadsyłanych z *São Feliciano* korespondencji warto wymienić Stanisława Bujnowskiego, nauczyciela i sekretarza tamtejszego ogniska nauczycielskiego. W jednym ze swoich tekstów [GP34: 4, L56: 2] powiadamia on czytelników, że na zebraniu przedstawicieli lokalnych towarzystw podjęto decyzję o polskiej nazwie urzędowej dla związku felicjanowskich towarzystw, a brzmiała ona: *Oddział Związku Zrzeszeń Polskich na Okręg São Feliciano*. Ciekawe, że działacze nie zdecydowali się na użycie nazwy *Felicjanowo*, co może świadczyć o tym, że traktowali ją jako element języka mówionego, potocznego.

Ogólnie rzecz ujmując, nazwa *Felicjanowo* pojawia się częściej w „Gazecie Polskiej” (12/25, tj. 48%) niż w „Ludzie” (7/40, tj. 18%), przy czym w „Ludzie” odnotowano dodatkowo 2 warianty będące pomieszaniem wersji portugalskiej i polskiej – mowa tutaj o formach *Felicjanowo* oraz *São Felicjanowo*. Pod względem struktury spolszczona nazwa ma jako podstawę przetłumaczone na język polski imię *Feliciano – Felicjan* z dodanym sufiksem *-owo* i – co charakterystyczne – występuje praktycznie zawsze w uproszczonej, jednoczłonowej wersji (wspomniane

<sup>36</sup> Pisownia oryginalna.

wyżej *São Felicianowo* odnotowano tylko raz). Wśród form użytych w mianowniku (5 poświadczeń) nie natrafiono na wariant nazwy zakończony na *-ów*, tj. *Felicjanów*, o którym wspomina w swoim opracowaniu I. Stąpor [2017: 290], co wskazuje na ustabilizowanie się użycia wariantu *Felicjanowo* w brazylijskiej prasie polonijnej.

## 2.4. Współistnienie różnych typów adaptacji

Jak widać z przedstawionych powyżej danych, w wielu przypadkach mamy do czynienia z **współwystępowaniem adaptacji** na różnych poziomach. Razem mogą współistnieć np. różne adaptacje graficzno-fonetyczne, co można zaobserwować w spolszczonych wersjach nazwy *Araucaria*: *Araukaria/Araucarja/Araukarja*. Zarówno w „Ludzie”, jak i w „Gazecie Polskiej” najczęściej używana jest w pełni spolszczona wersja *Araukarja*. Ta sama nazwa może posłużyć za przykład współwystępowania adaptacji graficzno-fonetycznej i fleksyjnej. Otóż w obydwu czasopismach praktycznie wszystkie formy tej nazwy odmienione przez przypadki notowane są w spolszczonym zapisie, np.: *do Araukarji* [GP51: 4, L90: 2], w *Araukarji* [GP12: 4, L26:1] *nad Araukarją* [L73: 2], a wyjątki to 2 pojedyncze użycia: *ludność municypium Araucarji* [L74: 2] oraz *z Araucarji* [GP20: 4]. Współwystępowanie spolszczonej pisowni i adaptacji fleksyjnej nie jest jednak zawsze tak silnie skorelowane. Wskazują na to wspomniane powyżej dwa teksty, w których nazwa *Campina – Kampina* [GP51: 2, 4] jest konsekwentnie odmieniana przez przypadki, ale tylko jeden z nich [GP51: 2] łączy deklinację z pisownią *Kampina*.

Na zakończenie części poświęconej adaptacjom należy jeszcze omówić bardzo ciekawy przypadek **nazwy fikcyjnej**, która jest częścią tytułu sztuki teatralnej napisanej przez J. Ficińskiego i wystawionej przez Związek Amatorów Sceny. *Przygody chwalca z Guararuany* – bo o nich tu mowa – wywołały wielkie zainteresowanie w Kurytybie [L56: 2]. Tytuł ten, a co za tym idzie, również nazwa, pojawiają się w obydwu czasopismach, a dokładniej w zaproszeniach na przedstawienie [GP31: 3, L54: 2]. Mając do dyspozycji jedynie tekst pisany, trudno ocenić, czy nazwa ta jest nieodmienna i akcentowana na ostatnią sylabę, jak np. *Guarany* – z *Guarany*, czy może jednak chodzi tu o odmienioną nazwę zakończoną na *-a*, jak np. *Apucarana* – z *Apucarany*. Niestety, nie udało się odnaleźć tekstu sztuki Ficińskiego, w której nazwa zapewne pojawia się częściej i w różnych kontekstach, a to pozwoliłoby wyjaśnić, czy wspomniana nazwa to *Guararuana* czy może jednak *Guararuany*.

## 3. Nazwy przetłumaczone

W badanym materiale znaleziono również nazwy **przetłumaczone częściowo** lub **całkowicie**. Jest to ostatnia z analizowanych w artykule grup, do której należy 11 onimów (tj. niecałe 2% ogółu nazw). Po pierwsze, tłumaczeniu mogły podlegać

przymiotnikowe elementy nazw dwuczłonowych, jak w przypadku następujących miejscowości: *Lamenha mała* [GP3: 4], *Lamenha duża* [GP3: 4], *Caçador Górny* [GP26: 4], *Balsa Nowa* [L88: 2]. Przetłumaczenie całej nazwy możemy zaobserwować w następujących przykładach: z *Papug Nowych* [L55: 3], *kol. św. Michała* [GP56: 2], *od stacji Św. Leokadji* [L28: 3] oraz *na linii Świętego Błażeja* [L26: 4]. Wszystkie wspomniane powyżej nazwy przetłumaczone na język polski mają tylko pojedyncze poświadczenia w badanych periodykach. *Papugi Nowe* zostały już wspomniane jako jedna z miejscowości wymienionych w korespondencji z Rio Claro. Co do pozostałych przetłumaczonych nazw, to *stacja Św. Leokadji* pojawia się we wspomnianym już tekście Stańczewskiego [L28: 3] a *Linja Świętego Błażeja* jest tematem listu nadesłanego przez jej mieszkańca, Mariana Uszackiego, w którym donosi on o założeniu szkoły i Towarzystwa Św. Błażeja [L26: 4]. Sytuacja wygląda trochę inaczej w przypadku nazwy *kol. św. Michała* [GP56: 2], ponieważ temat tekstu, w którym się o niej wspomina, to nawozy sztuczne. Autor tekstu, Wiktor Sfundrych, był związany z tą kolonią i znajdującą się w niej parafią św. Michała.

Większe możliwości analizy dają kolejne dwie nazwy należące do tej kategorii: *Santa Candida* – *Kandyda* oraz *São Matheus* – *Mateusz*. W przypadku kolonii *Santa Candida* nazwa oryginalna pojawia się w tekstach najczęściej (22/34, tj. 65%), a pozostałe poświadczenia ilustrują różne warianty adaptacji tej nazwy w języku polskim. Znajdziemy tutaj przykłady na adaptację fleksyjną: z *Santa Candidy* (2/34) [np. L42: 2], częściową adaptację graficzno-fonetyczną połączoną z adaptacją fleksyjną: z *Santa Candydy*, w *Santa Candydzie* (3/34) [np. L38: 2, L15: 2], tłumaczenie częściowe: z *S. Kandydy* (1/34) [L25: 2], pełne tłumaczenie nazwy dwuczłonowej: z *Św. Kandydy*, w *Świętej Kandydzie* (2/34) [L1: 2, L15:2] oraz tłumaczenie ze skróceniem nazwy do jednoczłonowej: z *Kandydy*, *Kandydę* (4/34) [np. GP21: 3, L15: 1]. Co więcej, duża liczba wariantów może dotyczyć jednego tekstu. Tak jest w przypadku nekrologu Franciszka Kulika [L15: 2], w którym użyto 3 razy nazwy oryginalnej w *Santa Candida* oraz wariantów w *Santa Candydzie* i w *Świętej Kandydzie*.

Podobne uwagi dotyczą nazwy miejscowości *São Matheus* – *Mateusz*; onim najczęściej używany jest w wersji oryginalnej (63/72, tj. 89%). Pozostałe to tłumaczenia w różnych wariantach. Zaczniemy od bardzo ciekawego, bo jedyne odnotowanego przykładu na tłumaczenie częściowe bez adaptacji fleksyjnej: w *S. Mateusz* (1/72) [L36: 2]. Oryginalność takiego użycia polega na tym, że we wszystkich innych przypadkach przyswojenie nazwy przez tłumaczenie łączy się automatycznie z jej adaptacją fleksyjną. Następne grupy to nazwy przetłumaczone częściowo i podlegające odmianie przez przypadki: z *S. Mateusza*, w *S. Mateuszu* (2/72) [GP10: 3, GP14: 3], pełne tłumaczenie nazwy dwuczłonowej: *Św. Mateusz* (1/74) [L36: 2] oraz tłumaczenie ze skróceniem do nazwy jednoczłonowej: *do/od Mateusza*, w *Mateuszu* (5/74) [np. L36: 2, L84: 2]. Większość przyswojonych wersji nazwy *São Matheus* pojawia się w 4 różnych tekstach opublikowanych w „Ludzie” (8/10, tj. 80%). W tekśc-

cie *Fluviopolis* [L20: 2] autor używa wspomnianej już strategii umieszczenia nazwy brazylijskiej w nawiasie po jej polskim odpowiedniku: *do Mateusza (São Matheus)*, potem pisze o tej miejscowości jeszcze raz, używając już tylko nazwy spolszczonej. Dwa warianty nazwy znajdziemy też w nekrologu Walentego Gosika [L84: 2]: *Mateusz* pojawia się w krótkim tekście opisującym życie zmarłego, a *São Matheus* na jego końcu wraz z datą. Taka strategia nie jest odosobnionym przypadkiem, np. w korespondencji wspomnianego wcześniej S. Bujnowskiego list zaczyna się od podania miejsca, z którego pisze, tj. *Kolonja São Feliciano (Rio Grande do Sul)*, a spolszczona nazwa *Felicjanowo* występuje dopiero w tekście listu. Kolejny nekrolog, tym razem Jana Onufrego Flizikowskiego, jest przykładem na największe wahania różnych wersji tej samej nazwy użytych w jednym tekście. Każde z 4 użycie jest inne, a mianowicie: *w S. Matheus*, *w S. Mateusz*, *do Mateusza*, *Św. Mateusz* [L36: 2]. Co ciekawe, ostatnie użycie to dopełnienie bliższe czasownika *kolonizować*, co oznacza traktowanie nazwy tej miejscowości jako rzeczownika nieżywotnego.

Ostatni przykład przetłumaczonej nazwy miejscowej jest związany z pewną nadgorliwością redakcji „Ludu”. Chodzi tutaj o położone w stanie São Paulo miasto Franca, które zostało nazwane na cześć portugalskiego wojskowego António José Correia da Franca e Orta. Nazwa ta jest graficznie bardzo podobna do słowa *França*, tj. Francja. Redakcja czasopisma, pisząc o utworzeniu biskupstwa w tym mieście, umieściła w tytule krótkiej wiadomości nazwę oficjalną *w mieście Franca*, w tekście natomiast przetłumaczyła ją na nazwę kraju, tj. *miasto Francja* [L53: 2]. Dwa miesiące później w „Ludzie” ukazała się jeszcze jedna wiadomość związana z tym miastem, tym razem zapisanym dwa razy błędnie jako *França* [L67: 2].

Jak wspomniano na wstępie tego artykułu, w badanym materiale spodziewano się znaleźć nazwy kolonii zakładanych przez polskie przedsiębiorstwa i nazywane po polsku. W 1930 roku istniała kolonia *Orzeł Biały – Aguiá Branca* (L:4, GP:1). W swojej polskojęzycznej wersji pojawia się ona tylko raz w tekście ks. Posadzego opublikowanym w „Ludzie”, w którym pisze on, że poznawanie polskich kolonii w Brazylii rozpoczął *od Orła Białego* [L80: 1]. Nazwa ta jest warta wspomnienia, mimo że tak naprawdę jest przykładem na tłumaczenie nazwy polskiej na portugalski. Więcej nazw tego typu można się spodziewać w numerach publikowanych w latach trzydziestych.

## Podsumowanie

Na podstawie zaprezentowanych w niniejszym artykule wyników badań można sformułować kilka ciekawych wniosków na temat przyswajania brazylijskich nazw miejscowych przez Polonię brazylijską. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na to, że skupienie się tylko na jednym roczniku „Gazety Polskiej w Brazylii” i „Ludu” nie pozwala na komentarze o charakterze diachronicznym,

o których pisze Stąpor [2017: 287]. Mimo że artykuł tej badaczki dotyczy o wiele dłuższego okresu (1893–1927) i tylko „Gazety Polskiej w Brazylii”, to uważam, że z braku innych badań tego typu warto porównać zaobserwowane proporcje poszczególnych sposobów przyswajania nazw miejscowych. Nazwy oryginalne w tekstach z 1930 roku stanowią ogromną grupę, obejmującą 87% wszystkich wynotowanych nazw, podczas gdy w badaniach Stąpor sytuacja jest odwrotna – aż 85% nazw miejscowych to nazwy adaptowane (62%) i przetłumaczone (23%) [por. 2017: 288–289], przy czym autorka uwzględnia w swojej analizie także nazwy państw i brazylijskich stanów. Nie zmienia to jednak faktu, że przyswajanie nazw miejscowych przez Polonię brazylijską traci na sile na rzecz używania nazw w ich oryginalnej wersji. Proces ten ma zapewne związek z licznymi kontaktami środowisk polonijnych z Brazylijczykami i językiem portugalskim oraz z postępującą asymilacją i polityką językową państwa brazylijskiego, które właśnie w latach trzydziestych ubiegłego wieku zaczęło znacznie ograniczać użycie języków obcych na swoim terytorium, co doprowadziło ostatecznie do ich wyrugowania z brazylijskiej przestrzeni publicznej.

Po drugie, warto wskazać wybrane czynniki wpływające na procesy adaptacji i tłumaczenia. Pod względem struktury widać wyraźnie, że wśród nazw adaptowanych przeważają liczebnie nazwy jednowyrazowe (63/72, tj. 88%). Spośród nazw dwuwyrazowych tylko 3 zachowują zawsze obydwa elementy (*Cruz Machado*, *Porto Lucena*, *Santa Candida*), a 5 ulega skróceniu, w wyniku którego usuwana jest pierwsza część nazwy (*Dom Augusto* → *Augusta*, *Marechal Mallet* → *Mallet*, *Rio Claro* → *Klara*, *São Feliciano* → *Felicjanowo*, *Terra de Biscaia* → *Biskajówka*). Ciekawym przykładem na utratę dwuwyrazowej struktury jest także nazwa *Ponta Grossa*, która występuje najczęściej w postaci oryginalnej (193/196, tj. 98%), ale odnotowano również 3 przypadki zapisu *Pontagrossa* [por. np. L71: 2]. Warto zaznaczyć, że ponad 43% wszystkich występujących w korpusie onimów to nazwy dwuwyrazowe, co w świetle powyższych danych zwiększa prawdopodobieństwo ich używania wyłącznie w wersji oryginalnej. W przypadku nazw przetłumaczonych sytuacja wygląda trochę inaczej, ponieważ w wersji oryginalnej wszystkie, z wyjątkiem błędnie zinterpretowanej przez redakcję „Ludu” nazwy *Franca*, składają się z dwóch elementów, z których przetłumaczony zostaje tylko jeden (w takim przypadku jest to zawsze przymiotnik, np. *Lamenha Grande* → *Lamenha duża*) albo obydwa (*Papagaios Novos* → \**Papugi Nowe* oraz imiona świętych, np. *São Miguel* → \**Święty Michał*). Jednak i w tej grupie znajdziemy przykłady na usunięcie pierwszego elementu nazwy, a dotyczą one 2 najczęściej używanych nazw przetłumaczonych, tj. *São Matheus* → *Mateusz* i *Santa Candida* → *Kandyda*. Jak widać z przytoczonych przykładów, procesowi skracania podlegają tylko nazwy miejscowości związanych z polskim osadnictwem w Brazylii.

Dzięki tekstom poświęconym brazylijskim wydarzeniom politycznym roku 1930 oraz innym wydarzeniom krajowym możemy również stwierdzić, że ada-

ptacjom graficzno-fonetycznym i/lub fleksyjnym podlegają nie tylko miejscowości związane w bezpośredni sposób z Polonią brazylijską, ale także te pojawiające się w tekstach traktujących o sprawach krajowych, jak np. *Jaguariahyva* i *Princeza*. Najwięcej przykładów takich nazw znajdziemy wśród adaptacji fleksyjnych nazw zakończonych na *-a* (np. *Aparecida* – z *Aparecidy* [L83: 2], *Caçapava* – w *Caçapawie* [GP16: 3], *Olinda* – przed *Olindą* [L11: 1], *Uberaba* – w *Uberabie* [GP31: 2], *Uruguayana* – w *Uruguayanie* [GP20: 3]), które są morfologicznie najłatwiej adaptowalną grupą brazylijskich nazw miejscowych.

Na stosowanie lub niestosowanie nazw zaadaptowanych mają też bez wątpienia wpływ zwyczaje redakcji obydwu czasopism. Z przeanalizowanego materiału wynika, że to redakcja „Gazety Polskiej” była bardziej konsekwentna w stosowaniu adaptacji, w szczególności jeśli chodzi o te związane z fleksją i słowotwórstwem (por. np. komentarze na temat nazw *Araucaria*, *Marechal Mallet*, *São Feliciano*). Teksty, za które odpowiadały redakcje, odzwierciedlają również bardzo dobrze to, jak ich pracownicy i prawdopodobnie całe kurytybskie środowisko polonijne używało spolszczonych nazw miejscowości w pobliżu stolicy Parany (por. np. wymienione wcześniej *na Batelu*, *na Cabralu*, *na Kandydzie*, *w Orleansie*, *na Portongu*). Oczywiście należy pamiętać, że dużą część korpusu stanowią korespondencje i artykuły, które nie zostały napisane przez członków redakcji „Gazety Polskiej” i „Ludu”. Z tekstów przesyłanych przez samych osadników lub osoby odwiedzające polskie kolonie pochodzi większość przykładów na adaptacje słowotwórcze oraz tłumaczenia, które ilustrują zwyczaje językowe różnych społeczności polonijnych rozsianych po Brazylii. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy na podstawie przeprowadzonych badań można wyciągnąć wnioski co do tego, jak ówczesna Polonia traktowała nazwy takie, jak *Klara*, *Mateusz* czy *Felicjanowo*? Otóż w trzech różnych tekstach ich autorzy wskazują bezpośrednio na przynależność spolszczonych nazw do języka mówionego danej społeczności lokalnej, a komentarze te są formułowane z dwóch różnych perspektyw: obserwatora zewnętrznego („na Warnie [...] – jak tam mówią” [L30: 3]) lub członka danej społeczności („o naszej »Klarze«, jak to u nas ludziska mówią” [L55: 3]). Użycie słowa *ludziska* sugeruje ponadto potoczność nazwy *Klara*, tak samo zresztą jak ujmowanie adaptowanych nazw w cudzysłów (wspomniana już *Klara* oraz zapis „w »Polakji«” [L29: 3]). Autorzy listów mieli również świadomość tego, że nazwy ich miejscowości mogły być nieznanne poza ich własną społecznością, dlatego w dwóch tekstach znajdziemy nazwę oficjalną w nawiasie po nazwie spolszczonej (por. wyżej komentarze na temat miejscowości *São Matheus* – *Mateusz* oraz *Sandweg* – *Piaskowice*). Takich przykładów jest niestety bardzo mało, ale należą one do najciekawszych elementów badanego materiału.

Na zakończenie chciałbym wrócić na moment do nazwy *Kurytyba*. Jeśli zajrzyśmy do *Urzędowego wykazu polskich nazw geograficznych świata*, to okaże się, że *Kurytyba* jest jedynym brazylijskim miastem z oficjalną nazwą w języku polskim

[2019: 610]. Jednak stwierdzenie, że jest to jedyna brazylijska miejscowość o polskiej nazwie, jest prawdziwe tylko i wyłącznie z perspektywy procesów standaryzacji nazewnictwa geograficznego, czego dowodzą liczne nazwy przedstawione w tym artykule. Analizując przyczyny powstawania nieoficjalnych urbanonimów paralelnych w Rzeszowie, A. Myszka podkreśla, że różnorodność nazw dla tego samego przedmiotu to przejaw bogactwa miejscowej kultury, która jest utrwalona nie tylko w ustalanych przez urzędników nazwach oficjalnych, ale także w doświadczeniach przeciętnych mieszkańców [por. 2013: 213]. To stwierdzenie pragnę rozszerzyć na warianty brazylijskich nazw miejscowych, które odzwierciedlają historię osadnictwa w Brazylii oraz języki i kulturę przeniesione na te tereny przez imigrantów, nie tylko tych mówiących po polsku. Być może niektóre z tych nazw zyskają nowy status w przypadku kooficjalizacji języka polskiego w którymś z brazylijskich municypiów.

### Wykaz skrótów źródeł

- GP1-56 – „Gazeta Polska w Brazylii”, 1930, numery 1–56.  
L1-92 – „Lud”, 1930, numery 1–92.

### Literatura

- Chojnacki W., 1974, *Bibliografia wydawnictw polskich w Brazylii 1892–1974* „Przegląd Zachodni”, nr 2, s. 362–392.
- Foetsch A., 2006, *Paisagem, cultura e identidade: os poloneses em Rio Claro do Sul*, Mallet – PR, praca magisterska dostępna na <https://acervodigital.ufpr.br/handle/1884/14050>.
- Hempel A., 1973, *Os poloneses no Brasil* [w:] *Anais da Comunidade Brasileiro-Polonesa*, t. VII, tłum. i red. F. Dranka, Curitiba, s. 11–99.
- Kula M., 2012, *Polono-brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Warszawa.
- Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, do druku podali i wstępem opatrzyli W. Kula, N. Assorodobraja-Kula, M. Kula, Warszawa, 2012.
- Listy z Brazylii Adolfa Dygasińskiego, specjalnego delegata „Kurjera Warszawskiego”*, 1891, Warszawa.
- Mascarenhas Rocha R., 2018, *A Política no Paraná com a participação de Imigrantes e descendentes de Poloneses*, “Revista NEP. Instituições e Poder: Parentescos e Genealogias”, t. 4, nr 1, s. 15–35.
- Mazurek J., 2006, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa.
- Mazziotti M., 2015, *Prazer, Augusta!* „Tribuna”, <https://www.tribunapr.com.br/cacadores-de-noticias/augusta/prazer-augusta/>.
- Myszka A., 2013, *Spoleczne i kulturowe przyczyny powstawania paralelnych urbanonimów nieoficjalnych – na przykładzie nazw rzeszowskich (XVIII–XIX w.)*, „Słowo. Studia językoznawcze”, s. 103–115.

- Osowska L., 1998, *Polskie placówki typograficzne w Brazylii*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-społeczne. Bibliologia”, z. 2–3 (328), s. 181–195.
- Pitoń J., 1971, *Periódicos de Língua Polonesa no Brasil* [w:] *Anais da Comunidade Brasileiro-Polonesa*, t. III, red. F. Dranka, Curitiba, s. 80–103.
- Raiman M., 2018, *O możliwości kooficjalizacji języka polskiego na terenie brazylijskich municypiów*, „Postscriptum Polonistyczne” 21(1), s. 187–199.
- Sękowska E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Warszawa.
- Siemiradzki J., 1900, *Szlakiem wychodźców: wspomnienia z podróży po Brazylii odbytej z polecenia Galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 2, Warszawa.
- Stańczewski J., 1925, *Słownik portugalsko-polski kolonisty polskiego w Brazylii. Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii. Porównawcze studium językoznawcze napisał Józef Stańczewski, nauczyciel wędrowny «Oświaty», a przedmową zaopatrzył ks. Jan Rzymelka*, Kurytyba.
- Stapor I., 2017, *Obce nazwy własne i ich adaptacja do języka Polonii brazylijskiej (na podstawie „Gazety Polskiej w Brazylii”)*, „Prace Filologiczne” 71, s. 285–298.
- Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata*, 2019, oprac. M. Zych, Warszawa.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2014, *Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. 27: *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*, s. 201–214.
- Zarębski R., 2020, *Nazwy geograficzne w polskich przekładach Nowego Testamentu z XVI i XVII wieku. Analiza i słownik*, Łódź.

### Strony internetowe

- <http://www.pbc.uw.edu.pl/view/divisions/1930.html>  
<http://www.pbc.uw.edu.pl/view/divisions/Lud=5F1930.html>  
[https://www.youtube.com/watch?v=SxqNfN\\_NDq8](https://www.youtube.com/watch?v=SxqNfN_NDq8)  
<https://www.youtube.com/watch?v=TN1XsJxA7pg>

## THE NAMES OF BRAZILIAN LOCALITIES AND THEIR ADAPTATIONS IN THE LANGUAGE OF THE POLISH COMMUNITY IN BRAZIL (BASED ON THE NEWSPAPERS „GAZETA POLSKA W BRAZYLII” AND „LUD” ISSUED IN 1930)

### Summary

The aim of this paper is to present the names of Brazilian localities and different types of adaptation used by the members of the Polish community in Brazil in two Polish-language newspapers published in Curitiba: „Gazeta Polska w Brazylii” and „Lud”. The study focuses on the names found in the issues published in 1930 and shows that 87% of the gathered material is used in its original form. The remaining material consists of adapted names that are divided according to various adaptation techniques, among them translation. The author describes the frequency of the analyzed adaptations and provides comments on their use in different types of texts and by different authors.

**Key words:** the names of Brazilian localities, Polish language in Brazil, onomastics

**Robert Słabczyński**Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID 0000-0002-9835-1516**IMIENNICTWO ŁEMKOWSKIE W XIX WIEKU****Wstęp**

Imię to osobowa nazwa własna, którą dziecko otrzymuje z woli rodziców lub opiekunów. Jest ono nadawane przez osobę do tego upoważnioną mocą sprawowanej funkcji w akcie o charakterze religijnym (chrzest) lub administracyjnym [Malec 1998: 97]. Swoistość kategorii imienia objawia się w rodzaju związanej z nim ekspresji i uczuciowego nacechowania. Wyraża się ona w sposobie kreacji imienia, np. w odpowiednim doborze leksemów o wartościach pozytywnych w imionach rodzimych, lub w motywach wyboru imienia ze względu na osobę świętego patrona, atrakcyjne cechy bohatera świeckiego czy emocjonalne powiązania rodzinne, a także na estetykę imienia, ładne brzmienie formy podstawowej czy pochodnych od niej wariantów [Malec 1998: 98]. Imiona osobowe – jak pisze Tadeusz Milewski – tworzą system, który wyodrębniając się z całości języka pewnymi specyficznymi cechami, stanowi równocześnie część tradycji prawno-obyczajowej każdego społeczeństwa. Imiona, będąc tworem językowymi, są równocześnie środkami orientacji w obrębie społeczeństwa, systemem klasyfikacji jego członków. W tych warunkach zachodzi niewątpliwy związek między imiennictwem osobowym a kulturą danego społeczeństwa [Milewski 1969: 147].

Celem artykułu jest opis dziewiętnastowiecznego imiennictwa łemkowskiego, imion żeńskich i męskich wyekscerpowanych z ksiąg parafialnych czterech miejscowości leżących w południowo-wschodniej części Polski, w Daliowej, Lipowcu, Surowicy i Tylawie. Badane wsie jeszcze przed drugą wojną światową zamieszkiwane były głównie przez Łemków, którzy w latach czterdziestych XX wieku zostali wysiedleni na tereny zachodniej Polski oraz na terytorium Ukrainy. Miejscowości Lipowiec i Surowica do dnia dzisiejszego nie zostały ponownie zaludnione. Łemkowie

przywędrowali na ziemię południowej Polski z falą osadnictwa wołosko-ruskiego, które od schyłku XIV do końca XVI wieku opanowało Bieszczady, Beskid Niski i część Beskidu Sądeckiego (Barwiński 1999: 54). W ich języku występują wszystkie cechy języków wschodniosłowiańskich z okresu wspólnego rozwoju, a także typowe cechy języka ukraińskiego [Rieger 1995: 11].

Imiona Łemków były już przedmiotem publikacji naukowych, do najważniejszych należą prace Ewy Wolnicz-Pawłowskiej *Antroponimia łemkowska na tle polskim i słowackim XVI–XIX wiek* (1993), *Łemkowskie imiona kobiece* (1996), Agnieszki Maliszewskiej *Nazwy osobowe ludności łemkowskiej (na podstawie materiałów z nagrobków)* (1993). Niniejszy artykuł stanowi uzupełnienie dotychczasowych badań o nowe, nieuwzględniane do tej pory w opracowaniach naukowych wsie z obszaru południowo-wschodniej Łemkowszczyzny.

### Analiza zgromadzonego materiału

Podstawę materiałową pracy stanowi 1200 jednostek antroponimicznych (dla każdej wsi wyekscerpowano 300 imion chrzczonych dzieci i ich rodziców) pochodzących z ksiąg parafialnych badanych miejscowości<sup>1</sup>. Księgi te znajdują się obecnie w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu, są to: *Liber Natorum in Lipowiec (Księga urodzonych w Lipowcu z lat 1820–1840)*, *Księga urodzeń dla miejscowości Surowica z lat 1846–1905*, *Liber natorum ecclesiae filialis r.g.c. Tiscanensis parochiae Tylava aduniata z lat 1831–1855*, *Kopie ksiąg metrykalnych parafii Daliowa z filią Szklary (dekanat Rymanów) z lat 1784–1810, 1831–1838*. Wymienione dokumenty oprócz imienia dziecka i daty jego urodzin zawierają informacje dotyczące numeru domu (numeru konsygnacyjnego), religii, płci, statusu (małżeńskiego, pozamałżeńskiego), imienia i nazwiska ojca, imienia i nazwiska panińskiego matki, imion i nazwisk rodziców chrzestnych oraz ich stanu (wykonywanego zawodu), zob. fragment księgi parafialnej miejscowości Surowica (ilustracja 1).

Miejscowości objęte badaniami znajdowały się pod zaborem austriackim. Księgi metrykalne miały tam rangę oficjalnych dokumentów i według *Patentu cesarskiego względem metryk chrztu, ślubów i pogrzebów* z 1784 roku powinny być prowadzone w języku łacińskim<sup>2</sup>. Zasady wprowadzone przez władze nie zawsze były jednak przestrzegane, w dokumentach nierzadko występują różne zapisy w języku polskim, np. w rubryce dotyczącej wykonywanego zawodu sto-

<sup>1</sup> Podczas ekscerpji imion szczególną uwagę zwracano na to, aby w materiale nie powtarzały się imiona tych samych rodziców, zdarzało się bowiem często, że jedna para w badanym okresie chrzciała kilkoro dzieci.

<sup>2</sup> Informacje pochodzą ze strony internetowej Genepedia: [http://genepedia.pl/index.php?title=T%C5%82umaczenie\\_z\\_j.\\_%C5%82ac.\\_%E2%80%93\\_Budowa\\_akt%C3%B3w#Ksi.C4.99gi\\_urodze.C5.84.\\_28Liber\\_notorum.29](http://genepedia.pl/index.php?title=T%C5%82umaczenie_z_j._%C5%82ac._%E2%80%93_Budowa_akt%C3%B3w#Ksi.C4.99gi_urodze.C5.84._28Liber_notorum.29) [dostęp online: 16.08.2020].



nalnych. W zakresie imiennictwa dotyczy to takich zagadnień, jak: zasób nadawanych imion, jego bogactwo lub ubóstwo, motywacje powodujące popularność jednych imion, a odrzucanie innych, przyczyny dużej żywotności albo rzadkości takich czy innych imion [Kopertowska 1994: 22]. Analiza zgromadzonego materiału pozwoliła ustalić, że dla Łemków żyjących w XIX wieku najważniejsze motywy nadawania imion wiązały się z religią, mniejsze znaczenie natomiast miała lokalna tradycja.

### Imiona biblijne

Motywowane Biblią są dwa najpopularniejsze imiona żeńskie: *Maria* (177)<sup>5</sup> i *Anna* (116). *Maria* ze względu na cześć, jaką otaczano Marię (matkę Chrystusa) w katolicyzmie i w prawosławiu, należy do najczęściej występujących imion w świecie chrześcijańskim. Św. Anna (z hebr. *hannah* ‘pełna wdzięku, łaskawości’) według tradycji chrześcijańskiej była matką Marii. Kult Anny datuje się w Kościele wschodnim od VI w., kiedy cesarz Justynian Wielki wzniósł w 550 roku w Konstantynopolu kościół pod jej wezwaniem [LŚ 121]. O popularności wymienionych imion mogą również świadczyć wpisy, z których wynika, że kolejno chrzczone dziewczynki otrzymywały imię *Maria* albo *Anna*, zob. fragm. księgi:

№	Imię	Wzrost	Imię	Imię	Imię	Imię	Imię	Imię	Imię	Imię	Imię		
25 <sup>a</sup>	26 <sup>a</sup>	53.	Maria.	-	i.	=	=	i.	i.	=	Michałki.	Maria de Dabce Baptista Sator de A. S. B. Michal de Loustki B. Galow Michal in Salomana	Jacobus Bostan x Istina Buzeba + Istina Baptista Buzeba de A. S. B. Michal de Loustki B. Galow Michal in Salomana
18 <sup>a</sup>	19 <sup>a</sup>	18.	Maria.	-	f.	=	=	i.	i.	=	Wierenia.	Maria de Dabce Boswanda nata et Matua Senia Harnagn	Gregorius Buzeba x Anna Buzeba + Istina Buzeba de A. S. B. Michal de Loustki B. Galow Michal in Salomana
28 <sup>a</sup>	29 <sup>a</sup>	16.	Anna.	-	i.	=	=	i.	i.	=	Kysarek.	Maria de Dabce Gregorius Buzeba et Istina Buzeba hon in Sklaw mata.	Joannes Buzeba x Bilagina Buzeba + Michal Buzeba de A. S. B. Michal de Loustki B. Galow Michal in Salomana
27 <sup>a</sup>	28 <sup>a</sup>	48.	Maria.	-	i.	=	=	i.	i.	=	Theodorus Marthon.	Theodoros de Babe Michal et Helena Wa. Harnagn	Joannes Buzeba x Istina Buzeba + Istina Buzeba de A. S. B. Michal de Loustki B. Galow Michal in Salomana

Ilustracja 2. Kopia fragm. księgi parafialnej z miejscowości Daliowa z 1830 roku

Pozostałe imiona żeńskie motywowane Biblią nie mają aż tak wysokiej frekwencji, są to: *Ewa* (22), *Martha* (11) i *Elisabetha* (1).

W antroponimii męskiej do najpopularniejszych należały również imiona o motywacji biblijnej, z których najwyższą frekwencję miało imię *Joannes* (125) – z hebrajskiego *Johohan* ‘Jahwe (Bóg) jest łaskawy’. Według Biblii imię to nosił Jan Chrzciciel [B 151], w Kościele wschodnim nazywany Poprzednikiem Pańskim (tytuł

<sup>5</sup> Cyfra w nawiasie oznacza liczbę wystąpień danego imienia w badanym materiale.

przysługujący największemu z proroków, którego działalność bezpośrednio poprzedzała przyjście Jezusa Chrystusa) (PŚ 33, 36, 250). Rzadziej występowały inne imiona biblijne, jak *Andreas* (37), *Symeon* (28), *Jakobus* (24), *Michaël* (22), *Petrus* (20), *Paulus* (11), a najrzadziej *Daniel* (8), *Timotheus* (7), *Gabriel* (6), *Josephus* (5), *Philippus* (3), *Dionysius* (2), *Lucas* (2), *Thomas* (2), *Elias* (1), *Joachimus* (1), *Jozephatus* (1).

Imiona pochodzące z Biblii stanowią 20,2% badanych antropimów, a ich nosiciele tworzą ponad pięćdziesięcioprocentową (50,7%) grupę. Warto zaznaczyć, że miana biblijne częściej występowały w imiennictwie żeńskim, w którym obejmują 54,6% nazw, rzadziej natomiast funkcjonowały w imiennictwie męskim (47%).

### Imiona świętych męczennic i męczenników

Duży wpływ na popularność znacznej części zgromadzonych antropimów miał również kult osób uznawanych za święte, co wynikało zapewne z przeświadczenia, że imię reprezentuje osobę i jest w pewien sposób związane z jej losem, wpływa na dzieje i osobowość nosiciela imienia [por. Malec 2001: 72]. Wybór imienia świętego patrona wiązał się też z wyborem pewnego wzoru życia [Malec 2004: 50]. W nominacji żeńskiej przeważają imiona czczonych głównie w Kościele wschodnim świętych męczennic<sup>6</sup>, należą do nich antropimy:

- *Anastasia* (57) – z gr. ap. *anástasis* ‘zmartwychwstanie’ (KNI 38). Anastazja po śmierci męża rozdała swój majątek ubogim i zaczęła pomagać męczennikom za wiarę. W prawosławiu uznawano ją za patronkę „cierpiących zniewolenia przez chorobę duchową i cielesną” (PŚ 156–157);
- *Ksenia* (25) – z gr. ap. *xénios* ‘gościnnie’ (KNI 186), jurodiwa słynąca z daru przepowiadania przeszłości i cudownych ozdrowień. Była żoną rosyjskiego pułkownika, po jego śmierci rozdała cały swój majątek biednym. Nie mając stałego zamieszkania, żyła na ulicy, pomagała innym ubogim (PŚ 158);
- *Parasceve* (24) – imię związane z kultem św. Paraskiewy (bułgarskiej świętej mniszki Kościoła prawosławnego), który rozwinął się zwłaszcza na Rusi. Paraskiewa po śmierci rodziców rozdała swój majątek ubogim i zaczęła głosić Ewangelię. W pobożności ludowej uważana była między innymi za opiekunkę wody i ogniska domowego (PŚ 239).

Inne antropimy żeńskie dosyć popularne w badanych miejscowościach to imiona świętych czczonych przez Kościół katolicki i Kościoły wschodnie, są to: *Helena* (19), *Justina* (15), *Catharina* (14).

<sup>6</sup> Prawosławie wyróżnia kilka kategorii świętych, m.in. męczenników (ci, którzy ponieśli śmierć męczeńską, oddając życie za Chrystusa), wielkich męczenników (ci, którzy ponieśli śmierć męczeńską, doświadczając szczególnie ciężkich i długotrwałych cierpień, zachowując przy tym niezachwianą wiarę), jurodiwych (ci, którzy świadomie, pod zewnętrzными pozorami szaleństwa, z miłości do Chrystusa wyrzekli się wszelkich dóbr tego świata) (PŚ 6).

W nominacji męskiej również licznie występują imiona świętych męczenników obu Kościołów, najwyższą frekwencję mają antroponimy:

- *Gregor* (41), z greckiego *grégorios* ‘gorliwy, czuwający’. Imię to nosiło szesnastu papieży, w tym Grzegorz XIII, twórca kalendarza gregoriańskiego. Na ziemiach wschodnich występowało w formach Gryhory (1490), Hrehory (1473), Hryhory (1483) Hryc. W XIX wieku było częste wśród ludu [KNI 125, TI 256];
- *Theodorus* (34) – z gr. *theó* (*theós*) ‘bóg’ oraz *dōros* (*doron*) ‘dar, darowany, dany’, całe imię można objaśnić jako ‘dar Boga’ [KNI 297–298]. W Kościele prawosławnym czczono czterech świętych męczenników o imieniu Teodor (Teodor Naznaczony, Teodor Stratelates, Teodor Studyta, Teodor Tyron) (PŚ 255), martyrologium rzymskie wspomina 28, a inne wykazy ponad sześćdziesięciu świętych tego imienia (TI 499);
- *Stephanus* (32) – święty katolicki oraz apostoł Kościoła prawosławnego, w którym zajmuje miejsce wyjątkowe, czczony jako *Protomartyr* – pierwszy męczennik, wzór i model wszystkich, którzy po nim ponieśli śmierć za wiarę [TI 492]. Rzadziej w badanym materiale występowały inne imiona męczenników uznawanych przez oba Kościoły: *Nicolaus* (15), *Ignatius* (14), *Antonius* (13).

Mniej liczną grupę stanowią imiona świętych czczonych głównie w obrządkach wschodnich, spośród nich najwyższą frekwencję ma onim *Basilius* (39), z greckiego *basileios* ‘królewski’. W źródłach polskich pojawia się w dwóch postaciach – Bazyli (1430) i wschodniosłowiańskiej Wasyli (1454), przejętej na Ruś z Bizancjum, gdzie wymawiano je jako Wasilios. Zdrobnieniami ruskimi od Wasyl były formy Wasiek, Waško, Waśka. W Polsce nie należało ono do imion częstych, na Rusi popularne dzięki św. Bazylemu, jednemu z założycieli wschodniego życia klasztornego (KNI 53, TI 127). Pozostałe imiona z tej grupy o dosyć wysokiej frekwencji to *Demetrius* (21) i *Onuphrius* (11). Warto podkreślić, że imiona świętych męczennic i męczenników stanowią aż 77% badanego materiału, ale pod względem liczby nosicieli tworzą mniejszą grupę niż imiona biblijne – 44,9%. Spośród nich 51,2% to imiona męskie, 48,8% żeńskie.

### Imiona „dziedziczone”

Wpływ na wysoką frekwencję niektórych onimów miało także „dziedziczenie” imienia po rodzicach. Zgodność imienia dziecka z imieniem jednego z rodziców biologicznych (rzadziej chrzestnych) najwyższa była w Lipowcu i wyniosła 12%, w pozostałych miejscowościach motywacje te były znacznie niższe, w Daliowej wynosiły 6,3%, a w Tylawie i Surowicy po 6%.

Najczęściej dziedziczono imiona żeńskie, jak *Anna*, *Maria*, *Anastazja*, *Theodosia*, *Tatianna*, *Ewa*, *Eincia*, *Pelagia*, znacznie rzadziej imiona męskie. Do nielicznych onimów tego rodzaju należały miana *Joannes* (*Jan*), *Gregorius* (*Gregor*, *Hryc*), *Wanio*, *Paweł*, *Seman*.

### Wpływ tradycji lokalnej

Motywowane mocną tradycją lokalną jest zjawisko charakterystyczne tylko dla nominacji żeńskiej, mianowicie matki o imieniu *Maria* swoim córkom często nadawały imię *Anna*, a matki o imieniu *Anna* wybierały dla swoich córek imię *Maria*. Warto podkreślić, że niejednokrotnie matka chrzestna również nosiła jedno z wymienionych mian. Przedstawione zestawienie siedmiokrotnie uzupełniało jeszcze imię *Ewa*, co przyczyniło się do funkcjonowania swoistej „triady imiennej” o różnej kolejności wchodzącej w jej skład antroponimów, np. *Maria* (imię ochrzczonego dziecka), *Anna* (imię matki dziecka), *Ewa* (imię matki chrzestnej). Zob. fragm. księgi ilustrujący ten zwyczaj:

Julio												
7	7	38	Anna	3	-	-	3	3	-	Roman Jan Ruski rat. Ewa ex ułoz Patre Joane Cypow Wypci	Ruski Petro Gymon	Lipowca
8	8	48	Anna	3	-	-	3	3	-	Jan Trubila Ruski Maria nata ułoz ex Patre Leo Berzeng Cypow	Jan Ruski Gymon Petro	Lipowca
15	15	29	Maria	3	-	-	3	3	-	Anna ex Ruski Patre Roman Cypow Wypci nata ex Maca	Jan Ruski Gymon Petro	Lipowca

Ilustracja 3. Kopia fragm. księgi parafialnej z miejscowości Lipowca z 1827 roku

Tradycją lokalną można tłumaczyć również występowanie tylko w księdze z Lipowca dwóch imion żeńskich: *Einca / Eincia* (12), *Fenna* (8), nadawanych chrzczonym dziewczynkom, nosiły je również ich matki biologiczne i chrzestne. Trudno objaśnić etymologię pierwszej formy, nie notuje jej ani jeden słownik imion, zob. wpis w księdze:

July	6	6	13	Eincia	1	=	=	1	1	=	Chrat Diak Taworniki Matka Einca Loyca ex Maca	Diak Bygg Mawia Lachocka	Lipowca
------	---	---	----	--------	---	---	---	---	---	---	--	-----------------------------------	---------

Ilustracja 4. Kopia fragm. Księgi urodzonych w Lipowcu z 1825 roku

Jednoznacznie nie da się także określić pochodzenia drugiego imienia, może ono wywodzić się od mian: *Feodosija*, *Feona*, *Fenenna*, *Eufemia* (łem. Euchemia, a w XIX w. Euchenna). Według Ewy Wolnicz-Pawłowskiej analizowana nazwa została utworzona od ostatniego wymienionego onimu: najpierw powstała postać *Fena*, ze spółgłoską *n* zamiast *m*, która pojawiła się w wyniku mieszania bliskich pod względem artykulacji głosek. Formę *Fenna* – z reduplikacją *n* – utworzono już na wzór imienia Anna (por. Wolnicz-Pawłowska 1996: 282).

## Wnioski

Zasób imiennictwa Łemków żyjących w pierwszej połowie XIX wieku tworzą w większości imiona wywodzące się z tradycji chrześcijańskiej, imiona biblijne, a także świętych męczenników i błogosławionych różnych okresów chrześcijaństwa – częściej Kościołów wschodnich, nieco rzadziej Kościoła katolickiego. Święci i patroni odgrywali więc znaczącą rolę w wyborze imienia, wiązało się to zapewne z wiarą w ich moc, opiekę i orędownictwo u Boga [por. Rudnicka-Fira 2018: 141]. Większość antroponimów łemkowskich wywodzi się z tradycji cerkiewno-ruskiej mającej z kolei swoje korzenie w tradycji greckiej. Imiona o etymologii greckiej stanowią 50,5% wyekscerpowanego materiału. Do najczęściej występujących należą: *Anastasia*, *Gregor*, *Basilius*, *Andreas*, *Stephanus*, *Theodorus*, *Ksenia*, *Parasceve*, *Pelagia*, *Demetrius*, *Petrus*, *Helena*. Znacznie niższą frekwencję mają imiona pochodzące z języka łacińskiego (19%), np. *Paulus*, *Romanus*, *Antonius*, *Ignatius*, *Julia*, *Julianus*, oraz hebrajskiego (12,4%), np. *Maria*, *Anna*, *Ewa*, *Joannes*, *Symeon*. Najrzadziej występowały nazwy germańskie (*Wilhelmus*, *Adalbertus*, *Conradus*, *Leopoldus*) i słowiańskie (*Stanislaus*).

Imiona zapisywano w wersji łacińskiej, ale dosyć licznie występują również formy ukraińskie (np. *Iwan*, *Petro*, *Hnat*, *Anton*, *Nastazja*, *Hryc*, *Hric*, *Jewka*, *Warwara*), rzadziej polskie (np. *Jan*, *Grzegorz*, *Michał*, *Piotr*, *Ignacy*, *Stefan*, *Teodor*, *Barbara*, *Tekla*), sporadycznie węgierskie (*Marika*) i rosyjskie (*Masza*, *Nicita*). Formy wariantywne pozwalają w części odtworzyć zasób imion występujących w języku mówionym Łemków, funkcjonujące w codziennych sytuacjach komunikacyjnych skrócenia i hipokorystyka, np. *Wanio* (ukr. Iwan), *Fecio* (ukr. Fedir), *Paraska* (ukr. Paraskewa), *Julka* (ukr. Julija), *Nacka* (ukr. Anastasija, Nastasja), *Jurko* (ukr. Heorhij, Jurij), *Wasio* (ukr. Wasyl), *Timko* (ukr. Tymofij), *Onufer* (ukr. Onufrij), *Jacko* (ukr. Jakiv).

Badana antroponimia charakteryzuje się dużą powtarzalnością imion. Onimy z pierwszej dziesiątki stanowią 57,3% wszystkich jednostek. Do najczęściej powtarzających się imion należą *Maria*, *Joannes*, *Anna*. Miana, które pojawiły się jednokrotnie, stanowią tylko 2,3% analizowanego imiennictwa.

## Wykaz imion

Wykaz zawiera wynotowane z ksiąg parafialnych imiona Łemków. Zgromadzone antropimiony zostały przedstawione w porządku gniazdowym. Gniazdo – zgodnie z obowiązującymi zasadami dotyczącymi prowadzenia ksiąg parafialnych – otwiera imię w języku łacińskim (wyjątek stanowią imiona o niejednoznacznym i niejasnym pochodzeniu: *Einca* / *Eincia* oraz *Fenna*).

Ranga	Imię (w języku łacińskim)	Liczba wystąpień	Formy pochodzące z ksiąg parafialnych
1	2	3	4
1.	Maria	177	<i>Maria</i> 167, <i>Marya</i> 5, <i>Maryia</i> 2, <i>Maryja</i> 2, <i>Masza</i> 1, <i>Marika</i> 1
2.	Joannes	125	<i>Joannes</i> 79, <i>Wanio</i> 18, <i>Iwan</i> 3, <i>Iwanus</i> 1, <i>Jan</i> 12
3.	Anna	116	<i>Anna</i> 116
4.	Anastasia	57	<i>Anastasia</i> 52, <i>Nastazja</i> 2, <i>Nacka</i> 2, <i>Nastaziia</i> 1
5.	Gregor, Gregorius	41	<i>Gregorius</i> 32, <i>Hryc</i> 4, <i>Hric</i> 3, <i>Grzegorz</i> 1, <i>Gregor</i> 1
6.	Basilius	39	<i>Basilius</i> 34, <i>Bazilius</i> 2, <i>Basili</i> 1, <i>Bazili</i> 1, <i>Wasio</i> 1
7.	Andreas	37	<i>Andreas</i> 23, <i>Andreus</i> 6, <i>Andrey</i> 4, <i>Andri</i> 4
8.	Theodorus	34	<i>Theodorus</i> 23, <i>Fecio</i> 5, <i>Teodor</i> 5, <i>Thodor</i> 1
9.	Stephanus	32	<i>Stephanus</i> 24, <i>Stefan</i> 5, <i>Stephan</i> 3
10.	Symeon, Simeon	28	<i>Simeon</i> 19, <i>Seman</i> 6, <i>Semion</i> 2, <i>Semen</i> 1
11.	Ksenia	25	<i>Xenia</i> 25
12.	Jacobus (ukr. Jakiw)	24	<i>Jacobus</i> 18, <i>Jacko</i> 6
	Parasceve	24	<i>Parascevia</i> 13, <i>Paraska</i> 8, <i>Parascewia</i> 3
13.	Pelagia	23	<i>Pelagia</i> 20, <i>Pelahia</i> 2, <i>Pelachia</i> 1
14.	Michaël	22	<i>Michaël</i> 18, <i>Michal</i> 3, <i>Mihael</i> 1
15.	Ewa	22	<i>Ewa</i> 21, <i>Jewka</i> 1
16.	Demetrius	21	<i>Demetrius</i> 11, <i>Dimitrius</i> 2, <i>Dmitro</i> 5, <i>Dimon</i> 2, <i>Gmitro</i> 1
	Febronia	21	<i>Fewronia</i> 18, <i>Jewronia</i> 3
17.	Petrus	20	<i>Petrus</i> 15, <i>Petro</i> 4, <i>Piotr</i> 1
18.	Helena	19	<i>Helena</i> 16, <i>Olena</i> 3
19.	Nicolaus	15	<i>Nicolaus</i> 7, <i>Mikolaj</i> 5, <i>Mikula</i> 1, <i>Nikolaus</i> 1, <i>Mikolaj</i> 1
	Justina	15	<i>Justina</i> 15
20.	Ignatius	14	<i>Ignatius</i> 8, <i>Hnat</i> 4, <i>Ignatus</i> 1, <i>Ignacy</i> 1
	Catharina	14	<i>Catharina</i> 11, <i>Ecatharina</i> 2, <i>Kataryna</i> 1
21.	Antonius	13	<i>Antonius</i> 10, <i>Anton</i> 3
	Eudocia	13	<i>Ewdocia</i>
22.	<i>Einca</i>	12	<i>Einca</i> , <i>Eincia</i>
	Theodosia	12	<i>Theodosia</i> 12
23.	Martha	11	<i>Martha</i> 8, <i>Marta</i> 3
	Onuphrius	11	<i>Onuphrius</i> 5, <i>Onufer</i> 5, <i>Onuphrus</i> 1
	Paulus	11	<i>Paulus</i> 8, <i>Pawel</i> 3
	Daniel	8	<i>Daniel</i> 5, <i>Danko</i> 3

1	2	3	4
	<i>Fenna</i>	8	<i>Fenna 8</i>
24.	Timotheus	7	<i>Timotheus 5, Timko 2</i>
	Julianna	7	<i>Julianna 5, Juliana 2</i>
	Tatiana	7	<i>Tatiana 2, Tatianna 5</i>
25.	Alexius	6	<i>Alexius 4, Alexinus 2</i>
	Gabriel	6	<i>Gabriel 6</i>
	Mathaeus, Matthaesus	6	<i>Matheus 3, Mattheus 3</i>
26.	Constantius	5	<i>Constantinus 4, Koztantyn 1</i>
	Euphrosyna	5	<i>Eufrozina 4, Eufrosina 1</i>
	Joseph, Josephus	5	<i>Jozephus 2, Josephus, Josif, Jozif,</i>
	Thecla	5	<i>Thecla 2, Tecla 2, Tekla 1</i>
27.	Leo	4	<i>Leo 2, Leon 2</i>
	Procopius	4	<i>Procopius 1, Prokop 3</i>
	Romanus	4	<i>Roman 4</i>
28.	Christina	3	<i>Christina, Cristina, Kristina</i>
	Cosmas	3	<i>Cosma 3</i>
	Eustachius	3	<i>Eustaphius 3</i>
	Philippus	3	<i>Philippus 2, Philippus 1</i>
	Porfiriusz	3	<i>Porphirius 3</i>
29.	Agrypina	2	<i>Agrypina 2</i>
	Athanasius	2	<i>Athanasius, Athanatus</i>
	Barbara	2	<i>Barbara, Warwara</i>
	Damianus	2	<i>Damianus 2</i>
	Dionysius	2	<i>Dionysius, Dionizius</i>
	Euphemia	2	<i>Eufimia, Eufemia</i>
	Georgius	2	<i>Jurko 2</i>
	Lucas	2	<i>Lucas 2</i>
	Melania	2	<i>Melania 2</i>
	Thomas	2	<i>Thomas, Tomasz</i>
	Pantaleon	2	<i>Pantaleon 2</i>
	30.	Alexius (ukr. Oleksij)	1
Antonina		1	<i>Antonina</i>
Adalbertus		1	<i>Adalbertus</i>
Alexander		1	<i>Alexander</i>
Auxentius		1	<i>Auxentius</i>
Bartholomaeus		1	<i>Bartholomaeus</i>
Caecilia		1	<i>Cecilia</i>
Conradus		1	<i>Conradus</i>
Cyrillus		1	<i>Cyrillus</i>
Elias		1	<i>Elias</i>
Elisabeth		1	<i>Elisabetha</i>
Irene, Irene		1	<i>Iryna</i>

1	2	3	4
	Joachimus	1	<i>Joachimus</i>
	Jozephatus	1	<i>Jozephatus</i>
	Julia	1	<i>Julka</i>
	Julianus	1	<i>Julianus</i>
	Leopoldus	1	<i>Leopoldus</i>
	Marcus	1	<i>Marko</i>
	Maria-Anna	1	<i>Marianna</i>
	Martinus	1	<i>Martinus</i>
	Maximus	1	<i>Maximus</i>
	Nicita	1	<i>Nicita</i>
	Rosalia	1	<i>Rozalia</i>
	Sophia	1	<i>Zophia</i>
	Stanislaus	1	<i>Stanislaus</i>
	Teophil	1	<i>Teophil</i>
	Teresia	1	<i>Theresia</i>
	Wilhelmus	1	<i>Wilhelmus</i>

### Rozwiązanie skrótów

LŚ – *Leksykon świętych*, ks. W. Al. Niewęłowski, Warszawa 1998.

KNI – *Księga naszych imion*, J. Bubak, Wrocław 1993.

TI – *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, H. Fros, F. Sowa, Kraków 1982.

### Bibliografia

- Barwiński M., 1999, *Współczesna tożsamość etniczna i kulturowa Łemków na obszarze Lemkowszczyzny – uwarunkowania i konsekwencje*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2, Łódź, s. 53–69.
- Barwiński M., 2012, *Łemkowszczyzna jako region etniczno-historyczny [w:] Region i regionalizm w socjologii i politologii*, red. A. Pawłowska, Z. Rykiel, Rzeszów, s. 136–151.
- Bata A., 2014, *Jaśliska. Dzieje miasteczka i okolic*, Krosno.
- Grzesik W., Traczyk T., 1992, *Od Komańczy do Bartnego: Beskid Niski przewodnik krajoznawczy*, Warszawa.
- Kopertowska D., 1994, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski” LXXIV, z. 1, s. 22–33.
- Malec M., 1998, *Imiona [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 87–118.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2004, *Nazwy własne indywidualnych osób [w:] Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 49–63.
- Maliszewska A., 1993, *Nazwy osobowe ludności lemkowskiej (na podstawie materiałów z nagrobków)*, „Onomastica” XXXVIII, s. 169–201.

- Milewski T., 1969, *Imiona osobowe jako zwierciadło kultury* [w:] *Indoeuropejskie imiona osobowe*, T. Milewski, Wrocław, s. 147–154.
- Orzechowski K., 1872, *Przewodnik statystyczno topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi W.X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych skazówek urzędowych*, Kraków.
- Reinfuss R., 1990, *Śladami Łemków*, Warszawa.
- Rieger J., 1995, *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, Warszawa.
- Rudnicka-Fira E., 2018, *Imiona chrzestne w aspekcie wyznaniowo-kulturowym i socjologiczno-historycznym*, „Onomastica” LXII, s. 129–144.
- Słownik imion*, oprac. W. Janowska, A. Skarbek, B. Zbijowska, J. Zbiniowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1993, *Antroponimia lemowska na tle polskim i słowackim XVI–XIX wiek*, Warszawa.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1996, *Łemkowskie imiona kobiece*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 33, s. 266–295.

## LEMKO ONOMASTICS IN XIX CENTURY

### Summary

The name resource of Lemkos living in the first half of the nineteenth century is mostly made up of anthroponyms derived from the Christian tradition, i.e. biblical names, as well as names of the holy martyrs and the blessed of different periods of Christianity, belonging more often to Eastern Churches, a little less often to the Catholic Church. Most of the Lemko anthroponyms derive from the Orthodox-Russian tradition, which in turn has its roots in the Greek tradition. Names of Greek etymology account for 50.5% of the excerpted material. The most common ones include the following: *Anastasia, Gregor, Basilius, Andreas, Stephanus, Theodorus, Ksenia, Parascève, Pelagia, Demetrius, Petrus, Helena*. Latin names are much less common (19%), e.g. *Paulus, Romanus, Antonius, Ignatius, Julia, Julianus*, as well as Hebrew names (12,4%), e.g. *Maria, Anna, Ewa, Joannes, Symeon*. Germanic names (*Wilhelmus, Adalbertus, Conradus, Leopoldus*) and Slavic names (*Stanislaus*) were among the rarest. The analyzed anthroponomastics is characterized by high repeatability of names. The proper names in the top ten make up 57.3% of all units. The most frequently repeated names are *Maria, Joannes, Anna, Anastasia, Gregorius, Andreas, Theodorus, Stephanus, Simeon*. Names which have appeared once represent only 2.3% of the analyzed anthroponomastics.

**Key words:** name, anthroponomastics, Lemko

**Barbara Szczerbińska**

## KONCEPTUALIZOWANIE UCZUĆ JAKO SPECYFIKA OPISU PRZEŻYĆ W TEKSTACH UCZNIOWSKICH

Tekst uczniowski powstaje w określonym kontekście dyskursywnym – dyskursu lekcyjnego/szkolnego. Ujawnia się w nim poziom świadomości językowej ucznia. Przedmiotem niniejszej analizy są 224 teksty opisowe uczniów najstarszych klas szkół podstawowych, reprezentujące jedną z częściej realizowanych form wypowiedzi. Ze względu na ograniczone możliwości prezentacji wyników badań analizie tekstologicznej poddano jedynie komponenty właściwej części opisu przeżyć. Interpretacja obejmuje zarówno tekst jako wytwór – efekt strategii wykorzystanych w procesie działalności językowej, jak również ocenę możliwości i umiejętności tekstotwórczych uczniów.

### **Opis jako gatunek szkolny**

Maria Krauz w prowadzonych analizach tekstologicznych dowodzi interesującej prawidłowości, że nawet „czytelnik nieświadomy typów wypowiedzi i struktur tekstowych potrafi wyróżnić i wydzielić z tekstu to, co jest opisem” [Krauz, Litwin 1996: 31]. Opis, jako dłuższa forma wypowiedzi szkolnej, obok opowiadania i sprawozdania, przyjmuje postać zarówno ustną, jak i pisemną. Odmiana pisemna jest samodzielną formą wypowiedzi i w przeciwieństwie do opisu artystycznego ma charakter rzeczowy, sprawozdawczy i dosłowny [Rypel 2007: 104]. Spośród wielu rodzajów wydzielonych ze względu na przedmiot i funkcję: opis przedmiotu, wyglądu człowieka, sytuacji oraz przeżyć wewnętrznych [Nagajowa 1995: 47], opis przeżyć jest jedną z najtrudniejszych prac, poprzedzoną szeregiem ćwiczeń praktycznych. Tekst opisu przeżyć zawiera

bowiem „nazwanie uczuć, doznań, przeżyć, stanów emocjonalnych; określenie ich przyczyn, bodźców; przedstawienie wewnętrznych przejawów; przedstawienie zewnętrznych przejawów; stosowanie porównań” [Nowak 2014: 176].

### Podstawowe schematy rozwijania opisu przeżyć

W procesach emocjonalnych istotne są trzy składniki: afektywny, pobudzeniowy oraz treściowy [Reykowski 1994: 12–13]. Termin *emocja* używany jest zamiennie z określeniem *uczucie*, podobnie zresztą pojęcia te występują obok siebie w definicjach słownikowych, w których *uczucie* to ‘stan psychiczny odzwierciedlający stosunek do przeszłych i przyszłych zdarzeń, do innych ludzi, całego otaczającego świata i siebie samego’ [Dubisz 2003/4: 949]. Natomiast *emocję* definiuje się jako ‘podniecenie, wzruszenie, wzburzenie towarzyszące silnemu przeżyciu, np. gniewowi, strachowi, radości’ [Dubisz 2003/1: 829]. Zamienność używania terminów występuje także mimo różnic: *uczucie* to proces – określony stosunek do otoczenia; *emocja* to stan – reakcja na bodźce.

Na gruncie prowadzonych analiz uzasadnione jest również przywołanie znaczenia słowa *przeżycie*. W *Słowniku psychologii* podane jest następujące rozumienie terminu: ‘przeżycie – fakt świadomości (w rozumieniu doświadczenia wewnętrznego). Może przybierać dwojaką postać: aktów i doznań mających swój przedmiot lub go nieposiadających (przykładem przeżyć bez podmiotu są nastroje). Szczegółowy rodzaj przeżyć to przeżycia poznawcze, które mają swoją treść określoną przez to, jak ujęty jest w nich przedmiot. Przeżycia, z powodu ich ogromnego zróżnicowania wewnętrznego, można rozmaicie dzielić. Ze względu na przedmiot – dokładniej jego konkretną jakość – można wyróżnić wśród nich przeżycia estetyczne, religijne (w ich zakresie, wtórnie, mistyczne). Ważną rolę odgrywa tu także nastawienie – obiektywnie ten sam przedmiot, np. dzieło sztuki, może być ujmowany zarówno w nastawieniu poznawczym, jak i estetycznym, z odpowiednio różnym rezultatem’ [Siuta red. 2005: 208]. Inna eksplikacja terminu *przeżycie* to: ‘duchowy komponent życia, postrzeganie stanów, w których dokonuje się życie’ [EP PWN 2005].

W programie szkolnym leksem *przeżycie* pojawia się przy okazji uszczegółowienia rodzaju opisu (*opis przeżyć*), występuje także w treści sformułowanych tematów zadań dla ucznia, np.: *omów przeżycia bohatera; opisz przeżycia; opowiedz o przeżyciach postaci; co przeżywał podmiot liryczny*. Przeżycia/przeżywanie funkcjonują w jednym ciągu z nastrojami, stanami emocjonalnymi. Analogicznie do przytoczonych definicji, jest to stan psychiczny – komponent życia, powstający wskutek bodźców zewnętrznych, pozostawiający ślady w psychice człowieka.

Analizowane teksty zawierają interpretację własnych przeżyć ich autorów, począwszy od prezentacji bodźców, które wyzwoliły nazywane uczucia, poprzez opisywanie towarzyszących im reakcji i procesów emocjonalnych, a skończywszy na opisie skutków doznawanych emocji. Narracja prowadzona jest w czasie

przeszłym, w pierwszej osobie l. poj. Czasami uwidacznia się pierwsza osoba l. mn. – gdy nadawca, używając zaimków *my*, *nasz* oraz form czasownikowych, identyfikuje się z grupą, zespołem i relacjonuje zdarzenia, na których tle zaistniały opisane przeżycia i uczucia z nimi związane.

Opisy prowadzone są na trzy sposoby: **1) proste następstwa czasowe, 2) technika kontrastu, 3) „technika kalejdoskopu”<sup>1</sup>.**

W pierwszym podejściu, stanowiącym najprostszą z możliwych struktur, następuje wyliczenie kolejnych czynności poprzedzających przeżywane stany emocjonalne<sup>2</sup>: zastosowane czasowniki ukazują ciąg dalszy, proste następstwo czasowe zdarzeń podzielone komentarzami dotyczącymi stanu wewnętrznego osoby. Stany emocjonalne, doznawane przez podmiot odczucia poprzedzone są czynnościami. Ze zjawiskiem takim, kiedy w tekście wielozdaniowym można wskazać czasowe następstwo zdarzeń, mamy zawsze do czynienia w opowiadaniu [Mayenowa 1978: 261]. Autorka *Poetyki teoretycznej* utrzymuje, iż „opowiadanie można by przedstawić jako szereg zdań, w którym każde następne zawiera w stosunku do poprzedniego element «potem»” [Mayenowa 1978: 261]. Wyliczenie czasowników zdarzeniowych i czasowników stanowych: akcja – reakcja jest przedstawione za pomocą schematu 1.



Schemat 1. Czasowniki zdarzeniowe i czasowniki stanowe: akcja – reakcja

Dla pełniejszego zilustrowania zastosowanej techniki prostych następstw czasowych zamieszczam wybrane fragmenty:

[1] *Tę nowinę przyniósł starszy kolega. Powiedział, że nauczyciele najprawdopodobniej zwolnią nas dziś wcześniej do domu. Faktycznie, na początku trzeciej lekcji do klasy weszła pani dyrektor. Nastąpiła cisza, zaparło mi dech w piersiach. Pani powiedziała, że możemy opuścić szkołę i wracać do domu, chociaż miał być taki trudny test! Nie wiedziałem, co ze sobą zrobić. Plakałem z radości. Każdy z nas odczuwał radość. Sprzyjało nam szczęście. Wybiegłem jak najszybciej do szatni. [...]*

[2] *W pewnym momencie jeden z moich kolegów został sfalowany i musiał wykonać rzut karny. Wszyscy wierzyliśmy, że zrobi to bez żadnego problemu, jak to zwykle robił na treningach. Moje serce zaczęło bić mocniej. Nareszcie piłka poszła w górę. Niestety, strzał był za mocny i wyleciała*

<sup>1</sup> Termin stworzony przez autorkę niniejszego opracowania.

<sup>2</sup> Omawiając wpływ stanów emocjonalnych na sposób formułowania wypowiedzi, Jolanta Maćkiewicz twierdzi, iż „zachowania mowne możemy obserwować z dwóch perspektyw: twórcy komunikatów językowych i ich odbiorcy” [Maćkiewicz 2008: 221]. Autorka przypomina również, że „Opisując nadawcę, zakłada się, że wypowiedź poprzedziły pewne czynności mentalne” [tamże: 221].

*poza boisko. Wtedy nastal czas przerwy. Trener powiedzial nam, ze jesli sie postaramy, to mamy szanse wygrac. Po chwili wróciliśmy na boisko i udalo się strzelić bramkę. Pojawila się we mnie iskierka nadziei, na twarzy miałam uśmiech od ucha do ucha. [...]*

Użycie czasowników mówienia: *powiedział, powiedziała*, naprzemiennie z czasownikami konstytuującymi następstwo czasowe: *przyniósł, weszła, wybiegłem, poszła, wyleciała, wróciliśmy*, sprzyja zapewnieniu spójności, tworzy opowiadanie – wierną relację doznań z przebiegu zdarzeń, opatrzoną komentarzem nadawcy. Nadawca relacjonuje doświadczenia, które powstały wskutek konkretnych zdarzeń, a te z kolei wywołały określone reakcje.

W przytoczonych powyżej fragmentach tekstów przeżycia są opisywane poprzez nazywanie określonych uczuć i postaw emocjonalnych<sup>3</sup> za pomocą jednego wyrazu (rzeczownika), np.: *radość, szczęście* oraz za pomocą kilku wyrazów, np.: *zaparło dech, nie wiedziałem co zrobić, płakałem z radości, serce zaczęło bić mocniej, iskierka nadziei, uśmiech od ucha do ucha*. Przeważa słownictwo z grupy semantycznej „radość”, a tuż po niej występuje grupa „niepewność, obawa”.

Wyrażenie językowe „uśmiech od ucha do ucha”, służące podsumowaniu emocjonalnej relacji, nazywa szczere, serdeczne zadowolenie, radość podmiotu z powodu szczęśliwego finału wydarzeń; podobnie jak „łzy radości” są oznaką przyjaznych odczuć: *płakałem z radości*. Uczucie radości jest powszechnie uczuciem przeciwstawnym smutkowi, „A zarazem jest to uczucie jak gdyby żywsze od smutku” [Wierzbicka 1971: 62]. Anna Wierzbicka w swój tok rozmyślań o *radości* i *smutku* wkomponowuje również *przyjemność*, aczkolwiek uznaje, że „przyjemność jest bliższa ciała, radość – duszy” [Wierzbicka 1971: 58]. Z kolei Agnieszka Mikołajczuk, która prowadzi porównawcze badania lingwistyczne oraz charakteryzuje obraz radości utrwalony w polszczyźnie, lokuje i radość, i szczęście, i przyjemność pośród nazw emocji współtworzących rodzinę emocji: *zadowolenie* [Mikołajczuk 2009: 223].

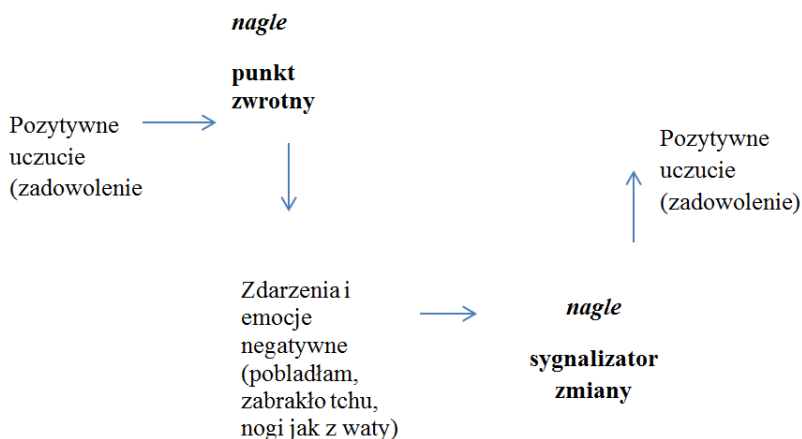
Opisywaniu emocji towarzyszą zazwyczaj krótkie „finałowe komentarze” przypominające epilog – końcowy etap pewnych zdarzeń lub działań, nienależące jeszcze do części delimitacyjnej tekstu. Komentarze mają formułę dopowiedzenia, stanowią zamknięcie opisywanego (można rzec – opowiadanego) zdarzenia w części drugiej wypracowania (w rozwinięciu), po której dopiero następuje wydzielone akapitem zakończenie w formie zdań wielokrotnie złożonych współrzędnie lub podrzędnych zdań czasowych, których główną funkcją jest lokalizowanie w czasie wydarzeń opisywanych przez zdanie nadrzędne, a więc odpowiadające na ogólne pytanie „kiedy?”<sup>4</sup>, np.:

<sup>3</sup> Dominika Izdebska-Długosz potwierdza, iż można uczucia wyrażać za pomocą „gotowych nazw”: jednowyrazowych (np. strach, złość, radość) lub wielowyrazowych (np. wyrzuty sumienia) [Izdebska-Długosz 2015].

<sup>4</sup> Przykłady zdań czasowych (temporalnych) szczegółowo analizuje Renata Grzegorzczkova, omawiając struktury składniowe [Grzegorzczkova 2006: 124–127].

[3] *Ostatecznie szybko się przebrałem, wybiegłem z kolegami ze szkoły, wróciłem do domu i poszedłem spać.*

Druga technika opisu własnych przeżyć to **technika kontrastu**: uczucie pozytywne – uczucie negatywne – uczucie pozytywne. Punktem zwrotnym jest zastosowany przysłówek *nagle*<sup>5</sup>, wprowadzający treść ‘w sposób nieoczekiwany, zaskakujący; nieoczekiwanie, naraz, wtem, raptownie’ [Dubisz 2003/2: 994]; jest tu też punktem zwrotnym, wyraża gwałtowność akcji czy też pojedynczego zdarzenia. Kontrastowanie uczuć jest zobrazowane za pomocą schematu 2.



**Schemat 2. Kontrastowanie uczuć**

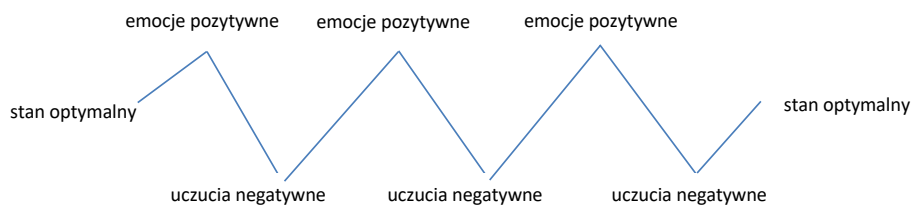
Zjawiskiem charakterystycznym dla tej techniki opisu jest przedstawianie uczuć – afektów pozytywnych, takich jak: radość, przyjemność, które bywają czymś krótkotrwale zakłócone (wyrazy nazywające uczucia z grupy strachu), ale potem wracają – jest przyjemny początek i szczęśliwe zakończenie. Dobrze ilustruje omawiane zjawisko przywołany fragment:

[4] *Rano jak zwykle z uśmiechem poszłam do szkoły. Nagle stanęłam jak wryta widząc, że wszyscy trzymają w rękach podręczniki i czegoś się uczą. Pobladłam i zabrakło mi tchu, przypomniałam sobie, że piszemy dziś sprawdzian z fizyki. Miałam nogi jak z waty, a ręce nie przestawały się trząść. Opanowała mnie czarna rozpacz, gdyż nie rozumiałam tego działu. Nagle do klasy weszła nauczycielka i oznajmiła, że sprawdzian zostaje odwołany. Nie umiem opisać ulgi i radości, jaką wtedy poczułam. Na moją twarz wrócił promienny uśmiech.*

<sup>5</sup> Jolanta Ługowska wspomina o słowach „i wtedy”, „i naraz”, „i nagle”, „i wtem” przy okazji omawiania specyficznego języka baśni. Autorka uważa je za szczególnie użyteczne podczas wprowadzania przez twórców do akcji „postaci tajemniczych doradców i niezwykłych pomocników”; służą najlepiej wyrażeniu samej „idei zmiany”, „którą uznać chcielibyśmy za najważniejsze źródło, a zarazem warunek baśniowej kompensacji” [Ługowska 2012: 4, 7].

Trzecia technika prowadzenia narracji polega na „**kalejdoskopowym**” **przemieszaniu** wyliczanych uczuć i emocji negatywnych oraz pozytywnych. W kalejdoskopie wydarzeń, widoków, wspomnień ‘obrazy, wrażenia, wydarzenia szybko następują jedno po drugim’ [Dereń, Polański 2012: 307], co wskazuje na pewną spontaniczność, jednoczesność myślenia i mówienia, charakterystyczną dla języka mówionego.

Taki sposób narracji przychodzi na myśl schemat opowiadania, jednak wprowadza niemały chaos w odbiorze i interpretacji treści opisu. Ryzykując analogię do rozważań Marii Renaty Mayenowej o monologu w tekście literackim, można stwierdzić, iż taki kształt wypowiedzi portretuje pewien typ ludzkiego zachowania w określonych sytuacjach: „każde ze zdań ciągu jest osobną reakcją na przeżytą rzeczywistość i na własne przeżywanie” [Mayenowa 1978: 265]. Ponadto, odwołując się zarazem do uczuć człowieka przeżywającego, jak i do fragmentu rzeczywistości stanowiącej podstawę przeżycia, „można z tych zdań stworzyć spójną całość” [Mayenowa 1978: 265]. Przemieszane wyliczanie uczuć i emocji prezentują za pomocą schematu 3.



**Schemat 3. Przemieszane wyliczanie uczuć i emocji**

Niektóre stany nazywane są wprost za pomocą różnych części mowy, np.: *ucieszyłem się, zadowolony, z niepokojem, ekscytacja, spokój, strach, skupić się, ze spokojem, euforia, szczęśliwy*. Częściej przeżycia są nazwane opisowo: *stanąłem jak wryty; nie namyślając się długo; przerzuciłem stronę; trzeba było bardziej się skupić; ostatecznie poradziłem sobie; pustka w głowie; nie mogłem zebrać myśli; serce biło szybciej; trwało nieskończenie długo; z czasem sobie przypomniałem; muszę się teraz skupić; dwie minuty*. Omawianą technikę narracji dobrze ilustruje następujący opis:

[5] *W zeszlą śróde przyszedłem jak co dzień do szkoły. Ucieszyłem się na widok ogłoszenia na tablicy, że nie mamy dwóch ostatnich lekcji. Bardzo zadowolony wkroczyłem do sali. Gdy zobaczyłem kolegów usadzonych w równych rzędach, stanąłem jak wryty. Przeprosilem za spóźnienie i usiadłem na swoim miejscu. Z niepokojem spojrziałem na panią, która zaczęła wręczać karty sprawdzianów. Na pierwszej stronie przeczytałem: ciśnienie hydrostatyczne. Nie namyślając się długo zaznaczyłem odpowiedź. Przerzuciłem stronę, teraz trzeba było się bardziej skupić, jednak ostatecznie poradziłem sobie. Na przemian odczuwałem ekscytację i spokój. Zostały cztery minuty. Strach, który mnie wtedy opanował sprawił, że w mojej głowie powstała pustka. Nie mogłem zebrać*

*myśli. Serce zaczęło mi bić szybciej. Nie wiem ile to trwało, ale wydawało mi się, że nieskończenie długo. Z czasem jednak zacząłem sobie przypominać wzory. Wszystko zaczęło się powoli porządkować. Dwie minuty. Wiedziałem, że muszę się teraz skupić. Puste miejsca na obliczenia zaczęły się wypełniać. Podpisałem kartkę i ze spokojem ją oddałem. Wpadłem w euforię. Byłem szczęśliwy i odetchnąłem pełną piersią.*

Zarówno w tekście zaprezentowanym powyżej, jak również w wielu innych wypracowaniach bardzo popularne jest częste użycie przez uczniów leksemu *zaczynać* – czasownika prymarnie fazowego inicjalnego<sup>6</sup>, wyrażającego momentalną inicjalność „w odniesieniu do stanów emocjonalnych oraz zdarzeń (głównie o charakterze masowym, ocenianych negatywnie)” [Lisczyk-Kubina 2013: 28]. Zastosowanie czasownika prymarnie fazowego *zaczynać* jak najbardziej znajduje uzasadnienie w opisywaniu fazowości zdarzeń, przeżyć, stanów emocjonalnych, np.: *zaczęła się lekcja, zaczęła rozdawać kartki*; jednakże w badanych tekstach jego występowanie jest wielokrotnie nieuzasadnione, np.: *kolejne osoby zaczęły mi gratulować; klasa zaczęła próbować mi podpowiadać; zaczęłam wymachiwać rękami; starałem się zacząć myśleć logicznie*.

W celu werbalizacji przeżywanych stanów emocjonalnych<sup>7</sup> uczniowie wykorzystali zawarte w języku: rzeczownikowe nazwy uczuć<sup>8</sup> (np. *euforia*), czasownikowe nazwy uczuć (np. *ucieszyłem się*), przymiotniki wzmocnione stopniem wyższym (np. *bardzo zadowolony*), przysłówki (np. *szybciej* – o biciu serca), nazwy wielowyrzowe (np. *odetchnąłem pełną piersią*), porównania frazeologiczne (np. *stanąłem jak wryty*), implikatury (np. *Przerzuciłem stronę, teraz trzeba było się bardziej skupić*).

Opisane za pomocą trzech technik przeżycia pozwalają rozpoznać uczucia i emocje podmiotów. Różnorodność w podejściu do opisywania umożliwia odbiorcy

<sup>6</sup> Karolina Lisczyk-Kubina wyróżnia następujące kategorie fazowości: 1. Czasowniki prymarnie fazowe (inicjalne, intraterminalne, finalne); 2. Derywaty czasowników prymarnie fazowych (rzeczowniki fazowe, przymiotniki fazowe); 3. Czasowniki wtórnie fazowe (prefiksalne, bezprefiksalne); 4. Analizmy werbo-nominalne sygnalizujące fazę (czynnościowe, procesualne, momentalne); 5. Fazowe określniki czasu [Lisczyk-Kubina 2013: 18].

<sup>7</sup> Części mowy, które służą komunikacji uczuć u ukraińskojęzycznych studentów uczących się języka polskiego, są starannie wykazane i pogrupowane w pracy D. Izdebskiej-Długosz [(2015: 291]. Autorka przypomina koncepcję Urszuli Kopeć, analizującej rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży. Należą do nich: „rzeczowniki abstrakcyjne, np. strach, gniew; czasowniki, np. cieszyć się, martwić się (a także: (z)martwić kogoś, (u)cieszyć kogoś; przymiotniki, np. radosny, smutny oraz imiesłowy przymiotnikowe, np. zmartwiony; przysłówki, np. rozpaczliwie (płakać), dobrze (czuć się); nazwy wielowyrzowe (np. wyrzuty sumienia); skupienia nierozzerwalne: uczucie pustki, uczucie niepokoju; związki frazeologiczne” [Kopeć 2000: 24].

<sup>8</sup> Urszula Jęczeń w doskonałej publikacji pt. *Językowa projekcja emocji w wypowiedziach dzieci w normie intelektualnej i dzieci z zespołem Downa*, odnosi się również do mechanizmów językowych werbalizacji stanów emocjonalnych opracowanych przez wielu badaczy, między innymi do opracowań: Anny Wierzbickiej (1971), Stanisława Grabiasa (1981), Iwony Nowakowskiej-Kempnej (1986), Ewy Laskowskiej (1993), Anny Pajdzińskiej (1999), Urszuli Kopeć (2000), Elżbiety Rodak (2000), Andrzeja Marii Lewickiego (2001).

poznanie odmiennych reakcji nadawców, którzy uwzględniają swoje ‘przejęcie się czymś, podniecenie, wzburzenie; silne przeżycie uczuciowe, np. gniewu, strachu, radości’ [Szymczyk red. 1996: 507].

### **Konceptualizowanie uczuć jako specyfika kompozycyjna opisu przeżyć**

Przeżycia są dla człowieka źródłem ekspresji<sup>9</sup>, która może na różne sposoby inspirować wyrażanie doznawanych uczuć i okazywanie emocji. Niekiedy, ze względu na nieoczekiwane następstwa zdarzeń, trudno jest znaleźć odpowiednie słowa dla wyrażenia wszystkich doznań, być może dlatego, iż jak twierdzi Anna Wierzbicka, „uczucie to jest coś, co się czuje – a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli – nie można zapisać w słowach uczuć” [Wierzbicka 1971a: 30], można jedynie opisywać sytuacje skojarzone z uczuciami. Stale jednak, co udowadnia Anna Pajdzińska, próbujemy „wyrazić niewyraźalne” [Pajdzińska 1999: 83–101], aby przekazać innym ludziom, zwłaszcza tym najbliższym, jakich uczuć doznajemy, choć to, co mówimy, jest bardzo dalekie od tego, co byśmy chcieli powiedzieć. Nie zawsze wybrane i zastosowane środki językowe trafnie określają uczucia i stany emocjonalne, ale z pewnością odzwierciedlają intencje nadawców, którym zależy na wiarygodnym i realistycznym przekazie. Bożena Witosz, nawiązując do narracji Andrzeja Kuśniewicza, zauważa, iż wahania opisującego co do wyboru określonego sposobu przedstawiania przedmiotu „wynikają z przyjętych koncepcji estetycznych i światopoglądowych: nie można wiedzieć, jak było naprawdę, nie da się literackimi środkami odwzorować rzeczywistości” [Witosz 1996: 28].

Jakkolwiek rozważania naukowców są zbyt odległą analogią do narracji szkolnej, to należy przyznać, iż dla ucznia realizującego opis przeżyć wewnętrznych odwzorowanie rzeczywistości może być zadaniem niełatwym. Na ogół o uczuciach mówimy nieudolnie, z wyjątkiem wielkich pisarzy, którzy, jak rozważa Anna Wierzbicka, „potrafią przekonywająco odtworzyć (lub stworzyć) cały świat ludzkich uczuć, potrafią pokazać w słowach żywego, bogatego emocjonalnie człowieka”<sup>10</sup>. Warto zatem przekonać się, jakie środki językowe do prezentacji uczuć i emocji stosują uczniowie. W tym celu posłużę się klasyfikacją uczuć i stanów emocjonalnych zaproponowaną przez Stanisława Grabiasa<sup>11</sup>, bowiem zebrane materiały badawcze wskazują na zastosowanie w uczniowskich opisach trzech sposobów wyrażania uczuć: uczucia komunikowane wprost, uczucia implikowane oraz uczucia przejawiane w zachowaniu [Grabias 1994].

<sup>9</sup> O przeżyciach będących motorem ekspresji dziecka piszą np. Krystyna Lenartowska i Wacława Świątek [1989: 28].

<sup>10</sup> Autorka wyraziście przedstawia mechanizm opisów Tołstoja, przytaczając liczne przykłady na omawiane zjawiska [Wierzbicka 1971: 28].

<sup>11</sup> Grażyna Filip i Maria Krauz wykorzystały tę propozycję do analizy uczuć w powieściach Żeromskiego [Filip, Krauz 2010: 18–37].

## Uczucia komunikowane wprost

Uczucia komunikowane wprost to najbardziej podstawowy sposób mówienia i pisania o uczuciach. O tym, że stan emocjonalny ma wpływ na sposób formułowania wypowiedzi, rozmyśla między innymi Jolanta Maćkiewicz. Autorka potwierdza, że określając emocje, możemy je nazywać, np.: jąka się, zacina się – jako wskazywanie wady; możemy też o nich informować, wskazywać na czyjeś zachowanie, np.: krzyczy, podnosi głos [Maćkiewicz 2008: 221]. Istnieje pewna liczba takich słów i wyrażań – nazw uczuć, za pomocą których możemy opisać innym swoje wnętrze, nastroje, odczucia<sup>12</sup>. Uczniowie nazywają wprost uczucia za pomocą leksemów należących do podstawowych części mowy: rzeczowników, czasowników, przymiotników i przysłówków. Wyraźnie widać najliczniejsze zastosowanie rzeczowników, które uszeregowane w zależności od stopnia natężenia emocji<sup>13</sup>, są wymieniane w ciągach synonimicznych, np.: *radość, szczęście, euforia; spokój, ukojenie, ulga; niepokój, lęk, strach, przerażenie; rezygnacja, smutek, panika*. W poniżej zamieszczonych przykładach, przybliżających obraz omawianego zjawiska, zwracają uwagę zastosowane czasowniki: *gościł, towarzyszył, udzielił się, przyniosły*, które na pewno nie są na co dzień częścią języka uczniów:

[6] *Przez cały ranek promieniowałam radością. Moją twarz rozjaśniało szczęście. [...] Nieomal wpadłam w euforię. 2) Wtedy wszystkim udzielił się spokój. [...] Słowa nauczycielki przyniosły ukojenie. Poczulem wielką ulgę po usłyszeniu tej wiadomości. 3) Towarzyszył mi pewien niepokój, bo czulem, że o czymś zapomniałem. [...] Lęk przed wejściem do szkoły pogłębiał się. [...] Czulem strach przed dzisiejszymi lekcjami. [...] Moje przerażenie sięgało zenitu. 4) Na dźwięk dzwonka z rezygnacją wszedłem do klasy. Na twarzach wszystkich moich kolegów gościł smutek. [...] Teraz mnie dopadła panika.*

Uczucia bywają również określane przez opis skorelowanych z nimi zdarzeń-przyczyn, wtedy użyte są czasowniki nazywające stany emocjonalne<sup>14</sup>: *zdziwiłam się, ucieszyłem się, uspokoiłem się, przeraziłem się, zamarłem*, np.:

[7] *Zdziwiłam się bardzo, ponieważ nie był zaplanowany na dzisiaj żaden sprawdzian. [8] Ucieszyłem się z takiego obrotu sprawy, bo stary laptop już się do niczego nie nadawał. [9] Dopiero gdy zobaczyłem swoją ocenę na kartce, uspokoiłem się całkowicie. [10] Przeraziłem się patrząc na zapisany zadaniem arkusz. [11] Gdy wróciłem do domu i wszedłem do swego pokoju – zamarłem.*

<sup>12</sup> Anna Wierzbicka, mówiąc o elementarnej ludzkiej potrzebie: „powiedzieć innym, w szczególności najbliższemu człowiekowi, o naszych uczuciach, podzielić się naszymi uczuciami”, podaje przykłady bezpośredniego nazywania uczuć: „smutno mi, ciężko mi, tak mi jakoś dziwnie, tak się cieszę, boję się” [Wierzbicka 1971: 28].

<sup>13</sup> Taki sposób opisywania przeżyć (obecność rzeczowników uszeregowanych w zależności od stopnia natężenia emocji oraz przymiotników i przysłówków w stopniu wyższym i najwyższym) Ewa Nowak priorytetowo traktuje w tekście opisu [por. Nowak 2014: 148].

<sup>14</sup> Jolanta Maćkiewicz, omawiając językowy model komunikacji, wspomina o istnieniu czasowników dwufazowych, np.: *współczuć, złościć się*; które opisują zarówno stany emocjonalne, jak i werbalne uzewnętrznianie tych stanów [Maćkiewicz 2008: 221–222].

Przymiotnikami bywają w opisach określone zarówno uczucia podmiotu, jak też wygląd zewnętrzny osoby: *radosny człowiek / radosna twarz; przerażony człowiek / przerażona mina*, np.:

[12] *Wszyscy byliśmy radosni i zadowoleni. / Radosne twarze kibiców dodawały nam otuchy.*

[13] *Byłem przerażony, naprawdę mi na tym zależało! / Kasia, z przerażoną miną, zaczęła coś do mnie wykrzykiwać.*

Uczucia komunikowane wprost to najbardziej podstawowy sposób mówienia i pisania o uczuciach. Uczniowie tworzący teksty opisowe chętnie wyrażają swoje odczucia, wliczając zarówno pozytywne, jak i negatywne. Zwykle podawane są konteksty zdarzeń, przyczyny doznań i okoliczności przeżyć. Wyliczenie uczuć i emocji<sup>15</sup> (w rozumieniu szkolnym: przeżyć), o których uczniowie mówią najczęściej i najczęściej, jest zobrazowane za pomocą tabeli 1.

**Tabela 1. Uczucia i emocje, o których uczniowie mówią najwięcej i najczęściej**

Uczucia i emocje pozytywne	Uczucia i emocje negatywne
Rzeczowniki	
<i>przyjemność, radość, szczęście, uśmiech, wdzięczność, ciekawość, podniecenie, ulga, nadzieja</i>	<i>stres, zmartwienie, rozpacz, wściekłość, lęk, udręka, przerażenie, gniew, irytacja, złość, niezadowolenie, zdenerwowanie, żal, zakłopotanie, niepewność, zniecierpliwienie</i>
Czasowniki	
<i>nie żałowałem, cieszyłam się, marzyłem, rozluźniłem się, uspokajałam się</i>	<i>zazdrościłem, wściekli się, wstydzili się, boję się</i>
przymiotniki	
<i>szczęśliwa, najszczęśliwsza, zadowolona, radosni, uśmiechnięty, dumny, najlepszy, wdzięczny, fascynujące</i>	<i>smutny, bezsilna, zagubiona, przerażony, rozczarowany</i>
imiesłowy przymiotnikowe	
<i>zaciekawiony, uradowany, zrelaksowany, podekscytowani</i>	<i>przygnębiony, zalamany, przestraszona, zawiedziony</i>
przysłówki	
<i>bezpiecznie, wspaniale</i>	<i>niechętnie</i>
wyrażenia s frazeologizowane	
<i>była w siódmym niebie, dostała od losu drugą szansę, cały w skowronkach, odetchnąłem z ulgą</i>	<i>grunt zapadł mi się pod nogami, obleciał mnie strach, (widok) zmroził krew w żyłach</i>

<sup>15</sup> W artykule *Kryteria środków wyrażania emocji w języku* Michał Łabaszczuk zwraca uwagę na istnienie skomplikowanego mechanizmu współdziałania między psychicznymi, semiotycznymi i fizjologicznymi procesami zachodzącymi w organizmie człowieka. Autor tłumaczy, iż „środki wyrażania emocji w typologii myślenia werbalnego mogą być podzielone na: lingwistyczne, paralingwistyczne i pozalingwistyczne” [Łabaszczuk 2006: 71–72].

Najczęstszą formą wyrażania przeżyć są rzeczowniki, zdecydowanie najrzadziej pojawiają się przysłówki. Można sądzić, iż bardziej różnorodnie nazywane są uczucia i emocje negatywne, chociaż częstotliwość użycia określeń dla przeżyć pozytywnych i negatywnych jest porównywalna.

### Uczucia wyrażane za pomocą języka ciała

Człowiek pod wpływem emocji reaguje gestem, mimiką, postawą ciała. Bardzo wyraziście opisują uczniowie swoje przeżycia w różnych sytuacjach (przerażenie, lęk, smutek, gniew, zadowolenie), przy czym dominują opisy doznań ujemnych. Chociaż rozwiązywanie jest zwykle pozytywne, to i tak zamyka się najczęściej jedynie lapidarnym: *Na moich ustach pojawił się uśmiech*. Wachlarz konstrukcji wyrażających emocje i odczucia negatywne jest zdecydowanie większy. Przeżycia i stany emocjonalne przedstawiane są za pomocą opisu „skorelowanego z tym uczuciem wyglądu ciała, czyli zdarzenia – skutku” (Wierzbicka 1971: 34). Twarz i jej części (oczy, usta, język, gardło, czoło) zmieniają się momentalnie, odzwierciedlając przeżycia. Zmiany mimicznego wyrazu twarzy, a także jej koloru są widocznymi sygnałami odczuwanych emocji. W swoich tekstach uczniowie w ten sposób werbalizują w głównej mierze strach, gniew i smutek. Uczucie strachu przejawia się przede wszystkim w opisie: a) kolorytu cery, b) wyglądu gałek ocznych, c) sposobu mówienia<sup>16</sup>. Przedstawione poniżej przykłady dobrze ilustrują omawiane zjawisko:

a) *W tym momencie zbladłem; Poczulem, jak występują mi rumieńce.*

b) *Zamknęłam szybko oczy; Wytrzeszczyłam oczy; Wlepiłam oczy w podręcznik; Miałam strach w oczach; Z przerażeniem wpatrywaliśmy się w bramkarza.*

c) *Plątał mi się język; Nie mogłam wypowiedzieć ani słowa.*

Gniew uwidacznia się w opisanych zmianach: a) kolorytu skóry; b) mimiki i wyglądu twarzy. Głównym źródłem informacji o emocjach jest twarz – najbardziej ekspresyjna i najwidoczniejsza część ciała, „odzwierciedlająca szybko zmieniające się nastroje, reakcje i zachowania rozmówcy”<sup>17</sup>. W reprezentacjach przywołanych poniżej widoczne są takie zabiegi, np.:

a) *Zrobiłem się czerwony na twarzy; Miałem wypieki.*

b) *Zmarszczyłem czoło; Zgrzytałem zębami; Mieli przerażenie na twarzy; Oczy same mi się zamykały.*

<sup>16</sup> Mówienie wiąże się z emocjami. Obserwując werbalne zachowania mówiącego, możemy wnioskować o jego emocjach, np. ktoś podnosi głos, jąka się, wykrzykuje z radości [Maćkiewicz 2008: 221].

<sup>17</sup> Zofia Czapiga analizuje niewerbalne sposoby wyrażania emocji, posługując się przykładami zaczerpniętymi z literatury polskiej i rosyjskiej. Autorka przypomina również wartościowe opracowania lingwistyczne, w których do manifestowania stanów emocjonalnych człowieka wyróżniane są trzy rodzaje znaków: werbalne, parawerbalne i niewerbalne [Czapiga 2017: 27].

Smutek połączony jest z płaczem, z grymasem ust oraz ze ściśniętym gardłem<sup>18</sup>, co odzwierciedlają wybrane fragmenty uczniowskich opisów:

[14] *Z trudem powstrzymywałam napływające łzy*; [15] *Rozplakałam się*; [16] *Usta wygięły mi się w podkówkę*; [17] *Zagryzłam usta, żeby się tylko nie rozplakać*; [18] *Z żalu zacisnąłem zęby*; [19] *Ścisnęło mnie w gardle*.

Przeżywanie stresu sygnalizuje także motoryka organizmu, reakcje fizjologiczne na bodźce. Eksperiencer i strach walczą ze sobą: strach, który jest agresorem, obezwładnia ofiarę, opanowuje jej ciało i umysł, wywołując efekt osłabienia i zesztywnienia, zamierania [Nowakowska-Kempna 2008: 229]. Wybrane przykłady potwierdzają takie reakcje na bodźce:

[20] *Nie mogłem się ruszyć*; [21] *Gwałtownie się skuliłam*; [22] *Ugięły mi się nogi*; [23] *Nogi mi się trzęsły*; [24] *Nagle zrobiło mi się słabo. Myślałem, że zemdleję*; [25] *Siedziałam bez ruchu*; [26] *Stałem nieruchomo ze spuszczoną głową*.

Poczucie czegoś przykrego, zakłócenie pracy narządów wewnętrznych [por. Nowakowska-Kempna 2000: 230] są objawami przeżyć nazwanych w tekstach opisów. Oto wybrane fragmenty ilustrujące objawy strachu:

[27] *Poczułam, że drżą mi ręce*; [28] *Noga mi „chodziła”*; [29] *Trzęsły mi się nogi*; [30] *Rozbolał mnie brzuch*; [31] *Poczułam mocny ból brzucha*; [32] *Zwilgotniały mi ręce*; [33] *Byłem cały mokry*; [34] *Poczułem falę gorąca*; [35] *Miałem dreszcze*.

Ruch ciała, gwałtowne, niekontrolowane zachowania emocjonalne są zapowiedzią emocji lub jej pokłosiem. Uzewnętrznienie przeżywanych stanów emocjonalnych za pomocą gestów ma „charakter odruchowy, mimowolny”<sup>19</sup>. Zjawisko ilustrują przykłady, w których opisane są reakcje na odczuwany lęk, niepokój, strach, np.:

[36] *Zerwałem się i rzuciłem się do kartkowania zeszytu*; [37] *Nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić. Stać, czy usiąść*; [38] *Cała drżałam*; [39] *Zaczęłam obgryzać paznokcie*; [40] *Chodziłem wiele razy do łazienki*; [41] *Uderzyłem ręką w stół*.

Odczucia i emocje, zarówno pozytywne, jak i te niekomfortowe, wiążą się i kojarzą z sercem<sup>20</sup>. W tekstach opisowych połączenie przeżycia z pracą serca wynika w wielu przypadkach z fizjologii, uzasadnionej anatomicznie reakcji, np.:

<sup>18</sup> Zasób środków językowych dla płaczu (mokre od łez, opuchnięte, zaczerwienione czy, wygięte w łuk usta, z kącikami do dołu) zgromadziła Krystyna Wojtczuk, która uwzględniła wielowyrzawowe leksemy typu: *ronić łzy*; *wygięte w podkówkę usta (dziecka) na znak, że za chwilę uderzy w płacz*; *plecy trzęsły się komuś w płaczu* [Wojtczuk 2006: 103].

<sup>19</sup> Zofia Czapiga ilustruje zjawisko ciekawymi przykładami: „obrcił się i uniósł zaciśnięte pięści”; „załamała ręce i rzuciła się ku niej” [Czapiga 2017: 34].

<sup>20</sup> Anna Pajdzińska pisze, że uczucia wiążą się przede wszystkim z sercem lub (rzadziej) z innymi częściami ciała. Por. Pajdzińska1999: 83–101.

[42] *Serce zaczęło mi szybciej bić, kiedy stało się jasne, że mam szansę zdać*; [43] *Serce bilo mi jeszcze mocniej*; [44] *Serce zaczęło przyspieszać*.

Leksem *serce* bywa użyty także metaforycznie w celu podkreślenia dramatycznej sytuacji osoby doznającej negatywnych odczuć związanych ze stresem, strachem, złym stanem emocjonalnym, a także poczuciem ulgi, co uwidacznia się w przygotowanych tekstach następująco:

[45] *Poczułam, jak serce podchodzi mi do gardła*; [46] *Z sercem w przelyku pisałem i rozglądałem się po klasie*; [47] *Rozpacz targala moim sercem*; [48] *Serce lopotało coraz mocniej*; [49] *Zrobiło mi się lekko na sercu*.

Opisywane przez uczniów przeżycia najczęściej są przyczyną negatywnego odczuwania: strachu, gniewu, smutku<sup>21</sup>, rzadziej eksponowany i akcentowany jest stan radości. Widać, że młodzież z reguły właściwie interpretuje i nazywa emocje i uczucia, sytuując je w kontekście zdarzeń. Sporadycznie używane są określenia niekontrolowanych zachowań emocjonalnych powiązanych z radością, np.: *tańczyłam, podskakiwałam, śpiewałam z radości*. Wyrazem radości jest uśmiech, a wyrażają to najpełniej leksemy: „śmiać się, śmiać się (do kogoś), uśmiechać się, uśmiechnąć się, roześmiać się, mieć śmiech”<sup>22</sup>.

## Tropy stylistyczne jako wykładnik aspektu stylistycznego opisu przeżyć

Bardzo ważnym środkiem wyrażania wartości, jak utrzymuje Jadwiga Puzyńska, są tropy stylistyczne, a wśród nich przede wszystkim: metafory, porównania, alegorie, symbole [Puzyńska 1992: 125]. Maria Renata Mayenowa, dokonując oglądu zjawiska metafory, powtarza, iż każde pełnoznaczne słowo może być użyte metaforycznie, a „każdy wyraz jest w istocie metaforą” [Mayenowa 1978: 227]. Autorka podaje uproszczony semantyczny model metafory: „gdy używamy metafory, mamy dwie myśli o różnych rzeczach, działające razem i oparte na jednym słowie lub zdaniu; znaczenie tego słowa lub zdania jest rezultatem interakcji owych dwóch myśli” [Mayenowa 1978: 227]. Ponadto konkluduje, iż metafora może kierować uwagę na właściwości semantyczne, językowe, ale może też orientować ją na rzeczywistość, na konkretną sytuację życiową, gdzie należy szukać źródła motywacji [Mayenowa 1978: 244–245].

<sup>21</sup> Pisząc o emocjach w gwarze uczniowskiej, Joanna Smół tłumaczy przeżywanie różnych stanów emocjonalnych przez młodzież. Autorka potwierdza, iż w okresie dojrzewania siła ekspresji uczuć prowadzi niejednokrotnie do zachowań agresywnych zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych. Por. Smół 2006.

<sup>22</sup> Ładnie mówi Agnieszka Wępa o uczuciach, wyrażanych za pomocą języka ciała, w pieśniach ludowych z Warmii i Mazur. Autorka prezentuje bogate przykłady na zilustrowanie omawianych zjawisk [Wępa 2009].

Procesy myślowe, co wykazują autorzy rozprawy *Metafory w naszym życiu*, są w głównej mierze metaforyczne, a „istnienie metafor jako wyrażeń językowych jest możliwe właśnie dlatego, że metafory tkwią w systemie pojęć człowieka” [Lakoff, Johnson 1988: 28]. Z kolei Teresa Dobrzyńska mówi o metaforze jako jednym z rodzajów komunikacji pośredniej, przy czym autorka podkreśla rangę kontekstu sytuacyjnego: kto mówi – do kogo – o czym, bowiem „te parametry sytuacyjne przesądzają o sposobie interpretacji wypowiedzi” (Dobrzyńska 1994: 63). Składniki metaforyzacji występują także w zebranych tekstach, a na szczególne wyróżnienie zasługują użyte w opisach metafory opisowo-wartościujące oparte na doznaniach zmysłowych: dotyku, smaku, słuchu, percepcji wzrokowej<sup>23</sup>.

W przytoczonych poniżej fragmentach tekstów działanie metafory polega jednocześnie na zmanifestowaniu klimatu zdarzeń, jak również na ukazaniu emocjonalnej reakcji podmiotu na przyczynę swoich przeżyć. Metaforyczne określenia użyte są w określonych kontekstach<sup>24</sup>: zdarzenie – odczucie – reakcja podmiotu. Kontekstem dla zaprezentowanych przeżyć są sytuacje szkolne: spóźnienie ucznia na lekcję, sprawdzian wiedzy, wizja otrzymania negatywnej oceny. Semantyczne konkretyzacje służą ekspozycji wywołanych przez sytuacje przeżyć: rozgoryczenia (*gorzka prawda*); strachu (*blady strach*); paniki (*w pośpiechu*) i zrezygnowania (*nadzieja zgasła*); załamania (*czarna rozpacz*); przerażenia (*czarne myśli, zbladłam*). Za pomocą poniżej zamieszczonych fragmentów prezentują wykorzystane przez uczniów metaforyczne określenia przeżyć:

[50] *Nauczyciel skierował na mnie swój zimny wzrok i wpisał spóźnienie. Usłyszałem też gorzką prawdę o jedynce ze sprawdzianu*; [51] *Historia była drugą lekcją. Miałem na naukę niecałe dwadzieścia minut. Ogarnął mnie blady strach. Wiedziałem, że dostanę dwóję*; [52] *W pośpiechu zacząłem przewracać kartki podręcznika. To był najdłuższy dział. Nadzieja na szybkie opanowanie materiału całkowicie zgasła*; [53] *Zapomniałam o tym sprawdzianie. Wpadłam w czarną rozpacz*; [54] *Ogarnęły mnie czarne myśli. Na myśl o tym, że do moich ocen dołączy kolejna jedynka, zbladłam z przerażenia. Przecież nie byłam ani trochę przygotowana do tego sprawdzianu*.

Skądinąd użycie cytowanych określeń skłania do refleksji na temat dramatyzmu funkcjonowania ucznia w szkolnej rzeczywistości. Wydaje się, iż przeżycia młodego człowieka przesycane są nieustannym napięciem i trwogą. Jednak, z drugiej strony, zastosowanie takiego sposobu opisywania może być wyłącznie świadomym zabiegiem – środkiem ekspresji twórczej; wtedy świadczyłoby to o dążeniu uczniów do poprawnego wykonania tego rodzaju opisu.

Wyrazistą manifestację klimatu przeżyć odzwierciedla inny fragment opisu, w którym metaforyczne określenia reakcji na przeżycia dotyczą sytuacji domo-

<sup>23</sup> Teresa Dobrzyńska w rozważaniach o uwarunkowaniu kulturowym metafory, rozpatrując między innymi stanowisko Teda Cohena, mówi, że wypowiedzi metaforyczne są obrazowe w najszerszym tego słowa znaczeniu: przywołują wyobrażenia wzrokowe, słuchowe, dotykowe, smakowe i węchowe związane z integralną recepcją przedmiotu [Dobrzyńska 1994: 79].

<sup>24</sup> „Granice dla metafory wyznacza semantyczna łączliwość jej składników”, zaś łączliwość „w wielkim stopniu bywa stymulowana przez kontekst” [Okopień-Sławińska 1980: 33].

wych, dla których kontekstem są nieporozumienia między rodzeństwem (uczeń opisywał swoje przeżycia w sytuacji, gdy dowiedział się, że jego młodszy brat zniszczył mu kolekcję znaczków). Oto ten przykład:

[55] *Szybko pobiegłem do jego pokoju. Był tam, zmierzylem go wzrokiem. Zazgrzytało między nami. Chciał mi coś powiedzieć, ale ja wcale go nie słuchałem, trzasnąłem drzwiami i poszedłem do swego pokoju.*

W zgromadzonym materiale tekstowym napotykamy również wartościujące metafory orientacyjne<sup>25</sup> w połączeniu z leksemami i określeniami ciężaru i siły (*lekko, mocne, ogromny, osłupiałem, zamarłem*). Znajdują w nich odzwierciedlenie poglądy, iż metafory są umocowane w doświadczeniach człowieka [Lakoff, Johnson 1988: 41], czego potwierdzeniem są przykładowe fragmenty, w których wyraźnie zwerbalizowano przeżywane emocje i odczucia. Osoby odczuwają różnorodne uczucia: ulgę (*odetchnęła z ulgą*); radość (*ucieszyłem się*); żal (*ogromny żal*); zaskoczenie (*osłupiałem*); przerażenie (*zamarłem*). Oto wybrane przykłady:

[56] *Zrobiło mi się lekko na sercu, mama również odetchnęła z ulgą;* [57] *To były mocne słowa, ale ucieszyłem się, że wszystko sobie wyjaśniliśmy;* [58] *Czułam ogromny żal z powodu tego, co się wydarzyło;* [59] *Zamarłem z przerażenia.*

Interesującą realizacją metaforycznego opisu stanu emocjonalnego ucznia jest użycie metafory: *U ramion urosły mi skrzydła*. Taki sposób przedstawienia rozradowania i tryumfu wpisuje się w tok rozważań Kwiryny Handke, która barwnie przedstawia użycie wyrazu *skrzydło/skrzydła* w zbiorze tekstów Stefana Żeromskiego. Autorka wspomina o szczególnym znaczeniu leksemu w dziejach kultury, traktowanego „jako atrybut świata żywych stworzeń (ptaków, owadów, a nawet niektórych ssaków, takich jak nietoperze), którego nie posiada, a bardzo chciałby go mieć, człowiek” [Handke 2017: 5–6].

Teksty opisów stają się wyraziste i obrazowe poprzez zastosowanie porównań. Opowiadając o własnych doznaniach za pomocą funktorów<sup>26</sup> *jak, jakby* nadawcy zestawiają uczucia lub działania z okolicznościami pochodzącymi z otaczającego świata. Członem porównującym jawią się najczęściej przedmioty oraz elementy świata przyrody, co ilustrują poniższe przykłady:

[60] *Gdy nadszedł czas testu, miałam nogi jak z waty;* [61] *Czułem się tak, jakby moje kości zmieniły się w lód;* [62] *Czułam się tak, jakbym w brzuchu miała uwięzione motyle;* [63] *Zrobiłem się błądy jak ściana;* [64] *Wiadomość podziałala na mnie jak kubel zimnej wody;* [65] *Spadło to na mnie jak grom z jasnego nieba;* [66] *Poczułem się, jakbym dostał obuchem w głowę;* [67] *Spocilem się jak mysz.*

<sup>25</sup> Metafory orientacyjne nadają danemu pojęciu orientację przestrzenną, na przykład: SZCZĘŚLIWI TO W GÓRĘ; SMUTNY TO W DÓŁ, DOBRO TO GÓRA; ZŁO TO DÓŁ. Każda metafora orientacyjna charakteryzuje się wewnętrzną systematycznością i wyznacza koherentny system [Lakoff, Johnson 1988: 38].

<sup>26</sup> Andrzej Kudra, rozważając porównania, mówi, iż „Lustrem w «klasycznym» porównaniu jest funktor, zaś w porównaniu bezfunktorowym «milcząca obecność» funkтора” [Kudra 2006: 327].

Użycie w opisach porównań służy obrazowości, pozwala ocenić zarazem wyobraźnię ucznia oraz jego umiejętności tworzenia tekstu. Nawet w takim przypadku, kiedy zastosowane porównania są typowe, można sądzić, iż autor świadomie oraz logicznie<sup>27</sup> dobiera środki stylistyczne w procesie tworzenia dobrego tekstu.

Określaniu stanów emocjonalnych podmiotu mówiącego<sup>28</sup> służą także epitety, które Maria Renata Mayenowa definiuje jako „wyrazy, których funkcja polega na uzupełnianiu, wzbogacaniu czy nawet modyfikowaniu znaczeń innego wyrazu” [Mayenowa 1949: 152]. Uczona wydzieliła dwie grupy tych figur stylistycznych: 1) epitety modyfikujące, które wyrażają lub rozszerzają treść wyrazu określanego; 2) epitety tautologiczne, których zadaniem jest uwydatnienie cechy wpisanej w określaną wyraz [Mayenowa 1949: 153].

W badanych tekstach opisowych spotyka się postrzeganie doznań i uczuć za pomocą epitetów, dzięki czemu przedstawione przeżycia są spotęgowane. Najliczniejszą grupę stanowią epitety przymiotnikowe<sup>29</sup>, takie jak np.: *blada, czarna, uśmiechnięta, szczęśliwe, zimny, ogromne*. Mniej licznie występują w tekstach uczniowskich epitety imiesłowowe, np.: *zaciekawiony, uradowany, zrelaksowany, podekscytowani*. Epitety rzeczownikowe w uczniowskich opisach przeżyć nie są wykorzystane.

### Wartościowanie w opisach przeżyć

Zjawiskiem, którego nie sposób pominąć w analizie tekstów opisów przeżyć, jest wartościowanie. Podczas rozważań o wartościach pożądane jest wspomnieć o podejściu Krystyny Ostrowskiej – jednej z najbardziej uznanych psychologów, której zdaniem należy mieć na uwadze „sam proces wartościowania, jego warunki, urzeczywistnianie wartości przez konkretne osoby i grupy, a także poziom ich uświadomienia i odkrycia oraz proces przypisywania osobom, zdarzeniom i rzeczom poziomowi integracji z wartościami” [Ostrowska 1994: 12]. Autorka uważa, iż każdy z nas tworzy swój indywidualny system wartości, które w ciągu życia podlegają zmianom i doskonaleniu wraz z nabywaniem doświadczenia w oparciu o wizję siebie i pojmowanie świata [Ostrowska 1994: 12]. Przyjmowanie i rozpoznawanie wartości, jak mówi Henryk Kurczab, trwa przez całe życie [Kurczab 2012: 8].

<sup>27</sup> Semantyczną podstawą porównań jest „wspólna dla członu porównywanego i porównującego cecha zwana tertium comparationis”, przy czym, jak tłumaczy Andrzej Kudra, może ono być bardziej wyraziste lub mniej wyraziste bądź też „całkowicie pozostawione domysłowi czytelnika” [Kudra 2006: 328].

<sup>28</sup> Małgorzata Iwanowicz wskazuje jeszcze na inne funkcje epitetów: nazywanie, uwydatnianie lub dopełnianie cech przedmiotów [Iwanowicz 2008: 37].

<sup>29</sup> Przymiotniki, rzeczowniki oraz imiesłowy przymiotnikowe są „gramatycznymi wykładnikami epitetyzowania” [Iwanowicz 2008: 37].

W pełni zgadzam się ze stanowiskiem Michała Głowińskiego, który uzasadnia, iż wartościowanie jest komponentem wszelkiego naszego mówienia [Głowiński 1986: 180], a służą mu leksemy, zwroty frazeologiczne i styl wypowiedzi. Zwraca uwagę również punkt widzenia Joanny Jagodzińskiej, która podchodzi do wartościowania z różnych stron: „po pierwsze traktuje wartościowanie jako sposób postrzegania rzeczywistości, po drugie jako składnik znaczenia słowa, po trzecie zaś wskazuje na wartościowanie jako na specyficzną rolę języka” [Jagodzińska 1997: 38].

Elementy wartościujące zajmują w strukturze znaczeniowej słów różne pozycje. Jak twierdzi Jadwiga Puzynina: „wyraz może mieć charakter prymarnie wartościujący, jak np. sama *wartość*, przymiotniki *pozytywny i negatywny*. Do treści wartościującej (która sprowadza się do pewnych stanów mentalno-woluntarywnych) może dołączyć się składnik uczuciowy, jak w wyrazach typu *wspaniały* czy *paskudny*. Jednakże wyrazy prymarnie wartościujące są nieliczne. Najczęściej mamy do czynienia z połączeniem w jednym leksemie treści opisowych i wartościujących” [Puzynina 1992: 118]. Z kolei Anna Wierzbicka, zwracając uwagę na subiektywizm wartościowania rzeczywistości, interpretuje *dobro* jako „to, czego, byśmy wszyscy chcieli”, a *zło* jako „to, czego byśmy wszyscy nie chcieli” [Wierzbicka 1971: 238]. Często intensyfikacja wrażeń następuje poprzez użycie przysłowka *bardzo*, a czasami przez zastosowane zamiennie przysłowki: *okropnie, ogromnie, strasznie, przeraźliwie* albo określenia parametryczne w postaci przymiotników: *olbrzymi, wielki, ogromny*<sup>30</sup>. Cztery poniższe przykłady dobrze ilustrują omawiane zjawisko:

[68] *Byłam ogromnie wdzięczna losowi, że mogłam się tam znaleźć i oglądać precudowne widowisko*; [69] *Odczułam wielką radość, kiedy zadzwonił dzwonek na przerwę*; [70] *Bardzo mi zależało, aby go dobrze napisać*; [71] *Wszyscy wyglądali bardzo posępnie*.

Kolejne cztery przykłady umożliwiają obserwację zjawiska intensyfikacji zdarzeń w opisach:

[72] *Wyszłam na środek okropnie zdenerwowana*; [73] *Pomimo tego, że dużo się uczyłam, strasznie się bałam, że dostanę złą ocenę*; [74] *Wszyscy czuliśmy ogromne zmęczenie, które odebrało nam chęć do walki o kolejną bramkę*; [75] *Czułam ogromny stres, nie mogłam zrobić ani jednego kroku dalej*.

W większości przytoczonych przykładów daje się zauważyć pesymistyczne nastawienie do rzeczywistości, do podejmowanych decyzji. Podobny stosunek do problemów współczesnego świata dostrzega Joanna Jagodzińska podczas analizy wypowiedzi uczniów szkoły podstawowej, którzy dochodzą do pesymistycznych wniosków, „że problemy ich przerastają i że nie są w stanie zrobić nic, by im przeciwdziałać” [Jagodzińska 1997: 49].

<sup>30</sup> Takie zjawisko omawia również Jadwiga Puzynina w kontekście ekspresywnych wykładników intensyfikacji, stanowiącej zjawisko natury ilościowej. Por. Puzynina 1992: 147.

Subiektywność nadawców widać także w formach wartościowania afektywnego, czego dowodzą zastosowane leksemy prymarnie wartościujące oraz leksemy wartościujące wtórnie, niekiedy nawet z wykrzyknieniami. Wprawdzie wartościowanie afektywne nie jest zjawiskiem zbyt rozpowszechnionym w badanych tekstach, jednakże przytoczone przykłady zasługują na uwagę:

[76] *Zapowiadał się dobry dzień;* [77] *To było niesamowite przeżycie!;* [78] *Było to naprawdę cudowne rozwiązanie naszych problemów;* [79] *To dopiero było przeżycie!;* [80] *Ach, jak mi było przykro.*

Z wartościowaniem związana jest także partykuła *niestety*. Wyraża żal lub niezadowolenie mówiącego ze stanu rzeczy, o którym mowa w zdaniu<sup>31</sup>. Dosyć często partykuła pojawia się w przygotowanych tekstach opisów, co ilustrują przykładami wybranych fragmentów:

[81] *Staraliśmy się zrobić wszystko, żeby strzelić bramkę. Niestety, przegraliśmy ten mecz.* [82] *Miałam nadzieję, że ktoś mnie zobaczy i powie kierowcy, żeby zaczekał. Niestety, kiedy od autobusu dzieliło mnie dosłownie kilka kroków, pojazd odjechał.* [83] *W końcu wpuścili nas do środka. Niestety, musieliśmy jeszcze długo wyczekać na rozpoczęcie seansu.* [84] *Z początku szło mi całkiem nieźle. Potem okazało się, że nie znam odpowiedzi na pytania. Niestety, musiałem pogodzić się z tym, że raczej nie otrzymam dobrej oceny.* [85] *Poprosiłyśmy panią bileterkę, żeby nas wpuściła, ale niestety, nie miałyśmy dokumentu tożsamości i kobieta odmówiła.* [86] *Zajęłam pierwsze miejsce. Wszyscy bili mi brawo. Niestety, nie mogłam w pełni cieszyć się zwycięstwem, bo po prostu zemdlalam.*

Podstawowym celem opisu jest przekazanie informacji o klimacie wydarzenia. W tym celu nadawcy podejmują odpowiednie starania, które jednocześnie przyczyniają się do zachowania semantycznej i strukturalnej spójności tekstu. Architektonika poddanych analizie wypowiedzi uczniów klasy siódmej i ósmej wskazuje na fakt, iż opis przeżyć mieści się na pograniczu między opisem a opowiadaniem. Jolanta Maćkiewicz mówi wprawdzie o pograniczu opisu przeżyć i opisu sytuacji, gdyż, jak twierdzi, opis sytuacji przedstawia zdarzenia rozgrywane się w tym samym czasie – zazwyczaj jest to zdarzenie główne i zdarzenie mu towarzyszące [Maćkiewicz 2010: 170]. Po przeprowadzonej analizie wypracowań widać jednak, że trudno jest wyznaczyć granicę między opisem przeżyć a opisem sytuacji. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż opis przeżyć jest pełniejszym opisem sytuacji, gdyż zostaje wzbogacony o prezentację subiektywnego obrazu świata wartości. Warto nadmienić, iż niektóre fragmenty uczniowskich opisów przybierają formę sprawozdania: dostarczają informacji, oddziałują emocjonalnie w określonym celu, a piszący mówi o faktach w ich zewnętrznych przejawach, tak jak je widział, nie bada głębiej przedstawionych spraw, nie dochodzi do sedna, nie argumentuje i dosyć często zbliża się do stylu potocznego<sup>32</sup>. Autor takiej wy-

<sup>31</sup> Omówieniem partykuły *niestety* zajmuje się także cytowana badaczka. Zob. Puzynina 1992: 117.

<sup>32</sup> Maria Nagajowa wspomina o trzech odmianach sprawozdania w praktyce szkolnej: typu reportaż-sprawozdanie w związku z wydarzeniami z życia codziennego (wycieczka); typu recenzja-sprawozdanie z lektury, przedstawienia, uroczystości, wystawy; typu protokół-sprawozdanie z życia szkoły i organizacji młodzieżowych (zebrania samorządu, zbiórki harcerskiej) [Nagajowa1985: 12].

powiedzi niewiele mówi o własnych odczuciach. Swój stan emocjonalny jedynie sygnalizuje we wstępie i w zakończeniu znakiem wykrzyknienia – jednakowo dla odczuwanego rozczarowania (ten stan nazywa również jeden raz w części właściwej za pomocą określenia *bardzo rozczarowany*), jak też w celu wyrażenia ostatecznego pozytywnego nastawienia do zaistniałych zdarzeń (uspokojenia). Opisowi poddane są przeżycia osób przebywających w polu widzenia autora tekstu: kibiców piłki nożnej, zawodników, znajomych, członków rodziny. Uczucia i ich zewnętrzne przejawy nazywane są wówczas za pomocą licznie nagromadzonych form czasownikowych, np.: *wściekli się, wstydzieli się, gratulowali, dziękowali, rozkładali ręce, zaśpiewali, zniszczył*. Reprezentacyjny przykład omawianego zjawiska przedstawiam poniżej w całości:

[87] *Dzisiaj oglądałem mecz Polska-Hiszpania. Ten mecz był o mistrzostwo świata w siatkówce. Koniec meczu. Polska przegrała!*

*Kibice Polski się wściekli, wstydzieli się za naszych zawodników. Rozkładali ręce, spuszczały wzrok. Zauważyłem, że płakali jak bobry. Hiszpanie byli zadowoleni z tego meczu. Nasi kibice po cichu śpiewali hymn narodowy. Po chwili zaśpiewali głośno „Polacy nie się nie stało”. Tymczasem niektórzy kibice Hiszpanii dziękowali nam za mecz. Koledzy byli zdziwieni, że Hiszpanie gratulowali Polakom.*

*Wyszedłem ze stadionu bardzo rozczarowany. Spotkałem moich znajomych, którzy tak jak ja byli rozczarowani. Poszliśmy z kolegami do mojego domu. Tam zjedliśmy kolację i opowiedzieliśmy mojej rodzinie, co było na tym meczu. Mój brat się wściekł i zniszczył komputer. Po paru godzinach odprowadziłem kolegów do domu.*

*Kiedy szedłem do domu uświadomiłem sobie, że nic się nie stało, że Polska przegrała. Wygrają za rok!*

Jak tłumaczy Maria Nagajowa, sprawozdanie-reportaż, poprzez większy udział środków stylistycznych, większe zbeletryzowanie tekstu – może nosić znamiona stylu artystycznego, lecz może być, jak najbardziej, zbliżone właśnie do wypowiedzi potocznych [Nagajowa 1985: 12], w tym również do form wypowiedzi uczniowskich.

### Wnioski końcowe

1. Opis przeżyć jest najtrudniejszym do realizacji rodzajem opisu, jednak bardzo intensywnie przez uczniów rozwijamym.
2. Narracja w opisie przeżyć jest w mniejszym stopniu obserwowaniem otaczającego świata, natomiast bardziej koncentruje się na odczuwaniu, doświadczaniu oraz doznawaniu.
3. Istotą opisu przeżyć jest konceptualizacja uczuć, przybierająca tak formę bezpośrednią, jak i pośrednią, dla rozwinięcia których uczniowie stosują trzy różne schematy.
4. Istotne w opisywaniu doznań jest zjawisko prymarnego i wtórnego wartościowania, a także manifestacja klimatu przeżyć za pomocą tropów stylistycznych.

5. W tekstach uczniowskich uobecnia się potencjał twórczy oraz wrażliwość ich autorów.
6. Dobra świadomość językowa uczniów jest efektem należytych warunków stworzonych dzieciom przez nauczycieli w trakcie dyskursu edukacyjnego.

## Bibliografia

- Czapiga Z., 2017, *Niewerbalne sposoby wyrażania emocji (na przykładzie literatury polskiej i rosyjskiej)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica Rossica” 14, s. 27–38.
- Dereń E., Polański E., 2012, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków.
- Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa.
- Dubisz S. red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–5, Warszawa.
- Encyklopedia popularna PWN*, 2005, Warszawa.
- Filip G., Krauz M., 2010, *Szkice o języku i wartościach w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*, Rzeszów.
- Głowiński M., 1986, *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny [w:] O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki, W. Panas, Lublin, s. 179–185.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grzegorzczak R., 2006, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- Iwanowicz M., 2008, *Barwne epitety w liryce młodopolskiej na wybranych przykładach*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 11, s. 37–57.
- Izdebska-Długosz D., 2015, *Słownictwo nazywające uczucia w pracach pisemnych ukraińskojęzycznych studentów uczących się języka polskiego jako obcego [w:] Dać wyraz uczuciom. Analizy na podstawie tekstów kultury i wypowiedzi młodzieży*, red. U. Kopeć, M. Bąk, Rzeszów, s. 289–304.
- Jagodzińska J., 1997, *Wartościowanie w wypowiedziach uczniów szkoły podstawowej*, „Studia Pragmalingwistyczne”, red. J. Porayski-Pomsta, H. Zgólkowa, Warszawa, s. 38–58.
- Kopeć U., 2000, *Rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży*, Rzeszów.
- Krauz M., Litwin J., 1996, *Delimitatory początku opisu [w:] Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- Kudra A., 2006, *Porównanie konceptualne. Elementy teorii tropu (na przykładzie poezji Tadeusza Różewicza)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 8, s. 317–335.
- Kurczab H., 2012, *Z problemów wartości i wartościowania (Wybrane zagadnienia)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, z. 72, „Dydaktyka” 7.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- Lenartowska K., Świątek W., 1989, *Inspirowanie wypowiedzi pisemnych w klasach I–III*, Warszawa.
- Liszczyk-Kubina K., 2013, *Czasowniki momentalne jako komponenty werbalne konstrukcji analitycznych wyrażających fazę*, „Linguarum Silva” 2, s. 15–30.
- Łabaszczuk M., 2006, *Kryteria środków wyrażania emocji w języku [w:] Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 71–76.
- Ługowska J., 2012, *Dlaczego dzieci i dorośli czytają baśnie? Z zagadnień baśniowej kompetencji*, „Polonistyka”, nr 9, s. 4–7.
- Maćkiewicz J., 2010, *Jak dobrze pisać. Od myśli do tekstu*, Warszawa.
- Mayenowa M.R., 1949, *Poetyka opisowa. Opis utworu literackiego. Książka pomocnicza dla nauczycieli*, Warszawa.
- Mayenowa M.R., 1978, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław.

- Mikołajczuk A., 2009, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- Nagajowa M., 1985, *Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej*, Warszawa.
- Nagajowa M., 1995, *ABC metodyki języka polskiego*, Warszawa.
- Nowak E., 2014, *Stworzyć tekst. Uczniowska kompetencja tekstotwórcza w edukacji polonistycznej*, Kraków.
- Nowakowska-Kempna I., 2000, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa.
- Okopień-Sławińska, 1980, *Metafora bez granic*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” nr 6 (54), s. 3–35.
- Ostrowska K., 1994, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk.
- Pajdzińska A., 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 83–101.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Reykowski J., 1994, *Procesy emocjonalne. Motywacja. Osobowość*, Warszawa.
- Rypel A., 2007, *Nauczanie komunikacyjne w kształceniu uczniowskich wypowiedzi pisemnych. Problemy. Badania eksperymentalne. Implikacje dydaktyczne*, Bydgoszcz.
- Siuta J., red., 2005, *Słownik psychologii*, Kraków.
- Smół J., 2006, *O emocjach w gwarze uczniowskiej* [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 421–427.
- Wępa A., 2009, *Uczucia wyrażane za pomocą języka ciała w pieśniach ludowych z Warmii i Mazur*, „Prace Językoznawcze”, z. XI, UWM, Warszawa, s. 247–259.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście* [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Majenowa, Wrocław, s. 105–121.
- Wierzbicka A., 1971a, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Witosz B., 1996, *Anarchiczna struktura opisu?* [w:] *Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa, s. 19–31.
- Wojtczuk K., 2006, *Śmiech i płacz w języku i kulturze. Zarys problematyki* [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 102–108.

## THE CONCEPTUALIZATION OF FEELINGS AS A SPECIFIC DESCRIPTION OF EXPERIENCES IN STUDENT'S TEXTS

### Summary

The aim of the article is to analyze the development of the description of experiences and the conceptualisation of feelings in the school essays. The author analyzes the proper part of the description of experiences prepared by primary school students; the interpretation consists of both treating the text as a product – the effect of using technology in the process of linguistic activity – as well as introducing the students' textual abilities and skills. The analyzed texts include the authors' own interpretations of their experiences, starting from the presentation of stimuli that triggered the given feelings, through describing the accompanying and emotional reactions, and ending with the description of the results derived from the experienced emotions. The essence of the description of experiences is the conceptualization of feelings, for the development of which students use three different schemas: simple time sequences, the contrast technique and the “kaleidoscope technique”.

**Key words:** description of experiences, feelings, description technique, composition, stylistic traces

**Żaneta Szlachcikowska**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Językoznawstwa  
ORCID 0000-0002-0726-1102

## HIPERBOLA I LITOTA I ICH FUNKCJE W NAGŁÓWKACH DZIENNIKA REGIONALNEGO „GAZETA POMORSKA”

### I. Wstęp

„W naszej prasie codziennej pojawia się wiele tytułów martwych, bezbarwnych, ogólnikowych, jednym słowem – złych” – pisał w latach sześćdziesiątych Walery Pisarek [1967: 127]. Obecnie nagłówek<sup>1</sup> – podstawowe narzędzie pozyskiwania czytelników [Kajtoch 2016: 213] – nie rzadko stanowi odzwierciedlenie sensacji mającej na celu poruszyć opinią publiczną. Z tej przyczyny za Walerym Pisarkiem uznaję, że elementem obudowy składniowej nagłówków prasowych są m.in. tzw. wyrazy stylistycznie nieobojętne [Pisarek 1967: 116], których użycie ma przykuć uwagę czytelnika.

W literaturze przedmiotu z zakresu nauk humanistycznych kwestia nagłówków jest ukazywana z wielu perspektyw<sup>2</sup>. Dla rozważań podjętych

<sup>1</sup> Oto wybrane definicje terminu: 1) „Nagłówki to tytuły, podtytuły, śródtytuły, nadtytuły. Tytuł ma wskazywać na istotę informacji, a w odniesieniu do tekstu publicystycznego ma wyjawiać stanowisko autora, prowokować do przemyślenia. Ryzykowna jest zasada zaciekawienia tytułem za wszelką cenę – to domena prasy brukowej” [Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 187]. 2) „Nagłówek w gazecie lub czasopiśmie – tytuł główny wypowiedzi prasowej, działu lub rubryki razem z ewentualnymi nadtytułami i podtytułami. Nagłówek informuje o treści i formie wypowiedzi, zachęca do jej przeczytania, oddziela od siebie poszczególne wypowiedzi, uatrakcyjnia graficznie kolumnę” [Maślanka 1976: 150]. W niniejszym artykule leksemy *nagłówek* i *tytuł* traktuję synonimicznie.

<sup>2</sup> Nagłówki można typizować z uwagi na znaczenie strukturalne, znaczenie referencyjne i znaczenie pragmatyczne [Pałuszyńska 2006]. Tytuły charakteryzuje się w ujęciu: retoryki [Kajtoch 2011], zmian językowych [Pałuszyńska 2016], budowy i funkcji [Pawłowska 2010], perswazji [Kasiak 2016], czy też w ujęciu pragmatycznym [Olejniczak 2017].

w prezentowanym szkicu bliska staje się perspektywa badawcza Patrycji Pelc [2011], która proponuje podział tytułów ze względu na użycie przeciwstawnych sobie: hiperboli i litoty, budowanych w szczególności za pomocą konwencjonalnych metafor: militarnej, strachu, apokaliptycznej czy też odwołujących się do tematów tabu. Z uwagi na to, że badaczka bazuje na materiale wyekscerpowanym z tygodnika ogólnopolskiego, celem niniejszego szkicu jest porównanie, czy tożsame zabiegi stylistyczne, z użyciem hiperboli i litoty, są wykorzystywane również przez dziennikarzy regionalnej gazety codziennej. Materiał badawczy stanowią zatem tytuły zaczerpnięte z dostępnego w województwie kujawsko-pomorskim dziennika „Gazeta Pomorska”<sup>3</sup>. Analizie poddano nagłówki wyekscerpowane z pierwszego półrocza 2018 roku, razem 150 wydawanych numerów dziennika. Korpus badanych tekstów objął czterysta tytułów. W prezentowanym szkicu niezbędne okazało się przywołanie krótkiej charakterystyki treści materiału, ponieważ „nagłówek nie jest tekstem samoistnym, ale jest interpretowany tylko w związku z artykułem, do którego się odnosi” [Lewicki 2004: 104]. Zdaniem wielu prasoznawców i językoznawców<sup>4</sup> podstawową funkcją nagłówka jest informowanie o treści artykułu, a w konsekwencji skłonienie do przeczytania tekstu [Pisarek 1967: 8]. Współcześnie akcentuje się również marketingową rolę nagłówków [Wojenka-Karasek 2015: 151].

## II. Analiza językowo-stylistyczna nagłówków

### 1. Nagłówki z hiperbolą

Na początku zanalizowano nagłówki, w których dziennikarze (twórcy, autorzy, publicyści) wykorzystali hiperbolę – łącznie 38 tytułów, co stanowi około 10% materiału badawczego. Według *Słownika terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego hiperbola to „przedstawienie jakiegoś zjawiska wyolbrzymiające jego wygląd, znaczenie, działanie i oddziaływanie” [STL, 2008: 197]. Analizowany środek stylistyczny jest świadomym zabiegiem stylizacyjnym, polegającym na przedstawieniu danego przedmiotu lub zjawiska w sposób przesadny [ISJP/PWN, 2014, t. 1: 508], to inaczej wyolbrzymiające zwielokrotnienie cech przypisywanych opisywanym przedmiotom [Sierotwiński 1966: 104]. Użycie hiperboli może być znakiem silnego zaangażowania emocjonalnego nadawcy komunikatu [Sławiński 1988: 182].

---

<sup>3</sup> Na łamach „Gazety Pomorskiej” publikowane są zarówno materiały z PAP-u, jak i teksty lokalne tworzone przez regionalnych dziennikarzy.

<sup>4</sup> Por. Tetelewska 1972: 112–113; Wojtak 2008: 18–19; Maliszewski 2013: 47.

### 1.1. *Codziennosc to wojna*

Pierwszą kategorią, jaką można wyodrębnić w analizowanym materiale badawczym, jest metaforyka militarna, za pomocą której rzeczywistość przedstawia się jako pole bitewne. Jak tłumaczy Walery Pisarek [2007: 84], „wydarzenia konfliktowe przyciągają uwagę bardziej niż bezkonfliktowe”. Charakterystyczne, że zapowiadana w tytułach artykułów treść nie odnosi się do opisu zdarzeń wojennych, co niewątpliwie wzmacnia hiperbolizację:

- [1] *Kujawsko-pomorskie szykuje się do walki* (o akcji związanej z afrykańskim pomorem świń) [GP, 06.02.2018, s. 6]<sup>5</sup>.
- [2] *Himalaiści nie idą w góry, by się zabić* (wywiad z himalaistą Marcinem Miotkiem o akcji na Nanga Parbat) [GP, 29.01.2018, s. 2].
- [3] *Bitwa o tanie masło, czyli jak duże sklepy przyciągają klienta* (obraz Polski po sześciu niedzielach bez handlu) [GP, 24.04.2018, s. 1].
- [4] *Szarpnięta godność. Od próśb do okupacji* (o proteście rodzin osób niepełnosprawnych w Sejmie) [GP, 27.04.2018, s. 22–23].
- [5] *Bezwonny, usypia ofiary i po cichu je zabija* (o skutkach zatrucia tlenkiem węgla) [GP, 19.01.2018, s. 6].
- [6] *W Łubiance wojna o zdrowy rozsądek* (o projekcie budowy chlewni w Łubiance) [GP, 30.03.2018, s. 24].
- [7] *Krzysztof Brejza: wróg publiczny Prawa i Sprawiedliwości* (rozmowa z posłem PO, Krzysztofem Brejzą) [GP, 27.04.2018, s. 28].
- [8] *Nie składają broni. Są gotowi walczyć o program in vitro* (o działaniach grudzieżkiej grupy będącej inicjatorami uchwały dotyczącej refundacji zabiegów in vitro) [GP, 17.04.2018, s. 10].
- [9] *Rozpoczęła się walka o głosy* (o początku kampanii wyborczej kandydatów PiS i PO) [GP, 30.04.–1.05.2018, s. 9].

Jak wyjaśnia Jerzy Bralczyk, umowność figur retorycznych, m.in. metafor czy porównań, powoduje, że nierzadko stają się one narzędziem manipulacji. Wiele metafor odsyła do ściśle określonych zjawisk, np. budowania czy też niszczenia. Owe odwołania mają wywołać u odbiorcy określone skojarzenia [2000: 247]. Charakterystyczne, że cytowane tytuły opisują zdarzenia społeczne (pomór świń, wspinaczka górską, zakupy, protest, zatrucie tlenkiem węgla, inwestycja). Przykłady (7–9) sytuują się w obszarze działań związanych z polityką. W literaturze przedmiotu wskazuje się na eksponowaną w tekstach medializację polityki, realizowaną za pomocą: sensacji, skandalizacji, prowokacji [Karwat 2014: 291]. Jest to celowy zabieg – tytuł ma uruchamiać wyobraźnię czytelnika na poziomie treści [Kajtoch 2016: 215].

<sup>5</sup> Stosuję następujący porządek cytowania: GP – na oznaczenie „Gazety Pomorskiej”, data wydania (dd-mm-rrrr), strona.

## 1.2. Sport to wojna

Sport jest przestrzenią walki i rywalizacji, dlatego nietrudno o skojarzenie z nim metaforyki wojny lub militarnej. Jak zauważa Agnieszka Ogonowska [2010: 73]: „media kreują fakty, które wtórnie zyskują na realności po tym, jak stały się elementem spektaklu, częścią newsa, przedmiotem uwagi opinii publicznej”. Czytelnik zaczyna interesować się tekstem. Aktywizowanie jego wyobraźni odbywa się za pomocą przekazu językowego [Kasiak 2016: 124]. Wybór określonych środków retorycznych w tytule zbliża nagłówek do wypowiedzi niosącej cechy streszczenia, a zarazem reklamy artykułu prasowego [Pawłowska 2010: 107], do przeczytania którego zachęcają różne tropy stylistyczne. Autorzy materiałów prasowych dokładają wszelkich starań, aby wykorzystać potencjał semantyczny wyrazów zaczerpniętych z innych tekstów kultury. Odwołanie do metaforyki tekstu wyjściowego uruchamia określone konotacje. Odbywa się to zarówno na płaszczyźnie leksykalnej, jak i semantycznej [Wojenka-Karasek 2015: 155–156]. Przykładem intertekstualnego nagłówka jest następujący tytuł:

[10] *Stefan Hornbacher: Jak rozpętałem II szaleństwo na skoki w Polsce* (przybliżenie sylwetki Hornagachera) [GP, 26.01.2018, s. 28] – stanowiący hiperboliczną aluzję do tytułu filmu: *Jak rozpętałem II wojnę światową*.

Oto inne nagłówki, których autorzy konceptualizują sport jako przestrzeń wojny:

[11] *Mistrz pobity. Artego z bonusem* (o meczu zawodniczek drużyny Artego) [GP, 05.02.2018, s.14].

[12] *Derby poturbowanych. To już czas rozliczeń?* (zapowiedź meczu „Derby Pomorza”) [GP, 24.04.2018, s. 24].

[13] *MrGarden GKM zbroi się w swojej twierdzy* (o treningach zawodników grudiądzkiej drużyny przed meczem z Unią Leszno) [GP, 18.04.2018, s. 23].

Od tytułu wypowiedzi publicystycznej oczekuje się oryginalności i atrakcyjności [Pisarek 1967: 116] i najprawdopodobniej te czynniki motywowały dziennikarzy (10–13) do opisu sportu za pomocą metaforyki militarnej (*pobity, poturbowanych, zbroi się, twierdzy*), co jest nieprzypadkowym doбором słów. Hiperbola wyrażana za pomocą przywołanych leksemów dowodzi konceptualizowania sportu w kategoriach negatywnych. Sport nie jest sferą: relaksu, przyjemności, sukcesu, samorealizacji, lecz przestrzenią: walki, porażki, bólu itd. W zdaniu (11) pojawia się przymiotnik *pobity*. Dla przywołanych kontekstów warto przytoczyć dwa połączenia wyrazowe z omawianej rodziny wyrazów: *pobić rywala w finale* ‘być lepszym od kogoś/czegoś innego pod jakimś względem’ oraz *pobić przeciwnika na polu walki* ‘pokonać przeciwnika w walce zbrojnej’ [WSJP/PAN, 2007], które są spójne z konceptualizowaniem sportu jako wojny. Sens słowa *poturbowany* (12) ‘taki, który doznał silnych obrażeń’ [WSJP/PAN, 2007] hiperbolizuje pytanie retoryczne: *To już czas rozliczeń?*. W przykładzie

(13) treningi grudziądzkich sportowców, startujących w wyścigach na torze żużlowym, zostają wyolbrzymione do zmagañ wojskowych: *zbroić się do walki* ‘wyposażyć się w broń’ [WSJP/PAN, 2007–].

### 1.3. Droga to śmierć i wojna

Na łamach „Gazety Pomorskiej” można odnaleźć wiele artykułów dotyczących zdarzeń drogowych. W nagłówkach dochodzi do swoistej „kontaminacji” dwóch wzajemnie przecinających się domen: drogi i wojny. Emocje czytelnika są pobudzane poprzez asocjacje ze śmiercią, która „staje się nie tylko faktem medialnym, ale i faktem promocyjnym i reklamowym” [Borkowski 2007: 231]. „Ludzie chcą oglądać agresję” – twierdzą Jerzy Mikułowski-Pomorski i Zbigniew Nęcki [1983: 165]. W omawianych przykładach można zatem odnaleźć konceptualizację metafory ontologicznej<sup>6</sup>: ŚMIERĆ TO CZŁOWIEK: Śmierć nie odpuszcza (16). Jak wskazuje językoznawczyni Elżbieta Tabakowska [1995: 4], „metafora jest ludzkim sposobem pojmowania i wyrażania rzeczy trudnych i od dawna znajomych”, a takim niewątpliwie jest kres życia. Oto przykłady, w których poruszana problematyka jest ukazana z perspektywy hiperboli:

[14] *Alarm na drogach naszego regionu. Ludzie giną na potęgę* (o bezpieczeństwie na drogach w województwie kujawsko-pomorskim) [GP, 05.02.2018, s. 6].

[15] *Nastolatki pędzące na rolkach zginęły pod kołami pirata* (o śmiertelnym wypadku w Łąkorzu) [GP, 05.04.2018, s. 1<sup>7</sup>].

[16] *Na drogach regionu wciąż giną ludzie. Śmierć nie odpuszcza* (o raporcie dotyczącym bezpieczeństwa na drogach województwa kujawsko-pomorskiego) [GP, 17.04.2018, s. 4].

[17] *Jak rowerzysta może przetrwać na drodze* (o zasadach ruchu drogowego, które powinien znać i stosować rowerzysta) [GP, 10.04.2018, s. 18].

[18] *Raz, dwa, trzy – zginiesz TY! Jeśli wypijesz, pojedziesz za szybko, nie zapniesz pasów* (o kampanii „Raz, dwa, trzy – zginiesz TY!”) [GP, 26.03.2018, s. 4].

Cytowane tytuły pełnią funkcję ekspresywną, mają wzbudzić u czytelnika negatywne uczucia i emocje. W zdaniach (14–18) przestrzeń ulicy jest przedstawiana jako sfera, w której masowo umierają ludzie. Uczestnicy ruchu drogowego zostają presupozycyjnie porównani do żołnierzy ginących na froncie. Hiperbolizacyjną funkcję pełnią zarówno określenia wartościujące ujemnie: *giną na potęgę*, *Nastolatki pędzące*, jak i personifikacja: *śmierć nie odpuszcza*. Fragment *rowerzysta może przetrwać* (17) ukazuje drogę jako miejsce, gdzie człowiek musi uważać, aby

<sup>6</sup> Zob. Lakoff, Johnson 2010: 55 i in.

<sup>7</sup> Tak brzmiał tytuł na pierwszej stronie dziennika. Cały materiał był szeroko omówiony na stronie trzeciej, gdzie artykułowi towarzyszył zmodyfikowany nagłówek: „Jazda na rolkach to świetna zabawa i sposób na kondycję. Ale czasem na trasie czai się śmierć” [GP, 05.04.2018, s. 3].

nie ulec zagładzie. Użycie w nagłówku (18) wyliczanki, prototypowo kojarzonej z wierszykami dla dzieci, hiperbolizuje poruszaną w artykule treść, która dotyczy poważnych, a nie dziecięcych spraw.

#### 1.4. Metaforyka koszmaru

W zebranym materiale można wydzielić przykłady ilustrujące, w jaki sposób autorzy artykułów prasowych posługują się metaforyką koszmaru jako narzędziem konceptualizacji oraz wartościowania rzeczywistości. Przytoczone tytuły odwołują się do makabrycznych, sennych wizji czy thrillerów:

- [19] *Ratownicy mieli diabelski dylemat* (wywiad z Piotrem Pustelnikiem, himalaistą) [GP, 02.02.2018, s. 1].
- [20] *Polak grał przeciw Diabłom* (o meczu Ligi Europejskiej i голу Roberta Lewandowskiego) [GP, 29.01.2018, s. 8].
- [21] *Koszmar trwa. Kolejna porażka. Widmo spadku coraz bliższe* (o przegranym meczu „Łuczniczki Bydgoszcz”) [GP, 26.03.2018, s. 5].
- [22] *Łomot i trzask. Znoszenie hałasu deskorolek to tortura* (o skargach na osoby jeżdżące na rolkach i deskorolce na terenie parku w Świeciu) [GP, 09.04.2018, s. 10].

Wyżej wymienione przykłady manipulują czytelnikiem. Ukazanie różnych sfer aktywności społecznej (zdrowie, sport, zabawa) z perspektywy koszmaru ma zachęcić odbiorcę do przeczytania tekstu. Dzieje się tak, ponieważ tematy opisujące zdarzenia negatywne, czasem sensacyjne – wzbudzają większe zainteresowanie opinii publicznej. Zdanie (19) pochodzi z artykułu opisującego charakter pracy ratownika medycznego. Osobie tej, niosącej pomoc innym, opozycyjnie przypisane zostały *diabelskie dylematy*, co stoi w sprzeczności z misją, jaką pełni, por.: *diabelski* ‘odnoszący się do diabła, będący jego dziełem; złośliwy, niebezpieczny’ [NSPP/PWN, 2002: 140]. W kolejnym przykładzie (20) ponownie widać odesłanie do tematyki biblijnej. Drużyna przeciwna została scharakteryzowana hiperbolicznie jako tzw. *Diabły*. Zgodnie z danymi leksykalnymi, wyraz *diabeł* może zostać użyty w dwóch znaczeniach, każde wartościujące ujemnie obiekt odniesienia w ten sposób opisany: w zn. 1) ‘zły duch kuszący ludzi do grzechu’, w zn. 2) pot. ‘ktoś niebezpieczny, nieobliczalny’ [NSPP/PWN, 2002: 140]. Do stylistyki horroru nawiązuje również zdanie (21), gromadząc słowa z tego zakresu tematycznego: *koszmar*, *widmo*. Artykuł (22) opisywał sposób spędzania czasu przez młodzież. Hałas wywołany zabawą (jeżdżeniem na deskorolce) dziennikarz porównał do tortur, jakich doświadczają sąsiedzi. Hiperboliczne zestawienie ze sobą słów z dwóch opozycyjnych pól semantycznych (tortury i zabawy) uatrakcyjnia nagłówki, a w konsekwencji cały materiał prasowy.

Kolejny poziom wyolbrzymienia reprezentuje metaforyka apokaliptyczna, skorelowana z leksyką katastroficzną, jednakże bardziej zintensyfikowana tragediizmem. Tytuły te stanowią hiperbolę otaczającej rzeczywistości:

- [23] *Walą się domy pod S5. A strażacy trenują w ruinach* (o ćwiczeniach strażaków w związku z rozbudowywanym odcinkiem drogi ekspresowej S5) [GP, 24.01.2018, s. 1].
- [24] *Opozycja w spirali śmierci* (o działalności politycznej Grzegorza Schetyny) [GP, 15.01.2018, s. 10].
- [25] *Z nieba do piekła – To był konkurs, który zmroził wszystkich Polaków* (podsumowanie pierwszej serii konkursu skoków narciarskich z Zimowych Igrzysk Olimpijskich Pjongczang 2018) [GP, 12.02.2018, s. 4–5].

Celem tytułów jest zaskoczenie odbiorcy. Opisywane w nagłówku (23) remonty i ich konsekwencje zaczynają być traktowane jako działanie wywołujące chaos i spustoszenie, por. *walić* ‘powodować rozpadanie, upadanie czegoś’ [NSPP/PWN, 2002: 1136]. Nadto efekt hiperboliczny wzmacnia połączenie *trenują w ruinach*, łączące słowo o znaczeniu pozytywnym: *trenować* ‘uczyć kogoś jak najlepszego wykonywania jakiejś czynności’ [NSPP/PWN, 2002: 1060] z określeniem wyrażającym negatywny obraz sytuacji: *ruiny* ‘gruzy, rumowisko’ [NSPP/PWN, 2002: 888]. Przykład (24) wykorzystuje utrwalone w polszczyźnie połączenia typu: *spirala strachu*, *spirala grozy*, *spirala napięcia* [NSPP/PWN, 2002: 952]) – i dokładnie ten sens został nadany działaniom polityka w celu dyskredytacji. W zacytowanym zdaniu (25) wyrażenie *z nieba do piekła* wywołuje poczucie zagrożenia. Sport, który ma dostarczać widzom rozrywkę, ponownie zostaje przedstawiony jako negatywny element aktywności społecznej.

### 1.5. Niekonwencjonalne opisy

Przedmiotem hiperboli są także nagłówki prasowe tworzone za pomocą oryginalnych porównań – nierzadko z zastosowaniem środków stylistycznych nawiązujących do stanu lęku, obawy, zagrożenia:

- [26] *Psy puszczane na noc luzem są groźniejsze od wilków* (relacja ze spotkania komisji ochrony środowiska i infrastruktury w Starostwie Powiatowym w Świeciu) [GP, 27.03.2018, s. 14].
- [27] *Rolnicy muszą odstraszać ptaki. Powinny to robić lisy* (o migracjach ptaków wyrządzających szkody w uprawach rolników) [GP, 03.04.2018, s. 11].
- [28] *TVP: miasto jak melina* (o emisji programu Telewizji Polskiej S.A. dot. przyznania nagród urzędnikom inowrocławskiego ratusza) [GP, 27.04.2018, s. 29].
- [29] *Morderca czuje się bohaterem, gdy zabija* (rozmowa z prof. Zbigniewem Zaleskim, psychologiem emocji i motywacji) [GP, 31.03.–2.04.2018, s. 7].
- [30] *Seksualni drapieżcy i pedofile polują w sieci. Dziecko to dla nich łatwa ofiara* (o treściach pornograficznych dostępnych w przestrzeni wirtualnej) [GP, 21–22.04.2018, s. III].

Hiperbole powstały przez wnioskowanie z niekonwencjonalnych porównań i opisów. I tak oto, w analizowanych przypadkach, pies (26) – zwierzę udomowione – nabywa cech ssaka dzikiego (wilka). Rolnicy (27), zamiast uprawiać ziemię, muszą ją chronić przed ptakami. Skojarzenie miasta z *meliną* (28) – por. pot. ‘miejsce, w którym ukrywają się złodzieje i inni przestępcy lub przechowywane są rzeczy skradzione’ [ISJP/PWN, 2000, t. 1: 840] – wywołuje efekt dwuznaczny i stanowi negatywne wartościowanie miejscowości i osób nią rządzących. Działania prezydenta Inowrocławia, przyznającego premie określonym urzędnikom, zostało w materiale prasowym zestawione z różnymi migawkami sugestywnie portretującymi miasto jako przestrzeń o zanieczyszczonych ulicach czy brudnych elewacjach. Hiperbola łączy się w cytowanym nagłówku z manipulacją i jest wykorzystana w celach perswazyjnych [Bralczyk 2000: 244 i n.]. Oksymoroniczne porównanie mordercy do bohatera (29) tworzy hiperboliczny obraz sygnalizowanego w nagłówku czynu zabronionego. Na atmosferze strachu i niepokoju budowany jest również tytuł (30), opisujący pedofila za pomocą słowa prymarnie nazywającego świat zwierząt ‘zwierzę polujące na inne zwierzęta i żywiące się ich mięsem’ [WSJP/PAN, 2007–]. W cytowanym zdaniu analizowany wyraz został użyty w drugim znaczeniu: ‘osoba postrzegana jako dążąca do wyznaczonego celu w bezwzględny sposób’ [WSJP/PAN, 2007–]. W ten sposób użyte przez redakcje analizowane tropy stylistyczne wydobywają „te cechy znaczeniowe desygnatu, na podkreśleniu których zależy nadawcy” [Pałuszyńska 2006: 147].

### 1.6. Emocje negatywne

Środki perswazyjne stanowią stały składnik retoryki publicystycznej. Hiperbola nawiązująca do stanu uczuć i emocji służy sugestywnemu wpływaniu na percepcję tekstu, podobnie jak metaforyka koszmaru czy wojny. Oto przykłady:

[31] *Są wkurzeni za siarczysty policzek od polityków* (o proteście „Czarna środa”) [GP, 18.01.2018, s. 3].

[32] *Rzecznik praw obywatelskich chce wiedzieć, co gnębi Polaków. Jeździ więc po kraju* (o wizycie Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich w Inowrocławiu) [GP, 17.04.2018, s. 8].

W analizowanych materiale występują leksemy o największym natężeniu cechy: *gnębi* zamiast *martwi*, czy też *wkurzeni* zamiast *niezadowoleni* / *źli*. Owe leksemy wzmacniają ekspresywny ton opisywanych wydarzeń. Choć metaforyka złości ożywia język nagłówków, a w konsekwencji wpływa na emocje czytelnika, nie jest tak często stosowana przez redakcje, jak np. porównanie codzienności czy sportu do wojny.

### 1.7. *Metaforyka choroby*

Warto zwrócić uwagę na zastosowanie metaforyki stanu chorobowego. Ta chętnie podejmowana tematyka charakteryzowana jest nierzadko za pomocą słownictwa niepasującego do opisywanych wydarzeń. Hiperbola pojawia się w oksymoronicznych<sup>8</sup> porównaniach, personifikacjach. Oto przykłady:

- [33] *Kamil Stoch nie zachoruje na gorączkę złota* (o przygotowaniach polskiego skoczka do olimpijskiego konkursu w Alpensia Jumping Park) [GP, 05.02.2018, s. 11].
- [34] *Jarosław Kaczyński: Antysemityzm to zła recepta i ciężka choroba duszy i umysłu*, (o wystąpieniu prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego podczas obchodów 94. miesięcznicy smoleńskiej) [GP, 12.02.2018, s. 16].
- [35] *Skarbowka nie wytrzymuje presji. Pomagają psychotropy* (o reformie skarbowej w związku ze składanymi oświadczeniami lustracyjnymi) [GP, 24.04.2018, s. 6].
- [36] *Co boli seniorów z Grudziądza? Lista problemów jest długa* (relacja z konsultacji społecznych) [GP, 24.01.2018, s. 10].
- [37] *Lalka ma zespół Downa* (o edukacyjnych lalkach imitujących osoby ze schorzeniami, niepełnosprawnością) [GP, 19.01.2018, s. 17].
- [38] *Ojciec zapewnia, że nie zrobił z córki królika doświadczalnego* (o procesie mężczyzny oskarżonego o podawanie kokainy i ekstazy swojej rocznej córce) [GP, 27.03.2018, s. 9].

Każdorazowo kontekst przywołanej problematyki poruszanej w materiałach prasowych (który w prezentowanym szkicu zasygnalizowano w nawiasie) nie dotyczył opisu dolegliwości zdrowotnych. W przykładzie (33) pojawia się wyraz *gorączka* w znaczeniu ‘atmosfera podniecania, zdenerwowania; także: zapal, namiętność’ [NSPP/PWN, 2002: 252]. Połączenie *nie zachoruje na gorączkę* daje efekt paradoksu. Tytuł (34) jest hiperbolą pozytywnie wartościującą, czytelnik ma odczytać tok rozumowania polityka jako społecznie akceptowalny. Funkcję hiperbolizującą pełni przymiotnik *ciężki* w znaczeniu 2) ‘trudny, niełatwy do wykonania, mozolny, męczący’ [NSPP/PWN, 2002: 110] oraz oksymoron *zła recepta*. Zdanie (35) nawiązuje do reformy w urzędzie skarbowym. Zgodnie z danymi leksykalnymi *reforma* ‘ulepszanie, przekształcenie systemu, ustroju; wprowadzanie zmian, ulepszeń’ [NSPP/PWN, 2002: 834] w cytowanym przykładzie staje się synonimem kontrrewolucji. W nagłówku (36) pojawia się wyraz *ból*, który leksykalnie łączy się z nazwą jakiegoś organu, np. *ból głowy*, *ból serca*, *ból żołądka* itd. [NSPP/PWN, 2002: 69]. Seniorzy cierpią, ponieważ czują, że ważne dla nich problemy społeczne nie są rozwiązywane. Tytuł (37) przypomina hasło reklamowe, skrótowość zostaje połączona z atrakcyjnością tabloidowego przekazu. Hiperbola w zdaniu (38) powstała wskutek uprzedmiotowienia dziecka do roli królika doświadczalnego ‘ktoś, na kim coś się testuje’ [WSJP/PAN, 2007–].

<sup>8</sup> Por. Michałowski 2003: 227 i n.

## 2. Nagłówki z litotą

Drugim tropem stylistycznym, do którego sięgają dziennikarze, jest litota – stanowiąca przeciwieństwo hiperboli [Pelc 2011: 255]. Litota jest figurą retoryczną minimalizującą wyobrażenie i postrzeganie danego zjawiska [Sławiński 1988: 261]. Polega „na użyciu zamiast właściwego określenia – zaprzeczenia wyrazu o przeciwstawnym znaczeniu (*niezły* – zamiast *dobry*, *niemłody* – zamiast *stary* itp.). Użycie jej jest wyrazem oceny świadomie umiarkowanej, pozornym pomniejszeniem tego, co się chce podkreślić, stanowi zatem przeciwieństwo hiperboli, choć może mieć ten sam cel, niekiedy osłabiając drastyczność wypowiedzi staje się odmianą eufemizmu” [Sierotwiński 1966: 147]. Nadto litota służy do pomniejszenia, zdeprecjonowania relacjonowanej sytuacji. W analizowanym materiale wydzielono 35 nagłówków potwierdzających użycie litoty, co stanowi około 9% materiału badawczego, sytuując częstotliwość zastosowania litoty na poziomie niemalże identycznym, co hiperboli. O ile nagłówki hiperboliczne zamieszczone na łamach „Gazety Pomorskiej” można pogrupować na określone kategorie skonwencjonalizowanych metafor (w szczególności: wojny, koszmaru, strachu, choroby), o tyle tytuły z użyciem litoty wprowadzają niedookreśloność, niedoskonałość różnych zjawisk i wydarzeń społecznych. Można jednak wyodrębnić mechanizm zastosowania: potocyzmów, frazeologizmów, personifikacji, porównań, ironii oraz groteski, które kolejno poddam analizie i rozważaniom.

### 2.1. Potocyzmy

Pierwszą grupę będą stanowić artykuły, w których nadawcy pomniejszyli zjawiska, wykorzystując potocyzmy. Potoczność jest naturalnym sposobem komunikowania się, wyrasta z potrzeby bycia zrozumianym. Jak wyjaśnia Kazimierz Ożóg [1999: 31, 35–37], w zachowaniach językowych nasiliła się moda na 1) luz językowy i 2) potoczność. Obydwa zjawiska obserwować można w tytułach prasowych. Nadmierne nacechowanie nagłówków stylem kolokwialnym językoznawca nazywa „monotonią” potoczną. Polega ona na częstym powtarzaniu określonych połączeń wyrazów (np. tytuł *Opowieści superwtyki*) czy też stosowaniu aluzji do związków frazeologicznych (np. *Nabici w butelkę*). Zastosowanie wyrazów potocznych jest świadomą techniką oddziaływania na zbiorowego czytelnika. Przytoczone przykłady ilustrują wykorzystanie potocyzmów jako litoty:

[39] *Polski mandat to mały pikus przy szwedzkim czy fińskim* (o wysokości mandatów) [GP, 04.02.2018, s. 4].

[40] *Nie rozkminiam, kiedy poszło źle. Zamykam drzwi i idę dalej* (rozmowa z posłanką Joanną Scheuring-Wielgus m.in. o „Uchu prezesa”) [GP, 20.04.2018, s. 15].

- [41] *Władza hojnie wpompuje miliony. Tuż przed wyborami* (o samorządowych inwestycjach w województwie kujawsko-pomorskim w 2018 roku) [GP, 03.04.2018, s. 1].
- [42] *Tylko bez jaj, proszę! Kura ma tutaj poważną misję do spełnienia* (o działalności podbydgoskiej fermy) [GP, 23.03.2018, s. 26].
- [43] *Wymień kopciucha na nowy piec, a będziesz żył zdrowiej i dłużej* (o sposobach walki ze smogiem) [GP, 12.06.2018, s. 15].
- [44] *Trzepnął konkubinę w plecy tak, że pękła jej śledziona. Zmarła* (o sprawie rozpatrywanej przez Sąd Okręgowy) [GP, 13.02.2018, s. 6].
- [45] *Partie prężą wyborcze muskuły* (o przygotowaniach do wyborów samorządowych) [GP, 18.01.2018, s. 4]<sup>9</sup>.
- [46] *Ksiądz pedofil kalkuluje, kogo łatwiej uwieść* (rozmowa z Arturem Nowakiem, współautorem książki o pedofilii w polskim Kościele) [GP, 13.02.2018, s. 1].
- [47] *Starówka do poprawki. Odstaje od reszty miasta* (o rewitalizacji części gminy Świecie) [GP, 26.01.2018, s. 20].

Przykłady z języka potocznego, mające na celu oddziaływać na wyobraźnię odbiorcy, przesądzają o zastosowaniu litoty w cytowanych tytułach. Użyte w nagłówkach potoczmy (*pikuś, nie rozkminiam, wpompuje, bez jaj, kopciucha, trzepnął, prężą muskuły, kalkuluje, odstaje*) są zrozumiałe dla użytkownika posługującego się polszczyzną potoczną. Jednakże prowadzą one do obniżenia poziomu intelektualnego mediów. Porównanie *mandat to mały pikuś* (39) umniejsza tę formę represji, presuponując, że za popełnienie określonych występków można dostać mandat nieadekwatny do wykroczenia. Tytuł (40) stanowi deprecjonację umiejętności poznawczo-intelektualnych kobiety pełniącej funkcję publiczną, por. *rozkminiać się* ‘zastanawiać się, rozważać coś; także rozwodzić się, rozwiązywać jakiś problem’ [SPPot., 2006: 267]. Sformułowanie *Hojnie wpompuje miliony* z przykładu (41) staje się synonimem działań na pokaz. Połączenie sformułowania *bez jaj* ‘naprawdę; poważnie; przysięgam’ [SPPot., 2006: 31] z *kurą* tworzy efekt groteskowy (42).

Potoczny wyraz *kopciuch* opisujący piec kaflowy (43) umniejsza charakter zagrożeń związanych z zaccadzeniem. Użycie w przykładzie (44) potoczmy *trzepnął* ‘mocno uderzyć kogoś’ [SPPot., 2006: 247] obniża charakter czynu zabronionego, jakiego dopuścił się mężczyzna. Personifikacja ugrupowania politycznego (45) *ktos pręży muskuły* żart. ‘ktoś stara się pokazać innym ludziom, że jest groźny i że należy się go bać’ [WSJP/PAN, 2007–] nie wskazuje na żadne konkretne działania, co stanowi umniejszenie działań wyborczych. Wyraz *kalkulować* ‘myśleć nad czymś, rozważać coś, planować’ [SłPot., 1996: 74] opisujący działania księdza (46) redukuje przestępstwo do postrzegania go w kategorii zysków i strat. Wymieniony w tytule (47) potoczny leksem *iść w odstawkę* ‘zostać od czegoś

<sup>9</sup> Por. także inny nagłówek: *Na szczycie w Davos silna ekipa z Polski będzie prężyła muskuły* (o przygotowaniach do Światowego Forum Ekonomicznego) [GP, 24.01.2018, s. 9].

odsuniętym, zwolnionym, stać się niepotrzebnym, stracić wpływy’ [SPPot., 2006: 117] ma znaczenie negatywne i umniejsza wizerunek przestrzeni miejskiej pomimo planowanych remontów.

Dziennikarze sporadycznie tworzą formy rymowane – w materiale pojawił się jeden przykład:

[48] *Nie narobisz się, a zarobisz* (o niepospolitych ofertach pracy) [GP, 29.01.2018, s. VII].

## 2.2. Frazeologizmy

Podstawową funkcją gazety jest informowanie, kształtowanie opinii i dostarczanie rozrywki [Tetelewska 1972: 157]. W tytułach prasowych nierzadko można dostrzec wieloznaczne określenia mające na celu uatrakcyjnić tekst. W analizowanym materiale wyodrębniono w szczególności tytuły prasowe nawiązujące do związków frazeologicznych, gier językowych czy budowane na zasadzie intertekstualnych kontekstów [por. Pałuszyńska 2006: 57; Maślanka 1976: 244]. Znakiem graficznym \* sygnalizuję definicje słownikowe:

[49] *Trzeci profil<sup>10</sup> nie jest pożądany. Bezrobotni mają w nim pod górkę* (o przyporządkowywaniu bezrobotnych do określonej kategorii osób poszukujących pracę) [GP, 25.01.2018, s. 4] – \*,„mówimy, że ktoś ma pod górkę, jeśli napotyka przeszkody w realizacji jakiegoś zamierzenia. Wyrażenie potoczne” [SJP/PWN 2014, t. 1: 472].

[50] *Wojewoda zostawił na łodzie strażaków z OSP* (o braku zgody wojewody na zorganizowanie obchodów Dnia Strażaka) [GP, 23.03.2018, s. 10] – \**zostać na łodzie* ‘zostać pominiętym, pozbawionym czegoś; zostać z niczym’ [PSFJP 1995: 253].

[51] *Opozycja: PiS mydli oczy Unii Europejskiej albo boi się Ziobry* (komentarze opozycji na temat polityków PiS) [GP, 26.03.2018, s. 17] – \**mydlić komuś oczy* ‘stwarzać mylące pozory, wprowadzać kogoś w błąd, zwodzić kogoś, oszukiwać, wmawiać coś w kogoś’ [PSFJP 1995: 303].

[52] *Z tego chleba jest nie tylko chleb, ale i spore długi* (o długach producentów żywności) [GP, 18.01.2018, s. 7] – \**fraza zdaniowa z tej mąki chleba nie będzie* ‘podjęte działanie nie przyniosą spodziewanych rezultatów’ [WSJP/PAN, 2007–].

[53] *Donald Trump zdrów jak ryba, choć je niezdrowo. Ale nie pali* (o stanie zdrowia Donalda Trumpa) [GP, 18.01.2018, s. 18] – \**zdrów jak ryba* ‘bardzo zdrowy’ (PSFJP 1995: 719).

<sup>10</sup> Sformułowanie „profilowanie bezrobotnych” odsyła do *Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 maja 2014 r. w sprawie profilowania pomocy dla bezrobotnego*. W 2018 roku Trybunał Konstytucyjny uznał, że taki sposób charakteryzowania ludzi jest dyskryminujący i uchylił analizowany akt prawny.

- [54] *Daleko do domu. Chcą wyprowadzić nas w szczerę pole* (o realizacji inwestycji mieszkaniowych w związku z programem „Mieszkanie Plus”) [GP, 10.04.2018, s. 1] – \*wyprowadzić, wywieść kogoś w pole ‘oszukać, zwieść kogoś’ [PSFJP 1995: 436].
- [55] *Ich „pociąg” do banku krwi kursuje już od 55 lat* (o Klubie Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu) [GP, 06.02.2018, s. 11] – \*,„mówimy, że ktoś ma pociąg do jakichś rzeczy lub osób, jeśli one go fascynują i nie potrafi się on im oprzeć” [ISJP/PWN, 2014, t. 2: 103]. Użycie cudzysłowu nadaje sens potoczny. Połączenie „pociąg” do banku krwi kursuje oznacza systematyczność w oddawaniu krwi, por. *kurs* ‘przebyta droga; także: przebycie tej drogi’ [NSPP/PWN, 2002: 381]. Analizowany nagłówek staje się nośnikiem gry słownej, perswazji – wszystko po to, aby pozyskać czytelnika [por. Pawłowska 201: 114].
- [56] *Coraz więcej świń. Chlewnie rosną jak grzyby po deszczu* (o planowanych budowach chlewni na terenie powiatu świeckiego) [GP, 11.04.2018, s. 15] – \**Jak grzyby po deszczu* (w połączeniu z czasownikami typu *rosnąć, wyrastać, mnożyć się, powstawać, pojawiać się*) ‘rosnąć, wyrastać, mnożyć się, powstawać szybko, nieoczekiwanie, w dużej liczbie’ [PSFJP 1995: 168]. Nagłówek presuponuje, że ilość nowo powstałych chlewni może być zbyt duża, co umniejsza charakter opisywanych inwestycji.
- [57] *Tu na razie jest śmietnisko, ale w końcu ma być czysto* (o wdrażaniu w Grudziądzu systemu podziemnych pojemników na śmieci) [GP, 24.04.2018, s. 14] – \*cytat: „Tu na razie jest ściernisko/ Ale będzie San Francisco/ A tam, gdzie to kretowisko/ będzie stał mój bank” Golec uOrkiestra. Analizowane zdanie presuponuje, że w mieście jest brudno. Zapowiadana inwestycja, z uwagi na nawiązanie do tekstu piosenki, urasta do rangi działań o charakterze międzynarodowym.

W cytowanych tytułach prasowych autorzy często stosują wieloznaczne określenia. Jest to zabieg celowy, za pomocą którego przekaz staje się zabawny i oryginalny, a czasem nawet prowokujący czy też bulwersujący. Powszechnym zjawiskiem jest wieloznaczność leksykalna, w której można wyróżnić kategorię homonimów i polisemów<sup>11</sup> [Maciuszek 2014: 87–88].

### 2.3. Personifikacja i porównania

Częstym zabiegiem stylistycznym jest także tworzenie tytułów z użyciem personifikacji:

- [58] *PiS potknął się i ma problem* (rozmowa z prof. Radosławem Sojakiem o kryzysie wizerunkowym rządu Mateusza Morawieckiego) [GP, 26.03.2018, s. 7].

<sup>11</sup> Homonim to „wyraz mając jednakowe brzmienie z innym wyrazem, lecz odmienne znaczenie, etymologię, a niekiedy i pisownię” [SJP/PWN 2005: 265], zaś polisemia to „wieloznaczność wyrazu, związku wyrazowego, przyrostka” [PSWO 1999: 606].

- [59] *Wąbrzeźno ma problem z budową ścieżek i stadionu* (o pracach budowlanych w Wąbrzeźnie) [GP, 09.04.2018, s. 12].
- [60] *Rząd ceruje wizerunek Polski. Los ustawy w rękach prezydenta* (artykuł dot. nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej) [GP, 06.02.2018, s. 17].
- [61] *Budowa S5 zabiera ludziom domy. Gmina daje mieszkania* (o skutkach budowy drogi ekspresowej nr 5) [GP, 10.04.2018, s. 15].
- [62] *Jak Francja przez wieki robiła dyplomację poprzez romanse i seks* (o prowadzeniu działalności szpiegowskiej we Francji) [GP, 10–11.02.2018, s. 6].

Personifikacja sprawia, że opisywane wydarzenia stają się bardziej obrazowe, niezależnie od tego, czy dotyczą problematyki krajowej czy zagranicznej. W analizowanych przykładach uosobienie służy stworzeniu wspólnej płaszczyzny porozumienia z odbiorcą, który ma w sposób zgodny z intencją autora komunikatu, właściwie odczytać sens nagłówków.

Zawarte w zdaniach (58–60) określenia wartościujące ujemnie (*potknąć się, ma problem, ceruje*) potwierdzają deprecjonujący charakter działań podejmowanych przez obiekt odniesienia, czyli kolejno: partię, gminę, rząd. Litota może powstać wskutek dysonansu znaczeniowego. Zdanie (61) łączy dwa przeciwstawne sensory: udostępnianie przez samorząd gminny mieszkań jest konsekwencją budowy drogi ekspresowej. Z kolei zawarty w nagłówku (62) opis spraw publicznych (dyplomacja) za pomocą leksyki odsyłającej do sfery intymnej (romanse, seks) dyskredytuje obiekt odniesienia w opinii publicznej.

Tytuły sugerujące niepełność, niedoskonałość mogą być wyrażane za pomocą następujących porównań:

- [63] *Na „zebrze” można poczuć się jak w... budce telefonicznej lub WC* (o potrażeniach na przejściach dla pieszych) [GP, 25.01.2018, s. 3].
- [64] *Kościół jest jak supermarket* (o sytuacji chrześcijaństwa w Polsce) [GP, 27–28.01.2018, s. 3].
- [65] *Minister prawie jak Kopciuszek* (o polityce Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry) [GP, 02.02.2018, s. 2].
- [66] *Rodzina to układanka. Dziecko adoptowane to takie puzzle z innej bajki* (reportaż nt. poszukiwań biologicznych rodziców przez dzieci adoptowane) [GP, 06.04.2018, s. 1].

Zestawienie przestrzeni publicznej (przejścia dla pieszych) ze sferą intymną (toaleta) w przykładzie (63) stanowi krytykę wypadków drogowych na zebrze, por. *zebra* ‘pasy na jezdni oznaczające przejście dla pieszych’ [NSPP/PWN, 2002: 1341]. Sfera prywatna to przestrzeń, w której człowiek czuje się bezpiecznie. Porównanie fragmentu jezdni do uczuć, jakie towarzyszą podczas bycia w toalecie, nadaje odwrócony sens intymności. Nagłówek (64) łączy sferę sacrum z profanum, odbierając powagę instytucji kościelnej. Porównanie *Ministra* do *Kopciuszka* (65) zrównuje politykę prowadzoną przez mężczyznę z poziomem bajek, przypisując mu podejmowanie niedojrzałych, odrealnionych od rzeczywistości, decyzji. Autor

tytułu (66) dokonuje uprzedmiotowienia dziecka *to takie puzzle*, odbierając mu godność osobistą. Strategię tę wzmacnia deprecjacja horyzontalna, za pomocą której nadawca chce zdystansować się od obiektu odniesienia – w tej funkcji zaimek *takie* (Majewska 2005: 11–12).

#### 2.4. Ironia i groteska

Litotę czasem traktuje się jako jedną z odmian ironii [Sławiński 1988: 261], prowadzącej do zaprezentowania dwóch kontekstów: sensu dosłownego i ukrytego [Pałuszyńska 2006: 148]. Podwójne znaczenie jest koniecznym elementem charakterystyki ironii. Na odbiorcy spoczywa trud odnalezienia zakamuflowanego, wieloznacznego sensu aktu mowy, za którym nierzadko kryje się pejoratywny osąd [Puzynina 1988: 35]. Już w 2004 roku Maria Peisert wskazywała na ważność badań, „w których poszukuje się lingwistycznych lub paralingwistycznych sygnałów ironii, takich jak: ton głosu, elementy mimiczne, śmiech i uśmiech, cudzysłowy, podkreślenia, wykrzykniki, odstępstwa stylistyczne, błędy logiczne, przyimki, niekongruentne konotacje itp.” [2004: 135]. Oto przykłady:

- [67] *Rolnik karmi i doi krowy przez... telefon* (o zastosowaniu maszyn i robotów w produkcji rolniczej) [GP, 27–28.01.2018, s. 8].
- [68] *Pani dyrektor wzywa na pomoc... szamana. W tle mobbing i kasa* (o zarzutach stawianych dyrektorce jednej ze szkół podstawowych w Dębowej Łące w powiecie wąbrzeskim) [GP, 16.04.2018, s. 1<sup>12</sup>].
- [69] *Tytusie, który nie zostanie święteczną kielbasą* (o mężczyźnie, który postanowił zamieszkać w bloku na jednym z rzeszowskich osiedli ze świnią) [GP, 30.03.2018, s. 34].
- [70] *W Bydgoszczy jest trochę radości* (o meczu Ligi siatkówki kobiet) [GP, 05.02.2018, s. 15].
- [71] *Spowiedź to nie Fast food* (rozmowa z ks. Krzysztofem Matuszewskim, asystentem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) [GP, 30.03.2018, s. 2].
- [72] *Matki Świętej w Katyniu nie było. W fordońskiej „Dolinie Śmierci” też* (o masowych egzekucjach bydgoszczan dokonywanych między wąwozami fordońskiej doliny) [GP, 20.04.2018, s. 17].
- [73] *7 lat w McDonald’s. A miała to być tylko praca na wakacje...* (rozmowa z Malwiną Głowacką, która od 2011 r. pracuje w inowrocławskiej restauracji MacDonal’d’s) [GP, 27.04.2018, s. 21].

Opis rolnika karmiącego świnie przez telefon (67) wprowadza atmosferę dziwności. Sens żartobliwy nadaje kontrastowe zestawienie ludzi reprezentujących

<sup>12</sup> Tak brzmiał tytuł na pierwszej stronie dziennika. Cały materiał był szeroko omówiony na stronie czwartej, gdzie artykułowi towarzyszył zmodyfikowany nagłówek: „Stres przy tablicy. Tym razem nauczyciele boją się dyrektorki” [GP, 16.04.2018, s. 4].

odmienne pozycje w hierarchii społecznej: dyrektorki i szamana (68). Kontekst opisywanych zdarzeń łączy się z sugestią, że opisywane zdarzenie nie należy do codziennych (69), co tworzy efekt groteski.

Użyty w nagłówku (70) wyraz *trochę* ‘niezbyt dużo; niedostatecznie; krótko’ [NSPP/PWN, 2002: 1061] umniejsza zwycięstwo kobiet w opisywanym meczu, nadając wygranej ironiczny sens. Ironia może powstać także poprzez połączenie sfery sacrum z profanum (71–72) czy zastosowanie sugestywnego wielokropka (73).

### III. Podsumowanie

Artykułom publikowanym w *Gazecie Pomorskiej* nadaje się tytuły zarówno z użyciem hiperboli, jak i litoty, czyli tropów stylistycznych mających przekonać czytelnika do lektury tekstu. Użycie hiperboli oraz litoty kreuje rzeczywistość nienaturalną [Pelc 2011: 257], a zapowiadana problematyka referowanych zdarzeń jest wyolbrzymiona lub pomniejszona. Badania nie wykazały dominacji stosowania jednego z tropów stylistycznych na rzecz drugiego. Na podstawie analizy materiału badawczego wyodrębniono 38 tytułów z hiperbolą (22 – tematyka ogólnopolska, 16 – regionalna) i niewiele mniej z litotą: 35 przykładów (21 – krajowa, 14 – lokalna). Choć materiał badawczy wyekscerpowano z dziennika regionalnego (w którym podejmowana jest zarówno tematyka lokalna, jak i ogólnopolska), analizowane tropy retoryczne częściej dotyczyły wydarzeń krajowych. Nie oznacza to, że dziennikarze „Gazety Pomorskiej” opisują przede wszystkim wydarzenia ważne dla każdego obywatela Polski, niezależnie od jego miejsca zamieszkania. Przeprowadzone badania dowiodły, że hiperbola i litota częściej służą jednak do charakterystyki wydarzeń krajowych (43/73 tytuły – 61% prezentowanych w szkicu nagłówków) niż środowiskowych (30/73 artykuły – 39%). Oznacza to, że użycie hiperboli i litoty w artykułach o charakterze lokalnym jest o 30% rzadsze niż w odniesieniu do opisu zagadnień krajowych. I na odwrót, zastosowanie hiperboli i litoty w tekstach o tematyce ogólnopolskiej jest o 43% częstsze niż w materiałach środowiskowych.

Skonwencjonalizowana metaforyka (wojny, walki, koszmaru, katastrofy, strachu, choroby) pozwala budować hiperboliczne tytuły. Najlichnieszą grupę stanowi metaforyka militarna, za pomocą której rzeczywistość przedstawia się jako pole bitewne (np. opis zakupów, pomoru świń, kampanii wyborczej, protestu społecznego, zdarzeń drogowych, sportu). Porównanie otaczającego świata do wojny jest sposobem wzbogacenia i ubarwienia artykułu. Analizowany materiał nie dostarczył przykładów tworzonych za pomocą innych utrwalonych w literaturze przedmiotu metafor (szkoły, związków rodzinnych, gry/zabawy, muzyki) [Pałuszyńska 2006: 115–119]. Badania socjologiczne pokazują, że wciąż modne jest opisywanie rzeczywistości w kategoriach erotyzmu i przemocy [Pałuszyńska

2006: 122]. Jak wskazuje Walery Pisarek [2009: 231]: „Żeby ktoś nas wysłuchał i przeczytał, trzeba pisać o ludziach niedobrych i nieszczęśliwych, w taki sposób, jaki potencjalni odbiorcy lubią”. Drugim tropem służącym zasygnalizowanemu zagadnieniu jest zastosowanie litoty. Eskalacja deprecjacji opisywanych zdarzeń może być wyrażana za pomocą: potocznych, interseksualności, personifikacji, porównań, ironii. Stosowanie zabiegów uatrakcyjniających w nagłówkach prasowych można uznać za manipulację językową [Bralczyk 2000: 245; Lewicki 2004: 101; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 187], zaś użycie hiperboli i litoty jest przejawem ekspresji słownej. Analizowane tropy retoryczne mogą być narzędziem manipulacji, co może stanowić naruszenie podstawowych zasad obowiązujących w procesie komunikacji.

### Rozwiązanie skrótów słowników

- ISJP/PWN – *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. A–Ó, t. P–Ż, Warszawa 2014.
- NSPP/PWN – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2002.
- PSWO – W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999.
- PSFJP – *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberka, Warszawa 1995.
- SJP/PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2005.
- SIPot. – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- SPPot. – M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.
- STL – *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2008.
- SWOiZO – W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem. Nowe wydanie*, Warszawa 2000.
- WSJP/PAN, 2007 – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, Kraków, stale tworzony od 2007 [dostęp: [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl)].

### Bibliografia

- Borkowski I., 2007, Śmierć dźwięgą reklamy. Przypadki medialne [w:] *Nowe media 3. W świetle komunikacji zdegradowanej*, red. I. Borkowski, A. Woźny, Wrocław, s. 231–236.
- Bralczyk J., 2000, *Manipulacja językowa* [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. B. Zbigniew, E. Chudziński, Kraków, s. 244–250.
- Kajtoch W., 2016, *Szkielety językoznawczo-prasoznawcze*, Kraków.
- Karwat M., 2014, *Zakres manipulacji politycznej* [w:] *Przestrzenie manipulacji społecznej*, red. D. Doliński, M. Gamian-Wilk, Warszawa, s. 261–298.
- Kasiak M., 2016, *Pozyskiwanie odbiorcy w tytułach prasowych. Analiza wybranych przykładów z tygodników opinii*, „Acta Humana”, nr 7, Lublin, s. 119–131.
- Lakoff G., Johnson M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, przekł. T.P. Krzeszowski, Warszawa.

- Lewicki A.M., 2004, *Nagłówki w formie ustalonych związków wyrazowych jako narzędzie manipulacji*. [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 101–113.
- Maciusek J., 2014, *Wieloznaczność językowa w kontekście przekazu reklamowego* [w:] *Przestrzenie manipulacji społecznej*, red. D. Doliński, M. Gamian-Wilk, Warszawa, s. 85–117.
- Majewska M., 2005, *Akty deprecjonujące siebie i innych*, Kraków.
- Maliszewski B., 2013, *Sposoby wykorzystywania nagłówków prasowych w ćwiczeniach utrwalających słownictwo* [w:] *Glottodydaktyka polonistyczna. W obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin, s. 47–56.
- Maślanka J. (red.) 1976, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław.
- Michałowski P., 2003, *Hiperbola w reklamie i panegiryku* [w:] *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, Seria IX, red. J. Maciejewski, Warszawa, s. 219–228.
- Mikułowski-Pomorski J., Nęcki Z., 1983, *Komunikowanie skuteczne?*, Kraków.
- Ogonowska A., 2010, *Twórcze metafory medialne. Baudrillard – McLuhan – Goffman*, Kraków.
- Olejniczak E., 2017, *O nagłówkach tekstów publikowanych na portalu Treningbiegacza.pl*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”, nr 51/1, s. 67–75.
- Ożóg K., 1999, *Moda na potoczność w tekstach oficjalnych*, „Poradnik Językowy”, z. 8–9, s. 29–37.
- Pałuszyńska E., 2006, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka)*, Łódź.
- Pałuszyńska E., 2016, *Zmiany w językowej formie nagłówków prasowych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LXII, Łódź, s. 103–115.
- Pawłowska I., 2010, *Nagłówek w sieci: budowa i funkcja nagłówków prasowych na przykładzie internetowego portalu miejskiego e-sosnowiec.pl*, „Rocznik Prasoznawczy”, nr 4, s. 105–118.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Pelc P., 2011, *Retoryka zagrożenia w dyskursie medialnym: tytuły „Polityki”* [w:] *Bezpieczeństwo współczesnego świata. Edukacja, media, kultura*, red. M. Baranowska-Szczepańska, J. Karwat, Poznań, s. 251–258.
- Pisarek W., 1967, *Poznać prasę po nagłówkach*, Kraków.
- Pisarek W., 2007, *O mediach i języku*, Kraków.
- Pisarek W., 2009, *Podstawy retoryki dziennikarskiej* [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 214–231.
- Puzynina J., 1988, *Ironia jako element języka osobniczego* [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 35–44.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 maja 2014 r. w sprawie profilowania pomocy dla bezrobotnego*, Dz.U. 2014.631 z dnia 19.05.2014 (akt nieobowiązujący).
- Sierotwiński S., 1966, *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, wyd. drugie przerobione i rozszerzone, Wrocław.
- Sławiński J. (red.) 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- Tetelewska I., 1972, *Szkice prasoznawcze*, Kraków.
- Wojenka-Karasek M., 2015, *Nagłówki prasowe a świadomość lingwakulturowa młodych odbiorców* [w:] *(Nowe) Media. Implikacje kulturowe, językowe i edukacyjne*, red. M. Karwatowska, B. Jaroż, Lublin, s. 151–164.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (red.) 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.

## HYPERBOLE AND LITOTA AND THEIR FUNCTIONS IN THE HEADLINES OF THE REGIONAL NEWSPAPER „GAZETA POMORSKA”

### Summary

The paper focuses on the analysis of article headlines published in the local newspaper *Gazeta Pomorska*, in particular with regard to figures of speech like hyperbole and its opposite. Conventionalised metaphors (related to war, fight, nightmare, disaster, fear, illness) allow for creation of hyperbolic headlines. Military metaphors constitute the most numerous group where reality is presented as a battlefield (for example description of a purchase, African swine fever, election campaign, protest, road accidents, sport). Whereas, litotes is not only depicted by figures of speech such as personification, comparison, but also irony, colloquialisms and intersexuality. Although the material was extracted from a regional journal the analysis indicated that there are 43 percent more examples of general Polish headlines in the pages of *Gazeta Pomorska* with the use of hyperbole and litotes than those of regional origin. The analysis suggests that headlines of regional articles are frequently purely informative in nature without rhetorical aspects.

**Key words:** headlines, hyperbole, litotes, metaphor, the „Gazeta Pomorska” newspaper

**Artur Żołądź**Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID 0000-0002-0159-1450**ŚWIADOMOŚĆ ONIMICZNA W PIŚMIENNICTWIE  
PAMIĘTNIKARSKIM NA PRZYKŁADZIE  
MOJEGO PAMIĘTNIKA Z WOJNY ŚWIATOWEJ  
SEBASTIANA POSZYWAKA**

Pamiętnikopisarstwo w Polsce ma długą tradycję. Swoje wspomnienia spisywali szlachcice już w XVII wieku, kiedy dzięki reformie szkolnictwa większość z nich nauczyła się pisać. W początkach XVII stulecia hetman Stanisław Żółkiewski napisał *Początek i progres wojny moskiewskiej*. W tym samym wieku także Jakub Sobieski, ojciec króla Jana III Sobieskiego, spisał *Pamiętnik wojny chocimskiej*. Za arcydzieło XVII-wiecznego pamiętnikarstwa uznaje się *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska – szlachcica, który przez dekadę prowadził życie żołnierza na różnych frontach. W późniejszych wiekach po tę formę wypowiedzi sięgali głównie literaci. W XIX stuleciu Aleksander Fredro opublikował zbiór gawęd *Trzy po trzy*, zaś w drugiej połowie XX wieku pojawił się napisany przez Mirona Białoszewskiego *Pamiętnik z powstania warszawskiego* [Bernacki, Pawlus 2002: 278–280].

Jednak nie tylko arystokraci i literaci pisali pamiętniki. Sięgali po nie także chłopi, co wykorzystał Instytut Gospodarstwa Społecznego, który w 1933 roku ogłosił konkurs na *Pamiętnik chłopa*. Instytut zajmował się diagnozowaniem problemów społeczno-gospodarczych miast i wsi. Głównym źródłem, z którego czerpali jego pracownicy, były pamiętniki. Traktowano je jako bardzo cenny materiał badawczy. Konkurs odniósł ogromny sukces. Z całego kraju nadesłano 498 tekstów różnej objętości i o różnej tematyce, podejmujących kwestię życia na wsi zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym. Nagrodzone przez Instytut teksty opublikowano jako *Pamiętniki chłopów w latach 1935–1936* [Oronowicz-Kida 2018: 57–58].

Wypowiedź pamiętnikarska może być uznawana za „dokument osobisty”. Są to zapiski dokumentalne, w których nadawca przekazuje

informacje o sobie, a także otaczającym go świecie<sup>1</sup>. Ze względu na swoją wartość poznawczą pamiętniki stały się ważnym przedmiotem badań dla wielu nauk humanistycznych. Badacze zajmujący się teorią i historią literatury interesowali się tekstami pamiętnikarskimi, biorąc pod uwagę cechy stylistyczne, genologię, kompozycję, strukturę narracji i postaw autorów oraz ich świadomość związaną z przyjmowaniem poszczególnych ról społeczno-kulturalnych [zob. m.in.: Lubas-Bartoszyńska 1983, 1993, 1998; Lejeune 1975: 31–49, 2001; Trzynadlowski 1961: 577–583, 1977: 82–97; Cieński 1981, 1992, 2002]. Lingwistyczne badania nad językową strukturą wypowiedzi pamiętnikarskich przeprowadziła m.in. E. Umińska-Tytoń. Badaczka wykorzystała materiał językowy wyekscerpowany z pamiętników, które nie były zwykle przeznaczone do publikacji, w badaniach nad potoczną odmianą języka w przeszłości [zob. m.in.: Umińska-Tytoń 1992, 1997: 205–227, 1998: 119–143, 2011]. Na uwagę zasługują też prace A. Niewiary. W monografii *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku* [2000] zaprezentowała obraz kilkudziesięciu grup etnicznych, z którymi przez cztery wieki stykali się Polacy. Pozwoliło to na odtworzenie konstrukcji językowych, w których przedstawia się stereotypowy wizerunek przedstawicieli określonego narodu. Kwestie związane z językową analizą tekstów pamiętnikarskich podejmowała także K. Tutak [zob. Tutak 2003, 2008: 266–272], zwracająca uwagę na semantyczne i składniowe elementy pisanych w XX wieku autobiografii osób, które nie zajmowały się twórczością literacką zawodowo. Wśród najnowszych monografii dotyczących językowej analizy wypowiedzi pamiętnikarskich na szczególną uwagę zasługuje opracowanie Halszki Górny [Kraków 2013], w którym badaczka przeanalizowała zawarte w około 30 pamiętnikach z XIX wieku nazwy własne. Teksty wybrane przez autorkę prezentują różne formy pamiętnikarskie. Są to zwykle wypowiedzi, w których autorzy umieszczali rodzinne wspomnienia w kontekście istotnych wydarzeń politycznych, społecznych lub obyczajowych, dzięki czemu równocześnie charakteryzowali przedstawicieli różnych klas społecznych – od arystokracji po twórców wywodzących się ze środowiska chłopskiego [Górny 2013: 11–12].

Analizowany w niniejszym artykule pamiętnik pisany jest z perspektywy podkarpackiego chłopa, który przede wszystkim pracuje na roli, ale zarazem jest człowiekiem czytającym, będącym w stanie wypowiedzieć się w kwestiach społecznych lub politycznych, a także zaznajomionym z kontekstami literackimi, o czym świadczą wiersze umieszczone na stronach jego pamiętnika. Sebastian Poszywak urodził się 14 stycznia 1883 roku w Gaci pod Przeworskiem. Jego ojciec był zagrodnikiem i wraz z żoną prowadził nieduże gospodarstwo, zajmował

<sup>1</sup> Należy jednak zauważyć, że teksty pamiętnikarskie nie stanowią miarodajnego źródła wiedzy na temat epoki, w której żyli ich autorzy (Lubas-Bartoszyńska 1983: 61–63). Niekiedy jednak mogą być uzupełnieniem wiadomości na temat kultury obyczajowej i materialnej mimo pewnej subiektywizacji rzeczywistości (Cieński 1981: 191–192, 2002: 31–32).

się także wyrabianiem i naprawą butów. Sebastian od najmłodszych lat pomagał w pracach domowych. Pomimo że w szkole dobrze się uczył, ze względów materialnych nie mógł kontynuować nauki. W 1904 roku został powołany do służby wojskowej w armii austriackiej. W latach 1908–1912 wyjeżdżał za granicę w celach zarobkowych. Gdy w 1914 roku wybuchła wojna, powołano go do wojska. Służył w 9. Pułku Armat Polowych Austro-Węgier. Brał udział w walkach na terenie Galicji, Ukrainy, a także na froncie włoskim. Do rodzinnej Gaci powrócił 9 listopada 1918 roku. O jego dalszym życiu niewiele wiadomo. Zmarł 16 marca 1936 roku [Słyś 2018: 17–24]. *Mój pamiętnik z wojny światowej* Sebastiana Poszywaka zawiera jego wspomnienia, a także wiersze i opowiadania. Został wydany w Gaci w 2018 roku przez Bibliotekę Publiczną Gminy Gać. Książkę tę otrzymałem od wnuczki autora mieszkającej w Markowej nieopodal Gaci.

Pamiętnik Sebastiana Poszywaka pełny jest przykładów nazw własnych charakterystycznych dla języka polskiego, słoweńskiego, niemieckiego i włoskiego. Umieszczone w tekście w różnych, niejednokrotnie zaskakujących formach, wskazują na dobrze rozwiniętą jak na przedstawiciela środowiska chłopskiego świadomość onomastyczną. Tekst analizowanego pamiętnika i zastosowane w nim bogactwo leksykalne zarówno apelatywne, jak i proprialne potwierdza twierdzenie Górny, że narracje tekstów pamiętnikarskich odzwierciedlają językowe zachowania ich twórców w danym środowisku w określonych sytuacjach komunikacyjnych. Według badaczki nazwy własne umieszczone w tekstach pamiętnikarskich, pełniące przede wszystkim funkcję informacyjną, mogą dać wyobrażenie o horyzontach wewnętrznego leksykonu, także onimicznego, autorów-narratorów. Twórcy wypowiedzi pamiętników posiadają wiedzę referencjalną, są także świadomi „tła opisowego” poszczególnych nazw [Górny 2013: 18]. Sfera onimiczna, którą charakteryzują się teksty diarystyczne, usytuowana jest między nazwami realnymi, uzualnymi, a takimi onimami, które występują w komunikacji literackiej.

W zakres kompetencji onimicznych autora tekstu mogą wchodzić m.in. wiedza na temat aktu nazewniczego (zarówno w zakresie kreacji, jak i wyboru nazwy), świadomość i poczucie socjalnego lub stylistycznego zróżnicowania onimów, także w zakresie wartościowania rodzimej lub obcej genezy *nomena propria*, przekształceń nazw w obrębie denotacji jednego obiektu, a także świadomość funkcjonowania nazw w nieoficjalnej komunikacji. W przypadku nazw obcych może to być związane z tłumaczeniem ich na język polski lub próbą zaadaptowania onimów na płaszczyźnie polskiej fonetyki lub grafii [Górny 2013: 61, 80–81]. W omawianym pamiętniku dominuje obcość nazw, które autor przekształca w taki sposób, by dostosować je do rodzimego systemu fonetycznego. Polskie nazwy miejscowe autor diariusza zapisuje w dokładnym brzmieniu. Próby spolszczenia obcych nazw także świadczą o wysokim stopniu świadomości onimicznej autora.

Materiał wyekscerpowany z książki *Mój pamiętnik z wojny światowej* Sebastiana Poszywaka odzwierciedla toponimię terenów, w których jego pułk toczył walki. Weryfikację mian pod kątem kartograficznym zapewniły mapy internetowe. W cytowanych fragmentach diariusza podkarpackiego żołnierza uwzględniono oryginalną pisownię, stosowaną przez autora pamiętników.

## 1. Analiza formalno-motywacyjna nazw miejscowych w pamiętniku Sebastiana Poszywaka

W pisanim w ciągu dwóch lat (12 maja 1916<sup>2</sup> – 9 listopada 1918) pamiętniku pochodzącego z Podkarpacia żołnierza pułku austriackiego można odnaleźć wiele toponimów, które poddane zostaną analizie po odpowiedniej kategoryzacji. Wyekscerpowane *nomina propria* są tłem przeżyć autora diariusza, jego walk na frontach I wojny światowej, także podróży do rodzinnej Gaci po ustaniu walk.

Dzięki analizie mian miejscowych zawartych w pamiętniku Sebastiana Poszywaka można prześledzić drogę, jaką przebył 9. Pułk Armat Polowych Austro-Węgień, w którym służył autor diariusza. Swoje wspomnienia żołnierz zaczyna w miejscowości „*Mikołajów na Wołyński Granicy*”, skąd „po pięciomiesięcznym wojowaniu na *Wołyniu*” odjechał na włoski front, „do *Italij*”. W tekście Poszywaka rzuca się w oczy metoda zapisywania nazw zarówno słowiańskich, jak i włoskich, zgodna z subiektywną percepcją autora; nie znając formalnej struktury zapisywania nieznanymi mu mian, spisywał je tak, jak brzmiały.

Słowiańskie toponimy, wypisane w jednym rzędzie na s. 47, sugerują, że autor pamiętników znajdował się w okolicach Lwowa:

Jechali my do wsi *Antonin*, o godzinie 8 wieczór we wsi my zakwaterowali. Wieś to mała – *Kolonia Miemojecka*, rano jechali my do Radzichowa, a z Radzichowa aż do *Kamionki Strumiłowy*. [...] Rano jechali my od *Kamionki* na *Lwów*, myślałem że zaś pojedziemy do fronty z powrotem. Tymczasem przyjechali my do *Zadwórza* stacyi, a tam wieczór około 8-smy nakładali my, a rano o 3-ci jechali my na *Lwów*. W *Zadwórzu* zdybałem się z kolegą *Władysławem Błokiem*. Rano my przyjechali do *Lwowa*. [...] W *Przemysłu* my jedli młynarz, a gazet i tu nie dostałem.

Warto zwrócić uwagę na wzmiankę o miejscowości *Kamionka Strumiłowa*. Według zapisu w internetowym *Polskim Słowniku Biograficznym*, w XV wieku wieś stała się własnością Jerzego Strumiłły, który ufundował kościół i starał się uzyskać prawa miejskie oparte na prawie magdeburskim<sup>3</sup>. Leksem *Strumiłowa*

<sup>2</sup> Tą datą opatrzony jest wiersz, który otwiera *Mój pamiętnik z wojny światowej* S. Poszywaka, jednak twórczość poetycka żołnierza nie została uwzględniona w niniejszej analizie.

<sup>3</sup> <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jerzy-strumillo-z-dmoszyna-branska-podbereziec-winnik-h-dabrowa> [dostęp 14.11.2020].

pełni więc funkcję dzierżawczą<sup>4</sup>. Znamienny jest również zapis w dopełniaczu słowa *Strumiłowcy*, cechujący się archaiczną formą przyrostka przymiotnika rodzaju żeńskiego -y.

Autor pamiętnika pisze, że „z *Przemyśla* my jechali do *Karpat* przez noc, a rano byli my już na *Węgrzech*. Przez *Budapeszt*, koło jeziora, do *Laibachu*, aż nareszcie w *Sazane* wieczór 13 listo[pada] my wysiedli”. Wpis ten, w którym żołnierz austro-węgierskiego pułku umieścił nazwy mu znane i te, z którymi spotyka się prawdopodobnie pierwszy raz, pokazuje stopień świadomości onimicznej Sebastiana Poszywaka. Powszechnie znane miana, takie jak *Przemysł*, *Karpaty*, *Węgry* i *Budapeszt* zapisał zgodnie z normą, zaś nazwy mniej znane, *Laibach* i *Sazane*, zapisał w taki sposób, w jaki najpewniej zasłyszał od kompanów z pułku; *Laibach* jest bowiem niemiecką nazwą *Lublany*, obecnej stolicy Słowenii, *Sazane* zaś to miejscowość *Sažana* nieopodal włosko-słoweńskiej granicy.

Znalazszy się na włoskim polu bitwy, Sebastian Poszywak określał w pamiętnikach front w różnych wariantach: „Dnia 14/11 1916. Na *Włoskiem Froncie*”; „Wieczór na *Włoskiem Froncie*”; „To są te miłe, słodkie czasy na *Włoskiej froncie* na trzecim roku wojny”; „Na *Włoski Przymorski Froncie* Sebastyan Poszywak”; „Na włoski froncie pozycya na pagórku 159 *Brestowica*, Mochoryna”; „Sierpień *włoska fronta* 1917 pagórek nr 159 pomiędzy *Brestowica* – *Mokoryna*”. Uwagę przykuwa nie tylko archaiczna ortografia zapisu przymiotnika *włoski* w miejscowniku, ale także dwukrotne użycie nominalnej struktury w rodzaju żeńskim *włoska fronta*.

Biorąc udział w bitwach na terenach obecnej zachodniej Słowenii i północno-wschodnich Włoch nad Adriatykiem, podkarpacki żołnierz, walczący w pułku zapełnionym tygłem narodowości cesarstwa Austro-Węgier, musiał poradzić sobie z przyswajaniem nazw miejscowych, które go otaczały. Wpływ na jego świadomość onimiczną mieli więc nie tylko wielojęzyczni żołnierze pułku, w którego szeregach Sebastian Poszywak walczył, ale także jego subiektywna umiejętność odbierania i zapisywania *nomina propria*, filtrowana przez język polski. Świadczyć o tym mogą zapisy zarówno słoweńskich, jak i włoskich toponimów, użyte w różnych formach:

1. Słoweńskie nazwy miejscowe:

- a) *Sela na Krasu*: „Przenocowali my na polu, na drugi dzień my zajechali do sztelunku w miejscowości *Sioło*”; „W sztelunku u *Sela* byliśmy do 24 marca 1917 roku”.
- b) *Brestowica pri Komnu*: „Droga do nowego sztelunku prowadzi to przez *Brestowice średnie*”; „Klaryce koło *Brestawice*”; „Jestem w sztelunku za

---

<sup>4</sup> Formant *-owa* jest przyrostkiem dzierżawczym, charakterystycznym dla wielu nazw miejscowości. „W nazewnictwie miejscowym na oznaczenie nazw dzierżawczych (*Częstochowa* 'osada Częstochy', *Warszawa* ≤ *Warszewa* 'osada Warszawy') do dziś jest to niezwykle częsta struktura nazewnicza” (Rospond 2012: 86).

*Brestowicą* u Klaryca na pochyłości góry”; „Na włoskim froncie pozycya na pagórku 159 *Brestowica*, *Mochoryna*”; „Sierpień fronta włoska 1917 pagórek nr 159 pomiędzy *Brestowica* – *Mokoryna*”; „O godzinie 10 wieczór w deszcz i ciemność wyjechamy do *Brzestowic* na gościniec. *Brestowica* rozbita [...] Gdyśmy minęli *Brzestowice*, raz po raz światła puszczone w zakopach, oświetlały nas”.

- c) *Klariči* (przysiółek wsi *Brestowica pri Komnu*): „nad malutką z paru chałup złożoną wioską, która sie nazywała *Klaryca*”; „*Klaryce* koło *Brestawice*”; „Jestem w sztelunku za *Brestowicą* u *Klaryca* na pochyłości góry”.
- d) *Mohorini* (przysiółek wsi *Brestowica pri Komnu*): „Na włoski froncie pozycya na pagórku 159 *Brestowica*, *Mochoryna*”; „Sierpień fronta włoska 1917 pagórek nr 159 pomiędzy *Brestowica* – *Mokoryna*”.

Proste w adaptacji fonetycznej słoweńskie nazwy miejscowe zostały przez autora pamiętnika przytoczone w wariantach dokładnych lub zbliżonych do rzeczywistych form: *Sela*, *Brestowice*, *Brestawice*, *Brestowica*, *Brzestowice*, *Mochoryna*. Jeden z zapisanych wariantów toponimu *Sela* został spolszczony: *Sioło*. Interesująca wydaje się alternacja *h* : *k* (*Mohorini* : *Mokoryna*), występująca kilkakrotnie w diariuszu<sup>5</sup>.

W zebranych materiale znajdują się także słoweńskie toponimy użyte jednoznaczowo w formie odbiegającej od ustalonej normy: *Veliki Dol*: „Dnia 9 kwietnia poszli 10 ludzi do Bjografm do *Wielkiego Dohu*”; *Vojščica*: „*Wojczyca* z południowy strony”. Nazwy miejscowości proveniencji słowiańskiej pozwoliły autorowi pamiętnika spolszczyć słoweńskie toponimy.

Można odnaleźć ponadto enigmatyczną strukturę nominalną *Czeski Werch*: „Dnia 9 czerwca 1917 *Czeski Werch*”; „Po 14-stu dniach opuszczamy te pozycje, to jest *Czeski Werch*, a podejżdżamy bliżej linii, pod pagórki nazwiskiem *Harmada*, która służy za obserwatorium dla naszych i innych komendantów”. Nazwa ta może sugerować obecność Czechów (lub ich przewagę) w pułku na danej przestrzeni (najprawdopodobniej górzystej, o czym świadczy rzeczownik *Werch*). Dzięki informacji przytoczonej przez autora pamiętnika w drugim zapisie można wysnuć wniosek, że *Czeskim Werchem* nie jest góra *Ermada*, wokół której toczyły się późniejsze walki. Jednak po analizie kartograficznej okolic, w których przebywał Sebastian Poszywak ze swoim oddziałem, można spostrzec oddaloną o 20 kilometrów na wschód wioskę *Čehovini*, która, poprzez skojarzenie z etnonimem *Czech*, mogła zasugerować autorowi *Mojego pamiętnika z wojny światowej* analogię z Czechami.

Nie mniej tajemnicza wydaje się nazwa *Obcina*: „O godziny dziesiąty poszli my do *Obciny*”; „10 września siedli my w *Obcini*”. Leksem *občina* tłumaczy się

<sup>5</sup> Oboczność ta związana jest najpewniej z dialektem, którym posługuje się autor pamiętnika, lub narzeczem języka słoweńskiego (por. Rospond 2012: 84; Stieber 2005: 90).

z języka słoweńskiego jako ‘gmina (jednostka administracyjna)<sup>6</sup>. Na terenie walk pułku, w którym służył Sebastian Poszywak, nie sposób znaleźć miejscowości o takiej lub podobnej nazwie. Niewykluczone, że autor pamiętnika zasłyszał toponim od autochtonów, którzy tym terminem określali gminę, i uznał go za nazwę miejscowości.

Więcej problemów sprawiały polskiemu żołnierzowi włoskie nazwy, które starał się zapisać w różnych wariantach:

2. Włoskie nazwy miejscowe:

- a) *Gorycja*: „1916 jechałem do domu na urlop z *Goryce*”.
- b) *Medeazza*: „O godzinie 10 wieczór odjeżdżamy do przodu do *Medyjaca*”; „Z wielką biedą wyskrobali się na miejsce po nierównej i kamienistej drodze koło wsi *Madyaco*”.
- c) *Jamiano*: „Przejechali my koło wsi *Jamjano*, przez które tyle razy przechodziłem w roku 15, 16, gdyśmy jeszcze stali u *Doberta*”; „To jest zjechali my tą zygzakowatą drogą na dolinę do gościńca, a gościńcem na *Jamjano*”.
- d) *Doberdò del Lago*: „Przejechali my koło wsi *Jamjano*, przez które tyle razy przechodziłem w roku 15, 16, gdyśmy jeszcze stali u *Doberta*”.
- e) *San Pier d’Isonzo*: „W *San Petro*”.
- f) *Ronchi dei Legionari*: „Następnie stacya *Roncki* pełna wagonów”.
- g) *Aiello del Friunli*: „Przyjechali my na kwaterę do wsi *Ajelo*”.
- h) *Fauglis*: „Przyjechaliśmy po południu do wsi *Fauglis*”.
- i) *Palmanova*: „Stąd byli dwoma wozami w mieście *Feston* koło *Palmanowa*”.
- j) *Roncadelle*: „21 grudnia 1917 *Ronkadele* nad rzeką *Piawą*”.
- k) *Vittorio Veneto*: „Jechali my przez miasto pod górą *Witoryo Wielkie*”; „Wyjechaliśmy ze stacyi *Kostel* za *Wiktoryją* o godzinie 5 rano”.
- l) *Caselle*: „Kwaterowaliśmy we wsi *Kazleli*, w górach”.
- m) *Cison di Valmario*: „Odjechali mu 20 kilometrów, zakwaterowali my w *Cizan*”.
- n) *Soprapiana*: „Dnia 27 stycznia 1918 stelung we młynie, wieś *Soprapiano*”; „9 lutego 1918 *Soprapiewo*”.
- o) *Combai*: „Odjechali my ze sztelunku wieczór do miejscowości *Kombaj*”.
- p) *Bigolino*: „Miejscowość ta nazywa się *Bigolino*”.
- q) *Valdobbiadene*: „Ludzie we wsi wożą belki w opuszczonych budynkach i wydzierają deszczki, aż we wsi nad *Piawą* w *Waldolijadyne*”.
- r) *San Giovanni*: „12-tego odjeżdżamy z tego sztelunku do przodu do wsi *Sandziowany*”.
- s) *Tarzo*: „Przyjechali my do wsi *Tarco*”.
- t) *Miane*: „Wieczór odjeżdżamy autami do *Mijana*”; „1 września w łągrze *Miano*”.

---

<sup>6</sup> <https://slovníki.lingea.pl/slowensko-polski/občina> [dostęp 15.11.2020].

- u) *Castello d'Aviano*": „Wyjechaliśmy ze stacyi *Kostel* za Wiktoryją o godzinie 5 rano”.
- v) *Udine*: „Na *Udine* mieliśmy młynarz”.

Materiał w postaci włoskich toponimów pokazuje, że autor pamiętnika zapisywał trudne nazwy fonetycznie: *Goryce*, *Medyjaca*, *Madyjaco*, *Roncki*, *Ajelo*, *Ronkadele*, *Sandziowany*, *Tarco*. Miana łatwiejsze w odbiorze notował w postaci dokładnej lub zbliżonej do ich form rzeczywistych: *Jamjano*, u *Doberta*, *Fauglis*, *Kazleli*, *Cizan*, *Soprapiano*, *Combai*, *Bigolino*, *Kostel*, *Udine*.

Na uwagę jednak zasługuje kilka onimów, które wymagały przepuszczenia przez filtr polskiej fonetyki i tym samym zbliżyły się w postaci zapisów do rodzimego języka: *Palmanowa*<sup>7</sup>, *Witoryo Wielkie*, za *Wiktoryją*, *Sopropiewo*, *Miano*, do *Mijana*.

Zdaje się, że pozostałe formy sugerują brak jakiegokolwiek możliwości zinterpretowania i potwierdzenia nazw, co skutkowało stworzeniem struktur zupełnie niezblizonych fonetycznie do języka włoskiego czy polskiego: *San Petro*<sup>8</sup>, *Waldolijadyne*.

Z pamiętnika wyekscerpowano również odpowiedniki trzech hydronimów na terenie obecnych Włoch:

1. *Socza* (wł. *Isonzo*): „Dostali tak ogień, że ani naprzód ani nazad nie mogli pójść, podczas 10-ty taliański ofensywy na *Soczy*”; „Talianie umyślnie rozpuścili rzekę *Izonew*”. Pierwsza forma *Socza* jest słoweńskim odpowiednikiem nazwy rzeki, zaś w drugiej formie *Izonew* można dostrzec próbę adaptacji trudnego miana włoskiego do potrzeb polskiego zapisu.
2. *Tagliamento*: „5 jechali my do sztelunku niedaleko rzeki *Tagliamento*, za którą sie *Talianie* zatrzymali”. Poprawnie użyta forma hydronimu może sugerować, iż autor dowiedział się, jak zapisać onim. To również świadczy o wysoko rozwiniętej świadomości onimicznej autora pamiętnika.
3. *Piawa*: „Przyjeżdżamy w nocy do sztelunku nad rzekę *Piawe*; „16 rudnia 1917 nad *Pawią*”; „21 grudnia 1917 *Ronkadele* nad rzeką *Piawą*”, „Ludzie we wsi wożą belki w opuszczonych budynkach i wydzierają deszczki, aż we wsi nad *Piawą* w *Waldolijadyne*”. Forma *Pawia* mogła powstać poprzez analogię do nazwy zwierzęcia, bowiem na zasadzie współbrzmienia widoczna jest obcość toponimu, prawdopodobnie więc autor zamienił obcą nazwę na rzeczownik mu znany.

W zebranych materiale włoskich toponimów znajdują się także inne enigmatyczne struktury. Jedną z nich jest *Bania Wola*: „Wieczór my zakwaterowali we wsi *Bania Wola*”, „Wyjeżdżamy z *Bania Woli*, jedziemy 8 kilometrów do wsi *Szelima*”. Po przebadaniu ścieżki, którą przebył pułk Sebastiana Poszywaka, opierając się

<sup>7</sup> Nie sposób określić, czy żołnierz podał tę nazwę w dopełniaczu, czy pozostawił ją, wzorem innych włoskich mian, w mianowniku.

<sup>8</sup> W odniesieniu do miejscowości *San Pier d'Isonzo*.

na analizie kartograficznej, można wywnioskować, że autor diariusza miał na myśli miejscowość *Bannia*, znajdującą się około 50 kilometrów na zachód od wspomnianej przez niego rzeki Tagliamento. Trudno jednak odnaleźć jakąkolwiek wieś, której nazwa byłaby zbliżona do formy *Szelima* w odległości kilkunastu kilometrów od miejscowości *Bannia*. Być może chodzi o wieś *Sile* znajdującą się najbliższej przytoczonej miejscowości.

Na uwagę zasługuje również forma *Adrja Verki*: „W nocy strzelał znowu, *Adrja Verki* zgorzały”. Pierwszy leksem może odnosić się do pobliskiego *Morza Adriatyckiego*, brak jednak jakiejkolwiek informacji na temat wioski *Verki*. Być może jest to skutek niejednokrotnie dokonywanej alternacji *h* : *k* na stronach pamiętnika. Sugerowałoby to wówczas, że autor miał na myśli *werchy* (przykład *Czeskiego Werchu* zdaje się potwierdzać tę analogię). Gdyby wziąć pod uwagę tę sugestię, można stwierdzić, że polskiemu żołnierzowi chodziło o wzgórze nad Adriatykiem.

Z tekstu diariusza wyodrębniono również inne toponimy, niezwiązane z walkami na terenach obecnej Słowenii i Włoch:

1. Polskie nazwy miejscowe:

- a) *Kraków* i *Łańcut*: „Stamtąd o godzinie 4 po południu odjechali my na *Kraków*, w *Łańcucie* o godzinie 2 po południu 13-tego”; „9 maja o godzinie 7 wieczór wyjechali my z *Wiednia*, 5 rano *Przerow*, 11 *Kraków*, 7.30 *Łańcut* – 10 maja”.
- b) *Lwów* i *Brześć Litewski*: „Numer ten zapisany cały był manifestacjami i protestami wszystkich Polaków we *Lwowie* i całym kraju przeciwko rozrywaniu Polski przez oderwanie *Chelmszczyzny* przy układach pokojowych z *Ukrainą* w *Brześciu Litewskim*”.
- c) *Sietesz* (miejscowość nieopodal *Gaci*): „Było to ze *Sieteszy*”.
- d) *Opole Lubelskie*: „Czwarta rocznica gorącego dnia pod *Opolem* w 14-stem roku”. Z kontekstu historycznego wynika, że chodzi o *Opole Lubelskie*, gdzie na przełomie sierpnia i września 1914 roku odbyła się bitwa.
- e) *Rzeszów*: „9 rano w *Rzeszowie*, ze *Rzeszowa* na piechotę do domu przyszedłem”.
- f) *Brzozowa* koło *Zakliczyna* (obie wioski obecnie znajdują się w województwie małopolskim, w powiecie myślenickim): „Rok 1915 byłem w sztelunku w *Brzozowy* koło *Zakluczyna*”. W tym przykładzie zastanawia forma *Brzozowa* po przegłosie. Błąd w nazwie *Zakluczyn* może wynikać z pomyłki w zapisie.

2. Pozostałe nazwy miejscowości:

- a) *Wiedeń* i *Przerów* (cz. *Přerov*): „9 maja o godzinie 7 wieczór wyjechali my z *Wiednia*, 5 rano *Przerow*, 11 *Kraków*, 7.30 *Łańcut* – 10 maja”.
- b) *Villach* (miasto w Austrii): „O godzinie 12.30 po południu przyjechali my do *Vilachu*”.

- c) *Brückl* (miasto w Austrii): „Jechali my do *Bryk*”.
- d) *Klagenfurt* (miasto w Austrii): „Rano o go[dzinie] 6 kawa w *Klugenfort*”.
- e) *Belgrad*: „Przed południem mieli my młynarz na granicy przed *Belgradem*”.
- f) *Vlaško Polje* (wieś w Serbii): „5. Sobota. *Właszk Polije*”.
- g) *Nisz* (miasto w Serbii): „Wylądowali my w *Nise*”; „Dnia 7 w mieście *Nisz* staliśmy na stacy do rana”.
- h) *Ražanj* (wieś w Serbii): „3-ci sztelung pod *Razany*”.
- i) *Bohumín* (miasto w Czechach, niem. *Oderberg*): „8 o godzinie 6, w *Oderberku*”.

Na przykładzie przedstawionego powyżej materiału widać, że, pomimo braku wiedzy, w jaki sposób zapisuje się mniej znane miejscowości na terenie obecnej Austrii i Serbii, Sebastian Poszywak potrafił wpisać do swojego pamiętnika formy fonetycznie zbliżone do rzeczywistych nazw.

Zastanawiać mogą dwa toponimy, najpewniej określające jedną miejscowość: *Uwidek* („Przejeżdżamy przez Dunaj do Węgier do miasteczka *Uwidek*”) oraz *Widek* („O godzinie 11 przed południem wyjeżdżamy z *Widek* do Budapesztu”). Mogą denotować naddunajską miejscowość na terenie obecnej Bułgarii – *Widyń*. Jednak po przebadaniu szlaku, który wraz ze swym pułkiem przebył autor pamiętnika, pamiętając, że znajdował się wówczas na obszarze Serbii, można założyć, że najpewniej chodzi jednak o *Nowy Sad*, którego węgierska forma to *Újvidék*.

## 2. Podsumowanie

Przeanalizowane toponimy proveniencji słowiańskiej i włoskiej zawarte w pamiętnikach podkarpackiego żołnierza, walczącego w austro-węgierskim pułku, pokazują szlak, jaki przebył Sebastian Poszywak na włoskim froncie I wojny światowej. Po odpowiednim zlokalizowaniu zapisanych w diariuszu mian, dokonaniu analizy kartograficznej i potwierdzeniu zgodności z istniejącymi na terenie obecnej zachodniej Słowenii i północno-wschodnich Włoch, porównano warianty nazw miejscowych zapisanych w tekście polskiego żołnierza z rzeczywistymi formami toponimów.

Autor *Mojego pamiętnika z wojny światowej* dokładnie odzwierciedlił nazwy rodzime. W swojej świadomości nie miał więc problemu z odpowiednim zapisem polskich toponimów. Oficjalne niemieckie i węgierskie miana większych miast na terenie Cesarstwa Austro-Węgier również nie były dla niego problematyczne.

Toponimy słoweńskie, chociaż zapisywane w różnych wariantach, uwzględniających także polski wpływ na zapis nazw, nie stanowiły również kłopotu z zapisem. Poza kilkoma niejasnościami, w związku z którymi nie sposób było kartograficznie potwierdzić obecności wspomnianej przez Poszywaka miejscowości na mapie

obecnej Słowenii, Polak odzwierciedlił w swoim tekście możliwie najdokładniejsze formy nazw miejscowości, w których się znajdował na początku walk na froncie włoskim.

Wraz jednak z ekspansją pułku na zachód Włoch coraz większych trudności adaptacyjnych i interpretacyjnych nastęrczały autorowi diariusza miana prowencji włoskiej. Te toponimy, które nie stanowiły dla niego większego problemu, umieścił wiernie w na stronach pamiętnika. Niektóre jednak wymagały od niego zapisu zbliżonego do fonetycznego. Inne zaś przepuścił przez filtr języka polskiego, tworząc warianty podobne do struktur rodzimej toponimii.

Czytając tekst Sebastiana Poszywaka, warto uwzględnić także charakterystyczną, gwarową i archaiczną formę zapisu nazw. Inną typową cechą, którą należy mieć na uwadze, jest alternacja *h* : *k*, którą zastosował kilkakrotnie na stronach swojego pamiętnika, a także ściągnięcie przyrostka w przymiotniku rodzaju żeńskiego, wyrażanego w dopełniaczu *-ej* : *-i/-y*.

Wysoki stopień świadomości onimizacyjnej autora można zaobserwować na przykładzie posługiwania się dokładnym brzmieniem rodzimych nazw, próbą adaptacji obcych toponimów do potrzeb polskiego systemu fleksyjnego, a także ich spolszczaniem.

*Mój pamiętnik z wojny światowej* Sebastiana Poszywaka jest lekturą, która może zainteresować nie tylko językoznawców, ale także innych przedstawicieli nauk humanistycznych. Bogactwo językowe, historyczne i literackie tej pozycji może być przyczynkiem do wielu badań na niwie humanistyki. Niniejsza analiza nazw miejscowych zawartych w tekście pamiętnika podkarpackiego żołnierza jest tylko jedną z wielu propozycji badań.

## Bibliografia

- Bernacki M., Pawlus M. 2002, *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała.
- Cieński A., 1981, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Cieński A., 1992, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław.
- Cieński A., 2002, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole.
- Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Kraków.
- Lejeune P., 1975, *Pakt autobiograficzny. Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, nr 5, s. 31–49.
- Lejeune P., 2001, *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, przeł. W. Grajewski, Kraków
- Lubas-Bartoszyńska R., 1983, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Oronowicz-Kida E., 2018, *Antroponimy w pamiętniku chłopskim z początku XX wieku (analiza motywacyjno-funkcjonalna)*, „Onomastica”, LXII, s. 57–71.
- Poszywak S., 2018, *Mój pamiętnik z wojny światowej*, Gać.

- Rospond S., 2012, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Słyś J., 2018, *Sebastian Poszywak i jego pamiętnik* [w:] Poszywak S., 2018, *Mój pamiętnik z wojny światowej*, Gać.
- Stieber Z., 2005, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.
- Trzynadlowski J., 1961, *Struktura relacji pamiętnikarskiej* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*, Kraków, s. 577–583.
- Trzynadlowski J., 1977, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej* [w:] tegoż, *Male formy literackie*, Wrocław, s. 577–583.
- Tutak K., 2003, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków.
- Tutak K., 2008, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki hipotezy w autobiografiach zwyczajnych*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*”, IV, s. 266–272.
- Umińska-Tytoń E., 1992, *Polszczyzna potoczna XVIII w.*, Łódź.
- Umińska-Tytoń E., 1997, *Dziennik mieszkanki Nowego Miasta nad Pilicą jako przykład polszczyzny kolokwialnej II połowy XIX wieku*, „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*”, XLII, s. 205–227.
- Umińska-Tytoń E., 1998, *Pamiętniki jako źródło do badania XIX-wiecznej frazeologii*, „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*”, XLIII, s. 119–143.
- Umińska-Tytoń E., 2011, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź.

## Netografia

- <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jerzy-strumillo-z-dmoszyna-branska-podberezec-winnik-h-dabrowa> [dostęp 14.11.2020].
- <https://slovníki.lingea.pl/slovensko-polski/občina> [dostęp 15.11.2020].

### ONYMIC AWARENESS IN DIARY WRITING ON THE EXAMPLE OF SEBASTIAN POSZYWAK'S *MÓJ PAMIĘTNIK Z WOJNY ŚWIATOWEJ* (*MY DIARY FROM THE WORLD WAR*)

#### Summary

Sebastian Poszywak, author of *Mój pamiętnik z wojny światowej*, was a soldier who fought in an Austro-Hungarian regiment. Together with his troops he fought on the Italian front during World War I. The diary he kept is full of local names, both Polish and Slovenian, as well as German and Italian. The article presents the onymic awareness of the author of the diary, examines various forms of toponyms that sounded foreign to the soldier from the Podkarpacie region, emphasizing the structures of Slovenian (e.g. *Brestovica pri Komnu – Brestowice, Brestawice, Brestowica*) and Italian (e.g. *Medeazza – Medyjaca, Madyaco*) local names. The text also takes account of the history of onomastic research on proper names contained in the diaries. The article is a contribution to further onomastic analyses of other onymic categories of peasant diaristic texts.

**Key words:** diaries, onomastic awareness, Sebastian Poszywak, local names, World War I

**Helena Synowiec**Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny  
ORCID 0000-0002-7220-4673

**RECENZJA PUBLIKACJI ZBIOROWEJ  
PT. *NIEPODLEGŁA WOBEC JĘZYKA POLSKIEGO*  
POD REDAKCJĄ RENATY PRZYBYLSKIEJ,  
BARBARY BATKO-TOKARZ, SYLWII PRZĘCZEK-  
KISIELAK, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU  
JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2020, 376 SS.**

Przedłożona mi do zaopiniowania publikacja zbiorowa wpisuje się w przedsięwzięcia środowisk naukowych związane z obchodzoną w 2018 roku setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Nawiązuje do tego faktu tytuł książki, który stanowi ramę dla podejmowania przez autorów artykułów wielu kwestii dotyczących z jednej strony funkcjonowania języka polskiego (i różnych jego odmian) w nowej sytuacji politycznej i uwarunkowań społeczno-kulturowych po roku 1918, a z drugiej – dla zadań, jakie stanęły wówczas przed językoznawcami. Już sam zamysł przygotowania tego typu publikacji oraz zaangażowania się w nią liczne grono autorów, reprezentujących kilkanaście ośrodków akademickich w Polsce, zasługuje na uznanie. Autorzy koncentrują uwagę wokół relacji między językiem a polityką Drugiej Rzeczypospolitej, kontekstów społeczno-kulturowych (też religijnych) funkcjonowania polszczyzny, jej szczególnej roli w procesie integrowania społeczeństwa polskiego po długim okresie zaborów.

Kompozycja książki została dobrze przemyślana. Otwierający monografię zbiorową artykuł teoretyczny (rozprawa Stanisława Gajdy) przekrojowo przedstawia polską politykę językową w przedziale czasowym 1918–2018; autor rozpatruje pierwszorzędne kwestie (np. relacje między ideologią polityczną a polityką językową, patriotyzmem i nacjonalizmem a językiem, typy dyskursu polityczno-językowego). Właśnie te rozważania teoretyczne mają stanowić punkt odniesienia dla przyszłych szczegółowych badań, gdyż – zdaniem autora – dyskurs polityczno-językowy

omawianego okresu wymaga wyczerpującego opracowania. Równie istotne dla rozważanych w tomie problemów jest ukazanie prestiżu polszczyzny po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – identyfikująco-integrującej funkcji języka w obrębie wspólnoty państwowej, jako wyznacznika przynależności do etnicznej i wyznaniowej wspólnoty (artykuł Ewy Woźniak), a także docenianie statusu gwar oraz nie tylko ich komunikacyjnej i estetycznej wartości, ale też funkcji, jaką odegrały gwary śląskie w podtrzymywaniu polskości przez ok. 600 lat odłączenia Śląska od Macierzy i w kształtowaniu świadomości narodowej po przyłączeniu go do Polski w 1922 r. (por. artykuł Iwony Nowakowskiej-Kempny i Bożeny Częstki-Szymon).

Kolejne artykuły traktują o ważnych kwestiach przemian polityczno-społeczno-kulturowych odzwierciedlających się w języku, roli języka w kształtowaniu zrębów państwowości (odmiany administracyjno-prawnicze), w sporach politycznych, edukacji, życiu religijnym oraz codziennych kontaktach. Takie panoramiczne spojrzenie na polszczyznę i jej wielorakie funkcje w przełomowym momencie życia narodu uważam za szczególną wartość publikacji.

Lektura poszczególnych tekstów zamieszczonych w tomie pozwala zauważyć: po pierwsze, ich rzetelną podbudowę teoretyczno-metodologiczną (doprecyzowanie pojęć i podstaw badawczych, odwołania do literatury przedmiotu), po drugie, solidną bazę materiałową, upoważniającą do formułowania spostrzeżeń i uogólnień, po trzecie – omawianie zagadnień w szerokim kontekście uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, politycznych, kulturowych, ujmowania ich w perspektywie historycznej, wreszcie – wytyczanie obszarów i kierunków dalszych badań.

Uwagę przykuwa wykorzystane przez autorów bogactwo materiałów źródłowych, przynależnych do różnych odmian polszczyzny i gatunków wypowiedzi (np. ustaw, konstytucji, dekretów, stenogramów obrad sejmowych, korespondencji z archiwów rodzinnych, pierwszych polskich nagrań przemówień naukowców i dyplomatów, tekstów prasowych ze zbiorów muzealnych, dawnych zbiorów leksyki uczniowskiej z kilku regionów czy monumentalnej księgi jubileuszowej *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*). Już samo odkrycie niektórych z tych źródeł jest wartością dla badań historycznojęzykowych.

Zastosowane przez autorów w opisie i analizie materiału różne metodologie i teorie językoznawcze, podporządkowane celom badawczym, sprawiają, że obraz polszczyzny Drugiej Rzeczypospolitej w opiniowanej książce jawi się jako różnorodny i dynamiczny. Refleksji badawczej poddano odmiany funkcjonalne i charakterystyczne dla nich gatunki wypowiedzi: urzędowo-administracyjne i prawodawcze, naukowe, dydaktyczne, religijne, prasowe, socjolektalne (gwara uczniowska), perswazyjne (reklama).

Badania nad gatunkami związanymi z dziedziną prawa i prawodawstwa Drugiej Rzeczypospolitej (konstytucją, dekretem) oraz ich tworzywem leksykalnym (np. rzeczownikami w konstytucji marcowej z 1921 r.) i wyznacznikami genealogicznymi (por. artykuły Władysława Śliwińskiego i Małgorzaty Dawidziak-

-Kładoczej) prowadzą do ogólniejszych ustaleń, m.in. o zależnościach między gatunkiem prawnym a stylem tekstu, osiągnięciu przez ustrojodawców precyzji lub standaryzacji przekazów, ewolucji struktury dekretu w latach międzywojennych, przeobrażeń stylistycznych tego gatunku (m.in. odpersonalizowania wypowiedzi). Mamy ponadto możliwość poznać – przedstawiony w zarysie – stan terminologii administracyjnej i prawniczej Polski przedrozbiorowej oraz kształtowanie się tej terminologii po odzyskaniu niepodległości, a także docenić znaczenie leksyki terminologicznej dla sprawnego funkcjonowania administracji państwowej i sądownictwa (artykuł Aleksandra Zajdy).

Badacze przybliżają zagadnienia związane z kształtowaniem się modelu komunikacji politycznej oraz odmian języka polityki, obserwowanych w toku sporów o ustrój Niepodległej Rzeczypospolitej: jak spory te odzwierciedlały się w języku i jak język oddziaływał na sferę polityki. Solidne analizy tekstów – odezw, programów i publicystyki, pozwalają odtworzyć wpisane w nie cele ideologiczne, hierarchię wartości, formy dotarcia do masowego odbiorcy czy przejawy demokratyzacji oraz leksykalne środki ekspresji wypowiedzi, a ponadto – wpływ XIX-wiecznych koncepcji nacjonalizmu i socjalizmu na kształtowanie się dwóch odmian ideologicznych języka sporów politycznych: języka lewicy socjalistycznej i języka prawicy w Drugiej Rzeczypospolitej (artykuł Ireny Kamińskiej-Szmaj).

Spostrzeżenia autorów dotyczą też złożonej sytuacji narodowościowej, która odzwierciedlała się w stosunku państwa polskiego do mniejszości narodowej, tabuizacji niektórych nazw, istnienia stereotypów językowych niektórych mniejszości narodowych oraz innych czynników utrudniających proces integracji narodowej (artykuł Agaty Kwaśnickiej-Janowicz). Ponadto przedmiotem opisu jest parlamentarna grzeczność językowa w związku ze zmianami po I wojnie światowej, zacieranie się granicy między grzecznością i niegrzecznością w debatach, kształtowanie się demokratycznego (ponaddzielnicowego) modelu grzeczności. W przemówieniach z lat 1919–1922 ujawniają się różne wyznaczniki etykiety językowej: formy adresatywne i formy inicjujące wypowiedzi, sposoby zwracania się do uczestników dyskusji, a także uwarunkowania, które wpływały na kształtowanie się sejmowej etykiety (m.in. demokratyzacji życia publicznego, doświadczenia publicznych wystąpień niektórych posłów, np. z Galicji; por. artykuł Mirosławy Sagan-Bielawy).

Interesującym polem badawczym okazało się nazewnictwo – tzw. faleronimy (nazwy odznaczeń, orderów, medali) – ich tworzywo leksykalno-semantyczne i strukturalne oraz wpisany w nie system wartości. Porównawcze ukierunkowanie analizy ujawniło różnice w propagandowym wydźwięku faleronimów okresu Drugiej Rzeczypospolitej i PRL-u, skłoniło też do refleksji nad przyczyną niewytworzenia się w Polsce tradycji orderowej (artykuł Renaty Przybylskiej). Cenne źródło do badań interdyscyplinarnych stanowi słownictwo i frazeologia wojskowa w ujęciu historycznym: proces kształtowania się nazewnictwa wojskowego, nazwy

formacji od XVIII do początków XX wieku oraz w Drugiej Rzeczypospolitej; nazwy stopni, mundurów, odznaczeń, broni i komend władania bronią – z uwzględnieniem zmian leksykalnych spowodowanych zmianami technologii (por. wyróżniający się dogłębną analizą artykuł Leszka Bednarczuka, z zapowiedzią przygotowania historyczno-etymologicznego słownika terminologii wojskowej).

Teksty o różnych funkcjach i utrzymane w różnej konwencji gatunkowej służą autorom do rekonstruowania utrwalonego w nich obrazu rzeczywistości okresu Drugiej Rzeczypospolitej, czasem zestawionego z obrazami w kolejnych okresach. I tak, analiza kalendarzy z lat 1918–1989 posłużyła do ustalenia katalogu przywoływanych tam wydarzeń historycznych i do wykazania, że poza funkcją informacyjną pełnią one też funkcję ideologiczną – budowania wizerunku Polski jako ojczyzny oraz poczucia tożsamości narodowej (por. art. Jolanty Klimek-Grądzkiej). Teksty wybranych przemówień Ignacego Jana Paderewskiego z lat 1910–1919 stanowią podstawę do odtworzenia wpisanych w nie obrazów ojczyzny z różnych okresów dziejów (przed rozbiorem, w czasie niewoli i po odzyskaniu niepodległości), a ponadto do omówienia wpływu czynników pragmatycznych (adresata, intencji wypowiedzi, czasu i miejsca wygłaszania przemówienia) na treść i formę wystąpienia (artykuł Krystyny Dąty).

Na szczególną uwagę zasługują w tomie te artykuły, których autorzy przedstawiają wkład językoznawców (i szerzej – naukowców) w rozwój terminologii różnych dyscyplin wiedzy oraz zaangażowanie się przez nich w dyskusje związane z odrodzeniem państwa i w pracę nad świadomością językową Polaków. W okresie międzywojennym bowiem prace nad językiem ojczystym przyjęły po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej charakter instytucjonalny (przejawem polityki językowej państwa była ustawa o języku państwowym z 1924 r.).

O osiągnięciach naukowo-badawczych i wydawniczych językoznawców oraz o znaczeniu ich dokonań dla rozwoju różnych sfer życia w niepodległej Polsce piszą w artykule – odwołując się do unikatowej księgi pamiątkowej *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej (1918–1928)* – Joanna Duska i Dorota Mika, a Marek Łukasik charakteryzuje stan leksykografii specjalistycznej w Drugiej Rzeczypospolitej na tle polskiego słownictwa przed rokiem 1918. Wskazuje na rezultaty prac komisji terminologicznych z udziałem lingwistów: ujednoczenie słownictwa fachowego, opracowanie polskich systemów terminologicznych dla nowych dziedzin nauki i techniki, wprowadzenie leksyki specjalistycznej do szkół.

Opisem funkcjonowania terminologii gramatycznej w tekstach dydaktycznych (podręcznikach, opracowanych w okresie międzywojennym przez językoznawców; m.in. S. Szobera, Z. Klemensiewicza) zajmuje się Małgorzata Pachowicz. Uchwyciła ona cechy „szkolnej” terminologii, będące wyrazem troski autorów o przyswojenie i zrozumienie przez uczniów pojęć, np. posługiwanie się wyrażeniami synonimicznymi terminów gramatycznych (odmiennia zamiast fleksja; spółgłoski ciche i głośne, zamiast: bezdźwięczne i dźwięczne) oraz wyznacznikiem

stylu dydaktycznego (np. opisowe objaśnianie znaczenia terminów, ograniczenie dubletów terminologicznych).

Refleksji badawczej poddana została odmiana religijna polszczyzny w dwudziestoleciu międzywojennym w kontekście ówczesnej rzeczywistości wyznaniowej. Dzięki dwóm artykułom (Stanisławy Koziary i Agnieszki Sieradzkiej-Mruk) poznajemy tendencje do odnowienia polskiego języka religijnego, przejawiające się w inicjatywie modernizowania tekstu przekładu Biblii ks. Jana Wujka i modyfikacji wzorców gatunkowych (kompozycji, stylu) nabożeństwa drogi krzyżowej (1919 i 1921), prekursorskich wobec posoborowego wzorca alternacyjnego. Nadal jednak polszczyzna biblijna postrzegana była jako renesansowe dziedzictwo, a tekst Wujkowego przekładu (choć archaiczny i odległy od codziennej polszczyzny) nadal stanowił płaszczyznę spotkania z transcendencją.

W panoramicznym obrazie polszczyzny Drugiej Rzeczypospolitej uwzględnione zostały również odmiany dialektalne i regionalne – dogłębnie i wieloaspektowo scharakteryzowano polszczyznę śląską (m.in. współfunkcjonowanie w niej różnych warstw językowych, por. artykuł Ireny Nowakowskiej-Kempnej i Bożeny Cząstki-Szymon), a ponadto właściwości socjolektu uczniowskiego ze zwróceniem uwagi na obecność w nim elementów trwałych i zmiennych oraz na zróżnicowanie regionalne. Porównawcze sprofilowanie badań – wykorzystanie w nich materiału z przełomu XIX i XX w. ze zbioru Henryka Ułaszyna (1938 r.) oraz słowników gwary współczesnej młodzieży, zaowocowało ciekawymi spostrzeżeniami co do tradycyjnych (w tym regionalnych) i innowacyjnych elementów w socjolekcie młodzieżowym, próbą weryfikowania niektórych opinii o słownictwie socjolektalnym oraz nakreśleniem dalszych celów badawczych (por. artykuł Donaty Ochmann).

Przyczynkiem do studium nad polskojęzyczną prasą na terenie Grodzieńszczyzny w okresie Drugiej Rzeczypospolitej jest przegląd materiału prasowego zgromadzonego w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie – pierwszej placówce muzealnej Drugiej Rzeczypospolitej. Katarzyna Konczewska poświęca uwagę tym wątkom grodzieńskiej prasy, które skupiają się wokół codziennego życia miasta, należącego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej do woj. białostockiego, dotyczą też dyskusji o przyszłości niepodległego państwa, a ponadto autorka zwraca uwagę na publikowane w prasie relacje uczestników walk niepodległościowych w Wilnie i Nowogródku oraz świadków bolszewickiego terroru.

O docenieniu materiałów z archiwów rodzinnych w badaniach nad polszczyzną familijną i regionalną świadczy artykuł opracowany przez Błażeja Osowskiego na podstawie analizy tekstów pocztówek z lat 1913–1919 wysyłanych z frontów wojennych przez mieszkańców Pleszewa. Odzwierciedlają się w tych tekstach cechy żywej mowy, regionalizmy, dialektyzmy oraz interferencje polsko-niemieckie, gdyż nadawcy wychowywali się w „mieszanym” pod względem języka środowisku Wielkopolski Środkowej, a wariant literacki polszczyzny poznawali za pośrednictwem słowa pisanego.

Ponadto uwadze autorów artykułów nie uszły ani gatunki wypowiedzi o charakterze perswazyjnym (analizowano wykładniki perswazji w tekstach reklam w prasie – por. artykuł Patrycji Pałki), ani teksty prasowe o charakterze sensoryjnym adresowane do masowego odbiorcy, ukazujące mroczne strony życia codziennego (artykuł Kingi Tutak i Marka Stróżyka). Skoncentrowano się na tworzywie językowo-stylistycznym tych tekstów oraz zasygnalizowano przemiany w komunikacji medialnej dwudziestolecia międzywojennego.

Reasumując, stwierdzam, że wszystkie zamieszczone w tomie artykuły zasługują na wysoką ocenę zarówno ze względu na podejmowaną problematykę skupioną wokół tematu/tytułu ramowego książki *Niepodległa wobec języka polskiego*, jak i na sposób opracowania zagadnień. Jedni autorzy nadają swoim wypowiedziom teoretyczno-dyskursywną formę, inni szeroko i dogłębnie traktują podjętą tematykę (ich teksty są bliskie rozprawom monograficznym, por. m.in. artykuły L. Bednarczuka, S. Koziary, W. Śliwińskiego, I. Kamińskiej-Szmaj, M. Dawidziak-Kładocznnej, I. Nowakowskiej-Kempny i B. Częstki-Szymon), jeszcze inni zawężają zakres badań do jednej grupy tekstów, a ich analiza – podporządkowana wybranemu tematowi i sytuowana na szerszym tle historycznym – odznacza się rzetelnością, prowadzi do trafnych konstatacji lub zarysowania dalszych obszarów badawczych (m.in. artykuły K. Konczewskiej, M. Sagan-Bielawy, K. Daty).

Podstawę wielu artykułów stanowią badania empiryczne, czasami bardzo specjalistyczne, np. próba zrekonstruowania charakterystyki fonetycznej (artykularycyjnej i audytywnej) spółgłoski postpalatalnej na podstawie materiału uzyskanego z nagrań wypowiedzi mówców znaczących w życiu naukowym i dyplomatycznym międzywojnia oraz skonfrontowanie go z opisem wymowy współczesnych Polaków w celu ustalenia zmian normy wymawianiowej.

Opiniowana książka przynosi bogatą wiedzę o języku i jego odmianach w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, o istotnej roli polszczyzny w procesie integrowania społeczności i umacniania poczucia przynależności narodowej, a zarazem o komunikacyjnej, wspólnototwórczej i estetycznej funkcji odmian dialektalnych i regionalnych, o dokonaniach językoznawców – ich wkładzie nie tylko w rozwój swojej dyscypliny, ale także w prace nad terminologią specjalistyczną i jej upowszechnianiem w dydaktyce szkolnej, a ponadto – w rozwijanie świadomości językowej i kultury języka Polaków. Do każdego artykułu dołączono obszerną (czasem wręcz imponującą) bibliografię oraz wykaz źródeł. Publikacja – oprócz wysokich walorów poznawczych – ma dużą wartość edukacyjną.

Docenić należy bardzo staranne opracowanie redakcyjne i edytorskie publikacji oraz ciekawą i adekwatną do podjętej tematyki szatę graficzną.

**Dorota Miller**Uniwersytet Rzeszowski  
ORCID 0000-0002-4581-7159

**WALDEMAR CZACHUR, AGNIESZKA  
KULCZYŃSKA, ŁUKASZ KUMIĘGA (RED.) 2016,  
*JAK ANALIZOWAĆ DYSKURS? PERSPEKTYWY  
DYDAKTYCZNE*, WYDAWNICTWO UNIVERSITAS,  
KRAKÓW, 240 SS.**

Wszechobecny ‘dyskurs’ cieszy się ostatnio rosnącą popularnością w ofercie dydaktycznej polskich uniwersytetów [por. s. 11 i nast.]. Występuje zarówno jako kategoria ściśle związana z różnorodnymi przejawami władzy i ideologii, jak i w ujęciu praktyk językowych służących artykulacji poszczególnych tematów (tożsamość narodowa, ruchy migracyjne, inność, przemoc, taniec, miłość itp.), charakterystycznych dla danego obszaru życia społecznego (edukacja, pedagogika, polityka, filozofia) bądź poszczególnych mediów (telewizja, Internet, reklama, film etc.). Jak słusznie podkreślają redaktorzy omawianej pozycji, na polskim rynku wydawniczym mamy mimo to do czynienia z dość ograniczoną ofertą podręczników poświęconych tej problematyce w ujęciu lingwistycznym [por. Lisowska-Magdziarz 2006] i socjologicznym [por. Horolets 2008; Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997]. Jak więc sprowadzić do wspólnego mianownika postrzeganie dyskursu charakterystyczne dla przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, jak choćby językoznawców, politologów i socjologów? Co sprawia, że ‘dyskurs’ cieszy się niesłabnącą popularnością w ramach tych dyscyplin? I wreszcie: Jak skutecznie i w atrakcyjny sposób zastosować to pojęcie w praktyce akademickiej? Próbę udzielenia odpowiedzi na te pytania podejmuje omawiany tom. Zebrane w nim artykuły cechuje pluralizm zarówno w przedstawieniu fundamentalnego pojęcia dyskursu, jak i w prezentacji poszczególnych podejść metodologicznych i związanych z tym szans i wyzwań wynikających z włączenia kategorii dyskursu do dydaktyki akademickiej. Główny akcent pada na kwestie lingwistyczne, przy czym omawiana

praca prezentuje różne tradycje badań nad dyskursem: od polonistycznych przez anglosaskie i francuskie aż po germanistyczne. Szerokie pole rozważań Autorów temu uwzględnia także domenę wizualności oraz hipertekstualność nowych mediów, a lingwistyczne ujęcie ‘dyskursu’ zostaje uzupełnione o perspektywę socjologiczną.

Tekst **Bożeny Witosz** pt. *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej* zawiera praktyczne wskazówki dotyczące konceptualizacji dyskursu, wyboru adekwatnej definicji dyskursu oraz typologizacji dyskursów jako punktu wyjścia do dalszych analiz. Według Witosz dyskurs „w przeciwieństwie do tekstu, który ma wymiar konkretny i jednostkowy (należy do sfery użycia językowego), jest jednostką abstrakcyjną i intersubiektywną. [...] jest intelektualnym konstruktem, który kształtuje praktykę komunikacyjną” [s. 21]. Dyskurs zdaniem Autorki jest więc kategorią, która – obok gatunku i stylu – w swoisty sposób modeluje konkretne teksty/wypowiedzi. Autorka zwraca przy tym uwagę na fakt, iż dyskurs nie jest jedynie kategorią opisu rzeczywistych praktyk komunikacyjnych, lecz także kategorią konstytuującą te praktyki, a jego „otwartość i niegotowość” [por. s. 34] są wyznacznikami jego atrakcyjności. Autorka postrzega szczególnie krytyczną analizę dyskursu (KAD) jako wartościowe uzupełnienie dotychczasowych programów przedmiotów akademickich.

**Maciej Czerwiński** (*Semantyczna analiza dyskursu*) skupia się na semiotycznej analizie dyskursu, zwracając jednocześnie uwagę na mnogość prac o charakterze teoretycznym i empirycznym na temat dyskursu opublikowanych w ostatnich latach, a przy tym szeroki zakres znaczeniowy ‘dyskursu’ obejmujący zarówno elementy werbalne, jak i wizualne. Według Czerwińskiego: „dyskurs to język w użyciu społecznym; twór i produkt zdeterminowany przez sytuację historyczną, kulturową i społeczno-polityczną” [s. 43]. Dyskurs i jego analiza w ujęciu semiotycznym dotyczą znaczeń słów i wyrażen ewokowanych w dyskursie, a także „walk o znaczenie” wynikających z ich odmiennych interpretacji.

Artykuł **Anny Dutki-Mańkowskiej** pt. *Mowa przytoczona w analizie dyskursu – propozycje dydaktyczne dla II etapu studiów* prezentuje kategorię dyskursu z perspektywy językoznawstwa francuskiego opartą na koncepcji tzw. mowy przytoczonej i jej praktyczne implikacje dla studentów studiów II stopnia doskonalących umiejętność formułowania tekstów naukowych, których elementem jest odnoszenie się do innych dyskursów. Autorka zwraca uwagę na „instytucjonalny charakter wypowiedzi, socjokulturowy kontekst ich wytwarzania i interpretacji” jako przedmiot analizy dyskursu [s. 61]. Jak podkreśla, wielogłosowość w dyskursie jest warta odnotowania szczególnie podczas zajęć translatorycznych: zastosowanie instrumentarium analizy dyskursu sprzyja wnikliwej interpretacji tekstu wyjściowego, a także pogłębieniu kompetencji dyskursywnej studentów w zakresie rozumienia istniejących i tworzenia własnych tekstów.

**Monika Kostro i Krystyna Wróblewska-Pawlak** (*Formy adresatywne w politycznym dyskursie medialnym: od socjolingwistyki do analizy dyskursu*) skupiają się na tzw. formach adresatywnych w języku polskim i francuskim jako narzędziu badania dyskursu, w szczególności politycznego dyskursu medialnego. Odwołując się do własnej praktyki dydaktycznej, Autorki wskazują na fakt, iż analiza form adresatywnych i ich funkcji perswazyjnej skutecznie ilustruje różnicę między językiem-systemem a dyskursem pojmowanym jako „użycie języka w danej sytuacji komunikacyjnej” [s. 94].

Tekst **Tomasza Konika** (*Elementy ewaluatywne w dyskursie na przykładzie analizy tekstu prasowego o tematyce ekonomicznej*) poświęcony elementom wartościującym w dyskursie prasowym o tematyce gospodarczej reprezentuje komunikacyjne ujęcie dyskursu charakterystyczne dla tradycji anglojęzycznej. Dyskurs jawi się tu, najkrócej rzecz ujmując, w formie następującego równania: „dyskurs = tekst + kontekst” [s. 99]. Główny akcent pada więc na teksty tworzone i interpretowane na tle szeroko rozumianego kontekstu.

**Joanna Pędzisz** (*Kompetencja dyskursywna a rozwój sprawności językowych: możliwości, perspektywy, wyzwania*) reprezentuje podejście charakterystyczne dla językoznawstwa germanistycznego i przytacza argumenty przemawiające za włączeniem analizy dyskursu do praktyki dydaktycznej jako integralnej części kształcenia kompetencji językowych studenta filologii. Autorka zwraca uwagę na tzw. kompetencję dyskursywną leżącą u podstaw działań komunikacyjnych i definiuje ją jako „zdolność przyjmowania określonej roli w konkretnym dyskursie i zajmowania stanowiska, czyli pozycjonowania się w dyskursie” [s. 120]. Dyskurs stanowi więc rodzaj „interakcji w wymiarze społecznym, w którą wchodzi przedstawiciele różnych grup społecznych, reprezentujący różne stanowiska, opinie i interesy, a składające się na nią teksty pozostają podstawowymi jednostkami komunikacji językowej, które jednak tworzą złożoną jednostkę – zespół tekstów” [s. 121–122]. Autorka wyodrębnia poszczególne elementy kompetencji dyskursywnej, uwzględniając przy tym zarówno tzw. wielopłaszczyznową analizę dyskursu, jak i oddziaływanie poprzez tekst na innych uczestników dyskursu [por. s. 122–123]. Artykuł zawiera liczne propozycje dydaktyczne w postaci konkretnych ćwiczeń i/lub technik mających służyć rozwijaniu poszczególnych elementów kompetencji dyskursywnej w ramach podstawowych sprawności językowych.

Również tekst **Doroty Kaczmarek** (*Tematyczno-funkcjonalne powiązania tekstów. Możliwości adaptacji dyskursu dla potrzeb dydaktyki filologicznej*) koncentruje się wokół kompetencji dyskursywnej i pojęcia dyskursu charakterystycznego dla językoznawstwa germanistycznego. Autorka zwraca uwagę na aspekt kontrastywny w ramach analizy dyskursu oraz atrakcyjność, „spektakularność” danego dyskursu [s. 145]. Ważne jest również zdaniem Autorki zwrócenie uwagi studentów na dyskursy jako otwarte zbiory tekstów oraz teksty stanowiące „dynamiczne elementy dyskursu” [s. 146]. Autorka skupia się przede wszystkim

na dyskursywności rozumianej jako powiązania pomiędzy tekstami dyskursu i możliwościami jej analizy w ramach dydaktyki neofilologicznej. Dyskurs jest więc według Autorki „sporem/dyskusją objawiającym się między tekstami mówiącymi na ten sam temat” [s. 154].

Artykuł **Magdaleny Nowickiej** (*Postfoucaultowska analiza dyskursu – problemy i szanse dydaktyczne*) nawiązuje bezpośrednio do koncepcji Michela Foucaulta oraz trudności wynikających z jej metodologiczno-dydaktycznej operacjonalizacji przedstawionych na przykładzie przekazów medialnych o zmianie płci. Zgodnie z myślą Foucaultowską dyskurs jawi się jako „zbiór wypowiedzi uformowanych wedle podobnych zasad oraz podlegających zbliżonym warunkom i anonimowym procedurom kontroli” [s. 162] lub – krócej – „nośnik władzy-wiedzy” [s. 169]. W centrum zainteresowania Autorki znajduje się charakterystyczna dla krytycznej analizy dyskursu krytyka badanych dyskursów i związanych z nimi relacji władzy, której ostatecznym celem jest próba naprawy władzy oraz przeciwdziałanie hegemonii określonego typu dyskursu przy jednoczesnej marginalizacji jego innych typów. Autorka stosuje podstawowe kategorie analityczne postfoucaultowskiej analizy dyskursu (władza, wiedza, dyspozytyw, prawda, podmiot, autor itd.) do analizy korpusów medialnych i opisuje przy tym szczegółowo przykładowe zajęcia warsztatowe dla studentów studiów II stopnia dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Dochodzi przy tym do wniosku, że mimo – oczywistego i nieuniknionego – zredukowania wielowątkowej koncepcji Foucaulta, jej zastosowanie prowadzi do spotęgowania u studentów „świadomości dyskursowej” [s. 179] polegającej na uwrażliwieniu na funkcjonującą w przestrzeni społeczno-medialnej mnogość konkurujących ze sobą dyskursów oraz zachęceniu studentów do zastanowienia się nad tym, co za nimi stoi.

Artykuł **Alicji Raciniewskiej** (*Pokaz mody jako dyskurs. Propozycja warsztatu badawczego*) prezentujący możliwości zastosowania analizy dyskursu w badaniach nad pokazami mody również wyraźnie nawiązuje do myśli Michela Foucaulta, a także do tzw. analizy ramowej. Dyskurs według Autorki to „zawarta w ludzkich wypowiedziach forma wiedzy o świecie, powstała w danym kontekście społecznym, kształtująca ludzkie sposoby myślenia i działania” [s. 186], a jednocześnie ich relacja ze sposobami sprawowania władzy [s. 186].

**Paweł Ciołkiewicz** (*Spór wokół katastrofy smoleńskiej z perspektywy analizy dyskursu. Przypadek dyskusji wokół różnych wersji stenogramów*) odwołuje się, podobnie jak Alicja Raciniewska i Magdalena Nowicka, do socjologicznego wariantu analizy dyskursu publicznego, poddając analizie spór wokół tzw. katastrofy smoleńskiej. Stosuje przy tym dwie kategorie zaczerpnięte z etnometodologii: metodę dokumentarną oraz metodę uzwyczajnienia, a szeroko rozumiany dyskurs publiczny definiuje jako „całokształt przekazów dostępnych publicznie” [s. 203]. Na podstawie materiału empirycznego zaczerpniętego z tekstów prasowych i internetowych oraz telewizyjnych programów publicystycznych Autor ilustruje

zacieranie się granic między wiedzą potoczną, reprezentowaną przez dziennikarzy, a wiedzą specjalistyczną, przekazywaną przez ekspertów z dziedziny badania wypadków lotniczych.

Niewątpliwą zaletą omawianej pozycji jest mnogość teoretycznych i analitycznych podejść do analizy dyskursu opartych na modelach dyskursu i literaturze przedmiotu pochodzących z różnych kręgów kulturowych. Przedstawione „w pigułce” różne ujęcia dyskursu i sposoby jego analizy są bardzo przydatne dla obu stron uczestniczących w procesie dydaktycznym: dla wykładowców pragnących zapoznać studentów z najnowszymi trendami w ramach lingwistyki tekstu oraz dla studentów kierunków humanistycznych lub społecznych zainteresowanych popularnym obecnie ‘dyskursem’. Warte podkreślenia są także wysoka wartość naukowa poszczególnych artykułów oraz sprawdzone przez Autorów propozycje konkretnych rozwiązań metodologicznych i atrakcyjnych zastosowań dydaktycznych bazujące na różnorodnych korpusach badawczych. Mocną stroną publikacji są także cenne spostrzeżenia dotyczące teoretycznej i empirycznej strony (analizy) dyskursu oraz zwrócenie uwagi na korzyści i potencjalne trudności lub wątpliwości wynikające z włączenia analizy dyskursu do dydaktyki akademickiej.

Reasumując, należy stwierdzić, że omawiana praca to prawdziwa foucaultowska skrzynia z narzędziami, z której każdy zainteresowany ‘dyskursem’ może wybrać coś dla siebie. Zaproponowane przez Autorów narzędzia i częściowe podejścia do analizy dyskursu wzajemnie się uzupełniają, a zastosowane komplementarnie umożliwiają szerszy ogląd dyskursu jako zjawiska wielogłosowego i wielopłaszczyznowego.

## Literatura

- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Horolets A. (red.), 2008, *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń.
- Lisowska-Magdziarz M., 2006, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków.

## WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

### Informacje ogólne

1. Pismo „Słowo. Studia językoznawcze” jest wydawane przez Uniwersytet Rzeszowski jako rocznik. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone streszczeniem w języku polskim i angielskim (w j. ang. również tytuł artykułu) – każde ze streszczeń o objętości ok. połowy strony A4.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane dotychczas artykuły, polemiki, recenzje, tłumaczenia tekstów obcych z odpowiadającego pismu zakresu tematycznego, a także informacje, sprawozdania i wspomnienia związane z życiem naukowym środowiska językoznawców.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości nieco ponad 40 tys. znaków ze spacjami (1 arkusz autorski) z wersją elektroniczną na płycie CD należy przekazać lub przesłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Po wstępnym zakwalifikowaniu tekstów do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nioszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast 1 bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja autorom nie zwraca.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:  
Redakcja „Słowa. Studiów językoznawczych”  
Uniwersytet Rzeszowski  
Instytut Filologii Polskiej  
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 c  
e-mail: [sekfp@univ.rzeszow.pl](mailto:sekfp@univ.rzeszow.pl)

## Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów literackich, muzycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – w nawiasach kwadratowych trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko lub chociaż inicjał imienia i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych (np. TMJP) dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym słowem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym wypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe, takie jak: dr, tj., godz., FAMA, PTJ, DzURP itd. (według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego). W przypadkach zależnych takich skrótów jak dr, mgr, mjr itp. stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 3 października 1961 r.

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek.

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Czerny-Stefańska, Ptaszyn-Wróblewski, złożzeń przymiotnikowych: biało-czerwony, literacko-artystyczny itp.; nie stosujemy dywizu w zestawieniach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta muzyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), par exemple, expressis verbis itp., inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę.

15. Respektujemy nowe zasady ortograficzne dotyczące łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający, oraz pisowni wielkimi literami nazw pism periodycznych – bez względu na możliwość lub brak możliwości ich odmiany.

### Zasady cytowania literatury

1. W piśmie przyjęto stosowanie w tekście przypisów harwardzkich. Zapis taki powinien się składać z następujących elementów ujętych w nawiasie kwadratowym: nazwisko autora cytowanej pracy, rok wydania publikacji i strona / strony, np. [Kamińska-Szmaj 2007: 12–13] albo [Bartmiński, red. 2001]. Jeśli taki przypis pojawia się bezpośrednio po cytacie, podanie stron cytatu jest konieczne.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

- a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
  - Rok wydania pracy w przecinkach,
  - Tytuł. Podtytuł (kursywą),
  - Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1.; cz. 1:),
  - Tytuł tomu i części (kursywą),
  - Przekład (tłum.),
  - Współpracownicy (red., oprac.),
  - Które wydanie (jeśli to jest istotne),
  - Nazwa serii wydawniczej wielkimi literami kursywą, numer tomu w serii,
  - Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).
- b) Artykuły w pracach zbiorowych:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
  - Rok wydania,
  - Tytuł artykułu (kursywą),
  - [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
  - Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
  - Redaktor / Redaktorzy,
  - Miejsce wydania,
  - Strona lub strony od–do.
- c) Artykuły w czasopismach:
- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
  - Rok wydania pisma,

- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwą, w cudzysłowie),
- Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).
- Strona lub strony od–do.

Na przykład:

#### **Literatura**

- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), 2000, *Język w mediach masowych*, Warszawa.
- Dubisz S., 1992, *Język i polityka*, Warszawa.
- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Grybosiowa A., 2009, *Współczesne tendencje ograniczania wariantowości składniowo-semantycznej*, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 9–15.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Szwast A., 2003, *Dukla – miejsce magiczne. Dukla – miejsce teatralne*, „Polonistyka”, nr 9, s. 534–539.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a Kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 15–20.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – według lat wydania (od najstarszej publikacji do najnowszej). Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.

